Trave

KROTKIE ZEBRANIE
K A Z A N
Wielebnego Xiędzá
LUDWIKA BOURDALOUE
SOCIETATIS JESU.
O K A Z U J Ą C E
Nayprzod krotką Oſnowę káždego Kazánia, potym wſzyſtkie Dowody, tož tychže Dowodow rozłoženie
P R Z E Ł O Z O N E
Ná Oyczyſty Język od Kapłaná F. L. tegož Zakonu, ná dwá Tomiki
P O D Z I E L O N E,
W których ſię zawieráią Kazánia ná Poſt, ná Niedziele cáłego Roku, ná dwoiſty Adwent, ná Taiemnice, i ná niektóre Swięta w Roku.

TOMIK I.

Vitoviensi Fr. Bartholomaeus

w K A L I S Z U
w Drukarni J.K. M. i Rzepltey Coll: *Soc: JESU.*
Roku 1773.

Approbacya w pierwſzych Tomách położona.

DO CZYTELNIKA

WSZYSTKIE rzeczy bardziey z wewnętrzney iſtoty, á niżeli z powierzchownego kſztałtu ſwoy naywiękſzy ſzacunek maią. Oſobliwie Kaznodzieiow dzieła naywiękſzą ſwą zaletę i pożytek bardziey gruntownym dowodom i porządnemu Onych ułożeniu, a niżeli ſłow ſamych ukſztałtowaniu i przypadkowey ozdobie, winne ſą. Przeto wſławionego Kaznodziei Francuſkiego Xiędza Ludwika Bourdaloue pierwey niż wſzyſtkie Jego Kazania w Oyczyſtym ukażą ſię ięzyku, to krotkie zebranie tych rzeczy, ktore Jego Kazania naybardziey zalecały, to ieſt: gruntowne dowody i ich roſporządzenie tym

cza-

czaſem chęci Czytelnikow zadość uczynić może. Dogodzi, iak mniemam, to krotkie Kazań zebranie rownie tym, ktorzy do przydłużſzego Kazań czytania maią dosyć i czaſu i ſpoſobności, iako też i tym, ktorzy dla zabaw innych niemogą wiele czytać, ale muszą często kazać. Pierwſi ten naywiękſzy mieć mogą pożytek, że czyniąc pomiar oſnowy każdego Kazania z ſamym tegoż Autora Kazaniem, łacno będą mogli, poznać iak trzeba roſciągać, ozdabiać i podwyżſzać wyrazy ſwych myśli, acz One czaſem zdaią ſię bydź proſte i poſpolite. Drudzy tę mieć będą wygodę, że w ſwoiey do czytania ochocie nadgrodzić łacno będą mogli niedoſtatek czaſu, tym krotkim niby wyobrażeniem wſzyſtkich Kazań, á oraz maiąc w krotkości całą oſnowę Kazania zebraną, łatwo Jey każdy do ſwego ſpoſobu mowienia użyie, i ſwoiey częſtego kazowania potrzebie wygodzi.

KRO-

A. M.

D. G.

KROTKIE ZEBRANIE KAZAN POSTNYCH.

NA POPIELEC.

O PAMIĘTANIU NA SMIERC.

Memento homo quia pulvis es, & in pulverem reverteris. Gen: 3.

OTO ten ieſt koniec, którym ſię kończą wſzyſtkie okázałości ludzkie, i wſzyſtkie wſpaniałości świáta. Oto ta ieſt iedna i gruntowna myśl, która wſzędzie i záwſze bydź powinnna ná pámięci. *Memento homo quia* pul-

pulvis es, & in pulverem reverteris. Tá pámięć niebędzie wam podobno miła, ále obrážaiąc, uleczy wás, ále trwożąc wás, będzie dlá wás zbáwienną, á dálſza mowá odkryie wam z niey pożytki.

Podział. Myśl o śmierci, ieſt ſpoſób náypotężnieyſzy do przytłumienia ognia pożądliwości. I. Część. Jeſt reguła nieomylna w náſzych wątpliwościach. II. Część. Pobudka náyſkutecznieyſza do odprawowania świątobliwie ſpraw. III. Część.

I. CZĘSC. Myśl o śmierci ieſt ſpoſób náypotężnieyſzy do przytłumienia pożądliwości. Náſze pożądliwości ſą prożne, ſą nienaſycone, i nieſprawiedliwe. Próżne w ſwoich zámierzeniach, nienaſycone w ſwoich pragnieniach, nieſpráwiedliwe w wyniołości. Owóż dla przytłumienia onych, myśl o śmierci. 1. pokazuie nam onych prożność. 2. zákłada gránice naſzym żądzom. 3. niedopuſzcza nám, ábyśmy ſię od innych dzielili, i nád nich wynoſili, pokazuiąc rowność, którą BOG uczynił między wſzyſtkiemi ludźmi, i obowięzuiąc nás, ábyśmy w káżdym ſtanie, iák ſobie ſprawiedliwość, ták drugim uczynność i miłość wyrządzáli.

1. Myśl o śmierci pokazuie prożność náſzych pożądliwości, pokazuiąc prożność tych rzeczy do których ſię one unoſzą, to ieſt dóbr i uciech życia. Bo śmierć náyoczywiściey dowodzi nikczemności rzeczy ludzkich *Dnia owego*, to ieſt dnia śmierci, mówi piſmo, *wſzyſtkie myśli ludzkie* to ieſt nádzieie prożne, *znikną;* á zátym wſzyſtkie pożądliwości ich zgáſną. Cóż my czynim myśląc o śmierci? uprzedzamyli ten dzień oſtatni i wcześnie nábieramyli tych zdáń, które natenczas będziem mieli? Ták Dáwid na dworze Królewſkim powściągał ſwe námiętności. Ták náuczáł Apoſtół Koryntczyków. *Czas krotki ieſt; cieſzmy ſię więc tak, iákbyśmy ſię nie cieſzyli, używáymy tego świáta, iákbyśmy go nieużywali.*

2. Myśl o śmierci zákłada granice naſzym żądzom. Náſze námiętności ſą nienaſycone; ále, abym wás nauczył one powściągáć, dość tych ſłow Kościoła: *Memento homo.* Pámiętáy człowiecze, żeś proch i w proch ſię obrociſz. Wzywałbym wás tylko, iáko niegdyś Żydzi wzywáli Chryſtuſa do obaczenia grobu Łazarza: *Veni & vide.* Pèydź á obácz tego bogacza, tego wiel-

kiego u świáta, tę niewiástę świátową, do czego oni przyszli? oto náczym się wszystko pokończy.

3. Myśl o śmierci niedopuszcza nám, ábyśmy się nád innych wynosili, pokázuiąc rowność, którą BOG uczynił między wszystkiemi ludźmi. Kiedy nám przychodzi ná myśl, że śmierć nás wszystkich porowna, o iák się poniża nász wyniosłość, upada nieludzkość, ponieważ widzim, że człowiek między człowiekiem bardzo małą ma rożnicę.

II. CZĘSC. Myśl o śmierci iest regułá nieomylna w nászych wątpliwościách. *Myśli ludzkie są boiaźliwe*, mówi mędrzec, *á opátrywanie násze niepewne*. Niewiemy często czy dobrey się trzymámy drogi względem zbáwienia, i czy nie będziem tego żáłować przy śmierci. Ale myśl o śmierci iest náybespiecznieyszy sposob do uwolnienia się od tych boiáźni i niepewności, bo to iest sposob náyskutecznieyszy i náypewnieyszy do obrania czego w okolicznościach, w których zachodzi iáki obowiązek sumnienia. 1. że wspomnienie ná śmierć, náybárdziey nás dotyka, bo co iest ostátnim końcem nászym, to

ma

ma bydź náypierwſzą przyczyną dzieł náſzych. 2. że gdy myśląc o śmierci ſtánowiemy w náſzych wątpliwościach, unikamy tey zgryzoty, i boiáźni, któráby inaczey náſtąpić mogła.

1. Myśl o śmierci náybardziey nás dotyka. Bo przypomina nam wieczność, która zá nią idzie; á tak przerażeni tą myślą o wieczności, ſądziemy nierównie lepiey o rzeczach.

Ták Poganie w ſpráwách wielkiey wági ſzli po rádę do grobow Przodkow ſwych, mniemáiąc: że człowiek niemoże mądrze poſtánowić bez wſpomnienia i weyrzenia na śmierć. Owoż co oni czynili z zabobonów, my czyńmy z religii.

2. Unikamy zgryzoty ſumienia i boiáźni. Ten drugi pożytek z myślenia o śmierci ieſt ſkutkiem pierwſzego. Kiedy iá ſiebie pytám: co iá za zdánie mieć będę przy śmierci o tym, co terás przedſię biorę? ſłyſzę, iż ták rzekę, na ſamym gruncie ſerca odpowiedź śmierci, ktora mi pokazuie to, co na tenczas będzie przyczyną żálu mego, i uczy, iák ſię tego mam uſtrzedz.

III. CZĘSC. Myśl o śmierci ieſt pobudką náypotężnieyſzą do gorącego od-

odpráwowania dzieł pobożnych. Od gorącości naszey w odpráwowániu dzieł świętych záwisła nasza świątobliwość życia: á przeciwnie przeszkoda náywiększa do świątobliwości iest oziębłość, ktora nam iest przyrodzona. Owóż do powstania z tego stánu oziębłości náylepszy sposob myślić często. 1. o bliskości. 2. o niepewności śmierci.

1. Bliskość śmierci niedopuszcza nam bydź oziębłemi. Tey pobudki używał Chrystus w Ewangelii. Gdyby nam B O G przez Anioła oznáymił, że dziś umrzemy, událibyśmy się cáli na przygotowanie. Zá cóż teráz tego nie czynim, ponieważ dziś możem umrzeć? Przykład Króla Ezechiasza *Isa: 38.* Uczmy się ták odprawowáć káżde dzieło, iákby było ostatnie.

2. Niepewność czasu śmierci niedopuszcza bydź oziębłemi. Co może lepiey odnowić ducha, iáko ta myśl: może że dziś umrę?

Wczymże my náybárdziey iesteśmy oziębli? oto w czynieniu pokuty. Owoż nic nas niemoże skuteczniey pobudzić, do prędkiego nawrocenia, iako pámięć ná śmierć, i ná niepewność

czá-

czáſu iey. Umrzeſz w grzechu, zginąłeś, á ieżeli będzieſz w nim dłuży trwáł, ktoż wie czy w nim nie umrzeſz.

NA POPIELEC.

O OBRZĄDKU POPIELCOWYM.

Pulvis es & in pulverem reverteris.
Gen: 3.

TE ſą ſłowa pámięci godne, ktore rzekł BOG do pierwſzego człowieka w ten czás gdy mu ſię ſtáł nieposłuſzny, á ktorych Kościoł używa podczas obrządku dnia dziſieyſzego, ſłowa przeklęctwa w tym wyrozumieniu, w ktorym były od BOGA rzeczone, ále ſłowa łaſki i zbawienia w tym wyrozumieniu, w ktorym nam ie podaie Kościoł. Rozkazał był BOG Moyżeſzowi, áby był poſypał popiołem Egipcyanów. Toż ſamo czynią dziſiay Kápłani z rozkazu Boſkiego, ále rożnym duchem, álbowiem Moyżeſz poſypywał popiołem Egipcyanow, áby był poznáł ten lud, gniew Boſki nad ſobą. A Kápłáni poſypuią nás popiołem, ábyśmy otrzyma-

máli łáſkę Boſką, i áby nas do pokuty záchęcili, co ia wám w tym Kázániu okázáć zámyślam.

Podział. Trzeba przez pokorną pokutę wyniſzczyć ſwoią pychę, do tego nas obowięzuie ſamo weyrzenie na tę popioły, ktore ſą znakiem i wyrażeniem śmierci. I. Część. Trzeba przez pokutę ſurową poświęcić BOGU słábość ciał náſzych; do tego nas obowięzuie dziſieyſze poſypanie popiołem, ktore nam przypomina nieuchronną potrzebę śmierci. II. Część.

I. CZĘSC. Trzeba przez pokorną pokutę wyniſzczyć naſzą pychę; do tego nas obowięzuie ſam widok popiołow, ktore nam znaczą śmierć náſzą. Pychá była pierwſzą przyczyną grzechu, i ieſt pierwſzą przeſzkodą do pokuty. Ale dla poniżenia oney trzeba tylko człowieka przywieść do początku ſwego i pokázać mu koniec na ktory ma przyiść. Tych dwóch widokow używa dziś Kościoł. Bo pokazuiąc nam proch, przypomina, że początek naſz proch ieſt, i że w proch ſię obrociem. Rozważmy to po części.

Na co te popioły? oto że nic nás niemoże lepiey náuczyć co to ieſt śmierć, i po-

i poniżenie ono oftatnie, do ktorego śmierć przywodzi. Te popioły nas uczą, że wfzelka wielkość, ktorą fię świat chełpi, prożność ieft i kłámftwo. Uczą nas iáko my niefprawiedliwi ieſteśmy, kiedy fię domagámy wynieſienia iakiego na świecie, ponieważ mamy potym bydź porownani i w iedenże proch obroceni. Uczy nas że przeciw onym obfzernym zámyfłòm, ktore fobie pyfzny układa, śmierć go w krotce obroci, w cóż? wgarść prochu.

Ztym wfzyftkim pytacie fię za cóż ten proch na głowę nam fypią? Bo głowa ieft ftolica rozumu; chcą tedy nas procz tego upomnieć, że śmierć ma bydź náyczęściey uważana, ábyśmy fię utrzymali w pokorze, ktora ieft początkiem pokuty. Ták wielu pámięć ná śmierć utrzymała w pokorze i dobrym życiu. Przykłady wfzyftkich národów Greków, Rzymian, Zydów, á zwłafzcza Monarchów Chrześciańfkich. Záczym kiedy pámięć ná śmierć poniża umyfł ludzi, ták wyfokiego ftánu, iáko i podłego, łacno ich námowić do pokuty. Bo gdy fię odważam na poniżenie fiebie, odważam fię oráz ná ofkarżenie, i ukáranie famego fiebie. Owoż Kościoł

przez

przez te obrządki popiołów, pokázawſzy nám náſz początek i naſz koniec, wkłada ieſzcze ná nas obowiązek pokuty. Bo cóż czyni grzeſznik, kiedy przyimuie popioł z rąk Kápłana? oto tym ſamym pokázuie ſię bydź pokutnikiem upokorzonym, odważaiącym ſię w popiele czynić zadoſyć ſpráwiedliwości Boſkiey. I trzeba zawſze uznáć, że ta pámięć ná śmierć, i weyrzenie na proch, ieſt dziwny ſpoſob na przygotowanie grzeſznikow náypyſznieyſzych do pokuty. Przykład S. Ambrożego i Theodozyuſza.

Ale o iak wielu Chrześcian przyimuie te obrządki z umyſłem pyſznym, i bez pokuty? iák wiele niewiaſt przyimuie nie złożywſzy prożności ſwoiey? *Ziemio, ziemio ſłuchay głoſu Páńſkiego á upokarzay ſię pod mocną prawicą iego.*

II. CZĘSC. Trzeba przez pokutę ſurową poświęcić BOGU ſłábość ciał naſzych, do tego nas obowięzuie dziſieyſze poſypanie popiołem, przypominaiąc nieuchronną potrzebę śmierci. Cóżkolwiek heretycy mogli mowić, Niemáſz doſkonałey pokuty bez umartwienia ciała, bo ieżeli ciało było uczeſtnikiem grzechu, ſłuſzna ieſt, áby też

by-

było uczeſtnikiem káry Ale temu prawu pokuty ſprzeciwia ſię drugie prawo, ktore my w ſobie noſim, to ieſt miłość własnego ciała. Miłość ta káże nam pierwey ſzukáć rzeczy potrzebnych ciału, maiąc potrzebne domaga ſię zbytecznych, á maiąc zbyteczne domaga ſię zákazanych. Prawdziwa záś pokuta nayprzod odbiera nam zákazane, toż zbyteczne, ktore my niewinnym názywamy, toż wczaſów i wygód uymuie, nakoniec odbiera zbyteczną troſkliwość nawet o rzeczy potrzebne. Bez tego Swięci mniemáli, że niemożna bydź práwdziwie pokutuiącym.

Uważmy te popioły, co na nas ſypią, á wſpomniymy na śmierć, á iuż dość ieſt do oderwania nas od miłości zbyteczney ciała, bo tak poznaiemy. *Náyprzod* náſze zaślepienie, gdy czciemy to ciało, ktore ieſt proch i zgniłość. *Powtore* naſzą nieſprawiedliwość względem Boga, że kochamy bárdziey ták nędzne ciało, á niżeli iego nieſprawiedliwość względem duſzy nieśmiertelney, że przenoſiemy nad nią ciało śmiertelne; nieſpráwiedliwość względem ſamego ciała, że pozwálaiąc mu krotkich uciech wydawamy go na wieczne męki.

Te

Te myśli wielu náwrociły. Przykład S. Borgiaſza.

Tá nienáwiść ciał naſzych tym żywſza ieſt, kiedy my uważámy dzisieyſze táiemnice w poſypywaniu popiołem, kiedy myślim, że ona była záwſze znákiem pokuty, kiedy przypominamy z iakim umartwieniem i ſurowością przyimowano ią przedtym. Gdybyśmy zaczynali poſt z takiemi uwágami, niebyłby on nam przykry, przyimowalibyśmy go z rádością, przepędzalibyśmy z gorącością, kończylibyśmy ſtátecznie.

NA PIERWSZY CZWARTEK W POST.

O KOMMUNII.

Ait illi JESUS ego veniam & curabo eum. Et reſpondens centurio ait: Domine non ſum dignus, ut intres ſub tectum meum. Math: 8.

KTora była rozmowa między JEZUSEM, i Setnikiem, ta ſię też odnawia między Xtuſem i námi ile razy przyſtępuiemy do ſtołu Páńſkiego. Xtus mówi do nás Przyidę i uzdrowię w

was

wás słabości duchowne. *Ego veniam & curabo.* A my odpowiadamy Xtusowi; Pánie nie iestem godzien. Dzielne słowa, ktore sprawuią w nás skutek przeciwny znaczeniu swemu, ktore gładzą w nas przez nasze pokorne wyznanie tę niegodność, ktorą sobie przywłaszczamy. Ale cóż się tráfia o Chrześcianie! oto żemy często stosuiemy do siebie te słowa: Panie nie iestem godzien, nád zámiar Xtusa, i że przez pokorę zle zrozumianą my używámy nászey niegodności do oddalenia się przez długi czás od S. Kommunii. Pospolita wymowka, ktorą roztrząsnąć potrzeba.

Podział. Niemówiąc o Swiętych ktorzy się pobożnie upokarzali przed tą taiemnicą, mowmy o grzesznikách, ktorzy mogą mówić i mówią do Zbáwiciela z Swiętym Łotrem: *Wynidź odemnie, bo grzesznik iestem.* Trzy ich są rodzaie: grzesznicy rzetelni, co rzetelnie postępuią, áni są zawiedzeni; grzesznicy záślepieni, co niepoznaią sami omamienia swego; grzesznicy obłudni, co pokrywaią rozwiozłość swoią pobożnością i záwodzą drugich. Owoż u grzesznikow rzetelnych ta wymowka, *nie iestem godzien,* ważna iest, ále trze-

ba ią obiáśnić. I. Część. U záślepionych ieſt tylko pokrywka złości, i trzeba ią odiąć. II. Część. U hypokrytow ieſt zgorſzeniem, i trzeba znieść to zgorſzenie. III. Część.

I. CZĘSC. Mówić, niekommunikuię, bom niegodny: ieſt to przyczyna u grzeſznikow rzetelnych, ktora pokazuie, że maią ieſzcze grunt religii, i że ſzczerze z BOGIEM poſtępuią; mówię, ieſt przyczyną, bo grzeſznik póki trwa w grzechu niemoże przyſtąpić do Kommunii bez świętokradztwa. Ale tę przyczynę trzeba obiaśnić, á to obiaśnienie záwiſło, na pokazaniu, że grzeſznik powinien ſię ſtáráć bez odwłoki o powſtanie z grzechu áby mogł bydź przypuſzczony do ſtołu Páńſkiego; ták iżby Kommunia, była mu pobudką do náwrocenia ſię. Niepowinien on nigdy oddzielść tych dwóch prawd, że Chryſtus przykazuie pożywanie ciała iego, i że zakazuie pożywáć niegodnie. Jeśli grzeſznik iedney tylko trzyma ſię, poniechawſzy drugiey, błądzi i ginie, ále ieśli ſię trzyma obydwóch, poczyna wchodzić ná drogę Boſką. Bo natenczas on ták ſobie wnoſi: nie mogę Kommunikowáć z moim grzechem, á

mam

mam rozkaz Chrystusow, ábym kommunikował; trzeba więc pozbyć grzechu, ábym zadosyć uczynił rozkazowi o kommunikowaniu i o dobrym kommunikowaniu.

Owoż co on ma sobie mowić, to powinni weń wmáwiáć opowiadacze Ewangelii. Ták opowiadali SS. Oycowie, á osobliwie S. Chryzostom i Augustyn. Jednakże opowiádaiąc te dwie práwdy, nietrzeba nigdy oddzieláć iedney od drugiey. Mniemaią drudzy, że wiele dokazali, byleby námówili grzesznika do przystąpienia do Ołtarza, álbo byleby wmowili, że się grzesznikowi niegodzi przystępowáć. I przeto iedni ná złe używaią S. Kommunii, drudzy iey cale nieużywaią.

II. CZĘSC. Mówić, że nieprzystępuię do Kommunii, bo nieiestem godzien, tá wymowka u grzesznikow záślepionych iest płonna, i trzeba im ią odiąć. Wymowka pochodząca z wymyślonego względu ku S. Kommunii, przeciw temu ia trzy prawdy stawię: 1. że ten wzgląd iest prożny. 2. że iest fálszywy. 3. że niema żadnego podobieństwa do tego względu, ktory mieli

pierwſi Chrześcianie, ktorzy odłączali grzeſznikow od tego Sakramentu.

1. Prożny wzgląd: bo nic nieczyni. Gdyby on był Chrześciańſki, przyprowadzałby do ſtarania ſię o dobre i godne przygotowanie. Ale oto z tymże ſamym przywiązaniem do świata zoſtaią, á tym pozorem względu na Kommunią, pokrywaią ſwoią miłość ku światu.

2. Fáłſzywy wzgląd: bo niema dwóch kondycyi iſtotnych, to ieſt żálu i żądzy. Zál, że muſi bydź odłączonym od ciała Xſtuſowego; á żądza złączenia ſię z nim. Może mię czaſem ten wzgląd pobudzić do wſtrzymania ſię od Kommunii, ále niepowinien nigdy gáſić we mnie żądzy do Kommunii. Tákiego o tym byli zdania pierwſi Chrześcianie.

3. Wzgląd niemaiący podobieńſtwa do pierwſzych Chrześcian, ktorzy odłączali grzeſznikow. Bo owych wiekow grzeſznik przez czas odłączenia ſwego był ſkazany na ciężką pokutę, przez ktorą on ſię gotował, do godnego przyſtąpienia do Kommunii; ále teraz cała pokuta kończy ſię na zániedbaniu Kommunii.

III.

III. CZĘSC. Mówić; nie Kommunikuię, bom niegodzien: ieſt to wymowka u hypokrytow zgorſzeniem dla drugich, i trzeba znieść to zgorſzenie. Drudzy ſą bárdzo gorliwi przeciw uczęſzczaniu do Kommunii. Ta gorliwość może bydź dobra w ludziach dobrych i pobożnych; ále w rozwiozłych do czego ona zmierza, ieśli nie do omamienia drugich, dla ochronienia ſwey ſławy? czegoż oni chcą przez to? chcą zaniedbáć Kommunii, áto bez żadney kary, owſzem z pochwałą ſwoią. Owoż ia dowodzę, że ta ich gorliwość ieſt zgorſzeniem. Bo 1. chce odrázić tak od złego iák i od dobrego przyſtępowania do Kommunii. 2. chce odrazić nie tylko od Kommunii ále od wſzelkich świątości religii.

1. Mówię, że chce odrázić ták od złego iáko i od dobrego przyſtępowania. Jeśli záwſze ieſt niebeſpieczno, ążeby nieodrazić od prawdziwey pobożności gániąc fałſzywą, iákoż nieoczywiſte ieſt niebeſpieczeńſtwo, kiedy rozwiozły dla tego biie na złą pobożność, że ieſt nieprzyiacielem dobrey.

2. Chce odrazić nie tylko od Kommunii, ále od wszelkiey świątobliwości. Bo iáko mowi S. Chryzostom, dopuściwszy mieysca tey niebaczney pokorze, trzeba wszystkiego zaniecháć. Mówicie że nie iesteście godni przystąpić do Kommunii, á czy iesteście godni nawet wniść do Kościoła? słucháć słowa Bożego? &c.

NA PIERWSZY PIĄTEK W POST.

O JAŁMUZNIE.

Cum ergo facis eleemosynam noli tubâ canere ante te, sicut hypocritæ faciunt in synagogis & vicis, ut honorificentur ab hominibus. Math: 6.

JEżeli Ewangelia gani te dusze prożne, ktore szukaią prożney chwały w miłosiernych swych uczynkách, dáleko sprawiedliwiey godne są nagány te dusze niemiłosierne i nielitościwe ktore się niewzruszaią nad nędzą bliźnich, boć to niemiłosierdzie daleko gorsze sprawuie skutki, i toć mnie pobudza do mowienia w pospolitości o Jáłmużnie.

Po-

Podział. Przykázanie iáłmużny I. Część. Materya iałmużny II. Część. porządek iáłmużny III. Część.

I. CZĘSC. Jest przykazanie o iáłmużnie. Bo BOG na sądzie swym iáko iest wyráźnie w Ewángelii, potępi złych za to, że nieczynili iáłmużny. Więc to nie iest rada tylko. Náczymże się funduie to przykazanie? 1. na Náywyższey władzy Boskiey 2. na potrzebie ubogiego.

1. Náywyższa władza Boska, iest fundament na ktorym się záſadza przykázanie iałmużny. BOG iest náywyższy Pán wászych dobr, á zatym winniście mu z nich dáwáć, podatek; owoż tego podatku, niechce on bráć sam, ále go ustępuie dla ubogich. Więc iałmużna nie iest tylko zadość czynieniem miłości bliźniego, ále też iest wypłaceniem winnego poddáństwa BOGU. Ztąd też idą drugie dwa pożytki. *Nayprzod* że pospolicie iáłmużna bywa czyniona z umysłem pokornym wyznawaiącym swoie poddáństwo BOGU. Przykład Abrahama. *Powtore* że iáłmużna ma bydź stósowana do dobr: bo BOG oney się od wás domaga podług możności każdego. Jednák co za nieporządek? wszystkie swe

potrzeby mierzą podług dochodow, oprocz ſamey iałmużny. Chcemy aby nam ſłużono, chcemy ozdob i wygod podług wielkości dobr, á niechcemy iałmużny czynić podług tey wielkości.

2. Potrzeba i niedoſtatek ubogiego, drugi fundament, ná ktorym ſię wſpiera przykazanie iáłmużny. Obowiązáni ieſteście opátrywáć potrzeby ubogich i tytułem ſprawiedliwości i tytułem miłości. Tytułem ſprawiedliwości, bo BOG nieuczynił wás bogatemi dla was tylko ſamych, ále i dla ubogich. Tytułem miłości; bo ci ubodzy nędzni ſą Bracia waſi.

Nákoniec to nieſciąga ſię do oſtatniey tylko potrzeby ubogich, ále też do potrzeb przyſtoynych i powſzechnych. Jnaczey Chryſtus potępiaiąc tyle bezbożnych, niemogłby bráć ich nieuczynności ku ubogim za przyczynę powſzechną ich odrzucenia. Bo czy tyluż ieſt bogaczow tak nieużytych w oſtatniey potrzebie i czy tyle ſię znayduie w oſtatniey potrzebie będących. Biada wam bogacze, bo waſza obfitość ma prawie záwſze te dwa ſkutki, że czyni was álbo bardzo łakomemi, albo bardziey ſobie dogadzaiącemi. Te dwie ſą przy-

czy-

czyny, że wy oboiętnie patrzycie na ubogich.

II. CZĘSC. Materya iałmużny ſą rzeczy zbywaiące bogátym. Tak náucza S. Paweł *2. Cor: 8.* i po nim SS. Oycowie, zwłaſzcza S. Ambroży i S. Tomaſz i w tym to pokazuie ſię Boſka opatrzność ku ubogim i miłoſierdzie ku bogatym, bo gdyby im pozwolono zátrzymáć zbywaiące, toby im było przeſzkodą do zbawienia. Ale coż to ſą rzeczy zbywaiące? oto wſzyſtko to, co ſię nie ściąga do potrzeb ſtanu mego, Lecz ztąd tyſiączne roſną wymowki: bo u bogaczow wſzyſtko, co maią, zda ſię bydź potrzebne do ſtanu ich. Ná co ia odpowiadam, że trzeba mieć báczność na dwie rzeczy. *Nayprzod* iaki ieſt ten ſtan. *Powtore* czego potrzeba do tego ſtanu. Jáki ieſt ſtan? czy to ieſt ſtan bez granic, i czy on ieſt uſtanowiony na obſzernych zdaniách pyſznego umyſłu i chciwości? ieśli tak, to wy niemacie nic zbywaiącego. Ale chrześcianin czy ſię może złożyć taką wymowką? coż gdyby ſię wſzyſcy bogacze takim ſtanem wymawiali, w coby ſię obrociło przykazanie iałmużny? Nadto niech będą waſze ſtany takie, iák wy o nich

mnie-

mniemácie, ia ſię domagam tych tylko rzeczy, ktore wam tak zbywaią, że wam ſzkodzą, ktore utrzymuią waſze rozwiozłości, waſze roſkoſzy nieuczciwe, waſze zbytki, waſze prożności. Pozbáwcie ſię tego, á będzie wam wiele zbywáć.

Ale czy niemogęż ia użyć tego, co mi zbywa, do podwyżſzenia mego ſtánu? Nayprzod to podwyżſzenie ſtanu z dobr Kościelnych zawſze ieſt wyſtępkiem, bo tam każda rzecz zbywaiąca należy do ubogich. Coż w innych? czy i tam rowna zachodzi ſciſłość? nie: ále trzeba uważáć na kondycye. Można wam podwyżſzáć ſtan, ale podług praw religii, ále utrzymuiąc ſię w granicach ſkromności nadwſzyſtko gdybyście proporcyonalnie i iałmużny waſze pomnážali.

Nie zarzucaycie tu, że trzeba wám opatrywáć dom i dziatki waſze: bo dla nich nie możecie zaniecháć członkow Chryſtuſa ubogich. Nad to mówi S. Auguſtyn, patrzcie na ubogiego, iako na dzieci wáſze, áni mówcie, że czaſy ſą złe: bo ieśli złe ſą dla wás, cóż dla ubogich? á do kogoż bárdziey należy wſpomágáć cierpiących większy niedoſtatek,

ie-

ieżeli nie do tych, co cierpią mnieyfzy? Pamiętaycie na to, że te zbywaiące rzeczy trzeba opuścić przy śmierci, że niczym tak niepobudzicie BOGA, áby on na was fprowadził fwe błogofławeńftwa, w rzeczach doczefnych, iák iałmużną.

III. CZĘSC. Porządek iáłmużny. 1. Co do ubogich komu iałmużna winna ieft. 2. Co do bogatych, komu iáłmużna przykazana ieft.

1. Co do ubogich. Jáłmużna álbo przynaymniey chęć czynienia iáłmużny ma bydź powfzechna i fciągaiąca fię do wfzyftkich ubogich, bo oni wfzyfcy fą członkami Chryftufa. Jednakże trzeba mieć w tym wzgląd więkfzy na tych, ktorzy nam fą bliżfi.

2. Co do bogatych komu iałmużna przykazana ieft. *Náyprzod* iałmużna ma bydź z dobr własnych, á nie z cudzych. *Powtore* iáłmużna z fprawiedliwości ma bydź raczey, ániżeli z fámego miłofierdzia. *Potrzecie* niema bydź dawana na fzczęście, ále z miarą, z uwagą i wyborem. *Poczwarte* Dla przykładu máią bydź iawne, bo to iawno ieft, że wy pofiadacie wiele dobr. *Popiąte* ma bydź czynione w czafie tym,

kie-

kiedy może pomodz do zbawienia, á nie przy śmierci, álbo po śmierci. Można iednak i przy śmierci kázáć, áby dawano iáłmużny, ále wſzyſtkie iáłmużny po śmierci czynione nie zbáwią was, ieśli umrzecie w grzechu, á przed śmiercią mogą uproſić łaſkę náwrocenia.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O POKUSACH.

Ductus eſt JESUS in deſertum à ſpiritu, ut tentaretur à diabolo; Et cum jejunaſſet quadraginta diebus & quadraginta noctibus, poſtea eſuriit. Math: 4.

JEZUS Xſtus dozwolił czartu, áby go kuſił. Dla czego? Dla czterech przyczyn iáko uwáżá Auguſtyn S. ktore ſą wſzyſtkie z náſzym pożytkiem. *Náyprzod* dla umocnienia nas, iáko mówi Grzegorz S. zwyciężaiąc ſwoiemi pokuſami naſze pokuſy, iáko ſwoią śmiercią zwyciężył naſzę. *Powtore* áby nam dodał męſtwa i odwagi, przykładem ſwoim. *Potrzecie* áby nas uczynił baczne-

cznemi i czuynemi okazuiąc nam: że żaden niemoże bydź wolny i beſpieczny od pokus, kiedy ſam Swięty nad Swiętemi był kuſzony. *Poczwarte* áby nas nauczył, iakiey broni używáć mámy na obronienie naſze. Ze wſzyſtkich ſpoſobow dwa ſą nayznacznieyſze. *Pierwſzy* że ten Boſki nauczyciel nie idzie na puſzczą gdzieby był kuſzony, ále tylko za natchnieniem Ducha S. *Drugi* że niebył kuſzony áż ſię pierwey uzbroił poſtem i umartwieniem ciała. Zkąd dwie ia rzeczy wnoſzę ktore będą gruntem Kazania.

Podział. Dwa rodzaie pokus, iedne dobrowolne, drugie niedobrowolne. Owoż w pokuſach dobrowolnych prożno ſię ſpodziewamy pomocy Boſkiey, ieśli ſię nie chroniem okazyi; i niemamy ſobie natenczas obiecywáć łáſki zwycięſtwa ále łaſki do ucieczki. I. Część. W pokuſach niedobrowolnych prożno ſię ſpodziewamy łaſki zwycięſtwa, ieśli niechcemy zwyciężáć ſiebie ſamych zwłaſzcza przez umartwienie. II. Część.

I. CZĘSC. W pokuſach dobrowolnych prożno ſię ſpodziewamy pomocy Boſkiey, ieśli ſię niechroniem okazyi.

Nie-

Niewolno nam nigdy w niebeſpieczeńſtwo podáwać naſzego zbawienia, á my to czyniem, gdy ſię niebácznie wdaiem w pokuſy. Mówię tedy, że Chrześcianin w tey okoliczności niema ſpodziewáć ſię łaſki do zwyciężenia tey pokuſy. Bo czy on ſię tego ſpodziewa, ile mu ieſt winna podług ſprawiedilwości; Jużby ona niebyła łaſką. Czy dla obowiązku Boſkiego? BOG w takich okolicznościach dáwać łaſk nieobiecał. Czy dla miłoſierdzia? on ſię ſam czyni niegodnym tego.

Nie tylko człowiek niema przyczyny ſpodziewáć ſię łaſki zwycięſtwa, ále też pedobnieyſza ieſt że BOG iey nie da. Bo BOG nas wyráźnie przeſtrzega, że on temu dopuści zginąć, kto ſię dobrowolnie wdaie w niebeſpieczeńſtwo. Co innego kiedy dla ſłuſzney przyczyny muſiſz ſię wdáć, na ten czas BOG bronić gotow. Jákoż (mowi Bernard S.) gdyby BOG zawſze zwyciężał za nas, i kiedy, i gdzie nam ſię podoba, tyle Swiętych bárdzo by ſię omyliło, co ſię na puſzczy kryli od tych niebeſpieczeńſtw.

Przyſtąpmy do zrzodła ſamego i przyczyn. Za co to BOG niedaie po-

mocy temu, co ſię ſam wdaie w pokuſy? oto mowi Tertulian, dla zacności łáſki ſwey, áby oney nie brano zá przyczynę ſwoiey niebáczności, oto dla ukaránia ludzkiey zuchwałości, bo wdáwáć ſię w pokuſy ieſt to kuſić BOGA ſámego, ktory grzech niemoże ſię lepiey ukáráć iák opuſzczeniem Boſkim. Mówię, że to ieſt kuſić BOGA ato troiako. *Náyprzod.* Co do wſzechmocności Jego, proſząc go o cud bez potrzeby. *Powtore.* Względem miłoſierdzia Jego domágáiąc ſię onego tam, gdzie BOG dáć niechce. *Potrzecie.* Przez obłudę z ktorą proſiem BOGA, áby nas nie wwodził w pokuſy, á ſámi ſię w nie wdáiem.

Ale mówicie: dwor ieſt mieſzkanie pokus á to práwie nieprzekonanych. Prawda, ále dla kogoż one ſą nieprzekonáne práwie? oto dlá tych, co tám ſą przeciw woli Bożey i powołaniu. Jeśli was tam BOG powołáł, pokuſa wám żádna nie będzie niezwyciężona. Ale zkąd ieſzcze złe náyczęściey pochodzi. Oto że we dworze gdzie powinnościom muſicie zadość czynić, pozwálacie więcey nad powinność. Czy tyle ieſt zábaw i kłotni w powinno-

ściach

ściach wáſzych? czy to zbyteczne przywiązanie do oſoby, ieſt iedna z powinności? czy to uleganie i uwodzenie ſię względem? czy to zbyteczne uczęſzczanie do niey? Mówicie niemogę ſię od niey oddalić. Nie możecie? ále teraz kiedy o przyſzłey woynie ſłycháć, kiedy za rozkazem Monárchy muſicie wyniść, czy to oddalenie ſię będzie wam niepodobne.

II. CZĘSC. W pokuſach niedobrowolnych prożno ſię ſpodziewáć łaſki zwycięſtwa, kiedy ſami ſiebie zwyciężáć nie chcemy, zwłaſzcza przez umártwienie. Bo łaſka niedaie ſię áni podług naſzego obránia, áni podług náſzey ſkłonności, ále podług pewnego porządku od BOGA uſtáwionego, krom tego porządku ona ſtaie ſię niepożyteczna.

Zkąd iá wnoſzę. *Náyprzod.* W pokuſach náwet potrzebnych, BOG chce, ábyśmy używáli ſpoſobów ſtoſowanych do ſtánu náſzego. Stan záś naſz ileśmy ſą Chrześcianie ieſt ſtán utárczki, áto uſtáwiczney między duchem i ciałem. Owoż záſadzáć ſię w pokuſach na ſamey łáſce, nie chcąc ſię ſprzeciwiáć ſobie ſamemu, ieſt to zápominác o tym,

czym

czym ieſteśmy, i imáginowáć ſobie łaſkę iáką niezwyczáyną. *Powtore.* Pierwſza máxyma woienna ieſt, osłábić ſwego nieprzyiaciela. Owoż náſz nieprzyiáciel podług S. Pawła ieſt ciało náſze. Trzeba więc go osłábiáć umártwieniem, wnoſi S. Chryzoſtom, ieśli chcemy zwycięſtwa z łaſką nad pokuſami. Ták Swięci pokonywáli ſwe pokuſy? przez umartwienie. Przykład Dawida, S. Páwła, S. Hieronyma, tylu Puſtelników, á między wſzyſtkiemi S. Jána Chrzciciela. *Potrzecie.* Kościół S. to umartwienie oſobliwie przyłączył do poſtu teráźnieyſzego. Ale cóż ſię dzieie? Kacerze ſprzeciwili ſię temu uſtanowieniu Kościelnemu. Wielu ſię też ſprzeciwia złych Kátolikow, Libertynow, i ludzi bez ſumnienia. Między tą nawet ſzczupłą liczbą wiernych, co maią wzgląd ná to przykazánie, iák wielu ieſt co uſiłuią pokryć ſię przed tym obowiązkiem, fałſzywą dyſpenſą. Mówię fałſzywą i prożną dyſpenſą? bo *Naprzod* ta dyſpenſa daie ſię bárdziey dla ſtanu, niżli dla oſob ich, á zatym znáć że nie dla potrzeby. *Powtore* naywięcey ſię takich uwálnia od poſtow, ktorym poſt náyłacnieyſzyſy ieſt, to ieſt bogatych.

Po-

Potrzecie náywięcey takich, ktorym post iest naypotrzebnieyszy, to iest grzesznikow.

NA PONIEDZIAŁEK PO PIERWSZEY NIEDZIELI POSTU.

O SĄDZIE OSTATECZNYM.

Cum venerit Filius hominis in majestate sua, & omnes Angeli cum eo, tunc sedebit super sedem majestatis suæ, & congregabunt ante eum omnes gentes. Math: 25.

DWa my przyiścia wyznaiemy Xstusa, przyszedł iuż ten BOG człowiek na świat, staiąc się człowiekiem pod czas taiemnicy Wcielenia swego, i tenże ma przyiść w dzien strászny swego sądu powszechnego, o ktorym mam mówić, i ktorego surowość, chcę, ábyście poznali przez surowość tych niektorych sądów, ktorych wy się tak obáwiacie na świecie, á ktore znosić na tym świecie winniśmy.

Podział. Mámy w tym życiu dwoiaki sąd nád sobą; ktory ludzie czynią o nas, i ktory my sami o sobie czynić po-

powinni. Zkąd ia dwoiaki czynię wniosek o scisłości sądu Boskiego. Sądzi nas świat, á iák my się obawiamy iego sądów? oto pierwszy wniosek o ścisłości sądu Boskiego I. Część. Sądziem my samych siebie, nic nas niemiesza bardziey, iak ten sąd sumnienia własnego: oto drugi wniosek scisłości sądu Boskiego II. Część.

I. CZĘSC. Obawiamy się sądow świata, á obawiamy się naybardziey onych prawdy, wolności w karaniu, rzetelności, surowości, i iednostayności. Wszystko to iest dowodem przyszłey surowości sądow Boskich. Bądźmy nie wiem iakiey odwagi, zawsze się lękáć musiem Sądow świata. Ztąd my tak umartwieni iesteśmy, kiedy dozor świata nad nami czuiem. Owoż ta boiáźń sądow ludzkich ma nas pobudzáć do boiáźni sądow Boskich. Powinniśmy mówić do siebie samych: ieśli się ia tak lękám, ábym niebył postrzeżony od ludzi rownie słabych iák i ia, cóż kiedy będę potępiony od BOGA nierównie wyższego nademnie? Prawda co S. Paweł mówił: *niedbam, że świat mię sądzi.* Ale to tylko S. Paweł tak mogł mówić.

Nay-

Nayprzod. Czegoż my się náybardziey lękamy w sądach ludzkich? Prawdy. Jeśli na nas fałszywe występki zmyślaią, nie obchodzi to nas, bo się łacno oczyścić możem. Tak i na sądzie Boskim prawda nam naystrasznieysza będzie, ktora nas tak przekona, że nic odpowiedzieć nie zdołamy. *Powtore.* A iako się lękamy prawdy sądow ludzkich, tak niemożem znieść onych wolności, Gdybyśmy byli niewiem iák dostoyni, sąd ludzki, ieśli iest sprawiedliwy, nieprzebaczy nam. A cóż to iest ten sąd, ieśli nieobraz przyszłego sądu Boskiego? Gdybym za rozkazem Boskim maiąc od niego obiawienie wszystkich grzechów waszych, przyszedł tu obiawiać publicznie wasze występki, bez względu na żadnego, umieráćby wam przyszło od wstydu. Owoż z taką wolnością będzie BOG potępiał naywyższych u świata. *Potrzecie.* Niemożem ieszcze znieść rzetelności sądow ludzkich. Kiedy przyiaciel rzetelny i wierny iák był wierny, tak teraz staie się nienawistny, iak to nas przeraża? Przystosuymyż to do sądu Boskiego. Tu byśmy chcieli, áby nam przyiaciel ukrył nasze niecnoty, ále tam sama prawda

sta-

ſtanie bez żadney zaſtony. *Poczwarte.* Surowość ſądow ludzkich wielką ieſt naſzey boiáźni przyczyną. Bo wiemy że świat nic nieprzebácza. A ieśliż ſądy ludzkie tak ſciſłe, iakież będą BOGA ſądzącego bez miłoſierdzia? czym grozi nam: *Voca nomen eius abſq; miſericordia. Popiąte.* Nieznośne ieſzcze nam ſą ſądy ludzkie dla ſwey powſzechności, że przez iednoſtayność ſtaią ſię ſądem powſzechnym, owoż i grzeſznik na ſądzie Boſkim będzie potępion od całego świata. *Et pugnabit cum illo orbis terrarum contra inſenſatos.* Gotuiąc ſię tedy na ſąd Boſki pożytkuymy z ſądu świata kiedy on potępia naſze wyſtępki.

II. CZĘSC. Sądzim ſiebie ſamych, á nic nas tak nie przeraża iak ten ſąd domowy właſnego ſumnienia. Każdy z nas ma ſwe ſumnienie, 1. u iednego prawe, ktore od BOGA ieſt, 2. u drugiego fałſzywe, które ſam ſobie uformował. Owoż z oboyga tych ſądu i upominania, wnośmy niechybnie o ſciſłości ſądu Boſkiego.

1. Sumnienie prawe, ktore ſamo przez ſię ieſt u nas prawem. Cóż ono

ieſt? oto ieſt ſąd, ktory my czyniem o ſobie ſamych, á częſtokroć i poniewolnie przeciw ſobie ſamym. Przykład Kaima zmęczonego zgryzotą ſumnienia po grzechu ſwym. A cóż to nam oznaczaią te niepokoie, te roſpaczy grzeſznika po popełnioney zbrodni, ieźli nie ſąd Boſki? ktory ieſzcze teraz poczęści iuż ſię wykonywa na grzeſzniku. Ztym wſzyſtkim, kiedy to teraz ten ſąd ſekretny tak nas trapi, coż kiedy ſię on wſzyſtkim obiawi? Móy BOŻE! máwiał S. Auguſtyn, ieśli ſię ia niemogę obronić od ſądu ſumnienia mego, iákże ſię oprę Twemu ſądowi, ſądowi nieuchronnemu, nieodmiennemu, wiecznemu?

2. Sumnienie fałſzywe. Prawda że ludzie częſto ſobie czynią fałſzywe ſumnienie, ále te ſame ſumnienia, podług S. Auguſtyna ſą ſmutnym proroctwem o przyſzłym ſądzie Boſkim. Bo one nie ſą prawie nigdy ſpokoyne, gdyby álbowiem nietrzeba było lękáć ſię przyſzłego ſądu, łacnoby nam było toż ſumnienie acz naygorſze uſpokoić aby nas niemięſzało. A za còż go nigdy uſpokoić niemożem, ieżeli nie dla tego, że ieſzcze u nas ono ſumnienie cośmy od

BOGA wzięli acz słabe sprzeciwia się naszym błędom, i grozi sądem Boskim ktory te błędy pokona.

Lękáymy się więc sądu Bożego, lękaymy się ták, iák święci się lękáli, i prośmy codzień BOGA o tę boiáźń.

NA SRZODE PO PIERWSZEY NIEDZIELI POSTU.

O WIERZE CHRZESCIANSKIEY.

Responderunt JESU quidam de scribis & Pharisæis dicentes: Magister volumus a te signum videre. Qui respondens ait illis: Generatio mala & adultera, signum quærit & signum non dabitur ei, nisi signum Jonæ Prophetæ. Math: 12.

TA ciekáwość była zuchwáła, ciekawość zdrádliwa i złośliwa, ktorą mieli Faryzeuszowie domagáiąc się cudu u Zbáwiciela świata, i dla tego ich Zbáwiciel świata ma za narod złośliwy, i niewierny, á przed sąd Boski stáwić im się rozkazuie. I mybyśmy chcieli widzieć cuda dla utwierdzenia naszego

w wierze, ále widziemy ie bez żadnego pożytku náſzego. Albowiem my w Jezusie Xſtuſie i w rozgłoſzeniu Ewangelii Jego mamy nie tylko czym zniewolić naſz rozum, ále i czym naſycić ciekawość náſzą, á ieżeli temi cudami niejeſteśmy zniewoleni, to pochodzi nie zkąd inąd, tylko z złego ułożenia náſzego, zá ktore odpowiedzić winni będziemy BOGU na ſądzie oſtatecznym. Máterya arcy wielkiey wagi ktora będzie założeniem Kazania.

Podział. Pokaż nám cud pochodzący od ciebie: mòwili Fárużowie do Xſtuſa. Nad temi ſłowy S. Auguſtyn uważa: iż dwa ſą rodzaie cudów, iedne co pochodzą od BOGA, á drugie co od ludzi. Wiára Niniwitów náwroconych był to cud popowiadaniem Jonaſza był to cud pochodzący od ſamego BOGA, ktory i Chryſtus pokazuie Fárużom: ále też oraz dáie im znać o drugim rodzaiu cudów, ktòry od nich ſamych pochodził, to ieſt cud niewierności ich. Przyſtoſuymy to do rzeczy naſzey. Chryſtus w uſtanowieniu religii naſzey uczynił cud nierownie znakomitſzy i bárdziey przekonywaiący, á niżeli cud Niniwitów náwróconych: i ten cud náwrócenia

nia świáta, nazywam iá cudem wiáry. I. Część. My przeciw temu cudu ſtáwiem cud niewierności náſzey, á to nierownie złośliwſzey á niżeli była Fáruzòw. II. Część.

I. CZĘSC. Náwrócenie świata przez opowiádanie Ewangelii ieſt to cud wiáry nierownie większy, nad cud nawrocenia Niniwitów. Chryſtus przedsię bierze obáláć na całym świecie bałwochwalſtwo i błędy, á uſtánowić prawdziwą cześć BOGA. Kogoż na to wybiera? dwunaſtu Apoſtołów, proſtych, ſłábych, nieuczonych, duchem tylko ich ſwoim napełnił. Opowiadáią oni Ewangelią przeciwną wſzyſtkim ſkłonnościom ludzkim, á przyimuią ią. Opowiadaią wielkim u świata, uczonym, światowym, w roſkoſzach zanurzonym, á wſzyſcy ſię prawie poddaią ich nauce. Ztąd wſzczyna ſię Chrześciańſtwo ták święte i czyſte, że ſami Poganie muſieli ſię onemu dziwowáć. Wſzyſtkie mocy świata powſtaią przeciw religii ich, ále ona wzraſta w pośrzód náygwáłtownieyſzego prześladowania, i wkrotce ſtaie ſię Religią panuiącą, áto w Rzymie ſamym na ſamych páłacach Ceſarſkich. Cud ten odnowił ſię i tych

oſta-

oſtatnich wieków: wiecie iáko Xáwier S. ieden, nawròcił na w ſchodzie nowy świat, iákże? tym ſamym ſpoſobem, trudnościami i tymże ſamym powodem.

Záczym iuż my teraz niemamy prawa domágáć ſię u BOGA nowych cudów, bo to iedno nawrócenie świáta ieſt oczywiſtſze nad wſzyſtkie cudą. ieſt. 1. cud przechodzący inne. 2. záwieraiący w ſobie inne. 3. uſprawiedliwiaiący inne cuda.

Ták nawròcenie świata ieſt oczywiſtſze nad wſzyſtkie cuda. Wy uporczywie odrzucacie wſzyſtkie cuda mówił S. Auguſtyn do Pogan; wyznaycie więc, że podług waſzego zdánia muſi bydź ieden náywiękſzy cud, że ſię świát cáły náwrocił bez cudów. Bo iákieyże mocy przyczytamy to ták wielkie dzieło. ieśli mocy Boſkiey w cudach nieprzypuścim?

1. Cud przechodzący inne cuda. Náwrocenie iednego grzeſznika záſtarzałego, mówi S. Grzegoż ieſt więkſzy cud, á niżeli wſkrzeſzenie umarłego. A cóż mówić o nawroceniu takiego ludu w bałwochwalſtwie zadawnionego? Cobyście mówili gdybym ia teraz náwrocił człowieka oczywiście bezbożnego?

był-

byłby to cud osobliwszy. A cóż mówić o tylu narodach nawroconych przez Ewangelią?

2. Cud zawieraiący w sobie wszystkie inne cuda. Bo iákżeby się ludzie náwrácali, do prawa tak ścisłego niewidząc innych cudów? náwrócił się Paweł S. ále czyliż bez cudu? S. Piotr náwrocił pierwszym kazaniem trzy tysiące ludu, dla czegoż? bo go słyszeli mowiącego rożnemi językámi. I gdyby ten cud był fałszywy, i zmyślony, czy śmiáłby go opowiadáć S. Łukász przed ludem gdzieby go tysiączni świadkowie o fałsz przekonáć mogli. Gdyby cuda czynione między pogáństwem fálszywe były, czy mogłyby one dáć świadectwo wierze; i czy mogłyby pozyskáć tyle dusz Kościołowi? Cóż innego tak mocno łączyło Augustyna S. z Kościołem, ieśli nie zwiąski cudów? iáko on sam wyznaie *omnia me in Ecclesia justissime detinent.*

3. Záczym to iest cud usprawiedliwiaiący inne cuda, ále oraz ktory nas zawstydzi ná sądzie Boskim *Viri Ninivitæ surgent in judicio.* Tylu pogan náwroconych powstanie przeciw nam, ieśli się nienawrocim.

II. CZĘSC. Cud niewierności nászey ktory my stawim przeciw cudowi wiary. Widzieć się daie ten cud niewierności w chrześcianinie, ktory daiąc się powodować rożnym rozwiozłościom álbo 1. odstępuie wiáry, álbo 2. psuie swą wiarę, álbo się 3. iey sprzeciwiá i fałsz zadaie.

1. Cud niewierności w chrześcianinie, ktory przez swą rozwiozłość odstępuie wiáry. Można naleść między ludźmi prawowiernie wychowanemi takich, co odstępuią tey wiáry tak świętey, i ták potrzebney á to iáko zaślepieni i niebaczni bez roztrząsania, bez poznania przyczyny, z pássyi, skłonności i humoru. Widziemy to nie w iednym. Ale iakiemiż przecię drogami może człowiek przyiść do tak ostatniey niewierności? Słuchaycie onych. Cud niewierności: porzucaią wiarę dla pokazania się z iákąś osobliwością, dla pychy, dla pożytku, dla uprzedzonego zdania. Nadto nietylko porzucaią wiárę nieradząc się rozumu, ále przeciw rozumowi, przekładaią im pobudki náygruntownieysze, ktore pogáństwo nawrociły i przekonały, á oni się zatwardzaią przeciw temu wszystkiemu, niewstydzą

się

ſię odmiatáć wſzyſtkiego, co ſtárożytność náywięcey pomnażała.

2. Cud niewierności w Chrześciáninie, ktory ſwą rozwiozłością pſuie wiárę. Niewchodząc w długie wyliczanie rozwiozłości heretyckiey, przeſtanę na przełożeniu wám zdánia zácnego Kárdynała, náſzego wieku: że z tylu wiernych, ktorzy tych czaſów pſuią religią; upádaiąc w błędy, ledwo ſię ieden znáydzie ktoregoby dobra wiára mogła uſprawiedliwić nawet przed ludźmi. Obáczmy tylko hiſtoryą wieku przeſzłego, iák wielu znaydziem Kátolików zheretyczałych dla pobudek náyniegodnieyſzych.

3. Cud niewierności w Chrześciáninie, ktory obyczaiami ſprzeciwia ſię wierze. Bydź chrześcianinem i żyć po chrześciáńſku, bydź pogáninem i żyć po pogáńſku to nie cud, ále mieć wiárę á żyć iák niewierny, to cud ieſt. Niechże iuż uſtąną między námi te cuda, ſtoſuymy obyczáie do wiáry, gdy wiára nam będzie tu ſłużyć do pokuty i ſprawiedliwości, będzie potym ſłużyć do uwielbienia naſzego.

NA

NA CZWARTEK PO PIERWSZEY NIEDZIELI POSTU.

O MODLITWIE.

Ecce mulier Chananæa a finibus illis egressa clamavit dicens: misere mei Domine Fili David; filia mea male a dæmonio vexatur.
Mat: c. 15.

JEżeli kiedy dzielność modlitwy okazáła się, to zaiste w przykładzie tey niewiasty. JEZUS Chrystus dla niey używa wszystkiey mocy swoiey, zawstydza mocarstwa piekielne á iednym słowem uwalnia corkę i poświęca matkę. Ale ieżeli modlitwa była dla niey ták skuteczna, zkąd pochodzi że nasze są niepożyteczne? Chcę wam odkryć przyczyny w tym Kázaniu.

Podział. Jeśli násze proźby niebywáią wysłuchane od BOGA, tedy przeto, że są niedoskonałe, ták co do rzeczy, o ktorą prosim, iák co do sposobu, ktorym prosim. Nieodbieramy skutku proźb, álbo że nieprosim o to, o co trzeba I. Część álbo że nieprosim tak iak trzeba II. Część.

I.

I. CZĘSC. Nieprosim o to, o co trzeba: oto pierwsza przyczyna nieskuteczności proźb naszych. Prosim 1. álbo o rzeczy przeszkadzaiące do zbáwienia, álbo 2. o rzeczy tylko doczesne i niepożyteczne do zbáwienia, albo też 3. o łaski nadprzyrodzone, ále ktore tym sposobem, iak my się ich domagamy nie tylko nie służyłyby do nászego poświęcenia, ále owszem przeszkadzałyby nam.

1. Prosim o rzeczy przeszkadzaiące do zbawienia, á w tym podobni iesteśmy do Pogan, ále winnieysi nad nich, bo oni czcili bóstwa złe. Człowiek światowy prosi o to czymby mogł utrzymáć swóy stan: ociec czymby mogł postanowić swe potomstwo &c. zda się nad to nic słusznieyszego; ále w rzeczy samey nic niegodziwszego, bo tu sobie zakłádaią za cel álbo pożytek, álbo pychę, álbo roskosz. Náwet Poganie ganili to złe używanie modlitwy. A iákoż niesłuszniey możem my to ganić w Chrześcianinach? Wiem że mamy mocnego Posrzednika u Oyca, iako S. Jan naucza, to iest Chrystusa; ále czy chce on, álbo czy może bydź pośrzednikiem w naszey prożności, łakomstwie,

zmy-

zmyślności? Szczęście wasze że BOG odmiata takowe prożby, bo gdyby on dał wam to, co podnieca wasze namiętności i co was psuie, niebyłażby to kára dla was naycięższa?

2. Prosim o rzeczy przynaymniey niepożyteczne do zbawienia. Niemówię ia, że dobra doczesne nie są darem Boskim, i że niemożna o nie BOGA prosić, ále że on nam niedaie ich przeto, iż áni tym porządkiem go prosim, iako on postanowił, áni dla tego końca, iak on chce. Prosim go o same tylko łaski doczesne áni myśląc o duchownych, ktore iednak miałyby mieć naypierwsze mieysce. Ták prosić, iest to o nic nieprosić, bo łaski doczesne ieśli się do zbáwienia niesciągaią, niczym są przed Bogiem. Porządek taki iest: że my mamy naprzod prosić i stáráć się o Królestwo Boskie, á Chrystus nam obiecuie, że na doczesnych potrzebach schodzić nam niebędzie. Ale my cobyśmy mieli prosić o błogosławieństwo Jákuba, to iest o rosę niebieską, á potym o tłustość ziemi *de rore cæli & de pinguedine terræ*: prosim o błogosławieństwo Ezawa, o tłustość ziemi, á potym o rosę niebieską. Ażebyśmy lepiey zrozumieli czemu

mu BOG niema względu na náſze proźby, ſłuchaymy S. Cypryana, ktory mówi: że naſze proźby tyle ſą ważne, ile ſą złączone z proźbami Chryſtuſa. A czegoż Chryſtus proſił dla nas? dóbr duchownych. Czemuż o nie proſił? dla doſtąpienia końca, na ktory on był zeſłany dla nas, to ieſt zbáwienia. My záś o co proſim? pewnie że nie dla zbáwienia. Niemaią więc náſze proźby żadnego podobieńſtwa do Chryſtuſowych, niedziwuymy ſię tedy, że nic nieotrzymuiem. Tym ſpoſobem S. Auguſtyn dowodził, że nadzieia chrześciańſka niema za cel dobr doczeſnych, teyże on przyczyny używał przeciw Poganom naśmiewaiącym ſię z chrześcian, ktorzy opuſzczali ſwe dobra.

3. Proſim o łaſki nadprzyrodzone, ále ktore tym ſpoſobem, iak o nie proſim, nietylko nas nieuſprawiedliwiaią, ále też przeſzkadzaią do zbawienia. Bo my proſim o te łaſki podług naſzego upodobania, o łaſki tákie, ktoreby nam do czynienia nic niezoſtawiały.

Modlitwa Proroka była: *o iedną tylko rzecz proſzę Pana, ábym mieſzkał w Swiętym domu Jego.* Modlitwa S. Auguſtyna: Dotąd Panie nieproſiłem cię

ie-

iedno oto, o co proſzą Poganie i bezbożni, ále dziękuię tobie BOZE, żeś niewyſłuchał tych żądz moich. Teraz już będzieſz mię wyſłuchiwał, bo niechcę o inne dobra proſić tylko o wieczne.

II. CZĘSC. Nieproſim tak iak trzeba, oto druga przyczyna nieſkuteczności proźb naſzych. BOG, ktorego my proſim, ieſt bárdzo choyny i dobry, á kondycye i własności proźby, ſą bardzo łacne do wypełnienia i bárdzo potrzebne. Cztery ſą 1. Pokora 2. ufność 3. dotrwanie 4. uwaga umyſłu i żądza ſerca.

1. Pokora: Co ſłuſznieyſzego? możnaż ſobie wyrazić proźbę iaką bez tey kondycyi? czy proſzą bez niey Monarchow ziemſkich? Chananeyſka niewiaſta czy zbraniała ſię upáść przed Chryſtuſem i pokłonić ſię mu? iey prożba była pokorna, ále naſza poſpolicie mięſza ſię z duchem pychy, wyniosłości, zbytków, ktore i do świątyni Pańſkiey przynoſić śmiemy. Proſim BOGA nie iako o łaſkę, ále iako o powinność gotowi uſkarżáć ſię náń, ieśli nie da; gotowi zápomnieć o nim, ieśli da.

2. Ufność: Co ſłuſznieyſzego? iákich BOG cudów nieczynił dla niey? że na tylu mieyſcach w piśmie BOG tak wielką moc daie modlitwie, to bárdziey dla ufności náſzey, ániżeli dla ſwego miłoſierdzia. Jáką ufność w Chryſtuſie pokazała niewiaſta Chananeyſka dziſieyſzey Ewangelii? czegoby ona nieuczyniła, gdyby była w chrześciańſtwie wychowana iak my? My iednak nieufamy BOGU, i iego obietnicom tak uroczyſtym. Męſzamy ſię, upadamy w nieiaką roſpacz, nieuciekamy ſię do proźby, kiedy iuż nam na innych zbywa ſpoſobach.

3. Dotrwanie: Nic przyſtoynieyſzego: czyż niegodne tego łaſki Boſkie, ábyśmy o nie proſili częſto i długo? owa niewiaſta nieprzeſtała wołać, acz iey Chryſtus nic nieodpowiedział, i przez to dotrwanie przekonała Chryſtuſa. Nieroſpaczay więc duſzo Chrześciańſka, Bog chce, ábyś mu czyniła zmuſzenie; ále ta uſtawiczność nas przekonywa i oſłabia, i częſtokroć przed ſamym iuż odebraniem ſkutku proźb tracim całą onych załługę.

4. Uwaga i żądza: Nic nadto potrzebnieyſzego. Bo cóż to ieſt proźba?

ſpo-

ſpołeczne obcowanie duſzy z BOGIEM; owoż do tego trzeba zebrania umyſłu i uczucia wnętrznego bez tego prożba nie ieſt prożbą. Ztąd trzy wnioſki. *Nayprzod*. Ze modlitwa iuż ieſt prawie zniſzczona w Chrześcianſtwie, bo większa część proſi uſty á nie ſercem. *Powtore*. Ze w modlitwach przykazanych razem ſię przykazuie uwaga. *Potrzecie*. Ze nie bez przyczyny gardzi BOG náſzemi prożbami, bo one całe nie ſą prożbą; rzecz dziwna! chcecie áby BOG miał wzgląd na wás, kiedy ſię modlicie, á wy niechcecie mieć względu na BOGA. Poprawmy ſię w tey tylko mierze, á popráwim całe życie, prośmy BOGA z Apoſtołami, áby nas nauczył iák go mamy proſić.

NA PIATEK PO NIEDZIELI PIERWSZEY W POST.

O PRZEZNACZENIU.

Erat autem quidam homo ibi triginta & octo annos habens in infirmitate ſua. Hunc cum vidiſſet JESUS jacentem & cognoviſſet, quia iam multum tempus haberet, dicit: vis ſanus fieri? Joan: 3.

BEZ wątpienia ta niemoc ktorą Chryſtus chciał uzdrowić, nie tylko była ſłábością ciała, uważa Augu-

ſtyn.

ſtyn S. że ten paralityk był wyobrażeniem grzeſznikow, ktory iako grzeſznik niemogł bydź uzdrowiony, áżby pierwey był nawrocony według zwyczaiu zbáwiciela świata, ktory nigdy nieuzdrawiał co do ciała, tylko razem poświęcał i duſzę. Ten paralityk bydź może, że pragnął uleczenia ciała, á niepragnął rownie ſwego náwrocenia. Cożkolwiek; i my ieſteśmy tak ſłábemi, to ieſt grzeſznikami ktorych BOG rownie pyta iako ſię pytał tego Páralityka wdziſieyſzey Ewangelii. *Vis ſanus fieri.* Chceſzże bydź uzdrowionym? chceſzże w niść na drogę zbáwienia? Ná ktore pytanie trzeba ábyśmy odpowiedzieli. A to pytanie ieſt mi pobudką do mowienia w materyi arcy potrzebney, álbowiem rzecz tu ieſt o wyrokach Boſkich względem zbawienia naſzego i w iaki ſpoſob winni ieſteśmy przykładáć ſię do zbáwienia naſzego. Naczym zależy Taiemnica wielka przeznaczenia naſzego.

Podział. Względem przeznaczenia my ſię rozbiiamy o dwoiaki ſzkopuł: zbyteczną ufnością, i roſpaczą. Zbyteczna ufność u iednych, co na ſamego BOGA ſkładaią ſtaranie o zbáwienie; roſpa-

rospacz u drugich, co o nim nadzieię tracą, owoż ia mówię że równie winni iesteśmy, czy z zbyteczney ufności zaniedbywamy stáráć się o zbawienie. I. Część. Czy z rospaczy wyrzekamy się zbáwienia. II. Część.

I. CZĘSC. Zbyteczna ufność, ktora nam przeszkadza do starania o zbawienie, iest to szkopuł, ktorego się strzedz trzeba. Ufność mieć w BOGU, wiára każe, ále mieć zaniedbanie stárania o zbawienie iest to błąd. 1. ktorego przyczyny stać nie mogą. 2. ktorego skutki są niebespieczne

1. Przyczyny zbyteczney ufności stáć niemogą. Bo tego wiara uczy, że BOG nas niezbawi bez naszego wspoł robienia. Práwda, że to iest łaska, ále ona nic nieczyni sama tylko; bo ponieważ moie nawrocenie iest wolne, musi tedy pochodzić od woli moiey wspomożoney łáską; i dla tego gdy my mówim do BOGA: *Converte nos Domine.* BOG też mówi iako iest w piśmie. *Convertimini ad me* oto na czym się zasadza cały sekret tego przeznaczenia iako mówi Augustyn S. i na czym się zasadzaią powinności życia Chrześciańskiego. Do zbawienia naszego dwoia-

kie

kie náwrocenie potrzebne ieſt: Boſkie do nas, i naſze do BOGA. Boſkie uprzedzaiące nas łaſką; i naſze przyimuiące łaſkę. BOG obowiązany do pierwſzey, my obowiązani do drugiey. Powinienem tedy moie w tey mierze troſkliwości BOGU poruczać moich niezaniedbuiąc powinności; powinienem mieć czuyność i modlić ſię, czuwáć ſamemu nie proſząc, ieſt pycha, proſić, á ſámemu nie mieć czuyności, ieſt náśmiewánie ſię.

Ale ieśli ieſtem przeznaczony, mówicie, niemam czego ſię lękáć. A iá mówię, że tym bardziey trzebá mieć czuyność. Bo nieinaczey ieſtem przeznaczony, tylko przez używanie tych ſpoſobów, ktore mi BOG naznaczył. Mówi S. Proſper: BOG nas przeznaczył iako ſtworzenia wolne, rozumne, mogące zaſłużyć na Niebo, álbo iako łup po zwycięſtwie, álbo iako nadgrodę po pracy. Zaczym ta zbyteczna ufność w ſwych przyczynach ſama ſobie ſię ſprzeciwia.

2. Zbyteczna ufność ktorey ſkutki ſą niebeſpieczne. Bo dò czegoż ona zmierza? oto do zgaſzenia w człowieku gorliwości o dobre uczynki, á do u-

mocnienia w rozwiozłości. Bo się sprzeciwia upomnieniu S. Piotra, ktore nam daie: ábyśmy upewniali zbawienie przez dobre uczynki. Jeśli mię to o przeznaczeniu zdanie pobudza do dobrych uczynków? znáć, że dobre iest. Jeśli nieczyni tego? nam mieć zapodeyrzane, Ták osądził Kościoł zdanie Lutra i Kalwina, ktorzy wszczepiali w ludzi tę pogardę dobrych uczynków. Ták oba ci Kacerze mówiąc, że przeznaczenie w kłada zmuszenie człowiekowi do dobrych uczynków; w nosili że człowiek niemoże się ani uiąć dobrego, áni chronić się złego. Takie zdania czy nie zgruntu wywracaią pobożność Chrześciańską?

Ale rzeczecie: ta nauka upokarza człowieka. Błąd to: bo naczymże zawiśła prawa pokora? mówi S. Bernard: że na zawstydzeniu dla grzechów, i na strofowaniu siebie samego, á iakże ia będę się strofował o grzechy, kiedy tego mniemania iestem, że się ich niemogłem ustrzedz? Nadto niedość, ze iaka nauka upokarza człowieka, ále ma go zapáláć do dobrych uczynków: te dwie rzeczy sprawuie nauka Kátolicka

mó-

mówiąc, że zbáwienie naſze záwiſło i od nas, i od BOGA.

Bez tego nietylko ſtaiemy ſię niedbałemi w dobrych uczynkach, ále też wpadamy w naywiękſzą rozwiozłość. Bo w takiey perſwazyi, że kiedy BOG tylko chce, w ten czas ſię nawrocę, inaczey ſamemu myślić o nawroceniu prozno ieſt, człowiek puſzcza ſię na wſzyſtko. I przeto rozwiożli to zdanie acz tak ſurowe poſpolicie utrzymuią dla uſprawiedliwienia ſwych złości. Przeto tych czáſow kiedy zepſucie obyczaiów naywiękſze było, to zdanie o przeznaczeniu naypowſzechnieyſze zoſtawało. W rzeczy ſkmey záś w coby ſię obrociły wſzyſtkie świata rządy gdyby ludzie niebyli panami ſwey woli? w coby ſię obrociło nietylko Chrześciańſtwo, ále náwet rządy ſtanów? ówoż dla czego (mówi Auguſtyn) Cycero wolał: wątpić o przeznaczeniu Boſkim, á niżeli o wolności ludzkiey. Spodziewáymy ſię wſzyſtkiego od BOGA, uſiłuymy odpowiadáć chęciom Boſkim chcącym nas zbáwić. Jnaczey upádniem w zbyteczną ufność &c.

II. CZĘSC. Rozpácz dla ktorey porzucamy zbawienie, drugi ſzkopuł kto-

ktorego się chronić trzeba. W przeznaczeniu iedna iest rzecz pewna, druga niepewna. Pewna rzecz, że BOG nász iest miłosierny, i że chce nas zbáwić, chyba my sami niechcemy użyć śrzodkow, i to nas cieszy. Niepewna rzecz iest, sposob, ktorym BOG przeznacza ludzi, i to nas mięsza. Owoż ták powinien myślić Chrześcianin: niewiem tych drog, ktoremi mię BOG przeznaczył áto iest trudność do mnie cale nienależącá: ále wiem, że BOG dobry, że mię kocha á dość mi na tym. Jakakolwiek myśl przeciwna tey, przyidzie, fałszywa iest, i powinienem zawsze tego punktu trzymáć się, że BOG iest Bogiem zbawienia mego *DEUS Salutis meæ.* Nádto nietylko niema nas mięszáć ta taiemnica przeznaczenia, ále owszem ma cieszyć. Jest ona przepáścią *altitudo* ále przepaścią bogactw *altitudo divitiarum.* Prawda że nasze zbawienie iest w ręku Boskich, ále czy to niema nas cieszyć? bo gdzieżby ono bespiecznieysze było, iak w ręku tego Oyca tak mądrego i tak dobrego? owszem gdyby było tylko w naszych ręku, musielibyśmy obawiáć się bárdziey naszey słabości i niestatku.

Je-

Jednak święci sami lękali się myśląc o tey taiemnicy. Prawda, ále dla czego? bo oni swoią do złego skłonność mieli za zrzodło wszego złego, zatym lękali się oni nie względem BOGA, ále względem siebie samych.

Całe tedy złe iest ztąd: że my niechcemy dobrego, álbo chcemy tylko powszechnie, nieskutecznie, chcemy tak iak chciał Piłat lub Herod, pierwszy chcąc zachowáć Chrystusa, drugi S. Jána. Co większa maiąc tyle dowodow, że BOG chce nas zbáwić, trwamy w tym zdaniu że niechce.

Myślmy o tym iak chcemy, iednak życie to iest zawsze drogą, á poki w stanie drogi iesteśmy, niemamy przyczyny do rospaczy. Rospacz zgubiła Judasza. Ufność zbawiła Piotra. Rospacz iest dla grzesznika nowym grzechem, nie wszyscy wprawdzie przez rospacz giną, ále iedni przez zbytek nádziei, drudzy przez niedostatek oney.

NA

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ POSTU.

O MĄDROSCI I ŁAGODNOSCI PRAWA CHRZESCIANSKIEGO.

Adhuc eo loquente ecce nubes lucida obumbravit eos. Et ecce vox de nube dicens: hic eſt Filius meus dilectus in quo mihi Complacui ipſum audite. Math: 17.

BOG (mawiał Apoſtoł do żydow) pokilkakroć razy mowił do Oycow naſzych przez uſta Prorokow, áż teraz tych ninieyſzych czaſow przemowił przez uſta Syna ſwoiego, tak że i Moyżeſz i Prorocy byli tylko poprzedzicielami tego BOGA człowieka. Jch prawo ktore głoſili, było tylko przyſpoſobieniem do tego S. i owego prawa, ktore na świat miał przynieść JEZUS CHRYSTUS. I dla tego ukazał ſię dnia dziſieyſzego między Moyżeſzem i Eliaſzem i iednym Prawodawcą drugim Prorokiem, á ukazał ſię cały świetny i iáśnieiący, to ieſt áby nás náuczył, że ciemności dawnego práwa ſą rozbite, i że wſzyſtkie proroctwa przez niego ſą obiáśnione, i że nikogo iuż wię-

więcey ſłucháć niepowinniśmy tylko tego, ſłuchaymy więc *ipſum audite* i uważmy zacność tego prawa wdziſieyſzym Kazaniu.

Podział: Powinniśmy uważáć to prawo, iak ſię ono ma względem umyſłu i względem ſerca. Nieprzyiaciele chcieli nam z obu tych miar ochydzić to prawo i poniżyć. Chcieli poniżyć pokázuiąc że ono ſię ſprzeciwia rozumowi: ochydzić pokazuiąc, że ono ieſt bardzo ſurowe. Owoż ia przeciw temu ſtáwię dwie náypierwſze własności prawa Chrześciańſkiego, i mówię, że to prawo ieſt rozumne I. Część. Ze to prawo ieſt łagodne II. Część.

I. CZĘSC. To prawo ieſt rozumne. Nie náleży w práwdzie prawa roztrząſáć, ále trzeba ono wypełnić, iednak żadne tak wielkiemu niepodlegało roztrząſaniu, iak to prawo. Poganie mieli to prawo, za zbyt wyſokie i nie dla ludzi; á wielu heretyków mówiło: że ono ieſt bardzo niſkie i przyrodzone. Zkąd ia wnoſzę: że muſi bydź tym ſamym rozumne i doſkonałe, ponieważ muſi trzymáć środek między

dzy temi dwiema zarzutami. Owszem, zdanie iest S. Augustyna, gdyby ono było się podobało álbo Poganom álbo heretykom, byłoby podeyrzane i że się podobało ludziom álbo w niecnotach leżącym, álbo błędami zaprzątnionym. Owoż i ia z tych zarzutów dwa dowody wywodzę. 1. To prawo iest doskonałe, ále w tym niema zbyteczney ścisłości: 2. iest ulegaiące ludziom, ále przez to nic złego niepozwala.

1. To práwo iest doskonałe, ále w tym niema zbyteczney ścisłości. Wszystko w nim podług rozumu. Rozum każe, ábym się sprzeciwiał sobie samemu, bo ia sam iestem prożność i grzech, ábym martwił me ciało, bo inaczey ono się zbuntuie przeciw rozumowi i Bogu samemu. Abym darował urazę, bo tego zgoda i porządek w towarzystwie wyciąga. Abym porzucał przyiacioł i krewnych, ieśli przeszkadzaią mi do zbawienia.

Ale na co oko sobie wyrywáć, lub odcináć rękę? oto bo mowi Chrystus: że lepiey z iednym wniść do zbáwienia, á niżeli bydź potępionym. A my dla fortuny niepozbawiamyż się często rzeczy naymilszych? ále na co ubóstwo

mię-

między błogosławieństwá policzáć? oto my sami doznałem, że ci naybłogosławieńsi są na sercu, to iest ktorzy naymniey prágną. Ale na co ułomnych ludzi do tak ostatniey potrzeby obowiązowáć, áby, gdy taka okoliczność zaydzie; álbo umarł, álbo stał się odstępcą i przeklętym? Bo ieżeli lepiey iest umrzeć, ániżeli Monarsze wiary niedochowáć, dálekoż bardziey, áby się BOGU nieprzeniewierzyć. Owo zgoła ieżeli się ona nam sprzeciwia, tedy ta namiętnościom naszym sprzeciwia się, nie rozumowi.

2. Jest to prawo ulegaiące ludziom ále przez to nic złego niepozwala. Naywiększym grzesznikom każe ufáć, ále też ma czym przerażać ich zbyteczną śmiałość. Naznacza między grzechami i lekkie przestępstwa ále i tych lękać się każe. Jedne rzeczy przykazuie, drugie radzi tylko, ále też przestrzega, że pogarda rad, iest sposobienie się do przestępstwa praw.

II. CZĘSC. To prawo iest bárdzo łagodne. Chrystus ono nazywa ciężarem, ále ten ciężar lekki iest, bo on sam wzywa nas do przyięcia tego iarzma iako słodkiego. Ażebyśmy tedy

powzięli prawdziwe mniemanie o prawie Ewangelicznym, nie trzeba tych dwoch rzeczy rozłączáć iarzma i słodkości, ale ludzie one moc rozłaczyli. Owoż ia mowię: że to prawo iak iest doskonałe tak iest słodkie i łacne: bo 1. to iest prawo łaski 2. prawo miłości.

1. Prawo łaski bo BOG nam daie łaskę do wypłacenia tego, co nam każe. Obiecał to na wielu mieyscach w piśmie: czy będziemyż wątpić álbo o niewierności álbo o mocy łaski Jego? Panie, mowił S. Augustyn, każ mi co chcesz, tylko day łaskę do wykonania, złaską Twą nic mi trudnego do wykonania niebędzie, á to mowię, (dodaie Swięty) bom sam doświadczył. Co ieżeli taka iest łaska Boska, iakoż my mowić możem: że iego prawo iest iarzmem, ktore nas cięży i przywala?

2. Prawo miłości, ktorey własność iest wszystko osładzáć. BOG, mowi S. Bernard, ma trzy własności: Pana, nadgradzaiącego za pracę, i Oyca. Podług tych trzech własności włożył na ludzi troiakie prawo: prawo władzy, iako na sług, prawo nadziei, iako na naiemnikow, i prawo miłości, iáko na dzie-

dzieci. Pierwsze dwa były z pracą i ciężarem, ále trzecie z pociechą i ulgą, ponieważ obowięzuie nas nie przez boiáźń, ále przez miłość. Niepoznaią tego miłośnicy świata, aczby mogli łacno poznáć sami przez się. Kiedy oni kochaią świat swoy, iakim się prawom niepoddaią dla tey miłosci? niechże tak BOGA kochaią á nie naydą nic ciężkiego w Jego prawie. Jákoż to prawo miłości zaszczytu dodaie samym więzom. Swiadkiem tego Paweł S. osładza Krzyż, świadkiem S. Jędrzey ochładza ogień, świadkiem S. Wawrzyniec, nie iest ono trudne, w nosi S. Hieronim iedno tym, co się onego boią, i chcą, áby było wolnieysze.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI DRUGIEY POSTU.

O NIEPOKUCIE OSTATECZNEY.

Ego vado & quæretis me & in peccato vestro moriemini. Joan: 8.

DWie rzeczy zaiste są arcy złe, gtzech i śmierć. Ale ani grzech, áni śmierć wzięte każde z osobna są naywiększym złym.

złym. Naywiększym złym iest grzech śmierć razem złączone; śmierć w grzechu, śmierć dla grzechu, to iest: czegośmy się naybardziey obawiać powinni. I toć iest czym grozi Zbawiciel żydom w dzisieyszey Ewangelii á co będzie materya ninieyszego Kázania.

Podział. Niepokutowanie w życiu przywodzi do niepokutowania, ktore iest nowym grzechem przy śmierci. I. Część. Niepokutowanie w życiu, przywodzi do niepokutowania ostatecznego, ktore iest nieszczęśliwe II Część niepokutowanie w życiu, przywodzi do niepokututowania przy śmierci, álbo fałszywey pokuty omamiaiąc w tym III. Część.

I. CZĘSC. Niepokutowanie to, przy śmierci iest grzechem. Umieraią 1. albo dobrowolnie i z uwagą zaniedbywaiąc pokuty samey i zbawienia 2. álbo zaniedbuiąc śrzodkow zwyczaynych do pokuty.

1. Chęć dobrowolna zaniedbania pokuty. Nierozumiem ia przezto, áżeby grzesznik przy śmierci niemiał uznać BOGA za Stworcę i Pana swego, iák umarł Julian Apostata, iak wielu bezbożnych i libertinow umiera bez

suma-

summnienia i Religii. Ale ia tylko mówię o tych grzesznikach, ktorych, niepokutowanie iest skutkiem ułomności ich, i oraz złości. Mowię o tym, co z zaiadłości i passyi niechce się pogodzić przy śmierci. Mówię o tym, co przy śmierci znayduiąc u siebie wiele dobr cudzych, wrocić nie chce: takich záś iak wielka na świecie liczba? Mówię o tym, co cielesną żądzę wespoł z sobą do grobu niesie, i umiera bałwochwalcą osoby ukochaney: tak wielu záś roskosznikow, czy niepospolicie na to przychodzi? Na koniec o tym, co przerażony grzechow ciężkością, ále nie do pokuty, lecz do rospaczy mowi z bratoboycą owym: *większa iest nieprawość moia &c.* Często się to przytrafia, i to ia nazywam umrzeć bez pokuty dobrowolnie, i z rozwagą.

2. Umieraią zaniedbywaiąc śrzodkow zwyczaynych do pokuty. Bo, mowi S. Augustyn, ieśli gdy się zbliża śmierć, niegotuiesz się stanąć przed Bogiem, ieśli dla zbytecznego względu na słábość ciała, niemasz względu na zbawienie duszy; ieśli na ten czas myślisz o rozporządzeniu swego domu, kiedy ledwo iest czas myślić o wieczności; nie-

tyl-

tylko niepozbywasz twych grzechow, ále też nowego nabywasz, á to naycięższego, bo czyliż może człowiek do większey złości postąpić, iak kiedy zapomina ná BOGA, i na siebie samego, w tak ostatniey potrzebie?

II. CZĘSC. Niepokutowanie nieszczęśliwe. Niedość iest odważyć się na pokutę, ażeby do łaski z BOGIEM przyiść, bo do tego może mu BOG i czasu i sposobu niedáć na ukaranie iego złości. Jego więc niepokutowanie iest ta kara i nieszczęście naywiększe.

Smierć nagła rzadki iest przypadek, ále śmierć niespodziana co do sumnienia, i zbawienia, iest bardzo częsta. Tę ia śmierć nazywam niespodzianą, kiedy grzesznik nagle wpada w niesposobność do pokuty; nadto záś co pospolitszego? bo do tego człowieka przywieść może lada pomięszanie umysłu, letarg, słabość nagła &c. Coż mowić o innych okolicznościach, kiedy álbo niemoże dostać Kapłana, álbo niemoże mu grzechow wyznáć, áni go słyszeć.

Ciężka to kara, ále słuszna, bo się dzieie na ukaranie złego życia. Na wielu mieyscach pisma przestrzega nas

o tym

o tym BOG? iak często groził Chrystus w Ewangelii. Niechcesz teraz używać czasu, owoż odięty ci będzie; wyniszczasz cierpliwość Boską, doznasz zapálczywości, zapominasz na BOGA w życiu, on na cię zapomni przy śmierci.

III. CZĘSC. Niepokutowanie przy śmierci álbo fałszywa pokuta. Słusznie trzeba wątpić o pokucie, żeby była dobra przy śmierci, bo 1. zawsze człowiekowi prawdziwa pokuta iest bardzo trudná 2. osobliwie przy śmierci 3. osobliwie przy śmierci tym, co iey nieczynili za życia.

1. Bardzo trudna iest prawdziwa pokuta. Bo tam trzeba odmienić siebie samego. Trzeba stać się człowiekiem nowym. Wiecie záś sami, iák ta odmiana iest trudna człowiekowi grzesznikowi.

2. Osobliwie trudna przy śmierci, mowi S. Augustyn, nie wy grzech porzucacie, ale grzech was. Człowiek zaś nigdy się tak nieunosi affektem ku rzeczy, iak kiedy ona z rąk mu się wydziera.

3. Osobliwie trudna pokuta tym, ktorzy iey nieczynili za życia. Bo ta-

cy są bardziey zatwardziali w grzechu. Ztąd tacy nayczęściey czynią pokutę fałszywą, to iest przymuszoną, i naturalną tylko. Przymuszoną, bo ią czynią dla boiáźni niewolniczey, i gwałtem, á pokuta ma bydź dobrowolna. Naturálną, ktora niema względu ani na BOGA, ani na grzech, ále tylko chce siebie obronić od ognia, prawdziwa záś pokuta ma bydź nadprzyrodzona.

NA SRZODĘ PO DRUGIEY NIEDZIEI POSTU

O WYNIOSŁOSCI.

Respondens autem JESUS dixit; nescitis quid petatis, Potestis bibere calicem, quem ego bibiturus sum? Dicunt Ei, possumus, Ait illis: Calicem quidem meum bibetis, sedere autem ad dextram meam vel sinistram non est meum dare vobis, Math: 20.

JEZUS Chrystus w przykładzie tych dwoch uczniow, o ktorych mowi dzisieysza Ewangelia, chciał nas nauczyć na czym zależy grzech pychy, iakie są rożne iey własności, iakie dálsze

ſze ſkutki, i iakie nakoniec bydź powinny na nię lekarſtwa. Materya tym potrzebnieyſza, im bardziey ten grzech pychy na dworach Páńſkich ieſt rozſzerzony i panuiący, ták dalece: że wynioſłość nie za grzech, ále za nieiaką cnotę bywa częſtokroć na dworach Páńſkich poczytana.

Podział: Doſtoieńſtwa świata ſą w porządku przeznaczenia Boſkiego i powołania *Non eſt meum dare vobis, ſed quibus paratum eſt à Patre.* Ale naſza wynioſłość one znieważa, ſzukáiąc ich iako rzeczy tylko ziemſkich I. Część. Doſtoieńſtwa świata ſą obowiązki ſłużeniá bliźniemu *qui voluerit inter vos major fieri, fiat ſicut minor.* Ale naſza wynioſłość tego na złe używa, ſzukaiąc w godności tylko panowania i władzy II. Część. Doſtoieńſtwa świata maią obowiązki do pracy, i cierpienia, *poteſtis bibere calicem?* Ale naſza wynioſłość one pſuie, ſzukaiąc w nich życia wygodnego III. Część.

I. CZĘSC. Doſtoieńſtwa świata ſą w porządku przeznaczenia i powołania Boſkiego ále my one mamy za zyſk tylko doczeſny. Niemaſz ſtanu w życiu ludzkim, ktoryby był bez powoła-

nia Boſkiego. Bo za powołaniem idzie przeznaczenie naſze, bo łaſki Boſkie pospolicie ſtoſowane bywaią do ſtanu, á to záś oſobliwie ma ſię rozumieć o ſtanach doſtoieńſtwa, podług zdania Apoſtoła: dla intereſu Boſkiego i dla intereſu człowieka; dla intereſu Boſkiego, bo do BOGA należy wſzelka doſtoyność, bo ieśli on ma prawo rządzić wſzyſtkim ná świecie, dáleko bardziey muſi mieć prawo do tego, co ieſt na nim okazalſzego. Dla intereſu ludzkiego, bo naywiękſze ieſt niebeſpieczeńſtwo zbáwienia w ſtanie wyſokim i doſtoynym: co ieżeliż każda doſtoyność ieſt niebeſpieczna, dalekoż bardziey ta, do ktorey ſię człowiek ſam wdziera z właſney żądzy.

Jednak wielu ieſt, co ſię ciſną do godności bez powołania? do zákonnego życia trzeba łaſki powołania, ſami to uznaią, ále do wyſokich ná świecie ſtanow, ktore naywiękſzey świątobliwości wyciągaią, za ſamą właſną żądzą i wynioſłością idą. Nawet do Kościelnych godności idąc, czy maią wzgląd na powołanie Boſkie?

Zaſłużyłem, mowicie, na tę godność, zaczym ona powinna mi ieſt, iáko

ko nadgroda prac moich. Ale czy niemaſzże inney nadgrody, za prace bez wdzierania ſię na ten ſtopień, na ktorym was BOG mieć niechce? Atoli przeciw wſzelkim zámyſłom Boſkim wdzieramy ſię na doſtoyności, do ktorych nietrzeba przyſtępować bez powołania Boſkiego. Jak wielu ieſt Rodzicow Chrześciańſkich, co używaią, ſłow tey Matki Ewangeliczney. *Dic, ut hi duo filii mei*, Poſadź iednego z nich po prawicy twoiey, á drugiego po lewicy, to ieſt, iednego w duchownym ſtanie, drugiego w świeckim, ale na naywyżſzey doſtoyności.

Czy trzeba tedy dziwować ſię, że ſię nam BOG ſprzeciwia? Ah Panie, opowiadam ia naukę ále rozumną, Chrześciańſką, ále opowiadam ſłuchaczom nie cale gotowym do wierzenia. Przynaymniey, że świat będzie wiedział o prawie twoim, i że niebędzie mogł złożyć ſię niewiadomością.

II. CZĘSC. Doſtoieńſtwa ſą obowiązki ſłużenia bliźniemu, ále naſza wynioſłość na złe tego zażywá ſzukaiąc w nich władzy i panowania. BOG tylko ſam ieſt iednowładnie wielki. Wſzelka záś wielkość między ludźmi

ieſt

ieſt wielkością nie dlá ſiebie, ale dlá drugich, Panowie Pogáńſcy, iáko Chryſtus świadczy, w Ewangelii poſtępowali z ubogiemi poddanemi iednowładnie, ále dlá tego ſamego Chryſtus potępił zwyczay niewiernych, zdanie ieſt Swiętego Hieronyma, i uſtanowił, aby wielcy u świata poſtępowali z niżſzemi z miłością i aby tym ſię rożnili od Pogan. Ba owſzem Filozof Pogáńſki ſamym tylko rozumem to poznał, że Królowie nie ſą Królami, iedno dla ludu. Co ieśli prawda ieſt względem Krolów, dalekoż bardziey względem innych godności.

Ztąd wnoſi Swięty Auguſtyn, że ná godności zoſtaiący, ieśli nieſtara ſię o tych, co mu ſą poddani, ale całą ſwą wielkość do ſiebie obraca, godzien bydź odrzucony od BOGA. Między innemi do tego obowiązkami w Chrześciańſtwie náywiękſzy ieſt przykład CHRYSTUSA, który nieprzyſzedł, aby mu ſłużono, ale aby on ſłużył. Ale to náygorzey, że my maiąc takie obowiązki do tego z wiary, nie tylko iey, ale ani ſamego rozumu ſłuchać niechcemy. A co náycięższá, którzy naybardziey przywłaſzczaią władzą nád niżſzemi, ci ſą, co

tey

tey władzy ſą náyniegodnieyſi. Którzy ſą z ſiebie zaſzczyceni i cnotliwi, ci ſię ſtaraią o innych dobro bardziey, á niżeli o przywłaſzczenie ſwey chwáły; ále zli, co z ſiebie nie ſą chwalebni, całą godność ſwoią ná pozyſkanie właſney chwáły i powagi obracaią.

III. CZĘSC. Doſtoieńſtwa maią obowiązki do pracy i cierpienia. Nieſzukaymy ná świecie (mówi Swięty Auguſtyn) honorów bez przymięſzaniá uciſkow. Niemówiąc o owych przypadkach i odmianach ſzczęścia, ná które częſto patrzemy, pomyślmy o zoſtaiącym ná godności naywiękſzey bez odmiány, á uważmy do czego go ſama ta godność obowięzuie.

Sprzeciwia ſię ſobie ſamemu, to pierwſzy obówiązek, bo inaczey niebędzie mogł zadość uczynić powinnościom ſtanu ſwego.

Wiele cierpieć od drugich drugi obowiązek. Bo im wyżey na doſtoyności ſiedziſz, tym bardziey ieſteś otoczony ſkłonnością, rożnych wyſtępków, rożney paſſyi, tym bardziey podlegaſz zazdrości, podſtrzeganiu, obmowie; o iak wiele ucierpiał Moyżeſz będąc Wodzem ludu?

Pro-

Prowadzić życie pełne fraſunków, trzeci obowiązek: Który Monarcha, który Pan, który Przełożony, ieśli chce po Chrześciańſku ſwoy urząd ſprawować, nie muſi mówić z Dawidem: *tribulatio & anguſtiæ invenerunt me.*

Nákonieć bydź zawſze gotowym położyć życie, álbo zá ſprawiedliwość, álbo za prawdę czwarty obowiązek: niemaſz godności prawie żadney, gdzieby nietrzeba było ſtać ſię męczennikiem zá ſłuſzność, zá niewinność, za religią, zá chwałę Boſką. Dopieroż co odpowiedzą ci, co ná doſtoieńſtwach, ſamey tylko ſłodyczy i uciech zażywaią? wſzakci to ich BOG wybrał dlá utrzymywánia porządku ná świecie, który niemoże bydź utrzymany bez pracy. Co S. Bernard mówił przez pokorę, to my prawdziwie mówić o ſobie możem: ieſtem wſzyſtkim, i ieſtem niczym, bo chcę dopiąć wſzyſtkiego, á niechcę nie wypełnić.

NA

NA CZWARTEK PO DRUGIEY NIEDZIELI POSTU.

O BOGACTWACH.

Factum est autem, ut moreretur mendicus & portaretur ab Angelis in ſinum Abrahæ. Mortuus eſt autem Dives & ſepultus in inferno. Luc: 16.

OTo mówi Swięty Auguſtyn, podział przedziwny, ále który nie powinien ani bogatych w roſpacz, ani ubogich w pychę wprawiáć. Albowiem, ieżeli idą do piekła bogaci, i ubodzy tam ſię widzieć dadzą, i ieżeli ubodzy idą do Nieba, wſzyſcy bogaci od niego nie ſą wyłączeni, ponieważ Abrachama wyſtawia nam dziſieyſzá Ewangelia w chwale wiekuiſtey, którey według świadectwa, piſma Swiętego dziedziczył ná ziemi nieźliczone bogactwa. Przyznáć iednak trzeba: że bogactwa więkſzą ſą przeſzkodą do zbawienia, niż uboſtwo. A to czemu? I toć iá wam dziś okazać pragnę.

Podział. Człowiek światowy nieſprawiedliwy ieſt, bo chce nábyć dobr ziem-

ſkich.

ſkich. I. Część. Pyſzny ieſt, bo poſiada dobra ziemſkie. II. Część. W roſkoſzach zanurzony, bo używá zle dobr ziemſkich. III. Część.

I. CZĘSC. Człowiek świátowy nieſprawiedliwy ieſt, bo chce nabyć dobr ziemſkich. Każdy bogacz, mówi Swięty Hieronym, álbo ſam ieſt nieſprawiedliwy, álbo nieſprawiedliwego dziedzica. Przebieżcie wſzyſtkie ſtany świata, á obaczycie, że to zdanie ieſt całe prawdziwe. Cożkolwiek bądź, iá mówię z Apoſtołem, że żądza nábycia dobr ieſt zrzodłem nieſprawiedliwości 1. Bo chcą poſpolicie przyiść do bogáctw iakąkolwiek drogą. 2. chcą nábyć bogactw nienaznaczaiac onym żadney miary 3. chcą bydź bogatemi prędko. Trzy żądze ſpoſobne bardzo do przewrocenia.

1. Chcą przyiść do bogactw, iakąkolwiek drogą. Prawda, że chcieliby ich nábyć inaczey przez ſprawiedliwość, ále kiedy tak niemogą, gotowi ſą używáć wſzelkich innych ſpoſobów. Dopieroż tak rezolwowany człowiek czego niepopełni, áby ſwego dopiął?

2. Nie przepiſuiąc żadnych granic bogactwom. Co ieśliż ták będzie

nie-

niepowściągniona ta námiętność, dokąd ona człowieka nieuniesie?

3. W krotkim czasie. Ale wiara uczy, że kto chce bydź bogatym prędko, nieustrzeże niewinności. *Qui festinat ditari, non erit innocens.* Ale to wielu godnych ludzi potępia. Ale náyprzod, w iakim rozumieniu są tacy godni, powtore ieśli godni ludzie widzą w tey mierze swe potępienie, niechże się strzegą.

II. CZĘSC. Człowiek światowy, pyszny iest, bo posiada dobra ziemskie. Bogactwa z przyrodzenia człowieka pobudzaią do pychy tak względem ludzi iáko względem BOGA 1. pycha względem ludzi, co my názywamy wyniosłość i nieużytość. 2. względem BOGA zapomnienie ná BOGA, i rozwiozłość.

1. Pycha względem ludzi. Nie potrzebowáć łaski żadnego, pierwszy skutek obfitości i przysposobienie do pogardzenia wszystkiemi, widzieć że wszyscy Jego łaski potrzebuią, to drugi skutek dostátków, á nád to, co łacnieyszego do utrzymania człowieka w wyniosłości? Bydź zdolnym do wykonania wszystkiego á to bez wstrętu, trzeci skutek dostatków. A to podług słow Dawida, czyni bogacza nieludzkim i okru-

krutnym *ideo tenuit eos superbia.* Mieć ieszcze tych, co potwierdzaią iakiekolwiek dzieła bogacza: czwarty skutek dostatkow. Bogacz bez żadnych zasług samemi bogactwy ná pochwały zasługuie: á nie ieśtże to cud, ieśli się on wyniosłości ustrzeże?

2. Pycha względem BOGA: Swięty Paweł prawie nigdy niemowi o bogactwach i łakomstwie, żeby ich bałwochwalstwem nienázywał *quæ est simulacrorum servitus* BOG tedy bogaczow, są ich pieniądze, bo on pieniądze same kocha, i w nich ufa, zapomniawszy ná BOGA. Przykład ludu owego, o którym Ozeasz mówi: *dives effectus sum, inveni idolum mihi* coż to iest ná świecie? iest to człowiek bez religii albo tylko z pozorem religii, álbo z religią bardzo małą, nie mówię ia, że tacy są wszyscy bogaci, ale że stan bogátych bez wielkiey pokory do tego prowadzi.

III. CZĘSC. Człowiek światowy w roskoszach zanurzony iest, bo źle używa dobr ziemskich. Podług náuki Chrześciańskiey, im bogatszy iest człowiek, tym większy ma bydź pokutnik, á to dlá trzech przyczyn, *Náyprzod,* bo bogaty iest w większym niebespieczeństwie

ſtwie zepſucia ſię. *Powtore* bo on poſpolicie bywá bardziey winny, i więcey ma grzechòw, *Potrzecie* bo ma więcey przeſzkod do pokuty, á iednak ona ieſt iedną drogą do zbawienia.

Co ieżeli tak ieſt coż iá mam czynić z dochodami, i bogactwy? Będą one ci ſłużyć do chwálenia BOGA, do czynienia miłoſierdzia, i wypłacenia ſię z grzechów. Takie ma bydź używánie bogáctw, ále poſpolicie chcą onych używáć tylko dlá náſycenia ſwych żądz nieſkończonych, chcą wſzyſtko obracać do życia wygodnego, iż nie rzekę ieſzcze roſkoſznego. A zatym nietrzeba ſię ſpodziewáć, aby u takich ciało było podległe umyſłowi, á umyſł BOGU.

NA PIATEK PO NIEDZIELI DRUGIEY POSTU.

O PIEKLE.

Mortuus eſt autem dives, & ſepultus eſt in inferno Luc: 16.

TOć ieſt nieſzczęście tego bogacza świátowego, o którym wczorayſza Ewangelia. Umarł ten bogacz obfitu-

iący

iący w dobra doczesne, obfituiący w godności u ludzi przed śmiercią. Ale dusza iego stawiona przed sąd Boski, wyrok potępienia swego odebrała, i wpiekle pogrzebiona zostáła. Czemuż przebog! wystawuiąc wam to iego strasżne potępienie, niemogę was przywieść do tego, ábyście się bali, i strzegli potępienia. Tegoć iá pragnę.

Podział. Stan nieszczęśliwy potępionego, którego rzeczy przeszłe trapią. I. Część. Boleści teraźnieysze męczą. II. Część. Rospacz rzeczy przyszłych wycieńcza. III. Część.

I. CZĘSC. Stan nieszczęśliwy potępionego, którego rzeezy przeszłe trapią dwoiaki widok go męczy. 1. Widok dobr przeszłych, ktòrych niegodziwie używał. 2. Widok złego, co popełnił.

1. Widok dobr których niegodziwie używał. Dobra fortuny których mogł użyć do zasłużenia ná Niebo, których iednak użył ná potępienie przez swe łakomstwo, lub rozrzutność. Nadewszystko dobra łaski, które mu miały bydź srzodkami do zbawienia, á on ich użył do większey zguby swey.

2. Widok złego, które popełnił. Występki każdego mówi Swięty Chryzostom,

zoftom, ſą to ſzatani, ktòre go męczyć będą. Ale te wyſtępki iuż tám niebędą popełnione: prawdá odpowiada S. Bernard: ale będą zoſtawáć w myśli i pamięci, i przeto będą trapić duſzę potępioną. Sądźmy, á co to za męka. Ta niewiaſta była wzięta u ludzi poważana, ále w pewney niebeſpieczney okazyi zapomniała ná ſwą uczciwość i cnotę. Ten człowiek zá dobrego i roſtropnego był miany, ále tey godziny paſſya go wyniosła, i przywiodła do zaboyſtwa. Kiedy ſię im dopiero oczy otworzą, iako ſię niemaią trapić, i męczyć? Nadto: że te wſzyſtkie całego życia razem ſtaną w oczach bezbożnego, i razem go męczyć będą. Czego my niedoznaiem, kiedy czyniem powſzechne róſtrząſanie całego ſumnienia naſzego? Dopieroż, co będzie zá wſtyd i pomięſzanie potępionych?

II. CZĘSC. Stan nieſzczęśliwy potępionego dlá teraźnieyſzych boleści: Dwoiaka boleść. 1. odłączenie od BOGA 2. męka ognia.

1. Ta kara ich, mówi S. Bernard, tak ieſt wielka iák wielki ieſt BOG; czyli raczey bierze pomiar ſwoy z wielkości Boſkiey. W tym życiu BOG, i

duſza

duſza odłączaią ſię od ſiebie i ieden drugiego porzuca: ále iednak mogą ſię ieſzcze złączyć, roździał záś między BOGIEM i potępionym ieſt nieodmienny. Ba i owſzem będzie BOG zawſze złączony z duſzą potępioną, i duſza z BOGIEM, ale to dlá większey iey boleści. Bo potępionemu będzie ta naywiększa boleść, że utracił BOGA, zrzodło ſzczęścia ſwego, i że niemoże utracić BOGA zawſze go karzącego.

2. Męka ognia. Gdybym ia mówił, że ta męka, przechodzi wſzelkie katownie życia tego, o iakich tylko pomyślić można, naymnieyſzey bym części owych mąk niewyraził. Przeſtaię tedy ná tey iedney uwadze: To mi rzecz dziwna ſię zdaie, że ta prawda tak dotykaiąca, ták nas máło dotyka: taż ſama wiara która nas upewnia, że ieſt piekło, gdzie człowiek odłączony od BOGA goreie, uczy nás, że przez każdy grzech ciężki zaſługuiem na to, á iednak grzech tak ieſt poſpolity, mówił Dawid: *Panie doświadczałeś mię przez ogień, á ogień ten tak mię wyczyſcił, iż ſię nieznalazła we mnie nieprawość.* Doświadczaymy i my ſiebie tym ogniem wiecznym.

III.

III. CZĘSC. Stan potępionego nieszczęśliwy, którego rospacz rzeczy przyszłych wycięńcza. Co wycięńcza duszę potępioną, iest 1. że się ona niespodziewa żadney łaski od BOGA, chociażby o nię prosiła całą wieczność 2. że się nie spodziewa ubłagać BOGA pokutą, chociażby ią czyniła całą wieczność. 3. że się niespodziewa wypłacić się BOGU za grzechy, acz będzie cierpiała całą wieczność.

1. Niespodziewa się otrzymáć żadney łaski. Bogacz Ewangeliczny prosi Abrahama o kroplę wody, á to mu odmówiono, wypełnia się one słowo Ewangelii, że BOG zá nic niema grzesznikow.

2. Niespodziewa się ubłagać BOGA przez pokutę. Jest wprawdzie pokutá podług mędrca i w piekle, ale pokuta wymuszona, á zatym niepożyteczna.

3. Niespodziewa się wypłácić z długow grzechowych. Origenes, i insi wątpili o wieczności piekła, uważaiąc dobroć Boską; ále odpowiada im Swięty Bernard, dobroć Boska złączona iest z świątobliwością, która iest istotnie nie przy-

przyiacielką grzechu, zatym kara grzechu będzie wieczna; bo BOG będzie ná wieki dobry, i Swięty. Toż ſamo o ſprawiedliwości.

O wieczności zaś tylko mówić mogę, żeiey poiąć niemogę, ale ktoż może? upadam przed tobą Pánie, poki ieſzcze czas mam, do ubłagania ciebie &c.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O NIECZYSTOSCI.

Cum immundus ſpiritus exierit ab homine ambulàt per loca arida, quærens requiem & non invenit. Tunc dicit: revertar in domum meam unde exivi. Et veniens invenit eam vacantem, ſcopis mundatam & ornatam. Tunc vadit & aſſumit ſeptem alios ſpiritus ſecum nequiores ſe, & intrantes habitaut ibi. Math: 12.

ROżnego rodzaiu ſą czarci, ále nádewſzyſtkich, którego my ſię naybardziey obawiáć powinni, ieſt czart nieczyſty, o którym dziſieyſza Ewangelia, Nad tego czarta, czyli raczey nad ten

ten grzech w ſercu wkorzeniony nic niemaſz ſzkodliwſzego. I o tym ci obmierzłym wyſtępku dziſiay rzecz moia.

Podział. Nieczyſtość ieſt znakiem oczywiſtym odrzucenia od BOGA, bo nic nam bardziey niewyraża owego ſtanu odrzuconych ludzi po śmierci, iák nieczyſtość. I. Część. Jeſt przyczyną ſkuteczną odrzucenia, bo nic nas niewprawia w więkſze niebeſpieczeńſtwo odrzucenia, iák nieczyſtość. II. Część.

I. CZĘSC. Nieczyſtość ieſt znakiem odrzucenia. Piſmo Swięte cztérema rzeczami wyraża ſtan odrzuconych w piekle: á te ſą, ciemności, pomięſzanie, więzienie, i robak ſumnienia. Owoż nieczyſtość náybardziey ſprawuie w człowieku 1. zaślepienie umyſłu, 2 pomięſzanie wnętrzne, 3. więzienie náyciężſze ſzatańſkie, 4. zgryzotę ſumnienia nieznośną.

1. Zaślepienie: bo nieczyſtość czyni człowieka całego cieleſnym. Widzim ſami, iáko ci roſkoſznicy niemaią względu ná prawdy żadne, áni ná Boſkie, ani ná ludzkie. Wyliczmy to zoſobna. Tracą oni poznanie grzechu właſnego, poznanie ſiebie ſamych, i poznanie BOGA.

Tracą poznanie ſiebie ſamych. Przykład owych ſtarcow, którzy zapomniawſzy ná ſwoy wiek, ná ſwą godność, pobudzali do grzechu Zuzannę. Ná wſzyſtko zapominaią. Zapomina Oyciec ná to, co on winien ſwym dzieciom, ſędzia ná to, co winien ſprawiewiedliwości. Nadto traci nieczyſty poznanie grzechu ſwego, albo raczey iego ciężkości Duſza ieſzcze niewinna, patrzy ná ten grzech, iako ná ſtraſzydło; ále grzeſznik má ſobie zá zaſzczyt, z którego ſię chełpi. Nákoniec traci poznanie BOGA. Mówić można, że oni ſą nayknieſpoſobnieyſi do wierzenia. Bo wiara w BOGA mięſza ich uciechę w grzechu ſzukaną, i przeto oni umyślnie niechcą wierzyć. Dla tego Salomon ſtał ſię bałwochwalcą.

2. Nieporządek i zamięſzanie. To zamięſzanie nátym zależy, iako mówi Swięty Auguſtyn, że ſię umyſł dopuſzcza rządzić zmyſłami, á podług Swiętego Chryzoſtoma ná tym, że nieczyſtość przywodzi człowieka do takiey zbyteczności, do iakiey náwet beſtye nieprzychodzą. Przykład miaſt Sodomy i Gomorry. Nákoniec podług Tertuliana nátym zależy, że nieczyſtość ma ściſły

zwią-

związek z innemi grzechami, i że wſzyſtkie wyſtępki, iż tak rzekę, ſą oney fundamentem. A dopełnieniem tego zamięſzania ieſt to, że wſzyſtkie powinności, które poważali Poganie náwet, u nich ſą wzgardzone i wyśmiane.

3. Niewola. Zaden grzech tak nieczyni ciężkiey niewoli czartowſkiey. Pierwſzych wiekow, mówi Swięty Auguſtyn, ſzatan walczył z Chrześciany prześladowániem, ále gdy nálazł ſpoſob walczenia uciechami cieleſnemi, wſzyſtkie prześladowania uſtały, bo ten ſpoſob zdał mu ſię nayłacnieyſzy. Smutna niewola w którey długo ięczał S. Auguſtyn.

4 Robak ſumnienia. Gryzie ſię nieczyſty z ſtrony BOGA ná którego patrzy, iáko ſędziego ſwych ſproſności. Prawda, że on traci wiarę, ale nie traci wątpliwości, która go o podanie w niebeſpieczeńſtwo rzeczy wiecznych zawſze trapi. Gryzie ſię bardziey z ſtrony oſoby, którą kocha, czego on niemuſi podeymować dla wykonania ſwey námiętności?

II. CZĘSC Nieczyſtość ieſt przyczyną odrzucenia; niepokutowánie przy śmierci ieſt przyczyną odrzucenia, á że nie-

nieczystość przywodzi człowieka do tego niepokutowania 1. bo żaden grzech nie iest tak sposobny do wpadnienia weń 2. bo żaden tak łacno nieprzywodzi do rospaczy 3. żaden nałog nie iest tak ciężki.

1. Odpadnienie. Swiadczę się waszym doświadczeniem, czy nie ten grzech czyni niepewne spowiedzi dlá częstego weń wpadnienia.

2. Rospacz *Desperantes semet ipsos tradiderunt impudicitiæ.* Rospacza nieczysty o nawroceniu swym, gdy widzi w tym trudności tak ciężkie, rospacza o swym wytrwaniu, miarkuiąc się po przeszłym niestatku, rospacza o BOGU, i o sobie samym, o BOGU, bo tak często na złe użył iego miłosierdzia, o sobie, bo ma dowody oczywiste swey słabości.

3. Nałog. Wszystko w nieczystości nałog wzmacnia tu okazye nayczęstsze, tu łacność popełnienia naywiększa, skłonność do grzechu náymocnieysza, wyrażenia obiektow grzechowych náytrwalsze. Dlá tego iednego grzechu uznaię prawdę słow Chrystusowych: *wiele wezwanych; ale mało wybranych.* Bo Apostoł náucza, że nieczyści nie odziedziczą

dziczą Króleſtwa Niebieſkiego, á widzim też, że świat ieſt pełen takich ludzi.

Do was Chrześcianie należy ſtrzedz się tego, poki czas ieſt. Potrzebuiem do tego Panie łaſki mocney, łaſki o którą będę proſił bez przeſtanku, do którey się będę gotował, którey będę odpowiadał, którą będę chował uſilnie.

NA PONIEDZIAŁEK PO TRZECIEY NIEDZIELI POSTU.

O GORLIWOSCI.

Dixit JESUS Phariſæis: utiq; dicetis mihi hanc ſimilitudinem Medice cura te ipſum. Luc: 4.

JAk niemiała mocy ta przymowka względem JEZUSA, tak ma ſwoią moc przeciwko nam, ieżeli do ſiebie zechcemy ią przyſtoſować. Albowiem czyliż niemożna w tymże ſamym wyrozumieniu do nas mowić. Chrześcianie myślcie o ſobie, poprawcie ſiebie ſamych, niemieycie tak wielkiey gorliwości względem bliźnich waſzych, abyście niemieli mieć większey ieſzcze względem was ſamych, álbo raczey

miar-

miarkuycie gorliwość którą macie względem bliźnich, gorliwością którą mieć powinniście względem was samych. Tać iest gruntowna náuka, którą wam dać chcę w tym kazaniu.

Podział Gorliwość o nas samych i doskonałość własną powinna dodawáć powagi nászey gorliwości względem bliźniego. I. Część. Náprawowáć ná szą gorliwość względem bliźniego II. Część. Ośładzać násza gorliwość względem bliźniego. III. Część.

I. CZĘSC. Gorliwość o nas samych ma dodawáć powagi gorliwości o bliźnim. Ta gorliwość o poprawieniu samego siebie, iest naypierwsza násza powinność, ieśli tedy nasza gorliwość cała się obroci ná bliźniego, iuż będzie nieporządna: Będzie 1. bez władzy w tym, który iey używa, i 2. bez skutku w tym, ná którego iey używá.

1. Gorliwość powági w tym, co iey używá. Bo samo świadectwo dobrego życia, może mi dać władzą do zaczęcia dzieła tak trudnego, iakie iest náprawowáć drugich. A iednak iak wiele iest tak fałszywey gorliwości? wiem

iaka

ſaka była gorliwość Swiętych, iaka była Dawida, Bernarda, i innych.

2. Gorliwość bez ſkutku u tych, ná których ſię używa. Bo iako my ſami niechcemy bydź prawowiernemi, tak daiem drugim prawo, áby i oni od nas niebyli náprawieni. Z tąd idzie: że tenże ſam obowiązek, co każe przełożonym ſtarać ſię o náprawę poddanych, obowięzuie ich o náprawę ſiebie ſamych.

II. CZĘSC, Gorliwość o nas ſamych ma náprawowáć gorliwość o bliźniego: á to 1. względem rozumu náſzego; bo ona częſto bywa przeciw dobremu zdaniu, 2. względem ſerca, bo ona częſto bywa nie według miłości czyniona.

1. Względem rozumu. Częſto bywa náſza gorliwość błędna, á ten błąd mybyśmy poznali, gdybyśmy wprzod na ſiebie weyrzeli, ná náſzę pychę, náſze uprzedzone zdanie &c.

2. Względem ſerca. Częſto my to mamy zá gorliwość co ieſt nieſpokoynością, umartwieniem drugich, wynioſłością, właſnym pożytkiem. Ale gdyby ſię człowiek był náuczył wprzod

náy-

náyskrytsze swoie skłonności poznawać; i gdyby był one umiarkował, ná ten czas by on umiał poznawać ducha gorliwości prawdziwey.

III. CZĘSC. Gorliwość o nas samych má osładzać nászą gorliwość względem bliźnich. Gorliwość nieumiarkowaná przychodzi do szkodliwey surowości. Ale człowiek gorliwy ná siebie samego ostrożny iest, aby nienaraził miłości bliźniego. Gorliwość względem bliźnich iest z przyrodzenia niecierpliwa, i chciałaby zaraz widzieć pomyślny skutek, á gdy iuż iest niecierpliwa, staie się ciężką, obmierzłą, i martwiącą.

Tá miłość potrzebuie wielkiey uwagi i wielkiey władzy nád sobą samym, prawda: ale pamiętaycie, że tu idzie o zbawienie brata wászego. Zapal Pánie w sercach nászych ten ogień gorliwości, którym pałali Prorocy twoi, którym pałałeś sam, kiedyś z námi ná ziemi w ciele ludzkim przebywał.

* * *

NA SRZODE PO TRZECIEY NIEDZIELI POSTU,

O DOSKONAŁYM ZACHOWANIU PRAWA.

Acceſſerunt ad JESUM ab Jeroſolymis ſcribæ & Phariſæi dicentes: quare diſcipuli tui tranſgrediuntur traditionem ſeniorum? Ipſe autem reſpondens, ait illis: quare & vos tranſgredimini mandatum DEI propter traditionem veſtram? Math: 15.

NAſz przeciwny ieſt błąd od Faryzeuſzów, álbowiem Faryzeuſzowie rzeczy małych wyſtrzegali ſię, á o wielkie mniey dbali: my częſto tak okryślamy rzeczy wielkie, iż ſądziemy, że możemy bez winy pogardzać mnieyſzemi. Niemowiąc o Faryzeuſzach, ále o nas ſamych chcę wam pokazać w tym Kazaniu, że dobrowolnie i uſtawicznie przeſtępuiąc mnieyſze powinności, podaiemy ſię w niebeſpieczeńſtwo wielkie przeſtąpienia wkrótce praw náywiękſzych.

Podział. Człowiek ieſt pyſzny i záślepiony. Jego pycha pobudza go do wybicia ſię z pod prawa. Jego záślepienie

pienie przeſzkadza mu do poznania powinności ſwych. Owoż ia mówię, że poddać ſię wſzelkim i náymnieyſzym obowiązkom prawa, ieſt to ſpoſób potrzebny do poniżenia naſzey pychy. I, Część. I do poprawienia náſzych błędów II. Część.

I. CZĘSC. Zachowanie náymnieyſzych obowiąſków prawa, potrzebny ſpoſób do poniżenia naſzey pychy. Jeźli uważem, iakie było zrzodło pierwſze zepſowania człowieka, obaczemy náypierwſzą pychę, którey też náypierwſzy ſkutek ieſt wybicie ſię z poddańſtwa, i żądza wolności. Coż ſię ſtaie, kiedy człowiek zaczyna porzucać BOGA? oto więkſze prawidła zachownie iakożkolwiek, á mnieyſzych zaniedbywá; aby ſię cale prawem Boſkim niezwiązał, poddaie ſię pod inne, á względem innych przy ſwey ſię wolności trzyma. Coż zatym idzie? oto przez tę pychę wolno zaniedbywaiąc mnieyſzych praw, przychodzi do zaniedbania wſzyſtkich. Bo podług Swiętego Bernárda, ponieważ taki ſtan ieſt gwałtowny i przeciwny, trwáć on niemoże, á miłość, wolność, i namiętność gorę wziąść muſi.

Z tąd

Z tąd wielkie herezye: przykład Lutra. Z tąd nieſłychane bezbożności. Przez co tyle niezbożnych poczęło utracać wiarę? oto przez zaniechanie małych pobożności, przez pogardzanie małych przeſtępſtw. Tak ſtraſzne odpadnienie od Kościoła, niebyło nágłe, ale mówi Swięty Bernard, pierwey ludzie wyłączali ſię od powſzechnych obowiąſków przez ſprawy ná pozor dobre, i z tąd poſzedł upadek ſzczegulny tylu duſz. Nieſtaią ſię złemi w momencie, ále ieſt przyzwyczaienie ſię do wyſtępku, tak iak i do cnoty, mówi Swięty Grzegorz, i od prożności przychodziem do bezbożności, *à vanitate ad iniquitatem.*

II. CZĘSC. Zachowanie náymnieyſzych obowiązkow prawa ieſt potrzebny ſpoſób do náprawienia błędów zaślepionego umyſłu. W niczym tak ſię człowiek nie myli, iak w tym, co ſię ściąga do ſumnienia i religii. Jeżeli więc niebędziem w tym, iak náyoſtrożnieyſi, zapewne ſię omylim. A to niemaiąc za wielkie grzechy te, które ſą małe, ale za małe maiąc te, które ſą wielkie, iako mówi Bernard Swięty. Ten błąd ieſt powſzechny, ale niezaniedbywaiąc i naymnieyſzych powinności łacno ſię go uchroniem.

Wiele

Wiele ieſt ná to przykładów, że zaniedbanie pewnych obowiązkow, iako mniey potrzebnych, ieſt náyniebeſpiecznieyſze ſidło ná zgubę ludzką. Przykład herezyi Aryańſkiey. Od czego ſię wſzczęło takie rozerwanie i kłotnia? oto o iedno ſłowo rzecz ſzła, czy Syn Boſki miał ſię názywać. *Conſubſtantialis Patri*, czy *ſimilis in ſubſtantia* &c.

NA CZWARTEK PO TRZECIEY NIEDIELI POSTU,

O RELIGII i POCZCIWOSCI CZŁOWIEKA.

Omnes qui habebant infirmos variis languoribus, ducebant illos ad JESUM. At ille ſingulis manus imponens curabat eos. Exibant autem dæmonia à multis clamantia & dicentia. Quia tu es Filius DEI. Et increpans non ſinebant ea loqui, quia ſciebant ipſum eſſe Chriſtum. Lucæ 4.

TE ſą świadectwa które czarci ſami czynili o Synu Boſkim; ale świadectwa wzgardzone i odrzucone od

tegoż

tegoż Syná Boſkiego. Bo były świadectwa wymuſzone, niepochodzące z prawey pobożności, á chociaż zdały ſię z iedney ſtrony, że wielbiły Syna Boſkiego, bluźniły go zdrugiey ſtrony i ſprzeciwiały ſię Jego prawu. Prożno więc i my czciemy i wielbiemy powierzchownie BOGA, ieżeli go nieczciemy w duchu i w prawdzie. To ieſt, ieżeli tey czci nieoświadczamy obyczaiami náſzemi, którą wyznaiemy uſtami. Nadaremnie názywámy ſię Chrześciany, ieżeli powinnościom náſzym zadoſyć nieczyniemy, powinnościom mowię, nietylko wiary; ále powinnościom poſpolitſzym i zwyczaynym w życiu i towarzyſtwie z ludzmi. Toć ieſt co ia okazać zamyślam w tym Kazaniu, iák potrzebny ieſt związek między wiarą i pobożnością, iak iedno od drugiego zależy.

Podział. Nic po poczciwości bez religii I. Część. Nic po religii bez poczciwości II. Część.

I. CZĘSC. Niemaſz poczciwości bez religii, 1. bo ſama tylko religia może bydź ſtałym i powſzechnym gruntem wſzyſtkich powinności poczciwego człowieka 2. bo żadna inna pobudka oprocz wiary nie ieſt zdolna do odparcia pokus, które

które ſię częſto zdarzaią do náruſzenia poczciwości, 3. bo kto zrzuci iarzmo religii, łacno też zrzuci iarzmo innych praw utrzymuiących dobry porządek, i nieuczyni zadość obowiązkom w towarzyſtwie ludzkim.

1. Religia ſama ieſt prawdziwym gruntem wſzelkich powinności. Bo ſama religia nas wiąże i łączy z BOGIEM, iáko mówi Swięty Tomaſz, a w BOGU zaś ſamym ſtatecznie ſię łączą wſzyſtkie powinności i obowiązki ſpołeczności ludzkiey. Tego dowodu używał niegdyś Tertulian, ná pokazanie Poganom, że náſza religia ieſt náypożytecznieyſza dobru publicznemu i ſpokoyności. Ta to ieſt religia, mówił on, która nas uczy modlić ſię za wáſzych Ceſarzow, wiernie ſłużyć w waſzym żołnierſtwie, zupełnie wypłacać publiczne podatki &c.

Niechże ſię tylko w kim religia, ten to pierwſzy grunt poczciwości zepſuie; porządek i ucziwość obyczaiow powſzechna utrzymáć ſię niebędzie mogła. Bo náczymby ſię ona utrzymywała? czy rozumie? ále coż to ieſt rozum zepſowany grzechem? oſłabiony namiętnościami? coby zá zamieſzanie powſtało, gdyby każdy czynił, co rozumie, i gdyby

by każdy ſądził o tym, co powinien, co może, i co wolno czynić? Ná waſze własne zdanie ſię ſpuſzczam. Ktoby z waś chciał raczey poruczyć całe ſzczęście, i dobra waſze człowiekowi bez religii? Rzeczecie, że krom religii ma człowiek, wrodzoną miłość ſprawiedliwości. Nierozważaiąc co to ieſt za miłość owa, mówię, że gdyby oná náywiękſza była, ktoby ſię nią rządził ná świecie, gdyby BOGA i religii niebyło? Patrzał bym iá ná ſiebie ſamego iáko ná oſtatni moy koniec, á zatym wſzyſtkobym ná moy pożytek i uciechy obracał, i tymbym ſię we wſzyſtkim rządził.

2. Wſzelka inna pobudka krom religii nie ieſt zdolna do odparcia pokus przeciw rzetelności. Názywam ia pokuſami takiemi ow ſtan, kiedy właſny interes z ſprawiedliwością ſię roſprawować muſi, i kiedy łacno pożytek ſprawiedliwość pokonać może, w takich zaś okolicznościach czy niezawſze upada rzetelność i rozum, kiedy nie ieſt wſparty religią?

3. Człowiek bez religii łacno może zrzucić iarzmo wſzelkich praw i obowiązkow náypotrzebnieyſzych w towa-

rzyſtwie. Łacno zaniecha obowiązków poſłuſzeńſtwa, obowiązkow ſprawiedliwości, wierności, obowiązkow nawet przyrodzenia ſamego.

II. CZĘSC Nic po religii bez poczciwości, mówię to o prawey religii, bo taka religia bez poczciwości ieſt 1. tylko prożney pozor religii 2. ieſt owſzem zgorſzeniem religii.

1. Prożny pozor religii. Jeżeli kto z was, mówił Swięty Jakub, mniema, że ma religią, á nie powściąga ięzyka ſwego, tego prożna ieſt religia. Co ieźliż Apoſtoł tak trzymał o wyſtępkach tylko ięzyka, coż mówić o innych wyſtępkach cale przeciwnych poczciwości? iáko wiara ściąga ſię do rozumu, tak religia zaſadza ſię ná poczciwości.

2. Zgorſzenie religii. To podaie religią w pogardę u niewiernych, iż śmieią zle o niey mówić, i przenoſić ſię nád nią. Prawda, że nietrzeba łączyć wiary z wierzącemi, ale kto tego świátu zabroni? Bądźmy poczciwi, dobroczynni, przyiemni, pokorni, rzetelni, cierpliwi, ſkromni á tym ſię bardziey zbuduie świat, á niżeli naſzą gorliwością i modlitwami.

NA

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI TRZECIEY POSTU.

O ŁASCE.

Respondit JESUS & dixit ei: ſi ſcires donum DEI, Joan: 4.

TEn dar Boſki, którego ieſzcze nie poznała była ta niewiaſta Samarytanka, ieſt łaſką. Dar koſztowny, ktòrego i my doſtatecznie niepoznaiemy, ani go ſtaramy ſię poznać doſkonále, á z tąd pochodzi, że go częſto bez pożytku odbieramy. Potrzebna zaś ieſt, abyśmy prawdziwy obraz tego daru ſobie wyſtawili, i w tym ci ia zechcę pracowáć ná tym Kazaniu.

Podział. Słodkość łaſki I. Część Moc łaſki II. Część Obiedwie te właſności pokazały ſię w náwroceniu Samarytanki.

I. CZĘSC. Słodkość łaſki Tym łaſka dotyka grzeſznika i zwycięża go. 1. łaſka nás czeka 2. używa okoliczności łacnych do pozyſkania nas. 3. Proſi nas i ſłodko nákłania do tego, czego chce po nas dlá naſzego dobra 4. ſama nas uprzedza 5. ſtoſuie ſię do naſzych

ſkłonności i chumoru. 6. niewkłada ná nas nic trudnego. Temi ſpoſobami CHRYSTUS náwrocił Samarytankę.

1. Łaſka nás czeka. Patrzcie ná CHRYSTUSA zmorzonego ſiedzącego nád zrzodłem. Czego on czeka? iedney grzeſznicy. Jakże wielu i teraz muſi bydź grzeſznikow, ná których on tymże ſpoſobem czeka? A możeż tu grzeſznik odkładáć pokutę? Broń Boże! byłoby to walczyć z cierpliwością Boſką, i przymuſzać go, aby iuż więcey nieczekał.

2. Łaſka używa okoliczności ſpoſobnych. Tak Zbawiciel chcąc nawrocić Samarytankę, obiera czas taki, kiedy ona zwykła chodzić codzien dlá brania wody, nie iżby BOGU potrzeba było używać tych okoliczności, ale iż ſię w tym wydaie bardziey iego dobroć, i ztąd mądrzy zakładaią ná tych ſłowach piſma ſkuteczność łaſki: *Tempore accepto exaudivi te, & in die ſalutis adjuvi te.* Przykład Swiętego Auguſtyna. Używaymyż i my tych okoliczności, bo inaczey ſię nienawrocim.

3. Łaſka pierwſza nas uprzedza. To ieſt iey rzecz nayiſtotnieyſza, bo gdybym ia mogł ią uprzedzić, iuż by ona nie była łaſką.

4. Proſi

4. Proſi nas i ſłodko nakłania do tego, czego chce po nas. Zbawiciel mogłby był Samarytankę mocą obowiązać, aby go ſłuchała, ale on do tego proźby używa. *Mulier crede mihi:* owſzem BOG przez ſwoią łaſkę proſi nas o mało, aby nam dał wiele. Czegoż CHRYSTUS proſi od Samarytanki? trochę wody. Coż za to obiecuie? wodę zbawienną i pomagáiącą ná żywot wieczny. Czego ſię od nas domaga łaſka? częſto bardzo mało, álbo nic; Ale za to mało, będziem mogli odebrać pełność darow Niebieſkich.

5. Stoſuie ſię do naſzych ſkłonności. Samarytanka była ciekawa i chciała bydź mądrą. Owoż CHRYSTUS námienia iey o naywyżſzych taiemnicach religii. Podobnież on do náſzych ſię ſtoſuie chęci.

6. Niewkłada ná nas nic trudnego. Prawda że BOG przez tę, naprzykład łaſkę, obowięzuie nas, abyśmy porzucili świat; ale wprzod pokazawſzy iego prożność i niebeſpieczeńſtwa. O gdybyś wiedziała, mówi CHRYSTUS do tey niewiaſty, kto tu ieſt, co do ciebie mówi, i czego ſię możeſz ſpodziewać od niego.

Jaki ieſt ſpoſob poſtępowania łaſki, taki bydź powinien przyięcia oney u nas.

II. CZĘSC. Moc łaſki. Dowod to ieſt náymocnieyſzy prawdy wiary. Dwa cuda mocy łaſki: cud odmienienia umyſłu, i cud odmienienia ſerca. A oba te były uczynione ſamym ſpoſobem cudownym.

Nayprzod. Cud odmienienia umyſłu tey Samarytanki. Była ona razem niewierna i heretyczka, á CHRYSTUS ią czyni Chrześcianką.

Powtore. Cud odmienienia ſerca. Była ona niewſtydliwa i nierządna w ſwych obyczaiach. Ale ta tak grzechami ſkalana grzeſznica nákoniec oczyſzczona ieſt, i poświęcona.

Potrzecie. Uczynione ſą te cuda ſpoſobem cale cudownym. Niekoſztowało to Zbawiciela tylko ieden moment, i iedno ſłowo.

Spodziewaymy ſię wſzyſtkiego z łaſki i gdyby nam niewiem co trzeba było przekonywáć dlá nawrocenia ſię do BOGA, nietraćmy umyſłu. Co ieźli iuż BOG was odwrocił od grzechu, náſladuycie Samarytanki tey, nawracaiąc innych do BOGA ſwoim przykładem.

NA

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

O OPATRZNOSCI BOSKIEY.

Cum ſublevaſſet oculos JESUS & vidiſſet quia multitudo maxima venit ad eum, dicit ad Philippum. Unde ememus panes, ut manducent hi? Hoc autem dicebat tentans eum, ipſe enim ſciebat, quid eſſet facturus. Joan: 9.

TEn cud rozmnożenia chleba iawnie nam okazuie, że ieſt Opatrzność Boſka, która rządzi światem, pod którey rząd my ſię poddać winniśmy. Prawda gruntowna wiary náſzey, która będzie materyą dalſzego Kazania.

Podział. Powinność i pożytek obowięzuie nas do uznania opatrzności. Obaczmy więc nierząd człowieka, co do powinności, i nieſzczęście co do pożytku człowieka, kiedy ſię niechce poddać rządzeniu Boſkiemu. Nic złośliwſzego nad człowieka, ieżli ſię on niechce poddać opatrzności. I. Część. Nic nieſzczęśliwſzego nad człowieka, ieżli ſię on niechce poddać opatrzności II. Część.

I. CZĘSC. Nic złośliwszego nad człowieka niepoddaiącego się opatrzności. Bo on się iey niepoddaie albo 1. dlá tego że niewierzy, iż BOG rządzi; álbo 2. że wierząc niechce iey rządów.

1. Jeźli niewierzy temu iż BOG rządzi; co za złość? bo iuż tym samym nieuznaie BOGA, álbo sobie formuie dziwnego iakiegoś BOGA niemaiącego starania o swym stworzeniu. Owszem czyni się niewierzącym i nierozumieiącym przeciw właſnemu rozumowi. A to w ten sposób. Kiedy on widzi, iaki stan dobrze rządny, wnosi, że musi bydź rządzca, co tym rządzi, á niechce tak wnosić o świecie całym. Coż kiedy niemasz takiey osoby któraby w życiu swym niepamiętała osobliwszych iakich przypadków, gdzie się Boska opatrzność oczywiście wydawała. Ale tym złośliwsze iest to zaślepienie, że oni, gdy w szczęściu są, nie wierzą opatrzności, á gdy w przeciwnościach są, ná też samą opatrzność się uskarżaią. A co większa chcą wątpić o opatrzności dlá samych przyczyn pokazuiących opatrzność, wątpliwość bowiem swoią funduią ná tym, że wiele iest nieporządku ná świecie: á dla czegoż to iest nieporządek, odpo-

wiada

wiada Swięty Chryzostom, ieźli nieprzeto, że on iest przeciw porządkowi, á ten zaś porządek coż innego iest, ieźli nie opatrzność?

2. Co ieźliż wierząc niechce się rządom opatrzności poddać, złość iest, tym większa. Bo wybiiaiąc się z pod rządów Boskich, musi się rządzić albo przypadkiem i rządem ślepey fortuny, albo właśnym rozsądkiem. Cóżkolwiek iest, taki wielką czyni krzywdę BOGU. Niemieć innego początku w swych postępkach, tylko bieg ślepey fortuny, i iey rządy, iest to bałwochwalstwo Pogańskie. Sobie zaś samemu tylko powierzać wszystko, iest to pycha, iest to ná siebie samego sprowadzać winę nawet przypadkową. Ale kiedy się ia do Boga uciekam, i gdy po rostropnym uważeniu, co przed się biorę, mogę bespiecznie sądzić, że albom iá dobrze co postanowił albom pobłądził, BOG nadgrodzi moię omyłkę.

II. CZĘSC. Nic nieszczęśliwszego nád człowieka niechcącego się poddać opatrzności. Bo ná ten czas on *Nayprzod.* Zostaie bez rządu pewnego i prawego; bo mu nie zostaie, tylko álbo od siebie samego pomocy się spodziewać, álbo

od

od ludzi: czegoż ułomny człowiek od ſiebie ma ſię ſpodziewać, á tym bardziey od innych?

Powtore. Opuſzczaiąc BOGA, obowięzuie Go, aby on też go porzucił.

Potrzecie. A zatym niema pociechy człowiek opuſzczony od BOGA, którego ſam pierwey opuścił. Są uciſki w życiu, w których świat żadney niemoże dać ulgi. Owoż Chrześcianin żyiący pod rządem Boſkim, w ſamym poddańſtwie ſwym pociechę nayduie: gdy tym czaſem bezbożny przywalony uciſkami udaie potępionego, złorzecząc przeciw Niebu, roſpaczaiąc i w ſwey roſpaczy całą gorycz nieſzczęścia w ſercu ſwym trawiąc.

Poczwarte. Ale co môwię? bezbożny acz ſię wybiia z pod rządu BOGA, nie ieſt że on pod nim? ieſt, ale pod rządem ſprawiedliwości i kary, którey on uznaie w tylu zemſtach Boſkich, iuż taiemnych, iuż oczywiſtych. Ták BOG poſtępował z Faraonem, z Nábuchodonozorem, Antyochem i innemi.

NA

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI CZWARTEY POSTU.

O OFIERZE MSZY S.

Recordati ſunt vero diſcipuli ejus, quia ſcriptum eſt. Zelus domus tuæ comedit me Joan: 2.

POnieważ ſzło o dom Boży nietrzeba ſię dziwować, że Zbawiciel świata okazał taką gorliwość przeciwko znieważaiącym Kościoł Jerozolimſki. Tenci to był pierwſzym Kościołem, po któr ym náſtąpiły náſze, á które tym ſzczegulniey ſię rożnią od tamtego, że w nich odprawia ſię náywiękſzey czci godna ofiara Mſzy Swiętey, Którey ia ile tylko bydź może chcę dáć poznáć ſzacunek i godność, abyście ſię náuczyli z iakim duchem i czcią tey powinniście ſłuchać ofiary.

Podział Ofiara Mſzy S. ieſt godna náywiękſzego poſzanowaniá. Bo ią ſamemu Ofiaruią BOGU, I. Część. Bo w niey ſamego BOGA Ofiaruią II. Część.

I. CZĘSC. Ofiara Mſzy S, godna poſzanowánia, bo ią Ofiaruią BOGU.

Jey

Jey bydź przytomnym, ieſt 1. bydź przytomnym dziełu náywiękſzemu w Chrześciańſtwie, 2. dziełu którego náypierwſzy koniec, czcić BOGA, 3. które zawiſło ná upokorzeniu ſtworzenia przed Bogiem, 4. którym iednym zewnątrz może bydź náywiękſza cześć BOGU oddaná, 5. ieſt to bydź przytomnym takim ſpoſobem iakiego po nas powinne ku BOGU poſzanowanie i wzgląd wyciąga.

1. Jeſteśmy przytomni dziełu náywiękſzemu. Wdawnych liturgiach ta ofiara názywa ſię dziełem náywiękſzym. Zdanie powſzechne ieſt, że od tey ofiary taki maią maieſtat Kościoły, taką powagę Kapłani &c.

2. Jeſteśmy przytomni dziełu iedynie ściągaiącemu ſię do czci Boſkiey. W wypełnieniu prawie wſzyſtkich innych powinności, mówić można, że my bardziey dlá ſwego pożytku czynim, á niżeli dlá BOGA, kiedy ſię ia modlę, czynię to, abym ſobie łaſkę u BOGA ziednał. Ale kiedy ia do tey ofiary przyſtępuię, czego przez to chcę naypierwey? oto abym oddał cześć BOGU.

3. Jeſteśmy przytomni dziełu ſciągaiącemu ſię do upokorzenia ſtworzenia przed Bogiem. Bo coż to ieſt ofiara?

iey

ieſt to wyznanie przed Bogiem náſzego poddańſtwa, i nikczemności. Modlitwa podnoſząc myśl náſzę do BOGA, wynoſi nás nad nas ſamych: ale ofiara poniża nás wyniſzczaiąc nás przed Bogiem.

4. Jeſteśmy przytomni dziełu, którym zewnątrz może bydź naywiękſza cześć BOGU oddana. W żadney inney ſprawie nieczynię tak powſzechnego i uroczyſtego wyznania mego poddańſtwa BOGU. Sama ofiara ieſt znakiem ſprawiedliwym, i tego czym iá ieſtem i tego co BOGU winienem.

5. Jeſteśmy przytomni ſpoſobem takim, iakiego po nas poſzanowánie BOGA wyciągá. *Nayprzod.* Jáko świadkowie: iaką cześć Kościoł ſamym wiernym czyni. *Powtore.* Jáko ſprawcy i miniſtrowie tey ofiary: bo my ią razem z Kapłanem ofiaruiem. *Potrzecie*, iako ofiara: bo ponieważ my ieſteśmy iedno ciało z Chryſtuſem, i my razem z nim, mówi Swięty Tomaſz ſtaiemy ſię ofiarą.

Nieieſtże tedy dziwna rzecz: że ta Náyświętſza ofiará, naywiękſze odnoſi nieuſzanowania ze wſzyſtkich innych ofiar? Przyczyna tego ieſt, że ponieważ w innych pogáńſkich ofiarach bardziey nieprzyiaciel duſzny był czczony, zá tym

on

on nieprzeszkadzał tamtym ofiarom, teraźnieyszym zaś tym usilniey przeszkadza, im większą cześć Boską, i ludzkie zbawienie w nich upatruie.

II. CZĘSC, Ofiara Mszy S, godna iest poszanowania, bo w niey samego BOGA ofiaruią o tym trzy uwagi *Nayprzod* kiedy iá idę ná tę ofiarę, którą czyni Kościoł, idę ná ofiarę śmierci. Jeźli więc oczywistą obelgą śmiem nátrząsać się z niego, iako żydzi, co go Krzyżowali, nieiestem że ia godny náysurowszey zemsty iego?

Powtóre Dlá czego ten BOG miłosierdzia daie się ofiarowáć ná ołtarzach nászych? oto, aby nas náuczył i wspomogł, iżbyśmy mogli BOGA czcić, tak, iak on iest godzien. Bo do tego, mówi Swięty Tomasz, trzeba było rzeczy nieskończonego szacunku, i ofiarowania sposobem nieskończonym.

Potrzecie. Co ieszcze czyni Chrystus w swoiey ofierze? nie tylko on uczy nas czcić BOGA, ále też sprawuie sprawę poiednania nászego z Bogiem. Z tąd wnośmy sami, z iakim ułożeniem i umysłem bydź powinniśmy przy tey ofierze błagania.

Ná-

Nákoniec czy wierzycie wy temu, czego nas wiara uczy w tey ofierze czynić? Jeźli wierzycie, iákoż ſię poważacie znieważać ofiarę tak wielkiey wagi? á ieźli niewierzycie zacoż oney przytomni ieſteście?

NA SRZODĘ PO NIEDZIELI CZWARTEY POSTU.

O SLEPOCIE DUCHOWNEY.

Præteriens JESUS vidit hominem cæcum à nativitate Joan: 9.

W Tym cudzie dopełniony zoſtał ow ſąd czci godney, o którym mówi Syn Boſki u Janá Swiętego *w Rozdziale 9.* Jam przyſzedł ná świat (rzekł Chryſtus) á ſąd, który mam uczynić, ieſt: że którzy nie widzą: zobaczą, á którzy widzą, widzieć niebędą. *In judicium ego in hunc mundum veni, ut qui non vident, videant, & qui vident cæci fiant.* Albowiem iáko Moyżeſz tak niegdyś podzielił Egypt, że gdzie tylko mieſzkali Egypcyanie, tam gruba noc i ciemności były;

gdy w tymże kraiu Izràélici świetney i pogodney iásności używáli. Ják też wiednymże czasie gdy CHRYSTUS wzrok przywraca temu ślepemu, zaślepia Faryzeuszów, ktorzy byli mędrcami Duchownemi żydowskiemi. Ten sąd codziennie się odnawia między nami. Ale niezatrzymuiąc się nád tym, co w tym sądzie iest łaskawego dlá iednych, którym BOG światłości użycza, chcę tylko w tym Kazaniu okazáć co w nim iest strasznego i okropnego dlá drugich, ná których BOG zsyła ślepotę wewnętrzną, która przechodzi aż do duszy, á wgrubych i strasznych zanurza błędach.

Podział. Naznaczam z Swiętym Tomaszem troiakie zaślepienie duchowne; zaślepienie które samo z siebie iest grzechem; záślepienie, które iest przyczyną grzechu, i záślepienie, które iest skutkiem grzechu. Mowię tedy że zaślepienie które samo z siebie iest grzechem, iest grzech náyniebespiecznieyszy, náyprzeciwnieyszy zbawieniu I. Część. Záślepienie, które iest przyczyną grzechu iest wymowką dlá grzeszników nic nieważną i prożną II. Część. Záślepienie, które iest skutkiem grzechu, iest karą w tym życiu náystraśliwszą. III. Część.

I. Część. Záślepienie, które ieſt przyczyną grzechu, ieſt wymowką dlá grzeſzników nic nieważną i prożną. II. Część. Záślepienie, które ieſt ſkutkiem grzechu, ieſt karą w tym życiu náyſtraśliwſzą III. Część.

I. CZĘSC. Záślepienie, które ieſt grzechem, ieſt grzechem náyniebeſpiecznieyſzym, ſamo ieſt grzechem, bo ieſt dobrowolne i chciane. Takie ieſt tylu Libertynów i Ateuſzów, tylu heretykow, i złych Chrześcian. Náyniebeſpiecznieyſze ieſt, bo *Náyprzod* to záślepienie dobrowolne wypędza náypierwſzą łaſkę, to ieſt oświecenie Boſkie i przeſzkadza wſzyſtkim łaſkom, któremi nas BOG do ſiebie pociąga: *Powtore* bo odbiera, nie tylko oświecenie, ále też żądzą oświecenia, *Potrzecie*, bo owſzem ſprawuie to, że człowiek ſam ucieka od wſzelkiego oświecenia, bez którego do zbawienia przyiść niemożna. Ten więc grzech wprawuie BOGA w nieiaką niemożność aby nas zbawił. Wiem że BOG przeciw náſzey woli może nas oświecić, ále też to prawda, że kiedy my nienáwidziem,

kiedy uciekamy od tego świátła, czyniem przeszkodę do zbawienia taką, iaką stworzenie naywiększą czynić może. I przeto trzeba nam prosić BOGA z Dawidem *Revela oculos meos.*

II. CZĘSC. Zaślepienie iest przyczyną grzechu. Wiele się popełnia grzechow przeciw sprawiedliwości, miłości, czystości, niewiedząc, że to są grzechy? Owoż pytaią, czy to záślepienie które iest przyczyną grzechu, może nas wymowić przed Bogiem? ieźli ono może nas wymowić, zacożby Dawid prosił BOGA, aby zapomniał iego niewiadomości? owszem mówić mogę, że nie tylko to záślepienie nigdy przed Bogiem niewymowi, ale też niewiadomość, chyba bardzo rzadko nas usprawiedliwi: bo nászych wiekow tak wiele iest sposobności do oświecenia się, że prawie nigdy niemożna bydź bezwinnie niewiadomym.

Z tym wszystkim, rzeczecie, przy ták wielu oświeceniach, setne są powinności, o których wiedzieć niemożem. Ná to ia odpowiadam to, co ślepy ow w Ewangelii odpowiedział Faryzeuszom. *In hoc mirabile est, quia vos nescitis, unde sit,*

ſit, & aperuit oculos meos. Ták Chrześcianie dziwna to rzecz, że my grzeſzem záwſze przez niewiadomość, á BOG tyle nam dał ſpoſobów do wiadomości *in hoc mirabile eſt.*

Przypomniymy, że naypierwſzy obowiązek ieſt wiedzieć. Porachuymy ſię w tym, á to nie tylko względem nas, ále też względem tych, których BOG nam poruczył. Macie dzieci i domownikow. Ich niewiadomość niewymowi ich, á tym bardziey was. Bo ieżli oni ſą obowiązani uczyć ſię, wy ieſteście obowiązani dać im ſpoſobność.

III. CZĘSC. Záślepienie, ſkutek grzechu. To rzecz iawna, że BOG czaſem zaślepia ludzi, á kiedy zaś to zaślepienie wchodzi w porządek dekretow Boſkich, artykuł wiary ieſt, że to ieſt ſkutkiem grzechu, bo to ieſt kara, którą BOG karze grzech, iako ieſt u Izaiaſza. *Excœcavit DEUS oculos eorum.* Jákże to BOG nas zaślepia? niedaiąc tylko ſwego światła, nie zaś czyniąc co, i w prawuiąc wbłąd. Owſzem BOG nigdy nieodbiera nam wſzelkiego światła łaſki ſwey; ale tylko pewne oświecenia, z któremibyśmy dobrze czynili, á bez

których nigdy niebędziem czynić. Owoż ta kara, ieſt náyſurowſza. To ią czyni tak ciężką, że zaślepienie ieſt złe iſtotne bez żadnego dobra. Wſzyſtkie inne złe w tym życiu mogą nam, ieźli zechcemy, bydź śrzodkami do zbawienia, iako kary, albo leczące, albo zadoſyć czyniące, albo zaſługuiące. Ale zaślepienie ieſt złe nieurodzayne, które ſię nam nieprzyda, ani do pokuty, ani do zaſługi. Mowcież teraz, wnoſi Swięty Auguſtyn, że BOG niekarze grzeſznych w tym życiu. Kto niezadrzy ná tę myśl, że ieſt taki grzech, który ieſt końcem łaſk Boſkich ſkutecznych? Jakiż to grzech? niewiem; to tylko wiem moy Boże że wſzelkiey oſtrożności dokładać winienem, abym ſię uchronił tego nieſzczęścia, którym mi groziſz.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI CZWARTEY POSTU.

O PRZYGOTOWANIU SIĘ NA SMIERC.

Cum appropinquaret Jeſus portæ civitatis, ecce defunctus efferebatur filius unicus Matris ſuæ, & hæc vidua erat, & turba civitatis multa cum illa. Quam cum vidiſſet Dominus: Miſericordiâ motus ſuper eam, dixit illi, noli flere Lucæ 7.

Wiele bez wątpienia do litości pobudzało Zbawiciela świata, ále nádewſzyſtko, według Swiętego Chryſoſtoma, pobudziło to nieſzczęście, że ten młodzieniec nieſpodzianym przypadkiem umarł, bez przygotowania ſię ná śmierć. Arcy więc potrzebna rzecz ieſt przeſtrzedz was o tym ſtraſznym niebeſpieczeńſtwie, i dlá tego mówić zamyślam oprzygotowaniu ſię ná śmierć.

Podział. Swięty Chryſoſtom ná trzech rzeczach to przygotowanie zaſadza: ná wyperſwadowaniu o śmierci, ná czuyności około śmierci, i ná umięiętności umierania. Obawiamy ſię śmierci,

ci, iednąk, acz pewna ona ieſt i bliſka, my nie ieſteśmy wyperſwadowáni: że trzeba umierać. I. Część. obawiamy się śmierci, á iednák, acz niepewny ieſt czas śmierci, my niemamy żadney czynności około śmierci II. Część. obawiamy się umrzeć, á iednak acz przeciw codziennemu doświadczeniu nigdy się w życiu nieuczemy umierać III. Część.

I. CZĘSC. Wyperſwadowanie o śmierci. Trudno się gotowáć ná to, o czym ieſzcze nie ieſtem upewniony, owoż my cale nieieſteśmy wyperſwadowani o śmierci. Wiemy wpráwdzie, że muſiem umrzeć, ale się tym cieſzem, że to nie będzie rychło. Jednak uważcie, że co nas czyni gotowemi do dobrey śmierci, nie ieſt co inſzego, tylko wiedzieć, że umrzem, ále trzeba bydź wewnątrz dotkniętym tym mniemaniem, że iá umrę, á godzina moia iuż się zbliża.

Coż czyni nieprzyiáciel duſzy? nie wmawia on tego w nas, że nie umrzem, ále wmawia, że to nie będzie, ani tego tygodnia, ani tego roku *nequaquam, moriemini.* Zdaiemy się i my zezwaláć ná to. Bo nietylko nieieſteśmy wyperſwadowani o śmierci w tym rozumieniu,

iakom

iakom mówił, ále też niechcemy tak bydź wyperswadowani.

Jakież śrzodki przeciw temu? trzy náznacza Swięty Grzegorz. *Pierwszy* myślić często o śmierci. *Drugi* mieć przyiaciela rzetelnego, któryby nas upominał w niebespieczeństwie śmierci. *Trzeci* umocnić się przeciw boiaźni śmierci, bo ta nam ochydza myśl o śmierci. Zwyciężać tę boiaźń bronią wiary, pobudkami ufności Chrześciańskiey, świętą żądzą miłości Boskiey.

II. CZĘSC. Czuyność około śmierci. Acz niepewna iest śmierć w swych okolicznościách, mogę się nią iednak nigdy nieprzerazić. Jákżeto? czuiąc nád sobą samym, *vigilate*, i tu winniśmy czcić Opatrzność Boską, że przed nami ukryła godzinę, mieysce, i sposob śmierci, abyśmy się zawsze strzegli i poświęcali całe życie násze. Bydź przez który moment w tey mierze nieczuynym, iest to czynić przeciw wszelkim prawidłom mądrości. To iuż większa część ludzi tak oświeconych, i mądrych podług powszechnego o nich zdania, będzie ślepa, i nierozumna? wniosek iest sprawiedliwy. Jestże to czuć, odkładáć náypierwszą w życiu powinność ná śmierć?

iest-

ieſtżeto czuć, ták mało ſię ſtarać o dobre ſprawy, tak wiele popełniać grzechów i w nich trwáć?

Obawiaymy ſię śmierci, ále ta boiaźń, niech nam ſłuży ná obronę od śmierci. CHRYSTUS niekaże nam ná ten czas ſię gotowáć, ale każe bydź gotowym, *eſtote parati.* Ale coż ieſt zá ſpoſob tey czuyności ták potrzebney. *Nayprzod*, bydź w takim ſtanie, w którym byśmy chcieli umrzeć, á przynaymniey, w którym byśmy ſię nieobawiali umrzeć. *Powtore*, czynić wſzyſtko w przytomności śmierci, to ieſt tak iakobyśmy czynili przed ſamą śmiercią *Potrzecie* wniść w ſiebie ſamego; to ieſt, poznáć ſiebie, i powinności ſwoie. Ták náſza boiaźń śmierci, ma nam pomagáć i pobudzáć do czuyności, *poſuiſti firmamentum ejus formidinem.*

III. CZĘSC. Umieiętność umierania 1. umieramy codzień, więc nam łacno náuczyć ſię umieráć 2. ſtworzenia wſzyſtkie náuczaią nas o śmierci, więc náſza niewiadomość niewymowi nas, ieźli ſię nienauczem umieráć 3. życie Chrześciańſkie ieſt uſtawiczne ćwiczenie ſię w tey ſztuce, więc wielka náſza wina, ieźli w niey innych nieprzewyżſzem.

1. Umieramy codzien. Dekret ná śmierć przeciw pierwszemu człowiekowi, uważa Swięty Ireneusz, zaraz po iego niepostuszeństwie. Bo zaraz stał się podległym wszystkim chorobom, i ciało iego zaczęło się psować, á zatym umierać, słusznie tedy mówić możem, *quotidie morior.*

2. Wszystkie stworzenia uczą nás o śmierci. Porzucaiąc nas, co iest niby początkiem śmierci.

3. Zycie Chrześciańskie iest ustawiczne ćwiczenie się w tey sztuce. I przeto Apostoł náuczał wiernych, *mortui estis, consepulti estis.* Bo do czegoż zmierzaią wszystkie maxymy nauki Chześciańskiey? do odłączenia duszy od ciała, to iest od uciech ciała, od służby i niewoli ciała. Odłączaymy się więc od tego ciała grzechu, odłączaymy duszę nászą od tego, co kochamy krom BOGA; oto we dwoch słowách cała náuka o śmierci. Niemowcie, że tákie życie smutne iest: bo *nayprzod* śmierć święta iest zyskiem godnym takiego życia, *powtore,* bo życie Chrześcianina umarłego świata, iest nierownie spokoynieysze i weselsze, á niżeli światowych náyżywszych dlá świata.

NA

NA PIATEK PO NIEDZIELI CZWARTEY POSTU.

O ODDALENIU SIĘ OD BOGA, i POWROCIE DO NIEGO.

Hæc cum dixiſſet voce magna clamavit: Lazare veni foras, & ſtatim prodiit, qui fuerat mortuus Joan: 11.

DLa czego to Zbáwiciel świata niewſkrzeſza Łazarza z tą łatwością, z którą wſkrzeſił był corę Kſiążęcia ſynágogi i ſyna wdowy w Naim? Oto odpowiada Auguſtyn Swięty Łazarz iuż był wgrobie, i tam iuż od czwartego dnia był złożony. Do wſkrzeſzenia zmarłego od czterech dni potrzeba było użyć náydzielnieyſzey mocy Boſkiey. Otoż te wſkrzeſzenia, dodaie tenże Auguſtyn Swięty. okazuią nam wielkie prawdy ściągaiące ſię do innego zmartwychwſtania większey daleko wagi, to ieſt náwrócenia duſz náſzych.

Podział. Słuchaycie ſprawiedliwi, iákie kroki przywodzą náwet przyiacioł Boſkich, do ſtanu zguby. I. Część. Słuchaycie grzeſzni, iakiemi krokami możecie

żecie przyiść do prawdziwego náwrocenia, II. Część. Pierwſzą pokazuie śmierć Łazarza, drugą iego zmartwychwſtanie.

I. CZĘSC. Łazarza śmierć ieſt wyobrażeniem śmierci przez grzech i oddalenia ſię od BOGA. Człowiek poſpolicie nieſtaie ſię razem bezbożnym. Tak Ewangeliá ukazuie nam pięć ſtanow rożnych Łazarza. 1. chorobę i ſłabość, *quidam languens*. 2. ſen w letargu, *dormit:* 3. śmierć, *mortuus eſt*. 4. pogrzeb á to iuż od czterech dni *Quatriduanus eſt*. 5. wydanie fetoru z ciała, *jam fœtet*, obraz to ieſt duſzy oddalaiącey ſię od BOGA.

1. Pierwſzy krok do śmierci duſzney ieſt ſłabość. Słabość dobrowolna, która przywodzi do zaniedbania lub niedbale odprawienia ſwych powinności. Słabość obrażaiąca BOGA, i ſzkodliwá człowiekowi.

2. Z ſłabości w padaią w ſen letargowy, iż nic nieczuią, co pierwey czyniło świętą nieſpokoyność ſumnienia, teraz nieczyni. Są iednak ieſzcze co do iſtoty przyiácıołmi Boſkiemi, ale ſą iako Łazarz, o którym CHRYSTUS mówił, *Lazarus amicus noſter dormit.* Takie było záśnienie trzech uczniow Chryſtuſowych w Ogroycu, *& invenit eos dor-*

mien-

mientes. Bywa to ukaranie, *miscuit vobis Dominus Spiritum soporis.*

3. A zatym umieraią i zagrzebiaią się w nałogu. Miał Łazarz nogi i ręce związane, ciało uwinięte w prześcieradło, przywálony był kamieniem ciężkim. Takim iest człowiek w nałogu: i z tąd, mówi Swięty Augustyn, *Quam difficile surgit, quem tanta moles consuctudinis premit.*

4. Nákoniec náſtępuie smrod i zaraza. Bo grzesznik zepsowány psuie drugich, bo nic łacnieyszego do rozszerzenia się, nád zły przykład.

II. CZĘSC. Zmartwychwstanie Łazarza wyraża náwrocenie duszy. *Nayprzod,* co pobudziło CHRYSTUSA, do wskrzeszenia Łazarza? gorliwość i prośby Marthy i Magdaleny. *Ecce quem amas infirmat,* piękna náuka, która nietylko potwierdza wiarę względem wstawiania się Swiętych, ale też względem wspołeczności z niemi i proźby. Nie ieden ma gorliwość, o swoie potomstwo, o przyiacioł, ale tylko co do dobr doczesznych. O proszeniu zaś, zá ich zbawieniem, za ich náwroceniem pospolicie niemyślą.

Powtore. Táką kondycyą do wypełnienia náznáczył Zbáwiciel przed wskrze-

wſkrześzeniem Łazarza? kazał odwalić kamień którym był przywalony. Tak grześzniku, chce BOG z tobą cud uczynić i náwrocić cię, ále też chce abyś ty śiebie ſamego podnioſł z łaſką iego, abyś odwalił kamień zgorſzenia.

Potrzecie. Co mówił CHRYSTUS do Łazarza, i iák Łazarz uſłuchał głoſu iego? *clamavit voce magna; Lazare veni foras* i nátychmiaſt wyſzedł, *& ſtatim prodiit.* Ták trzeba, mówi Swięty Auguſtyn, aby i grześzni wychodzili z ſwych ciemności, wynurzaiąc grzechy ſwe ná ſpowiedzi, trzeba też, dodaie tenże, abyście śię nieco męſzali, iáko Zbáwiciel, ále pomięſzaniem zbawiennym i świętym.

Nakoniec nic niezoſtaie, iedno aby was Kapłani, których Apoſtołowie wyrażali, rozwiązali iako Łazarza, *ſolvite eum, & ſinite abire,* niemowi CHRYSTUS ogłoście, że ieſt rozwiązany, ale rozwiąście, *ſolvite,* aby dał znać, że uwolnienie od grzechow w pokucie Sakramentalney, ieſt dziełem iurydycznym, którym Kapłan ogłaſza, wykonywa, odpuſzcza i uſprawiedliwia.

Dałby to BOG aby byli międzŷ wami grzeſzni tak náwroceni, i aby nie ná prożno zeſzło to moie wykładanie tak wielkiego cudu zmartwychwſtania duſz!

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSTU, O SŁOWIE BOZYM.

Qui ex DEO eſt, verba DEI audit Joan: 8.

NIc ſkuteczníeyſzego, ani dzielnieyſzego nád Słowo Boże. Ale ponieważ przez to Słowo BOG, tak wiele uczynił cudow, iuż to w porządku nátury, iuż to w porządku łaſk, z kądże więc pochodzi, że to Słowo codziennie nieużyteczne ſię ſtaie w Chrześciańſtwie? Zkąd pochodzi: że zamiaſt, coby nam to Słowo Boże miało bydź zbawienne, ono przeciwnie ſtaie ſię częſtokroć przyczyną potępienia náſzego. Toć ieſt, co my rozważyć mamy w tym Kazaniu.

Podział. Nieſmak w ſłuchaniu Słowa Bożego ieſt to kara Boſka náycięższa, I. Część. Złe używánie Słowa Bożego

żego ieſt to nierząd w Chrześciańſtwie náywiękſzy, II. Część. Sprzeciwienie ſię Słowu Boſkiemu, ieſt to przygotowanie do zatwardzenia ſerca náybliżſze, III. Część.

I. CZĘSC. Nie ſmak w Słowie Bożym ieſt kara náyciężſza. Słowem ſwoim BOG náwrocił i uſprawiedliwił świat, Słowem ſwoim i teraz toż ſamo czyni. Cóż więc zá nieſzczęście dlá człowieka, kiedy ochydzi ſobie, to tak dzielne Słowo? nad to ten nieſmak 1. oddala nas od Słowa Bożego 2. czyni nas nieſpoſobnemi do korzyſtania z onego.

1. Nie ſmak w Słowie Bożym oddala nas od Słowá Bożego. Figura żydow, ktorzy niebyli kontenci z manny Niebieſkiey, i z niechęcią zbierali ią, ſkutek zemſty Boſkiey podług Swiętego Hieronyma. Przyſtoſowanie tey figury do Słowá Bożego.

2. Nieſmak w Słowie Bożym czyni nas nieſpoſobnemi do korzyſtania z onego. A żebyśmy ztąd odnieśli pożytek, trzeba, aby BOG zawſze przybywał z łaſką ſwą. BOG zaś widząc náſze w tym nieukontentowánie zoſtawuie nas w oboiętności, iż nieczuiem żadnego wewnątrz poruſzenia.

Rzeczecie że ten nieſmak nie ieſt w Słowie Bożym, ale w tym opowiadaniu. Ja náto mówię, że gdyby to była prawda, tedy by niedoſtatek dobrych opowiadaczow był znakiem oczywiſtym káry Boſkiey. Jednak ieſzcze nas ta kara niedotyka, ſą dobrzy opowiadacze Słowa Bożego, ale tylko oni nieſą ſtoſowni do náſzych chęci zepſowanych.

II. CZĘSC. Złe używánie Słowá Bożego, ieſt to nierząd w Chrześciańſtwie náywiękſzy. Ná czym zaſadza Apoſtoł złe używanie kommunii? ná nieuważaniu ná ciało Chryſtuſowe, i ná przyimowaniu tego pokarmu, iako pokarmu poſpolitego *non dijudicans corpus Domini* ſtoſuię to do moiey materyi. Zle używamy Słowa Bożego z wielu miar, ale oſobliwie z tąd: że nieuważamy, iż to ieſt Słowo Boſkie, á nie proſte ludzkie, to ieſt náywiękſzy nierząd tak 1. względem BOGA, iáko 2. względem nas ſamych.

1 Nierząd w zględem BOGA. Kiedy nieczyniſz uwagi ná ciało Chryſtuſowe, znieważaſz Chryſtuſa, tak kiedy nieczyniſz uwagi nad Słowem Bożym znieważaſz Słowo Boże. Tak náucza Swięty Auguſtyn.

2.

2. Nierząd w zględem nas samych. Bo zle używáiąc i znieważaiąc Słowo Boże, czynim ono sobie nieużyteczne. Słowo Boskie przyięte, iako Słowo ludzkie, nie uczyni pożytku w nas, tylko iako słowo, i moc ludzka. Słowo zaś ludzkie w zględem zbawienia, iest próżne narzędzie. W mieście Lykaonii, gdzie Swięty Páweł i Swięty Barnabas byli słuchani z wielką pochwałą tak, iż im chciano ofiary czynić, opowiadanie ich żadnego pożytku nieuczyniło, bo mowy ich słuchano, i oney się dziwowano iako ludzkiey. Tak tylu światowych słucha Kazań, i onym się dziwuią, ale się nienawracaią. Ták czynili Żydzi, kiedy im Prorok Ezechiel kary Boskie ogłaszał: *Audiunt verba tua, & non faciunt ea.* Dwie przestrogi, *Nayprzod.* Zeby nigdy nie obierać iednego opowiadacza Słowá Bozego z pogardą drugiego, bo obadwa są posłani od BOGA. *Powtore*, obieraiąc, niemieć innego względu, tylko ná większy duchowny pożytek.

III. CZĘSC. Sprzeciwienie się Słowu Bożemu, iest to przygotowanie naybliższe do zatwardzenia serca. Są rzeczy.

czy, które niemogą bydź nieużyteczne, gdyby oraz niebyły ſzkodliwe. Takie ieſt Słowo Boże, ono zawſze czyni, albo ſkutek miłoſierdzia, albo ſkutek ſprawiedliwości, *non revertetur ad me vacuum.* Jákiż ieſt ſkutek ſprawiedliwości? 1. Zatwardzenie ſerca 2. potępienie grzeſznika.

1. Zatwardzenie ſerca. Przykład Faraona, ſprzeciwił ſię Słowu Bożemu, które mu opowiadał Moyżeſz, owoż BOG dopuścił, aby ſię on zatwardził w ſwym uporze.

2. Potępienie grzeſznika. Im drożſzy ieſt talent, który BOG człowiekowi daie, tym większa ieſt złość, ieźli on z niego nie korzyſta. Będzie ſię BOG domagać rachunku ná ſądzie z tego. Potępią go i ſłuchacze, którzy pożytkowali z Słowa Bożego, i kaznodzieie, którzy mu go opowiadali.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU,

O MIŁOSCI BOSKIEY.

Hoc autem dixit de ſpiritu, quem accepturi erant credentes in eum. Joan: 2.

MY wſzyſcy tymże duchem ożywieni bydź powinniśmy, którym ożywieni zoſtali Apoſtołowie Swięci. Ten duch, którego im przyobiecał Syn Boſki, był duch prawdy, ale nádewſzyſtko duchem miłości. A czyliż to rzecz nie ieſt godna podziwienia? że my iedynie ſtworzeni, abyśmy miłowáli BOGA, á podobno do tych czas niezważaliśmy, ná czym zależy ta miłość Boſka? Potrzebna więc arcy rzecz ieſt, dáć wam to poznáć doſtatecznie, co i uczynić zamyślam w tym Kazaniu.

Podział. Przykazana nam ieſt względem BOGA miłość przenoſząca BOGA nad wſzyſtko I. Część, względem prawa Boſkiego miłość zupełna II. Część. względem Chrześciańſtwa miłość doſkonała III. Część.

I. CZĘSC. Przykazana nam ieſt

względem BOGA miłość przenoszącą BOGA nad wszystko. Nieprzykazuie nam BOG miłości, którąbyśmy ná sercu czuli, ani miłości wymuszoney, ale taką przykazuie miłość, którąbyśmy BOGA więcey ważyli nád wszelkie stworzenie, tak, iżbyśmy byli gotowi wszystko porzucić i poświęcić dlá niego. Nic słuszniey-szego nad taką miłość. Jáko bowiem Królowi mamy służyć, iák Królowi, tak BOGA mamy kocháć, iak BOGA: niemożna zaś Go kocháć iáko BOGA, chyba przenosząc Go nad wszelkie stworzenie, bo on przeto iest Bogiem, że iest wyższy nad wszystko. Tak Go kochał Swięty Paweł gdy mówił: *Kto mnie odłączy od miłości Chrystusa.* Przystusowanie tych słow do rożnych okoliczności w których się my możem náydowáć, i w których winniśmy mówić z Swiętym Pawłem: *Pewien iestem, że ani śmierć, ani życie, ani wysokość; ani podłość, ani moc i potęga, ani wszelkie stworzenie nieodłączy mnie od BOGA mego.* Tákie było zdanie S, Augustyna.

II. CZĘSC. Miłość zupełna w zględem prawa Boskiego, to iest, miłość záchowuiąca całe prawo Boskie. Ták o niey mówi Apostoł: *plenitudo legis est dilectio.*

lectio. Iſtota miłości nie cierpi podziału rownie, iako iſtota wiary. O iednym artykule wiary wątpiſz, iuż niemaſz wiary, iednego przykazania nie chowaſz, iuż nie maſz miłości Boſkiey.

W miłości tedy iako w ſwym centrum łączą ſię wſzyſtkie prawa, bo ta miłość, co w ſobie zámyka, i co my názywamy zupełnością miłości, ieſt to powſzechnym zábronieniem tego wſzyſtkiego, co ſię ſprzeciwia porządkowi, a przykazaniem tego, co ſię zgadza z rozumem. O tym roſtropną uwagę czyni Swięty Auguſtyn, porownywáiąc i zgadzaiąc dwa mieyſca Ewangelii; pierwſze gdzie Chryſtus mówi. *Jeżli chowaſz moie przykazania, wykonaſz miłość moią:* drugie, *ieżli mnie kochaſz choway moie przykazania.* Alboż przez miłość wypełnia ſię prawo? pyta Swięty Auguſtyn, i czy przez wykonanie prawa wypełnia ſię miłość? obie te rzeczy prawdziwe ſą, odpowiada tenże. Bo kto kocha Boga ſzczerze, iuż chce wykonać wſzyſtkie przykazania w ſercu ſwoim. Kiedy zaś wykonywa one w rzeczy ſamey, ná ten czas on tylko potwierdza uczynkámi to, co uczynił przed tym w ſercu ſwoim. Z tąd idzie, że ieżli kto iedno przykazanie przeſtąpi, ták zupełnie traci miłość, iakby

wſzyſt-

wſzyſtkie przeſtąpił. Takie ma bydź rozumienie tych ſłow piſma: *Kto grzeſzy przeciw iednemu przykazaniu, ſtał ſię wſzyſtkiego winien.*

Jednakże, mowi Swięty Auguſtyn, acz miłość nierozdzielna ieſt, im więcey przeſtąpiſz przykazań, tym więkſzym nieprzyiacielem Boſkim, i większey iego zemſty godnym będzieſz.

III. CZĘSC. Względem Chrześciańſtwa przykazana ieſt miłość doſkonała. 1. w Chrześciańſtwie przykazanie to wkłada ná człowieka nierownie więkſze obowiązki, á niżeli w ſtarym prawie. 2. zatym miłość ma bydź w nas doſkonalſza, á niżeli była u żydow, lub Pogan, przed ogłáſzaniem prawá łaſki.

1. Przykazanie miłości Boſkiey wkłada ná nas więkſze obowiązki, á niżeli w prawie ſtarym. Bo prawo nowe, do ktorego nas miłość obowięzuie ieſt nierownie świętſze. Tę doſkonałość názywa Tertulian: ciężarem chrztu, dlá tey doſkonałości przed tym tak ſkwapliwie, ucząccy ſię wiary ciſneli ſię do chrztu, i praw Kościelnych.

2. Więc miłość Boſka ma bydź u nas doſkonalſza, á niżeli u żydow i Pogan, bo ma bydź ſtoſowana do tych ták świę-

świętych i ściſłych obowiązkow, które ná nas Chrzeſt Swięty wkłada.

Owſzem miłość Boſka powinna w ſobie zawieráć wſzyſtkie rady Ewangeliczne, pod kondycyą, tak, iż gdyby trzeba było dlá pokazania ku BOGU miłości, wykonáć naytrudnieyſze rady. miałbym bydź gotow ná wykonanie onych: przeto Tertulian názywa wiarę. *Fidem martirii debitricem.* Rownie ten ſam wyraz ſłuży miłości. Ták gdy męczennicy krew przelewali, Kościoł ich chwalił ztąd, że uczynili to, co winni byli, á nie, że uczynili nad powinność.

Dopieroż gdyby ſzło, álbo o wyrzeczenie ſię Boga, álbo o podięcie śmierci dlá niego. Wielużby ſię teraz z nas ználazło męczennikow? Ale rzecze mi kto, że takie myśli ſą niebeſpieczne: ia mówię, że owſzem pożyteczne ſą. *Nayprzod,* bo przez to zabieramy o BOGU mniemanie wyſokie. *Powtore,* nábieramy rezolucyi odważnych dlá BOGA. *Potrzecie.* Upokarzamy ſię, kiedy widziem náſz niedoſtatek w wypełnieniu tak wyſokich powinności. Mogą te myśli do roſpaczy przywieść, to prawda, ále tych, którzy ſię ná właſnych tylko ſiłach zaſadzaią,

dzaią, á nie ná łaſce Boſkiey. Poznaiem teraz, iaka ieſt zaſluga, miłości Boſkiey. Ale ieźli to wſzyſtko com rzekł potrzebne ieſt do miłości BOGA, niewiem, kto z nas kocha BOGA?

NA SRZODE PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU.

O STANIE GRZECHU i ŁASKI.

Si mihi non vultis credere, operibus credite; ut cognoſcatis & credatis quia Pater in me eſt, & ego in Patre. Joan: 10.

POtrzeba było, aby JEZUS CHRYSTUS ile Swięty nad Swiętemi, był w BOGU, i BOG w nim. Bez tego niebyłby mogł mówić tego, co w dzisieyſzey mówi Ewangelii, że wſzyſtkie ſprawy iego dawały o nim świadectwo, i że były przed Bogiem nieſkończonego ſzacunku. Podobnież chciymy poznáć ſzacunek ſpraw náſzych i pożytek, którego ſię z nich ſpodziewáć możemy. Uważaymy początek, z którego one pochodzą, i

uwa-

uważaymy, ieżeli one były czynione w ſtanie grzechu, czyli w ſtanie łaſki. Stan grzechu, ſtan łaſki, dwa ſtany ſobie przeciwne, o których rzecz moia w tym Kazaniu.

Podział. Stan grzechu ieſt náynieſzczęśliwſzy bo cokolwiek grzeſznik czyni, iego grzech pſuie wſzelką záſługę. I. Część. Stan łaſki, ieſt náyſzczęśliwſzy, bo cokolwiek ſprawiedliwy czyni, łaſka powiękſza iego zaſługę. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Stan grzechu ieſt naynieſzczęśliwzy bo cokolwiek grzeſznik czyni, grzech pſuie wſzelką zaſługę. Niemogę ſię iá wydziwowáć ſurowości w tey mierze ſądow Boſkich, niedziwuię ſię temu, że częſto dzieła náyświtnieyſze u świata, ſą niegodne nádgrody przed Bogiem, bo onych ſam grunt zły bywa. Niedziwuię ſię, że cnoty i dobre obyczaie czaſem BOG zá nic waży, bo one ſą cnoty tylko ludzkie. Niedziwuię ſię, że dzieła Chrześciańſkie ná pozor, bywaią odrzucone od BOGA, bo zepſowane ſą złą intencyą: ale kiedy dzieła zewſzech okoliczności święte, że tylko nie w ſtanie łaſki czynione, cale giną, ná to drzę cały, i poznaię, iak ieſt nieſzczęśliwy ſtan grzechu, iednakże piſmo nas

tego

tego uczy: ſam to Apoſtoł wyznaie, mówiąc: aczbym, niewiem co czynił z gorliwości moiey, ieźli nie ieſtem w łaſce, ieźli nie mam miłości, zá prożno pracuię. Dwie tego przyczyny. 1. Z ſamego ſtanu grzeſznika 2. z ſamey nátury záſługi.

1. Z ſamego ſtanu grzeſznika. Bo ſtan grzechu ieſt to ſtan śmierci. Jakoż więc w ſtanie śmierci czynić uczynki życia? á ieźli iego uczynki nie ſą uczynki życia; iakoż one zaſłużą ná chwałę wiecznego życia?

Wyraźmy ſobie lepiey tę prawdę podług wſzyſtkich Oycow SS. grzech niſzczy nie iako człowieka, i przywodzi do tego, że ſię ſtaie niczym, co do łaſki. Zniczego zaś co może bydź godnego zaſługi?

2. Z ſamey nátury zaſługi. Náſze dzieła niezaſługuią ná żywot wieczny, iedno tyle, ile ſą poświęcone przez Chryſtuſa, zaczym do tego trzeba nam bydź złączonemi z Chryſtuſem. Niechże to złączenie grzech przerwie, nieużytecznemi ſtawáć ſię muſim.

Jednak nietrzeba z tąd wnoſić: że w ſtanie grzechu nie trzeba żadnych dobrych uczynkow czynić. Bo ſą dobre uczynki, z obowiązku, których i w grze-

chu

chu niewolno opuſzczać, bo i w grzechu trzeba przez dobre uczynki Boſkiego miłoſierdzia ſzukáć.

II. CZĘSC: Stan łaſki ieſt náyſzczęśliwſzy, bo w nim cokolwiek ſprawiedliwy czyni, łaſka powiękſza iego záſługi. Jeſt nie iáka emulacya między miłoſierdziem Boſkim i ſprawiedliwością, ták, iż iak ieſt on ſurowy ná grzeſznika, tak ieſt miłoſierny ná ſprawiedliwego. Za mało, zarabiamy wiele u BOGA, mówi Swięty Bernard, co my czynim, prawie nic nieważy, á zá to wſzyſtko bierzem nadgrodę. Ták ſam Zbawiciel obiecuie dáć Króleſtwo ſwe, za coż? zá kubek wody. Zá coż my niechcemy korzyſtáć z tey iego hoyności? Rolnik niezaniedbywa ſwego ziarna, bo wie, że acz małe ieſt, ále zawiera w ſobie całą nadzieię przyſzłego owocu. Wreście przeſtaymy ſię dziwić mocy tey łaſki. Bo w tym ſtanie niekoniecznie trzeba, aby były dzieła święte z ſiebie, byleby niebyły złe, i gdyby one miłość ożywiała, iuż ſą zaſługuiące. Pytacie mnie ná czym ſię funduie to ſzczęście ſprawiedliwego? ná trzech iego właśnościach 1, ile on ieſt przyiacielem Boſkim, 2 ile ieſt ſługą Boſkim, 3. ile ieſt członkiem Chryſtuſa.

1.

1. Właſność przyiaciela Boſkiego. Od przyiaciela wſzyſtko wdzięcznie przyimuią, *zraniłaś ſerce moie*, mówi Oblubieniec do duſzy wierney: przez cóż? *blaſkiem oczu twych, i iednym włoſem głowy twey.*

2. Właſność ſługi Boſkiego. Bo ſprawiedliwy kiedy co czyni, czyni dlá BOGA w Imię BOGA. Jak zaś wielkich rzeczy dokazywali Swięci, kiedy czynili w Imię BOGA?

3. Właſność członka Chryſtuſowego. Bo kiedy my ieſteśmy w łaſce Boſkiey, ieſteśmy iedno ciało z Chryſtuſem. Za tym Chryſtus w nas działa, iakiey zaſługi muſzą bydź te naſze dzieła? Czego nieczynią ludzie, aby ſię zbogacić ná ziemi? mieymy przynaymniey rowną troſkliwość o bogactwa duchowne.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU,

O NAWROCENIU MAGDALENY.

Propter quod dico tibi, remittuntur ei peccata multa, quoniam dilexit multum Luc: 7.

GRzech Magdaleny był, że kochała wiele, i świątobliwość Magdaleny

zale-

zależy ná miłości wielkiey. To co było winą, ſtało ſię iey poświęceniem. W iednym momencie czyſta miłość Stworcy, była lekarſtwem zbawiennym ná uleczenie i poświęcenie nieczyſtey miłości ſtworzenia. Cud miłości Boſkiey, ktòry zá cel Kazania biorę, cud, który z ſzczegulney opatrzności ſwoiey BOG chciał mieć wſzyſtkim wiadomy, aby grzeſznicy wiekow náſzych mieli w tym przykładzie; i mocną pobudkę ufności, i wzor prawdziwey pokuty. O ſamey tylko Magdalenie czytamy w Ewangelii, która tym tylko przyſzła koncem do JEZUSA Chryſtuſa, aby uproſiła uzdrowienie duſzy ſwoiey i nawrocenie. Uważmy iak go ona doſtąpiła a to będzie dlá nas nauka.

Podział. Odpuſzczone ſą grzechy Magdaleny, przeto, że wielka była iey miłość: I. Część wielka była miłość Magdaleny, przeto że odpuſzczone ſą grzechy iey. II. Część.

I. CZĘSC Odpuſzczone ſą grzechy Magdaleny bo wielka była iey miłość. Cztery rzeczy namienia Ewangelia *Nayprzod* iey grzech ſam: *Powtore* przyczynę grzechu: *Potrzecie* materyą grzechu: *Poczwarte* zgorſzenie z grzechu

iey.

iey. Owoż iey miłość pokutna. 1. zgładziła ſam grzech 2. oczyściła przyczynę i zrzodło grzechu, 3. poświęciła BOGU materyą grzechu, 4. náprawiła zgorſzenie z grzechu pochodzące.

1. Miłość zgładziłá grzech. Grzechem iey była miłość właſna, i pychá. Owoż miłość pokutuiąca wprowadziła ná mieyſce tey właſney miłości, nienawiść ſiebie ſamey; ná mieyſce pychy, głęboką pokorę. Ukochała Chryſtuſa, *dilexit*, á za tym muſiała zacząć nienáwidzieć ſiebie. Bo kochaiąc BOGA ſwego, BOGA czyſtości i świątości, á niewidząc w ſobie iedno nieczyſtość i nierząd, iako niemiała ſiebie ſamey nie zbrzydzić? Ukochała Chryſtuſa, *dilexit*, á za tym muſiała iuż porzucić owych zbytecznych troſkliwości o znikomą ſwą piękność. Patrzcie ná nią u nog Chryſtuſa z roſpuſzczonemi włoſami, z zapadłą twarzą, z oczyma łzami zalanemi. Ukochała Chryſtuſa, *dilexit*, á zá tym chciała mu nadgrodzić uroczyście zá ſwą zbyteczną wynioſłość. Upadłſzy do nog Chryſtuſa, przypomniała ſobie, iák wielu miała czcicielow, co iey pokłon oddawali, i potępiała potyſiąckroć ſwoią niebaczność, ágdy tak ukochała, zgładzone iey ſą wſzyſtkie

grze-

grzechy i nieſprawiedliwości. Wnośmy iak wielka ieſt ſkuteczność miłości Boſkiey.

2. Oczyściła przyczynę grzechu. Przyczyną tą było iey ſerce ſkłonne do nierządney miłości, ale ona obróciła tę ſkłonność ku miłości BOGA.

3. Poświęciła materyą ſwego grzechu. Materyą iey grzechu było to wſzyſtko, co ſłużyło iey do uciech i zbytkow. Coż zdięta miłością Boſką czyni? Zabrania ſobie wſzelkich uciech, drogie ſwe maści wylewá na nogi Chryſtuſa, ociera ie ſwemi włoſami. Nieśmiem was niewiaſty światowe do náśladowánia w tym Magdaleny pobudzać. To tylko mówię kochaycie BOGA, tak, iak Magdalena, á gdy ta miłość zapali ſerca waſze, odważycie ſię ná podobnę ofiary BOGU. Które wam łacne będą.

4. Nadgrodziła, zgorſzenie z grzechu pochodzące. Ják ſię była powſzechnie ogłoſiła, idąc zá światem, tak ſię teraz ogłaſza, że ſtoi zá Chryſtuſem. I przeto idzie Go ſzukać w domu Szymona Faruża pośrzod liczney gromady: niech który pokutnik co chce czyni, iá niewierzę, że on ieſt zupełnie pokutu-

iący

iący, poki się wstydzi służyć BOGU i przykładem swym náwracać do BOGA, tych, których przez grzech zepsował.

II. CZĘSC. Wielka była miłość magdaleny, przeto: że odpuszczone są grzechy iey. Drudzy z odpuszczenia grzechow swych całą maią korzyść, fałszywe bespieczeństwo i prożnuiącą spokoyność. Magdalena zaś co czyni? *Nayprzod* Niemiała już innego przywiązania, iedno do Chrystusa, w ślady Jego wstępowała mówi Swięty Łukasz: ofiarowała mu wszystkie swe dobra *& ministrabat ei de facultatibus suis.* Siedziała u nog słuchaiąc słow iego, *Sedens secus pedes Domini, audiebat verbum illius.* Tak dusza prawdziwie pokutuiąca, powinna się trzymać swego Zbawiciela, z nim obcować, karmić go w ubogich. &c.

Powtore. Pokazała ku niemu wierność wielką pod czas męki iego i śmierci. Uczniowie go opuścili, á Magdalena niczym nieodrażona została przy krzyżu iego, i przez tę stateczność pokazała naywiększą wierność. Bo poty tylko bydź wiernym BOGU, poki náyduiem ukontentowánie w iego służbie, iest to bydź mu wdzięcznym, tylko ná pozór.

3. Trwała

3. Trwała ſtatecznie przy grobie Chryſtuſa. Myśliła ona tam o owych náukach, które potym Apoſtoł wiernym przekładał. *Jeſteście umarli, á życie waſze ukryte ieſt z Chryſtuſem w BOGU. Weſpoł zagrzebieni ieſteście z Chryſtuſem* ná taką śmierć duchowną ona ſama ſię potępiła.

Szukała Chryſtuſa z náywiękſzą gorącością i nayodważnieyſzą miłością. Z iaką odwagą waży ſię go unieść ſama, ieźliby go nálazła? *& ego eum tollam.* Gdy ſię zaś iey Chryſtus ukazał, co zá miłość była tey duſzy? Swięta gorliwość, którey doznaią grzeſzni náwroceni uważaiąc, z iak głębokich ich toni miłoſierdzie Boſkie wydzwignęło.

Owoż grzeſzni iáki macie brać pożytek z grzechow wáſzych. Oddzieliły one was od BOGA, ale gdyście ſię poiednali z Bogiem, tym ściśley możecie ſię z nim złączyć.

* * *

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU,

O POSĄDZANIU.

Collegerunt Pontifices, & Pharisæi consilium adversus JESUM. Joan: 11.

KTożby nieſądził, że ci niby pobożni w Synagodze, i mądrzy w Izraëlu żgromadzeni, poſzli uczynić ſąd ſprawiedliwy; z tym wſzyſtkim ci mędrcy dali ſię zaślepić, ci niby pobożni dali ſię przewrocić przeciwko Synowi Boſkiemu, wydaią wyrok náynieſprawiedliwſzy i potępiaią niewinnego. I my częſtokroć bywamy zaślepieni w ſądzeniach náſzych, ſądziemy fałſzywie i poſądzamy bliźnich. Poſądzania które my lekce ważemy, winę i niegodziwe ſkutki przełożyć zechcę.

Podział. Náſze ſądy o bliźnim ſą bez władzy, bo iey nam BOG niepolecił I. Część. Są nieuważne, i bez poznania, bo niemożem przeniknąć do ſerca II. Część. Są nieſprawiedliwe, bo w nich paſſye, i własny pożytek poſpolicie ſądzi III. Część.

I.

I. CZĘSC. Náſze ſądy o bliźnim ſą bez władzy, bo iey nam BOG niepolecił. Sam BOG ma porządną władzą ſądzenia ludzi. Sądzić więc bliźniego niewziąwſzy władzy od BOGA, ieſt to wydzieráć to prawo BOGU. Co ieſteś ty, mówił Apoſtoł, abyś miał ſądzić ſługę cudzego? ieźli on upada, lub ſtoi, panu ſwemu winien ieſt. *Domino ſuo ſtat, aut cadit:* wyłożenie tych ſłow. I przeto wporóżnieniu Chrześcian Apoſtoł zabraniaiąc poſądzania, tę dawał przyczynę: *omnes enim ſtabimus ante tribunal Chriſti.*

Prawda że Chryſtus obiecał ſwym ſługom, że maią ſądzić świat ná dniu ſądnym, ale tey władzy nietrzeba teraz uprzedzáć.

II. CZĘSC Náſze ſądy o bliźnim ſą bez poznania ſprawy; bo ſądziem: *Nayprzod* z ſamych zewnętrznych znákow. Nic zaś nie może prędzey zawieść, iák zewnętrzny pozor. BOG ſądzi ludzi, mówi S. Auguſtyn, ale iák? przenikaiąc do ſerca każdego. Jeźli chcemy ſądzić, ſądźmy tak, iak BOG, ale że niemożem ták ſądzić, lepiey nieſądźmy.

Powtore Zuczynkow ſądziem o intencyi. Ale ieden uczynek może bydź z tyſiącznych pobudek, z których każda

może zupełnie odmienić szacunek dzieła. Zacoż tedy z pomiędzy tylu pobudek o złą tylko potępiać?

Potrzecie. Sądziem zá lada iakim świadectwem. Bierzmy w tym przykład od BOGA sam go, iak on sądził Sodomę i Gomorrę? grzech ich, prawi, woła o zemstę do Nieba, ale iá nie przestanę ná tym, zstąpię sam i obaczę, ieźli prawda iest. *Descendam & videbo.*

Poczwarte. Prożne podeyrzenia mamy, zá oczywiste dowody. Gdybyśmy byli ostrożnieysi w sądzeniu, umielibyśmy rozeznáć podeyrzenie od dowodu. Używaymy modlitwy Swiętego Augustyna *Domine noverim me, noverim te.*

III. CZĘSC. Násze sądy o bliźnim, są niesprawiedliwe: bo w nich nasze passye, i własny pożytek sądzi. Tákie były posądzania Faruzow o Chrystusie. Wiemy, mówili że ten człowiek iest grzesznik, *nos scimus quia hic homo peccator est:* dlá czegoż to oni wiedzieli, i z iakich dowodow? oto iedynie, że chcieli, że ich pożytek tak kazał. Wyraz to dostateczny posądzania nászego. Niech człowiek będzie nam pożyteczny, wszystkie iego dzieła za dobre mamy, niechże nám będzie nieprzyiazny, iego nieprzy-

iaźń

iaźń, náywiękſze iego cnoty oczerni przed námi. Trzeba więc bydź wolnym od wſzelkiego uprzedzeniá i ſkłonności, chcąc dobrze ſądzić o bliźnim: ále kto może bydź tak wolnym? nie lepieyże trzymáć ſię tego prawa Ewangelicznego. *Nolite judicare.*

NA KWIETNĄ NIEDZIELĘ

O KOMMUNII WIELKONOCNEY.

Hoc autem totum factum eſt, ut adimpleretur quod dictum eſt per Prophetam dicentem: Dicite Filiæ Sion; Ecce Rex tuus venit tibi manſuetus. Math: 21.

DLa czego Żydzi z tak wielką wſpaniałością, i uroczyſtością przyimuią Syna Boſkiego. Oto, bo przyſzedł do nich po uczynionym ſławnym owym cudzie, którym wſkrzeſił Łazarza. Ten cud JEZUS Chryſtus odnawia w tym świętym czaſie, wſkrzeſzaiąc duchownie i náwracaiąc tylu grzeſznikow. I Kościoł chce, aby wſkrzeſzeni i náwroceni

podo-

podobnież przyimowáli Zbawiciela przy wielkonocney Kommunii. Stosuiąc się więc do zamysłow Kościoła o tey wielkonocney Kommunii mówić będę.

Podział. Dwoiakiego rodzaiu osoby przyięły Chrystusa, iego uczniowie, i Faryżowie. Uczniowie aby go uczcili, Faryżowie aby go zgubili. Ják uczniowie przyięli Chrystusa, ták ludzie sprawiedliwi przyimuią go w kommunii. I. Część. iák go przyięli Faryżowie, tak go teraz przyimuią bezbożni niegodnie kommunikuiąc. II. Część. Do sprawiedliwych idzie, iako Król pokoiu i szczęścia, do bezbożnych, iáko nieprzyiaciel strasżny i mocny.

I. CZĘSC. W przyięciu Chrystusa którym go uczniowie uczcili, wyraża się dobre kommunikowánie, w tym okazałym przyięciu wyraża Ewángelia cztery okoliczności. 1. Uczniowie to byli Chrystusa, co go przyięli 2. Záśli mu drogę. 3. nieśli w ręku roszczki palmowe, i oliwne 4. zdiąwszy z siebie szaty, rzucali pod nogi Jego. Wyraz to Swiętey kommunii.

1. Uczniowie przyięli Chrystusa. Ták go dobrze przyiąć w kommunii, trzeba bydź Jego uczniem, á to wrzeczy samey. On sam się oświadczył, że

nie-

niechciał odprawowáć Paſchy, tylko z ſwemi uczniami. Ták przykazał wſzyſtkim wiernym Apoſtoł: *probet ſeipſum homo:* bez tego doświadczenia niemożem odprawowáć z Chryſtuſem Paſchy, i przyiąć go, inaczey popełnilibyśmy nowy wyſtępek.

2. Uczniowie przyimuiąc Chryſtuſa, zaſzli mu drogę, i uprzedzili go. Ták my mamy uprzedzáć iego przyiście przez dobre przygotowánie: bo bez tego przyſtępowáć do kommunii byłoby to lekce ważyć Swięte taiemnice, i gardzić Bogiem. Cały poſt ná to Kościoł Swięty náznacza.

3. Uczniowie ſpotykáią Chryſtuſá z roſzczkami palmowemi. Palma ieſt znak zwycięſtwa, ktòre my mamy odnoſić nád grzechem, nád światem, i nad nami ſamemi, oliwa ieſt znak pokoiu, który mamy czynić z Bogiem.

4. Uczniowie zdiąwſzy z ſiebie ſzaty, rzucaią pod nogi Chryſtuſa. Ták ich obrządek, uczy nás pomiarkowania w zbytecznych ozdobach, aby raczey i zewnątrz upokorzeni przyſtępowáli do tak wielkiego Páná. Coż uczyni nam Chryſtus, kiedy go ták przyimiem? Przyidzie do nas iáko Król zwyciężaiący

Ecce

Ecce Rex tuus, przyidzie iáko Król dobroczynny i łaſkawy, *Manſuetus*, przyidzie do nas, to ieſt: aby nas obdarzył ſwemi łaſkami, *venit tibi*, kiedy on przyſzedł do Jeruzalem, wſzyſcy chorzy do niego ſię udali, á on ich uleczył, uleczy on i náſze duchowne niemocy.

II. CZĘSC. Spoſob którym Farużowie przyięli Chryſtuſa, wyraża świętokradzką kommunią. 1. przyięli go tylko dlá względu i oka ludzkiego *timebant verò plebem*, 2. gdy ſię Chryſtus pokazał w Jeruzalem, oni ſię zaczęli zmawiáć przeciw niemu. *Collegerunt concilium adverſus Jeſum*. 3. Sprzeciwili ſię iego cudom i záślepili ſię, aby ich nieuznali, *videntes autem mirabilia, quæ fecit, indignati ſunt*. Przyſzedł do nich Chryſtus ale iáko nieprzyiaciel. Wyraz to bezbożnych kommunii.

1. Farużowie przyięli Chryſtuſa tylko dlá oka ludzkiego. Ták ſą niektórzy grzeſzni co przyſtępuią do Ołtarza, chcąc tylko zewnątrz pokazáć religią. *Timebant plebem*.

2. I przeto tacy bezbożni zaraz po przyięciu ſprzyſięgaią ſię ná Chryſtuſa w ſercu ſwym. Układaią ſpoſoby iák zadość uczynić ſwym námiętnościom,

ściom, á ſam dzien kommunii, ieſt u nich dniem bezbożności.

3. Náoſtatek ná wzor Farużow maią záprożność i omamienie cuda iego, to ieſt te łaſki, które dobra kommunia ſprawuie. Owoż dlá czego Zbawiciel płacze nád niemi, tak iako płakał ná ten czas nád Jeruzalem. Co ieśli ták, to lepiey niekommunikowáć, á niżeli niegodnie kommunikowáć? drugi nierząd oba ſą nierownie złe. Ale ſrzodek náylepſzy, to ieſt kommunikowáć, i dobrze kommunikowáć.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI KWIETNIEY.

O ODKŁADANIU POKUTY.

Maria verò accepit libram unguenti prætioſi, & unxit pedes JESU, & exterſit pedes ejus capillis ſuis. Joan: 12.

JUżem wam wyſtawił Magdalenę ná wzor pokuty. Ale mogło bydź wielu grzeſzników, którzy zachęceni byli do pokuty, ale ſię iednak nienáwrocili. Wiele przeſzkod zatrzymało ich od po-

kuty

kuty. Chcą czynić pokutę, ale ią odwłoczą. Otoż iá wam chcę pokazáć szkodliwe skutki tey odwłoki i niebespieczeństwo wielkie, w które się wdaiecie.

Podział. Do náwrocenia się, trzy rzeczy są potrzebne: czas, łaska, i wola. Owoż odkładaiący pokutę, niemoże sobie obiecywáć, ani czasu do pokuty I. Część, ani łaski do pokuty. II. Część, ani woli do czynienia pokuty. III. Część.

I. CZĘSC. Odkładaiący náwrocenie, nie może obiecywáć czasu do pokuty. Nic tak w mocy nie iest ludzkiey, iáko czas przyszły. Ubespieczać się tedy ná tym, co nie w nászey mocy, nie iest że to niebaczność? Czas tylko teraznieyszy iest nász, więc tego mamy używáć do náwrocenia. Ták náuczał wiernych Apostoł, *Hebr:* 3. zaczym grzesznik czyni krzywdę nie tylko BOGU, odkładaiąc pokutę, ále też sobie samemu. Ale BOG odpuścić obiecał záwsze grzesznikowi; prawda, odpowiada Swięty Augustyn, ale nieobiecał mu dnia iutrzeyszego do czynienia pokuty. Nic człowiek niema pewnego, o czasie przyszłym. Nic niema pewnego, iedno to, że w ten czas nam czas odięty będzie, kiedy się naymniey nie spodziewamy.

Quia

Qua hora non putatis. Jak wiele duſz nádzieia iutrzeyſzego dnia pogubiła? ieźli mi on dany będzie, będzie mi dniem pokuty.

II. CZĘSC. Odkładaiący pokutę niemoże ſobie obiecywáć łaſki do pokuty. BOG ieſt wierny i przeto możem polegać ná nim i łaſce iego. Ale obiecywáć ſobie iego łaſkę dlá utrzymania ſię w nieprawości ieſt to.

Nayprzod. Chcieć, aby BOG był wierny temu, który nim gardzi. Bo oczywiście ſię ſprzeciwiáć iego łaſce, nie ieſtże to nim gárdzić? ale biada gardzącym, bo i oni będą wzgardzeni. Zechcem ſię náwrocić w ten czas, kiedy nas świat porzuci, álbo kiedy oſtatnia potrzeba przymuſi, będziem ná ten czas ſłuſznie wzgardzeni od BOGA.

Powtore. Jeſt to miłoſierdzia Boſkiego ná walczenie z Bogiem używáć. Gdyby grzeſznik niepolegał ná miłoſierdziu Boſkim, nieodkładałby náwrocenia.

Potrzecie. Jeſt to chcieć uczynić BOGA przyiaźnym náſzym nieprawościom. Bo gdyby BOG zawſze upewniał o łaſce ſwey, kiedy my chcemy trwáć wgrzechu, tym ſamym, umacniałby

by nás w złości i niebyłoby nic, coby mię pobudzało do náwrocenia.

III. CZĘSC Odkładaiący pokutę, niemoże sobie obiecowáć woli do czynienia pokuty. Nic niemasz bardziey podległego odmianom nád wolą ludzką, ale ieźli iest wola moia w moiey mocy, záco ná niey polegáć nie mam? Tym samym, odpowiada Swięty Bernard, że w moiey iest mocy, nie mogę iey dufać, mogłbym, gdyby ona w Boskiey mocy była.

Grzesznik mówi, że po kilku leciech będzie miał sposobnieysze serce do pokuty: á teraz czuie się bydź cale nie sposobnym. Oczywista przeciwność, ieźli teraz czuiesz się bydź niezdolnym do potargania więzow grzechowych, iákoż będziesz zdolnym potym. Kiedy się bardziey osłabisz? Trzymaymy się zbawienney rady Apostoła, abyśmy nie używali ná złe daru Boskiego, którego nám dziś użycza. Czas iest sposobny, łaska obfitá, skłonność serca do pokuty stosowáná. Idzmyż używáymy darow tak drogich.

NA

NA WIELKI PIĄTEK.
O MĘCE PANSKIEY.

Judæi ſigna petunt, & Græci ſapientiam quærunt, nos autem prædicamus Chriſtum crucifixum, Judæis quidem ſcandalum, gentibus autem ſtultitiam. Ipſis autem vocatis judæis atq; Græcis Chriſtum DEI virtutem & DEI ſapientiam ad Cor: 1.

JEżeli kiedy mogliby mieć pozorną przyczynę zawſtydzenia ſię z urzędu ſwego Kaznodzieie, czyliż nie dnia dziſieyſzego, w którym głośić im przychodzi mękę i śmierć tego BOGA, którego ogłaſzaią. Z tym wſzyſtkim Apoſtoł całą ſwoię chwáłę zakłada w krzyżu Chryſtuſa JEZUSA, bo on uważał taiemnicę ukrzyżowánego BOGA, iako cud náyoſobliwſzy, razem i mocy, i mądrości Boſkiey. I pod tym ci to wyobrażeniem chcę wam go okazać.

Podział. Taiemnica męki Pańſkiey u świata, ieſt poniżeniem i ſłabością, á ia mowię, że to ieſt Taiemnica náywiękſzey Boſkiey wſzechmocności, I. Część. Taiemnica u świata ieſt głupſtwem, á ia

mowię

mowię, że to ieſt Taiemnica náywyżſzey Boſkiey mądrości II. Część.

I. CZĘSC w Taiemnicy krzyża Chryſtuſowego pokazuie ſię náywiękſza Boſka wſzechmocność. Bo Chryſtus umieraiąc náyoczywiściey pokazał że był Bogiem. Cztery oſobliwſze dowody.

Nayprzod. Umarł przepowiedziawſzy wſzyſtkie okoliczności ſwey śmierci. Ci, co go ſłyſzeli opowiadaiącego śmierć ſwoię, ieſzcze przed męką mniemali że ſzłyſzeli o przypadku iakim iuż przeſzłym, bo ták im On z náymnieyſzemi okolicznościami przekładał, kilką wiekámi pierwey opowiedzieli te okoliczności Prorocy, iednakże oczywiſtſzy był dowod ſłyſzeć przepowiedzenie zgadzaiące ſię z przeſzłym przepowiedzeniem i z náſtępuiącym ſkutkiem od ſamego Chryſtuſa.

Powtore. Umarł czyniąc cuda. Ziemia ſię wzruſza i trzęſie, groby ſię otwieraią, powſtaią umarli, ſłońce ſię zacimia. Dowody prawdy tych cudow. Jednego tylko cudu nie doſtawáło, to ieſt aby ſiebie ſamego od złoczyńcow obronił. Czemuż on tego nieuczynił? boby ten cud zepſowáł inne, i pomięſzałby náywiękſze dzieło odkupienia; owſzem kiedy Chryſtus mogąc ſiebie wybawić

(co

(co się z takich cudow pokazuie) niechciał iednak, i tym samym náywiększy cud uczynił.

Nákoniec owa miłość heroiczna ku swym nieprzyiaciołom, ta spokoyność i cierpliwość pod czas męki nie ieſtże to większy cud, á niżeli gdyby się, wyrwał z rąk oprawcow?

Potrzecie Umarł táką śmiercią, ktora ieſt większa nád wszyſtkie cuda. Bo gdy ludzie umieraią przez słabość, on umarł przez swoią wszechmocność. Bo 1. będąc wolny od wszelkiego grzechu z przyrodzenia był nie śmiertelny, á iednák umarł. 2. bo będąc naywyższym kapłanem prawa nowego, on sam mogł i powinien był ofiarowáć BOGU ofiarę odkupienia świata. Sam więc siebie ná krzyżu ofiarowáł, i przeto mówił: *nemo tollit animam meam à me, sed ego pono eam à me ipso.* I przeto on umarł wołáiąc do Nieba, co pokazowało, że śmierć iego nie była z natury, co pobudziło Rotmitrza do uznania, iż to BOG był.

Poczwarte Chryſtus przez śmierć niesławną, przyszedł do wysokiey chwały, i krzyżem swym zwyciężył niewierność świata. Ná sáme słowá JEZUSA ukrzy-

żowa

żowanego, wſzelkie kolano upada, co BOG obiawił był Pawłowi Swiętemu w ten czas, kiedy ten ſkutek ze wſzech miár niepodobny bydź ſię widział. Dziwuiem ſię záciętości Farużow, że po tylu cudach nieuwierzyli, ale my więkſzy cud widząc, to ieſt zwycięſtwo krzyża, niemamy wiary, iedno ſłabą. Prośmy aby Chryſtus umieraiąc uczynił z nami cud náwrocenia náſzego.

II. CZĘSC w Taiemnicy krzyża pokazuie ſię náywyżſza mądrość Boſka. Trzeba było dwie rzeczy wykonáć 1. uczynić zádość BOGU obrażonemu, 2. náprawić człowieka zepſowanego. Do wykonania tego, náylepſzy śrzodek krzyż Zbawicielá.

1. Krzyż Chryſtuſow náylepſzy śrzodek do zadość uczynieniá BOGU. Niemożná było BOGU zádość uczynić, tylko przez BOGA człowieka. O co BOG był obrażony? o to, że człowiek chciał bydź podobnym BOGU. *Eritis ſicut dii.* Owoż Chryſtus błagaiąc za to Boga, poniżył ſię bardziey nád wſzyſtkich ludzi *Ego vermis & non homo*, człowiek ſię zbuntował przeciw BOGU. Owoż Chryſtus ſtał ſię poſłuſznym mu, aż do śmierci krzyżowey *Factus obediens uſq;*

ad

ad mortem, mortem autem Crucis; człowiek niepowściągnął ſię od owocu zakazanego, zá co Chryſtus ſtał ſię człowiekiem boleści: *vir dolorum*; czy można pomyślić o zadoſyć uczynieniu zupełnieyſzym?

2. Krzyż Chryſtuſa náyſkutecznieyſzy śrzodek do náprawy zepſowánego człowieka. Podług Swiętego Jáná trzy ſą zrzodła grzechu: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha żywota. Chryſtus ná krzyżu dał nam ſkuteczne śrzodki przeciw tym pożądliwościom. Jego obnażenie ze wſzyſtkiego przeciw pożądliwości bogactw, iego poniżenie i wzgarda przeciw pyſze i wynioſłości, iego bole przeciw pożądliwości ciała.

Ale zá coż Chryſtus koniecznie ná ſobie ſamym chciał tych śrzodkow doznawáć? aby nam one oſłodził i náuczył, iák mamy onych używáć. Ale za coż iednę zbyteczność przez drugą náprawowáć? zbyteczność człowieka przez zbyteczność BOGA? Já mówię: że to náywiękſza mądrość, náprawowáć zbytek złości, zbytkiem doſkonałości, zbytek grzechu zbytkiem świątobliwości, zbytek niewdzięczności zbytkiem miłości.

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

O ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA CHRYSTUSA.

Traditus est propter delicta nostra, & resurrexit propter justificationem nostram ad Rom: cap: 4.

GDybyśmy ſądzili według zdania náſzego, rozumielibyśmy, że JEZUS Chryſtus, dopełniwſzy iuż ná krzyżu dzieła zbáwienia náſzego, iuż więcey myślić niebędzie, tylko o chwále ſwoiey: á umarłſzy dlá nas, że Zmartwychwſtanie dla ſiebie. Ale on ieſt Bogiem, mówi Bernard Swięty, który chce bydź całym dlá nas, á zatym chwałę i uwielbienie ſwoie, niemniey iáko ſwoie upokorzenie i mękę dlá nás łoży. Jeżeli więc zmartwychwſtał, zmartwychwſtał dlá náſzego poświęcenia, i abyśmy z nim zmartwychwſtali duchownie.

Podział. Ewangelia opiſuie nam zmartwychwſtanie Chryſtuſa, że zmartwychwſtał prawdziwie, *ſurrexit Dominus vere*, i że ſię pokazał Piotrowi, *& appa-*

apparuit Simoni. Takie ma bydź náſze duchowne zmartwychwſtanie náwrocić ſię: I. Część. Y pokazać ſię bydź náwroconym. II. Część.

I. CZĘSC. Nawrocić ſię do BOGA; pierwſzy znak duchownego zmartwychwſtania. Chryſtus prawdziwie zmartwychwſtał, i po ſwym zmartwychwſtaniu iuż nieżył, iako człowiek śmiertelny, ale iako człowiek niebieſki. Tak i my mamy ſię 1. prawdziwie náwrocić, 2. iuż nieżyć iáko ludzie cieleśni ale iáko duchowni.

1. Chryſtus prawdziwie zmartwychwſtał. Prawda niezbita, o którą naybardziey Chryſtus chciał przekonáć Apoſtołow. Tak my mamy prawdziwie bydź náwroceni. Czegoż trzeba do prawdziwego náwrocenia? Oto trzeba, aby było ſzczere i zupełne. Do tey zupełności przeſzkadza nam ſkłonność do grzechu. którą Swięty Paweł názywa: kwaſem dawnym, i przeſtrzega nas, abyśmy nieobchodzili tego święta z tym to kwaſem złości: *Non in fermento veteri, neq; in fermento malitiæ:* ale w duchu ſzczerości i prawdy, *ſed in aſymis ſinceritatis & veritatis.*

Trzeba aby było nadprzyrodzone.

Bo ieźli nie od BOGA pochodzi náwrocenie, ale tylko z pobudek ludzkich, niczym ieſt przed Bogiem. Broń Boże takiey ſprawiedliwości, mówił Swięty Paweł, którаby odemnie tylko pochodziła, á nie od BOGA.

2. Chryſtus po zmartwychwſtaniu nieżył iáko człowiek śmiertelny, ale iak człowiek niebieſki, miał on ciało, ale odziane chwałą, które ſię zdawáło bydź przyrodzenia duchownego. I przeto Apoſtoł mówił: *Acześmy pierwey poznawali Chryſtuſa podług ciała, ale teraz iuż go nieznamy tym ſpoſobem.* Przyſtoſuymy do ſiebie te ſłowa, i wnieśmy, że do prawdziwego náwrocenia trzeba, aby nas nieznano podług ciała, ani podług żądz ciała, ale podług żądz ducha, coż do tego trzeba czynić? Swięty Paweł náucza: *Quæ ſurſum ſunt, ſapite,* niech wam nic nieſmakuie, iedno rzeczy niebieſkie: *Quæ ſurſum ſunt, quærite.* Nieſzukaycie nic, ieno rzeczy niebieſkich.

II. CZĘSC. Pokazać ſię bydź náwroconym: drugi znak zmartwychwſtania duchownego. Dlá czego Chryſtus bawił ſię ná ziemi przez 40. dni po zmartwychwſtaniu? dlá przekonania w tym ſwych uczniow. Tak náwrocić

ſię

śię i pokazać śię bydź náwroconym, ſą to dwa obowiązki nierozdzielne: owſzem pokazać śię bydź nawroconym ieſt to część ſamego náwrocenia. Ten obowiązek funduie śię, 1. ná ſprawie Boſkiey, 2. ná ſprawie bliźniego, 3. ná ſprawie właſney.

1. Obowiązek pokazania śię bydź náwroconym względem intereſſu Boſkiego. Bez tego bowiem nienadgrodziem tey krzywdy, którąśmy uczynili grzeſząc chwale Boſkiey, niedlaczego innego Swięty Piotr po zmartwychwſtaniu ukazał śię w Synagodze, i ná mieyſcach publicznych opowiadaiąc Chryſtuſa, iedno przypominaiąc grzech ſwoy aby zań nadgrodził BOGU. Sam Chryſtus Apoſtołow, którzy go porzucili pod czas męki, użył za świadkow ſwych *eritis mihi teſtes.*

2. Obowiązek względem pożytku bliźniego, któregośmy zgorſzyli. Trzeba uczynić taką poprawę życia, iakie było zgorſzenie życia: á że zgorſzenie było iawne, więc taka ma bydź i poprawa. Dlá czego śię Chryſtus ukazywał po zmartwychwſtaniu? aby iednych pocieſzył i w wierze umocnił, drugich aby ná dobrą zbawienia drogę náprowadził

wadził. Tak my mamy okazywáć przed światem nászе náwrocenie: sprawiedliwym dlá pociechy, grzesznikom dlá ich nawrocenia.

3. Obowiązek względem własnego pożytku. Niechcą ludzie pokazáć się, że się do BOGA náwrocili, przeto: że iuż muszą tey odmiany i lepszego sposobu życia trzymáć się dlá samey sławy swoiey. Zkąd ia w noszę, że to iest z naszym pożytkiem duchownym pokazáć się bydź náwroconym: ponieważ to utrzymuie nas w dotrwaniu. A kiedy ia znowu wpadnę w nieprawość, co powiedzą o mnie? nie myślmy o tym, iedno tyle, ile ta myśl może nam bydź pożyteczna do utrzymania nas, w reszcie ufaymy, á czyńmy dobrze.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY, O DOTRWANIU CHRZESCIANSKIM.

Et appropinquaverunt Castello, quo ibant, & ipse finxit se longius ire. Et coegerunt illum dicentes. Mane nobiscum. Luc: 24.

TAkci i dusza Chrześciańska niema przestawáć nátym: że JEZUS Chry-

Chryſtus przyſzedł do niey, albo raczey wſzedł w nią przy wielkanocney kommunii, ale powinna go zniewaláć, áżeby w niey przemięſzkiwał. Potrzeba á żeby Zbawiciel świata przemięſzkiwał w nas przez ſwoią łaſkę, ale też potrzeba, abyśmy i my w nim przemięſzkiwali przez naſze wytrwanie w łaſce. Swięte wytrwanie o którym nam mówić w tym kazaniu.

Podział. Taiemnica zmartwychwſtania Chryſtuſowego obowięzuie nas do wytrwania w dobrym, I. Część. To wytrwanie obiecuie nam uczeſtnictwo chwały Chryſtuſá zmartwychwſtałego, II. Część.

I. CZĘSC. Taiemnica Zmartwychwſtania, obowięzuie nas do wytrwánia w dobrym, Cztery rzeczy uważam w zmartwychwſtaniu Zbawiciela. 1. Przykład, 2. wiarę 3. chwałę 4. Taiemnicę zmartwychwſtania.

1. *Przykład.* Zmartwychwſtanie Chryſtuſa ieſt wizerunek dotrwania náſzego w łaſce. Chryſtus zmartwychwſtały iuż więcey nieumiera, mówi Apoſtoł, i my niepowinniśmy więcey przez grzech umieráć. I przeto BOG nie Łazarza zmartwychwſtanie, które było tyl

ko

ko do czaſu zá przykład nam ſtawi, ale ſamego Zbawiciela, które ſię nieodmienia.

2. Wiara zmartwychwſtania Chryſtuſa ieſt fundamentem náſzego dotrwania w łaſce: Bo zmartwychwſtanie ieſt fundamentem wiary, á wiara ieſt pierwſzą pobudką i gruntem naſzego nawrocenia.

3. Chwała zmartwychwſtania Chryſtuſowego, ieſt naymocnieyſzą pobudką do trwania w łaſce. Bo to zmartwychwſtanie ſtawia nam przed oczy chwałę, i nieśmiertelność ſzczęśliwą, do którey wzdychamy. Ta pobudka utrzymowała Joba w naytrudnieyſzych doświadczeniach. *Scio quod Redemptor meus vivit, & in noviſſimo die de terra ſurrecturus ſum. Repoſita eſt hæc ſpes in ſinu meo.*

4, Taiemnica zmartwychwſtania, ieſt podporą náſzego dotrwania w łaſce. Tę taiemnicę nazywam Swiętą Taiemnicą Sakramentu ciała Chryſtuſowego, którąśmy przyięli obchodząc Uroczyſtość zmartwychwſtania. Chce Chryſtus, aby ta Taiemnica ſłużyła nam zá pokarm duſzny, którym umocnieni niełacno damy ſię poruſzyć natarczywościom pokus.

II.

II. CZĘSC. Wytrwanie w łasce, obiecuie nam uczestnictwo chwały Chrystusa zmartwychwstałego, bo dotrwanie w dobrym. *Nayprzod* wyraża nam stan ow szczęśliwego Zmartwychwstania naszego. *Powtore* przysposabia nas do szczęśliwego zmartwychwstania *Potrzecie* iedna nam łaskę szczęśliwey wieczności. Náczym zależy przyszłe uwielbienie ciała? ná niepodleganiu żadnym odmianom i ná nieśmiertelności chwały. Owoż wytrwanie w dobrym náypodobnieysze iest temu stanowi. Przeto Cypryan Swięty mówi do sprawiedliwych *Vos resurrectionis gloriam in hoc sæculo jam tenetis*, á przeciwnie ieźli tey stateczności nie macie, trzeba się lękáć, abyście nie byli wyrzuceni z liczby błogosławionych. Jako albowiem człowiek niestateczny i płochy, mówi Swięty Chryzostom, może bydź zgodny do Królestwa Bożego? ponieważ nie iest náwet do spraw światowych.

2. Przysposabia nas do owego szczęśliwego zmartwychwstania. Bo iest śrzodkiem do wytrwania ostatecznego, które iest oraz śrzodkiem do otrzymania szczęśliwey nieśmiertelności.

3. Jedna nám łaskę zasługuiącą, szczę-

ſzczęśliwą nieśmiertelność. Bo iedna nam łaſkę oſtateczną, zá którą zbawienie idzie. Kończę upomnieniem Swiętego Hieronyma: *Obſecro te frater, & moneo parentis affectu, ut qui Sodomam reliquiſti, ad montana feſtinans, poſt tergum ne reſpicias.* Przyſtoſowanie tych ſłow do grzeſznika nawroconego.

NA NIEDZIELĘ PO WIELKIEY NOCY,

O POKOIU CHRZESCIANSKIM.

Dixit ergo eis iterum: Pax vobis Joan: 20.

TEnci ieſt koſztowny ſkarb, który JEZUS Chryſtus zoſtawił ſwoim Ale co to ieſt? że Syn Boſki zoſtawuiąc pokey Apoſtołom, nie raz go tylko daie, ale po dwarazy mówi: *Pokoy wam.* Táć to ieſt okoliczność, którą uważa Swięty Jan Chryzoſtom, że nie ieſt bez taiemnicy, i tę taiemnicę chcę wam wyłożyć ná tym kazaniu.

Podział. Trzeba, aby wiara rządziła umyſłem, chcąc mieć umyſł ſpokoyny. I. Część. trzeba aby ſię ſerce poddawało

dawało prawom Boskim chcąc mieć serce spokoyne, II. Część.

I. CZĘSC. Trzeba aby wiara rządziła umysłem, chcąc mieć umysł spokoyny. Bez poddania umysłu pod wiarę, niemożna náleść uspokoienia. Bo na czymże umysł gruntownie się oprze, który to tylko wierzy, co mu się podoba? Tak człowiek albo żyć będzie w oboiętności względem religii, albo sobie uczyni religią podług zdania. Jeźli będzie żyć w oboiętności, niedbaiąc, czy iest BOG, i przyszłe życie, widzicie sami nieszczęście takiego stanu. Coż bowiem zá pokoy takiemu człowiekowi, co niewie, ani co iest, ani co będzie? co wieczne swe szczęście i nieszczęście przypadkowi porucza? Co ieźli sobie uczyni religią podług swego zdania, nie naydzie rownie uspokoienia. Bo człowiek mądry, ieźli tylko siebie poznaie, musi to znać, że rozum ludzki iest podległy błędom, że iest z przyrodzenia ciekawy, i że większą część ma niepewnych zdań, á niżeli zupełnego poznania. To zaś poznaiąc, iák się może uspokoić umysł?

Jeźlim iest mądry, nie mogę záſadzić moiey religii ná mym rozumie,

bo rozum moy podległy ieſt tyſiącznym błędom, á zwłaſzcza co do religii. Przykład Pogan Egypcianow, Rzymian, narodow w innych ſztukach dość biegłych, które upadły w dziwne błędy względem religii. Przykład tylu Heretykow. Nad to kto niewidzi, że rozum naſz w wielu zdaniach ieſt niepewny i nieſtateczny.

Trzeba więc do nabycia ſzczęśliwego uſpokoienia mocnieyſzey iakiey rzeczy, którąby utrzymywała naſzę ciekawość trzeba pewnieyſzey rzeczy przeciw naſzey nieſtateczności, trzeba niezawodney, przeciwko náſzym błędom. Owoż taką ieſt wiara: nie ieſt wiara ani nie świadoma, ani niebaczna, ani ślepa zewſzech miar. Nie ieſt nie świadoma, bo nim zacznę wierzyć, wolno mi ſię obiaśnić, czy ta rzecz ieſt obiaśniona od BOGA, czy nie? nie ieſt niebaczna, bo ſię funduie ná tych pobudkach, które przekonały pierwſzych ludzi świata. Nie ieſt ślepa, bo z ciemnością iey taiemnic, ieſt złączona nie iaka oczywiſtość, która pochodzi z pewności obiawienia Bożego. To zupełnie nas uſpokaia. Przeciwnie, ieźli porzucę drogę wiary, wpadam w taki od-

męt, z którego wyniść trudno. Chcąc wiary pozbyć trzeba ſię odważyć ná utrzymanie zdań náybezbożnieyſzych, áżeby nieuznawać dobrego BOGA, nieuznawáć Zbawiciela ſwego Chryſtuſa &c. chcąc záś do takich zdań przyiść, i w nich trwáć, iakie zamięſzanie nędzny umyſł ponieść muſi?

Wtey rożności wiary między mną, i tobą, mowię ieſzcze do Libertyna, kto z nas większey ſzkody ma ſię lękać? Moia cała utrata, że nieużyię tych uciech, które ſą zabronione prawem Ewangelii, i prawem rozumu. Ale ty, ieżli to, czemu niewierzyſz, prawda ieſt, wdaieſz ſię w niebeſpieczeńſtwo wiecznego nieſzczęścia.

II. CZĘSC. Uſpokoienie ſerca w poddaniu ſię prawom wiary 1. Niemozna ſprzeciwiaiąć ſię BOGU mieć uſpokoienia 2. Niemożna niemieć uſpokoienia, poddaiąc ſię BOGU.

1. Niemożna ſprzeciwiaiąc ſię BOGU, mieć uſpokoienia. *Quis reſtitit ei, & pacem habuit.* mówi Swięty Auguſtyn, ponieważ BOG ieſt oſtatnim celem ſerca ludzkiego, zatym ſerce niemoże bydź ſpokoyne, chyba przy BOGU, niemożna zaś bydź przy BOGU, niepoddaiąc ſię

prawom

prawow Jego. Przeto mędrzec mówił do BOGA: nietrzeba ci Panie uzbraiáć ſtworzenia ná ukaranie grzeſznika, dość ieźli go zoſtawiſz iemu ſamemu.

Poradzmy ſię doświadczenia, czy widzieliśmy kiedy grzeſznika używaiącego prawdziwego pokoiu? ale nie któřzy grzeſznicy pomyślny żywot wiodą, ſą bogaci, możni, doſtoyni; Já mówię: że to nie ieſt ſzczęście człowieka. Czyśmy bowiem niewidzieli ludzi ſpokoynych bez tego, á oraz nieſzczęśliwych z tym? Prawda że maią takich zá ſzczęśliwych, ale ſzczęście ludzkie nie namniemaniu ludzkim zawiſło.

2. Niemożna niemieć uſpokoienia, poddaiąc ſię BOGU. Pokoy nieporuſzony z ſtrony BOGA, z ſtrony nas ſamych. Ten ieſt ſzczęśliwy ſtan ſprawiedliwych. Taki był ſtan Páwła Swiętego, taki męczennikow, taki innych Chrześcian wiernych prawu Chryſtuſowemu.

KRO-

KROTKIE ŻEBRANIE
K A Z A N
Na Niedziele Całego Roku.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO TRZECH KROLACH,

o POWINNOSCI RODZICOW,

Jak maią sobie postępować w zględem powołania swoich dzieci.

I rzekła do niego Matka Jego: Synu cożeś nam tak uczynił? oto Oyciec Twoy i Ja, żałosni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Czemużeście mnie szukali? Niewiedzieliście, iż temi rzeczami, które są Oyca mego, iam się bawić powinien? a oni nierozumieli tego słowa, które im mowił: u Łuk: w Roz: 2.

ZBawiciel świata w tey odpowiedzi, którą dał Matce swoiey MARYI Pannie, uczy Oycow i Matki, iák sobie postępować powinni, względem dzieci swoich, á nayszczegulniey w tym, co

ſię tycze ich ſtanu, do ktorego ich BOG powoływa.

Podział. Nie należy Rodzicom rządzić powołaniem ſwoich dzieci, co do obrania ich ſtanu. I. Część. Rodzice iednak będą odpowiadáć BOGU zá ſtan ſwych dzieci, II. Część.

I. CZĘSC. Nienależy Rodzicom rządzic powołaniem dzieci. Taki Oyciec popełnia dwoiaką nieſprawiedliwość. 1. względem BOGA, 2. względem dzieci ſwoich.

1. Nieſprawiedliwość względem BOGA. Bo do BOGA ſamego náleży rządzić, powołaniem ludzkim, albowiem On ieſt pierwſzym Oycem wſzyſtkich ludzi, i Jego tylko ſama Opatrzność rządzić może rzeczą tak wielkiey wagi, iaką ieſt powołanie. On ieſt naypierwſzym Oycem, tę Jemu własność piſmo przyznaie. On też ieſt, mówi Swięty Grzegorz, iednym Oycem podług ducha, á za tym ſam tylko ma prawo rządzić, umyſłem, i wolą ludzką, co czyni powołanie. Wſzyſcy Náuczyciele obyczaiow, mieli zá ciężki grzech, obranie ſtanu bez powołania Boſkiego, bo do tego powołania, łaſka Boſka ieſt przywiązana. Nad to ſam tylko BOG

może

może náznaczyć ſtan nam przyzwoity, i dáć do czynienia to, co możem wykonáć, bo On ſam wie, o drogach zbáwienia náſzego, i przeznaczenia. Jeſt więc nieznośna niebaczność Rodzicow, obracáć ſyna, lub do ſtanu Duchownego, lub do świeckiego, i nie mogą oni tego czynić bez przeſtąpienia praw Boſkich. Jednak tak ſię poſpolicie dzieie.

2. Nie ſprawiedliwość względem dzieci. Bo oni maią prawo, i náturalne i Boſkie, aby ſami ſobie ſtan obierali, w ktorym ſami maią znoſić ciężary, i obowiązki wypełniáć. Gdzie idzie o powołanie, idzie o zbawienie, á gdzie idzie o zbawienie, tam niema władzy Oyciec nad ſynem, bo tu cała ſprawa ieſt ſamego ſyna. Oyciec, iako ſię powie, może pomagáć ſynowi do lepſzego obrania, mądrym upomnieniem, i náwet mocą powagi Oycowſkiey, ieźli ſyn zle obiera: ale w reście nie może ſię rządzić iednowładnie nad nim. O iákie narzekania uſłyſzą potym Rodzice od ſwoich ſynow, i corek!

II. CZĘSC. Rodzice będą odpowiadać BOGU za ſtan ſwych dzieci. Bo oni do obrania ſtanu ſwych dzieci powinni

winni się przykładać iáko dozorcy, albowiem im BOG zlecił to prawo, strzeżenia ich, i rządzenia. Ták dziecię niemoże czynić kontraktu, lub małżeńskiego, lub innego bez dołożenia się rodziców, á ieżli syn chce udać się do stanu, który mu podług BOGA iest szkodliwy, Oyciec nie tylko może, ale i obowiązany iest temu się sprzeciwiáć. Aby lepiey zrozumieć tę rzecz, trzeba pokazać, że obranie stanu może bydź złe troiakim sposobem: albo 1. samo przez się, albo 2. przez niesposobność do wykonania tey rzeczy, do którey się obowięzuie, albo 3. przez sposoby, któremi to czyni.

1. Obranie stanu złe samo przez się: kiedy stan iest przeciwny zbawieniu, albo przynaymniey bardzo niebespieczny. Oczywista rzecz, że Oyciec powinien wszelkiego usiłowania dokładáć, aby dziecię swe od tego odwiodł, á ieżli dla swego pożytku, sam ieszcze go pobudza do tego, staie się winnym przed Bogiem, i odpowie BOGU za zgubę syna swego.

2. Obranie złe przez niesposobność do wykonania rzeczy tey, do którey się obowięzuie. Oyciec to poznaiący, grzeszy.

ſzy, ieżeli dopuſzcza ſynowi bydź w tym ſtanie, którego powinności wypełnić niemoże. Jednak nic nad to poſpolitſzego, i ztąd tak wiele nieporządkow.

3. Obranie złe, przez złe ſpoſoby, ktoremi ſię ſtan obiera. Są ſpoſoby nieſprawiedliwe, ale czy nie tychże używaią ſami Rodzice, dlá podwyżſzenia ſwych ſynow? co zá złe używanie? ktore potępi oraz Oyca i dziecię.

Nie przeto iednak zabrania ſię Rodzicom ſtaranie o przyſtoyny pożytek dlá ſynow, ále pierwſze ſtaranie ma bydź, aby ich wydoſkonalić, i uczynić godnemi tych pożytkow, o które ſię ſtaraią. Takie wychowanie dzieci, będzie ich koſztowáć, wiele fraſunkow, i pracy, ale to i dlá nich ſamych będzie wielką zaſługą przed Bogiem.

NA

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO PO TRZECH KROLACH.

o STANIE MAŁZENSKIM.

W on czas były gody Małżeńſkie w Kanie Galileyſkiey, á była tam Matka JEZUSOWA, wezwany też był JEZUS, i Uczniowie Jego ná gody.
u Jana S. w Roz: 2.

NIc nie ieſt bardziey światowego nad gody Małżeńſkie, ale w ten czas tylko, kiedy ná nie BOG nie bywa wezwany, albo, kiedy BOG do nich niewzywa: przeciwnie ſą Swięte, kiedy i BOG ná nie wezwany, i BOG do nich wzywa.

Podział. W ſtanie Małżeńſkim ſą powinności, i obowiązki ſumnienia, ktore wypełniáć trzeba; ſą prace trudne do znoſzenia; ſą niebeſpieczeńſtwa wielkie względem zbawienia, których ſię chonić trzeba. Owoż bez łaſki, i powołania Boſkiego nie można, ani zadość uczynić powinnościom, I. Część. Ani znieść prac, i trudności. II. Część. Ani uſtrzec ſię niebeſpieczeńſtw. III. Część.

I.

I. CZĘSC. W ſtanie Małżeńſkim ſą obowiązki, i powinności, którym bez łaſki Boſkiey, i powołania, nie można zadość uczynić. Mamy uważać Małżeńſtwo, mowi Swięty Auguſtyn, 1. iáko Sakrament, 2. iako związek Towarzyſtwa wzaiemnego, 3. iako związek ſciągaiący ſię do wychowania dziatek. Owoż do tych trzech własności, ſą obowiązki ściſłe, i rożne.

1. Obowiązki Małżeńſtwa, ile ieſt Sakramentem. Ponieważ ieſt to Sakrament, więc do niego nie inaczey trzeba ſię obowięzowáć, tylko z intencyą czyſtą, i Swiętą, niewolno go przyimowáć, tylko z ſumnieniem wolnym od grzechu, nie wolno go używać, tylko w oczach Boſkich, i dlá końca, któryby był godzien BOGA. Ale kto myśli o tych obowiązkach? kto wie o nich? maią nie iaki wzgląd ná świątobliwość innych Sakramentow, ale z tym tak ſię obchodzą, iak z ſprawą doczeſną, iako z kontraktem i zyſkiem ziemſkim.

2. Obowiązki Małżeńſtwa, ile ieſt Towarzyſtwem wzaiemnym. Potrzebuie ono miłości poważaiącey, miłości wierney, miłości uczynney, miłości ſtateczney

teczney, i trwałey, miłości Chrześciańſkiey. Ale przez nieſzczeſny nieporządek zá wzaiemną miłość, którąby mieli zachowywáć między ſobą mąż, i żona, iako dobro náyſzacownieyſze w ich ſtanie, podlega zawſze niezgodom, odwroceniom, i rozerwaniom, z wielkim pogorſzeniem innych.

3. Obowiązki Małżeńſtwa względem wychowania dzieci. Powinni Rodzice żywić ſwe dzieci, powinni ie opatrywáć, nádewſzyſtko powinni ich náuczáć, i układáć do Chrześciańſtwa. Poſpolicie myślą doſyć o ich wychowániu, i poſtanowieniu podług świata, ale ſię nie ſtaraią o wychowanie podług BOGA. I dlá tego w tym ſtanie potrzeba wielkiey łaſki, i dlá tego nie trzeba go przyimowáć bez powołania Boſkiego.

II. CZĘSC. Są w ſtanie Małżeńſkim prace, i trudności, których niemożna znieść bez pomocy i łaſki Boſkiey. Abyśmy to poznali, trzeba uważyć Małżeńſtwo, co do tychże ſamych własności, to ieſt: ile ieſt 1. Sakramentem. 2. związkiem towarzyſtwa wzaiemnego. 3. związkiem ściągaiącym ſię do wychowania dziatek.

1. Trudność, i praca w Małżeńſtwie, ile ieſt Sakramentem. Ta właſność Sakramentu czyni Małżeńſtwo nierozwiązane, á ten wieczny związek czyni nie iaką niewolą. W Kapłańſtwie, obowiązany ieſt człowiek ná zawſze, ale obowiązany BOGU tylko, i ſobie ſamemu; á w Małżeńſtwie, obowiązany ieſt nadto i drugiemu: w ſtanie zakonnym ieſt czas doświadczenia, i proby, á w Małżeńſtwie nie maſz tego.

2. Ciężary Małżeńſtwá, ile ieſt związkiem Towárzyſtwá. Co zá ciężar kiedy dwie oſoby muſzą weſpoł z ſobą żyć, á z ſobą ſię niezgadzaią! áby záś mogli ſię záwſze zgadzáć, o iák wiele trzebá zcierpieć iednemu od drugiego!

3. Ciężar Małżeńſtwá, ile ieſt obowiązkiem do wychowánia dzieci. Częſtokroć ſię tráfia, że Rodzice niemogą ſpoſobu náleść, do zátrzymánia od złego, i do pobudzenia do dobrego dzieci ſwoich: á częściey ieſzcze, że ácz máią do tego ſpoſoby, i używáią onych, Synowie iednák lub corki, nieſpoſobne ſą do przyięcia onych, dla ſwey rozwiozłości. Gdyby ſię Rodzice uciekali w tym do BOGA, Onby im, álbo ułatwił te trudności, álbo oddalił.

III.

III. CZĘSC. Są w ſtanie Małżeńſkim niebeśpieczeńſtwá, których ſię ſtrzedz trzebá; á to ieſt oſtatnia pobudká, áby ſię ludzie nie udawali do tego ſtanu bez powołánia Boſkiego. Troiákie niebeſpieczeńſtwo względem ſumnienia. Bo trzebá złączyć trzy rzeczy naytrudnieyſze do ziednoczenia: to ieſt, wolność małżeńſką z czyſtością i wſtrzemięźliwością; prawdziwą miłość ku ſtworzeniu, z wiernością nie nádłamáną ku Twórcy, ſtáránie doſtáteczne i czuyne o ſpráwy ziemſkie, z wyrzeczeniem ſię wnętrznym wſzelkich dobr ziemi. Rozważmy to podług wyżey námienionych właſności Małżeńſtwá, 1. co do Sakramentu, 2. co do związku Towarzyſtwá wzáiemnego, 3. co do związku ściągaiącego ſię do wychowánia dziatek.

1. Niebeśpieczeńſtwo Małżeńſtwá, ile ieſt Sakramentem. Niewſtrzemięźliwość, tym ieſt cięższa, im Sakráment ieſt świętſzy. Bo ieſt czyſtość właściwa Małżeńſtwu: á godność Sakramentu powiękſza oſobliwiey złość wyſtępku przeciw oney. Ják ſię tedy trzebá obawiáć, áby ſię nie uwieść námiętnością.

ścią, zápomniáwſzy ná przepiſane práwidłá.

2. Niebeśpieczeńſtwo w Małżeńſtwie ile ieſt związkiem Towárzyſtwá. To Towárzyſtwo potrzebuie ziednoczenia ſerc, ále bez uymy tego, co winniśmy BOGU i bliźniemu. Ják wiele tedy razy zdarza ſię: że Zoná zápomina tego, co winná BOGU, i co bliźniemu, chcąc ſię przypodobáć Mężowi, którego kocha, i chcąc ſię ſtoſowáć do wſzyſtkich żądz iego.

3. Niebeśpieczeńſtwo w Małżeńſtwie względem wychowánia dzieci. Obowiązek opatrowánia dziatek przymuſza Rodzicow, áby ſię wdawali w ſpráwy doczeſne, w rządy domowe, áby przyſpoſabiali, zbierali, záchowywali. Ják zaś trudno w tey mierze utrzymáć pomierność, i nieprzywiązywáć ſię ſercem do dobr ziemſkich? naywiękſzey tedy wagi rzecz ieſt, niewſtępowáć w Małżeńſki ſtan, iedno kiedy nas BOG powoła, i proſić BOGA o Jego oświecenie, i błogoſłáwieńſtwo.

NA

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO TRZECH KROLACH.

O WIERZE.

I rzekł JEZUS Setnikowi: Idź á iakoś uwierzył niech ci się stanie. u Mat: S. w Rozdz: 8.

NIc niemaſz dzielnieyſzego przed Bogiem, iák Wiará. Oná wſzyſtko u BOGA może. Nic nie ieſt, nad czym bárdziey zaſtanowić ſię powinniśmy, iák nád prawdziwemi ſkutkami Wiáry względem zbáwienia.

Podział. Wiárá nas zbáwia, I. Część. Wiará nas potępia, II. Część.

I. CZĘSC. Wiará nas zbawiá, iako 1. wydoſkonalenie náſzych dobrych uczynkow, iáko 2. początek dobrych uczynkow.

1. Wiara nas zbawia, iáko wydoſkonalenie dobrych uczynkow, bo z Wiáry pochodzi ſkuteczność, i nadgrodá dobrych uczynkow: ták wyraźnie náuczaią S. Paweł, i S. Auguſtyn, ieden przeciw żydom, ktorzy ufali w dziełach przepiſanych prawem Moyżeſzo-

szowym; drugi przeciw Pelagianom, którzy się zasadzáli ná dobrych swych uczynkach przyrodzonych. Dowodzili też tego wszyscy Oycowie, przeciw tym wszystkim kacerzom, którzy naybárdziey się zasadzáli ná dobrych swych uczynkach, i którym ci Swięci Doktorowie pokazowali, iż bez prawdziwey wiáry, i bez Kościołá prawdziwego nie masz dzieł zasługuiących, á zatym dzieł zbáwiennych. Ztąd iak wiele dobrych spraw utraconych, ztąd też iák wielki szácunek powinniśmy mieć o drogim Wiáry dárze.

2. Wiará nas zbáwia, iáko początek dobrych uczynkow. Bo z Wiáry pochodzi to zápalenie sercá, które nas do dobrych uczynkow pobudza, álbowiem według Apostołá, wiára iest przyczyná pobudzáiaca, która sprawuie wszystkie cnoty. Nadto podług tegoż Apostołá, Wiárá nawet wykonywa w nas uczynki cnot wszelkich. I przeto Concilium Trydentskie początkiem, fundamentem, i korzeniem naszey sprawiedliwości wiárę názywa. Co ieźli tak iest, za coż tak wiele iest Chrześcian, którzy ná potępienie idą? Możnaby odpowiedzieć, że bardzo mało iest sa-

mych

mych Chrześcian, którzy maią prawdźiwą wiarę. Chrześcian, imieniem tylko, lecz bez rzeczy ſamey. Ale daymy to, że maią wiarę, można iednak mieć wiarę, á czynić przeciw światłu i práwidłom wiáry. Zá tym w ten czas wiará nie tylko nas nie zbawia, ále owſzem potępia.

II. CZĘSC. Wiará nas potępia. Za coż 1. i iáko 2. nas ona potępia?

1. Zá co nas wiárá potępia? bo nie żyiem podług iey práwideł, á żyiąc rozwieźle, nayprzod więzim ią nieſpráwiedliwością naſzą podług wyrażenia S. Pawłá. Powtóre, odbieramy iey naylepſzy owoc żyzności, który ieſt, dobre uczynki. Potrzecie, podług zdania S. Jákóba, umarzamy ią w ſobie ſamych.

2. Jákim ſpoſobem wiará nas potępi ná ſądzie Boſkim? Przekonywaiąc nas we trzech rzeczach. Nayprzod, że my mogliśmy żyć po Chrześciáńſku, powtóre że powinniśmy byli żyć po Chrześciáńſku, potrzecie, żeśmy cale nie żyli po Chrześciáńſku.

Trzebá áby nas wiará álbo zbáwiłá, álbo potępiłá. Między tym środká niemaſz. Do nas należy obráć iedno z tych. Ale czy trzebaſz ſię tu ná-

námyśláć? Myślmy często o tych uskárżeniach, które wiará przeciw nam czynić będzie. Otoż ná co się mamy gotowáć przez całe życie.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO TRZECH KROLACH.

O UTRAPIENIU SPRAWIEDLIWYCH, y POMYSLNOSCI GRZESZNIKOW.

Gdy JEZUS wstąpił w łodź, weszli zá niem Uczniowie Jego. Aoto wzruszenie wielkie stało się ná morzu, tak, iż wały łódz okrywały, á On spał, i przystąpili ku Niemu Uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc: Panie zachoway nas, giniemy. I rzekł im JEZUS, czemuście boiaźliwi mało wierni. u Łuka: S. w Roz: 8.

O To wyrażenie właściwe tego, co się codziennie przytrafia względem sprawiedliwych. Gdy grzesznicy zażywaią pokoiu, sprawiedliwi często uciemiężeni krzyżami, i utrapieniami przywaleni zostaią; á otoż w tym potrzeba ich umocnić i uweselić.

Po-

Podział. Utrapienie ſprawiedliwych i pomyślność grzeſznikow, ani powinno ani może náruſzyć wiary náſzey I. Część. Owſzem tym ieſt czym ſię powinna ugruntowáć ſprawa i potwierdzić wiara II. Część.

I. CZĘSC. W utrapieniach ſprawiedliwych i pomyślnościach grzeſznych nic niemaſz, coby albo powinno, albo mogło náruſzyć wiary. Bo dość tego, że wiemy, iż BOG tak rzeczy zrządził, abyśmy ſię Jego rządom poddali, nie abyśmy ſię z ich gorſzyli. Mamy zaś tyſiączne dowody które nam pokazuią, że nic ſię nie przytrafia, tylko z rządow Opatrzności. Z tym wſzyſtkim ten rząd Boſki nie ieſt tak ukryty, iżbyśmy nie mogli poznać przyczyn, któreby doſtateczne były do uſprawiedliwienia onego, á te ſą.

Pierwſza BOG chce doświadczyć ſwych wybranych, i im dać okazyą do okazania ſwey ku BOGU wierności przez ſtateczność. Taka była odpowiedź dana niewiernym, iednego z gorliwſzych Obrońcow wiary Chrześciańſkiey. BOG nas doświadcza, mówił On, gruntuie i zwiedza ſerce ludzkie, przez coż? przez utrapienia. A ieżeli

li BOG nie doświadcza w ten ſpoſob bezbożnego, znać że ſądzi go bydz niegodnym.

Druga, BOG chce oderwáć ſwych wybranych od wſzelkiego przywiązania ziemſkiego. Gdyby pomyślności doczeſne razem były złączone z cnotą, więkſza część nieſłużyła by BOGU, iak tylko dlá pomyślności, á zatym nie kochałaby Go dlá niego ſamego.

Trzecia BOG chce ubeſpieczyć zbawienie dlá wybranych, i zachowáć ich od nieuchronnego niebeſpieczeńſtwa, które czynią pomyślności świata. Bo nic niemaſz zaraźliwſzego, iák dobra tego żywota, i przeto BOG oddalá ie od ſwych ſprawiedliwych.

Czwarta, BOG przez ſłodki gwałt chce zniewolić ſwych wybranych, aby ſię Jego trzymali, zaprawuiąc goryczą wſzyſtkie inne ſtworzenia dlá nich, i niedaiąc im nic, tylko coby było z ich umartwieniem. Gdyby świat tak im był miły iák ieſt tylu światowym ludziom, oni niemyśliliby nigdy o BOGU.

Piąta, BOG chce przyczyniáć uſtawicznych okazyi do utarczki ſwym wybranym, á żeby przez to mieli materyą zwycięſtw i zaſług. Bez utar-

czki niemaſz zwycięſtwa, á bez zwycięſtwa niemaſz korony.

Szoſta, BOG chce ukaráć wybranych ná tym świecie, aby iuż ich niekarał ná innym. Nie maſz tak ſprawiedliwego, któryby nie upadał w iakie przeſtępſtwa, zá któreby muſiał ſię wypłacać ſprawiedliwemu BOGU: owoż BOG ich teraz karze po Oycowſku, aby potym niekarał iáko Sędzia. Owoż Opatrzność Boſka iuż uſprawiedliwiona, z ſtrony podziału pomyślności i przeciwności między ſprawiedliwemi i grzeſznikami. Albowiem iáko BOG ſtara ſię o ſwych wybranych, dopuſzczaiąc ná nich przeciwności, tak przeciwnie opuſzcza grzeſznych, dopuſzczaiąc im tych pomyślności używáć, które ich gubią.

II. CZĘSC. Jeſt owſzem w utrapieniach ſprawiedliwych i w pomyślności grzeſznych, czym ſię ma utwierdzać náſza wiara. Bo ten podział naucza nas trzech rzeczy; to ieſt: 1. że muſi bydź inne życie oprocz teraźnieyſzego, 2. że Chryſtus ieſt wierny w obietnicach, które nam uczynił, 3. że BOG nas zbawia podług porządku przeznaczenia, który naznaczył dlá wſzyſtkich ludzi.

1.

1. Ze muſi bydź inne życie oprocz teraźnieyſzego, i inne dobra, ktorych ſię ſpodziewáć trzeba. Bez tego, iako uważa Gwilelm Paryſki, gdzieby była względem wybranych mądrość i dobroć Boſka? Bez tego, mówi tenże, możnaby było mówić, że ſprawiedliwi ſą nierozumni, á bezbożni prawdziwie mądrzy. Nieſfraſuycie ſię Bracia, wnoſi Swięty Auguſtyn, bezbożny ma ſwoy czas, ktory ieſt bardzo krotki, ale wy mieć będziecie ſwoy, który będzie wieczny. I toć ieſt, co cieſzyło Swiętego człowieka Joba, i ukoronowanego Proroka.

2. Ze Chryſtus ieſt wierny w ſwoich obietnicach, które nam uczynił, i prawdziwy w ſwoich przepowiadaniach. Mowił On ſwoim Uczniom, á w nich wſzyſtkim ſprawiedliwym. *Swiat ſię będzie weſelił, á wy będziecie w ſmutku.* Widziemy, że ſię te ſłowa pełnią, znać więc, że i drugie ſię ſpełnią. *Waſz ſmutek obroci ſię w weſele.*

3. Ze BOG nas zbawia podług porządku przeznáczenia, który náznaczył. Bo On poſtanowił, że my inaczey niebędziem zbawieni, iák przez Swięte podobień-

dobieństwo z Chrystusem Synem Jego. Upewnia nas o tym wyraźnie Apostoł: *Quos præsciuit &c.*

Jednakże są dobrzy ludzie w pomyślności. Boć potrzeba tego, aby stan pomyślności doczesney niebył cale wyłączony od Krolestwa Bożego. Ale ieżli Swięci byli w pomyślności, tedy to zawsze było im przyczyną boiaźni. Do tego, acz nie opuszczali swego stanu, ale umieli dobrze i pod pozornym używaniem wygod i pomyślności zachowáć wszystkie prawa zaprzenia się Chrześciańskiego. Bywaią też i grzeszni w tychże przeciwnościach, co i sprawiedliwi, ále nie roztrząsaiąc wszystkich przyczyn, dlá których BOG niechce, aby się zawsze występkom szczęściło, dość iest upomnieć grzesznikow, że ich utrapienia są łaskami Boskiemi, á łaskami náydroższemi, gdyby ich chcieli używáć.

NA NIEDZIELE PIATĄ PO TRZECH KROLACH,

O SPRAWIEDLIWYCH OBCOWANIU Z GRZESZNIKAMI.

A gdy ludzie ſpali, przyſzedł nieprzyiaciel Jego, i náſiał kąkolu między przenicą. u Łukaſza S. w Roz: 13.

GRzeſznicy w tym życiu żyią między ſprawiedliwemi, iák kąkol między dobrym ziarnem. Wielka potrzeba, aby ſprawiedliwi wiedzieli, iak z niemi zoſtawać, i umieli, iak mogą przeſtawać z grzeſznikami.

Podział. Powinniśmy zoſtawáć z grzeſznikami tak, iak BOG z niemi zoſtaie. BOG zaś niezoſtaie z grzeſznikami, tylko że tego wyciąga iſtota iego, owoż i my niemamy z niemi zoſtawáć, tylko dlá potrzeby naſzego ſtanu. I. Część. BOG obraca ná chwałę ſwoię grzeſznikow, i oraz pracuie ná ich zbawienie, owoż i my rownie powinniśmy korzyſtać z naſzego z niemi obcowania. II. Część.

I. CZĘSC. BOG niezoſtaie z grzeſznikami. tylko że tego wyciąga iſtota iego, i my niemamy z niemi zoſtawáć tylko dlá potrzeby náſzego ſtanu. Czytaiąc piſmo, możnaby mówić, że BOG ieſt, i nie ieſt z grzeſznikami. Nie ieſt z niemi iako przyiaciel przez opiekę nad niemi oſobliwſzą, i przez udzielanie ſwych darow, ale ieſt z niemi iako BOG Tworca, który powinien rządzić światem, i ſprawowáć wſzyſtkiem ſtworzeniem. Jeſt z niemi przez ſwoię nieobiętość Boſką, którey on ſię pozbawić nie może, i która go czyni wſzędzie przytomnym. Owoż i my tak ſię mamy zachowywáć z rozwiozłemi ludzmi, obcuymy z niemi tyle tylko, ile z niemi obcowáć obowiązani ieſteśmy, bo zdarzaią ſię pewne z niemi związki,ktorych nam potargać nie wolno, ale gdy iuż żadna potrzeba nas nieutrzymuie przy nich, odłączmy ſię od nich, i odbieżmy ich. Tak przykazywał Swięty Paweł Teſſalonickim Chrześcianom 2. *Teſſ: cap:* 3. Tak to wykonywał Dawid S. Tak BOG przykazywał to wyraźnie ſynom Izràélſkim, zabraniaiąc im wſzelkiey wſpołeczności, z narodem niewiernym. My powinniśmy to teraz czynić, co będzie czaſu

zmar-

zmartwychwſtania powſzechnego, gdzię wybrani będą oddzieleni od złych, i przeto zaczyna ſię nieiako chwała i doſkonałość wybránych ná ziemi. Przykład Achama i Judy. Dlá tego i Kościoł odłącza pewnych grzeſznikow, á ieźli On nie rzuca tych piorunów ná innych, nie przez to iednak pozwala nam z niemi obcowania, i bez przekleſtwa Kościelnego niemożemy ſię łączyć z bezbożnemi 1. bez wzgardy oczywiſtey BOGA. 2. bez zgorſzeniá braci naſzey 3. bez ſtania ſię nieprzyiaciołmi ſobie ſamym, gubiąc przez to ſiebie ſamych. 1. Jeſt to gardzić Bogiem. Bo to ieſt łączyć ſię z iego nieprzyiacioły. Przykład Jozefa, 2. Paralipo: 19. 2. Jeſt to gorſzyć bliźniego. Bo co ſię może myślić o człowieku, lub niewieście, gdy ich widzą zawſze w pewnych okazyach, i z ludźmi złemi 3. Jeſt to gubić ſamego ſiebie, álbo podawáć ſię w niebeſpieczeńſtwo zguby. Bo kto nie wie, iak częſto złe kompanie bywaią niebeſpieczne? Przykład żydow, zakaz Kościelny, świadectwo Tertuliana. *Quis neſcit obliterari quotidie finem commerció impiorum.* Jeźli pilnie uważem,

co za początek był zepsowania świata, obaczem, że Towarzystwo ze złemi.

II. CZĘSC. BOG obraca ná chwałę swoię grzesznikow, i pracuie ná ich zbawienie, owoż i my mamy tak korzystać z obcowania z niemi. *Nayprzod* że BOG obraca ná chwałę swoię grzesznikow, dowodzi tego Swięty Augustyn, pokazuiąc, iák BOG używa niewiernych do pokazania cudow swey łaski, Heretykow, do oświecenia prawdy religii, odszczepieńcow, do ugruntowania wieczney trwałości swego Kościoła, żydow do pokazania świadectwa o Chrystusie, użył Rzymian do wykonania zemsty nad Jeruzalem, Tyranow, aby miał męczennikow ná ziemi, i Swiętych w Niebie. Kiędy więc my znayduiemy się koniecznie złączonemi z grzesznikami, powinniśmy też w ten sposob czynić z nich pożytek nászey pobożności. Albowiem iakich oni nam nieprzynoszą okazyi do cierpliwości, miłości, pokory, cnot naywyższych? ale my przewracamy wszystkie zrządzenia Opatrzności. Niewiasta żyiąca z niecnym mężem mogłaby przez swoię przyiemność i pokorę zebrać zasług bez liczby, lecz ona traci wszystko przez swe

mrucze-

mruczenia i fprzeciwiania fię. Tak i inni. I nie trzeba mówić, że w innym ftanie pracowałby człowiek lepiey dlá świątobliwości: nigdzie lepiey tego czynić niemożna, iak w ftanie naznaczonym od BOGA, bo do tego ftanu przywiązał BOG pomocy łafki fwey, i w tym ftanie oświadczemy mu naywiękfze dowody nafzey wierności. *Powtore*, BOG obracaiąc ná chwałę fwoię, grzefznikow myśli oraz o ich zbawieniu, On ich wzywa do fiebie, namawia do pokuty, podaie im do tego fpofoby. Owoż my tak powinniśmy czyniąc fobie pożytek z grzefznikow, czynić też grzefznikom pożytek z fiebie. Powinność powfzechna, miłość bliźniego nas wfzyftkich obowięzuie iáko Chrześcian, abyśmy wfpomagali ieden drugiego przez zbawienne rady, przez mądre prawdy przekładánie, przez dobre przykłady. Powinność fzczegulna i właściwa pewnym ftanom: to ieft Oycu aby naprawował fyna uniefionego zapałem námiętności, matce, aby naprawowála corkę, panu, aby náprawował domownika. Powinność ieſzcze fzczegulnieyfza famym grzefznikom, ieżeli fię poftrzega, powinni oni ftarać fię o pozyfkanie BOGU tyle dufz przez fwoię gorliwość, ile zgubili przez fwoie zgorfzenia. NA

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO TRZECH KROLACH,

o SWIĄTOBLIWOSCI

i mocy prawa Chrześciańſkiego

Podobne ieſt Królestwo Niebieſkie ziarnu gorczycznemu, które wziąwſzy człowiek wſiał ná roli ſwoiey, które naymnieyſze ieſt ze wſzyſtkiego naſienia, ale kiedy zwroście, większe ieſt ze wſzyſtkich ziol ogrodnych, i ſtawa ſię drzewem.
u Mateuſza S. w Roz: 18.

ZIarno gorczyczne według zdania S. Hieronyma, wyobrażeniem ieſt prawa Chrześciańſkiego. Náymnieyſze ono ieſt w ſwoich początkach, ale náywybornieyſze w dalſzym ſwoim rozkrzewieniu.

Podział. Swiątobliwość prawa Chrześciańſkiego I. Część. Dzielność prawa Chrześciańſkiego. II. Część, więc prawo Chrześciańſkie prawo wcale Boſkie.

I. CZĘSC. Swięte prawo Chrześciańſkie 1. w ſwoim Prawodawcy, 2. w ſwoich maxymach, 3. w ſwoich radach,

dach, 4. w swoich náśladowcach, 5. w swoich taiemnicach.

1. W swoim Prawodawcy. Ten ieſt Chryſtus ſama świątobliwość. Jakich prawodawców miały inne prawa; iakim był náprzykład Machomet? iakich miały herezye, iakim był Luter, Kalwin? 2. W ſwoich maxymach. Co nad to czyſtſzego i wyżſzego? To ieſt prawo święte, mowi Laktanciuſz, ktore obiaśniło wſzyſtkie prawa nátury, ktore dopełniło doſkonałości wſzyſtkich praw Boſkich, które dodało powagi wſzyſtkim prawom ludzkim, i które zepſowało bez wyłączenia wſzyſtkie prawa grzechu. Przeciwnie prawa pogańſkie dopuſzczały wſzyſtkim wyſtępkom, á kacerſtwa do iakiey wolności one przywiodły? 3. W ſwoich radach. Co to ieſt uboſtwo Ewangeliczne które ona nam przekłada? co to ieſt wyrzeczenie ſię dobrowolne wſzyſtkich uciech ciała? 4. W ſwoich náśladowcach, czytáć tylko piſma Łukaſza Swiętego, co za życie było pierwſzych wiernych, poradzić ſię wſzyſtkich Hiſtoryi Swiętych, uważyć tylko wſzyſtkie ſtany Chrześcian, w których i widziano, i teraz widzieć tylu Swiętych. Nie żeby tam niebyło Chrześcian

ścian bardzo zepsowanych, ale religia niedozwala rozwiozłości i zepsucia, kiedy ich sama potępia. 5. W swoich taiemnicach. Do iakiey nas czystości obyczaiow nie obowięzuią te taiemnice, w które wierzemy, do iakiey nas doskonałości nie podnoszą?

Swięte tedy iest prawo Chrześciańskie, á iakieyże iest świątobliwości? świątobliwości gruntowney, uczynney, powszechney, mądrey, cierpliwey, gorliwey względem BOGA, uczynney względem bliźniego, surowey względem samego siebie. Z tąd dwie rzeczy wnieśmy, że świątobliwość tego prawa iest pobudką naymocnieyszą, któraby nas przy nim utrzymywała, i że taż sama świątobliwość tego prawa iest nászym zawstydzeniem i potępieniem, ieżeli się niestaramy o nászą świątobliwość.

II. CZĘSC. Moc prawa Chrześciańskiego. Ta moc Boska pokazała się w ustanowieniu i rozszerzeniu Chrześciáństwa. O co szło ná ten czas, kiedy Chrystus przyszedł opowiadáć światu nowe prawo? Była tam rzecz o wyniszczeniu wszystkich zabobonow pogáńskich, o ustanowieniu prawa surowego i przykrego.

go, prawa ſprzeciwiaiącego ſię wſzyſtkim ſkłonnościom ludzkim. Czegoż trzeba było do założenia fundamentu ná rzeczy tak wielkie? trzeba było przekonáć moc Monarchow, mądrość politykow, okrucieńſtwo tyranow, gorliwość bałwochwalcow, bezbożność Ateuſzow. Gdyby był Chryſtus, mówi Swięty Auguſtyn, radził ſię o tym którego z Filozofow czaſow onych, któryby z nich takiego przedſiewzięcia zá rzecz niepodobną nieoſądził? to iednak do ſkutku przyſzło, ná który cud ſami patrzamy.

Samo tylko prawo Chrześciańſkie uſtanowione ieſt przez początki takie, gdzie wſzelki rozum nic nieradzi, i przez gwałtowne prześladowania. Ale tego potrzeba było, ażeby lud poznał, że to prawo ieſt dzieło Boſkie. Widziemy ieſzcze zá naſzych czaſow ten cud wznawiaiący ſię między národami dzikiemi i niewiernemi. I z tey miary możemy winſzowáć Kościołowi, iako mu winſzował Prorok pod imieniem Jeruzalem; wſzyſtkie obrządki pogáńſkie uſtanowione ſą, przez wolność obyczaiow, kacerſtwa przez gwałt, miecz, i ogień. Wiara Chrześciańſka niemiała inney

broni,

broni, i innych ſpoſobow, procz Słowa Bożego, niewinności życia, i cierpliwości.

A ztąd powinniśmy cztery wnieść rzeczy w tych czterech ſłowach zawarte: wdzięczność, zadziwienie, reflexyą, odważenie ſię.

Pierwſza, Wdzięczność ku BOGU, który nas wybrał, i dał ſię urodzić pod prawem Chrześciańſkim. *Druga*, zadziwienie; że to práwo tak mocne, i dzielne tak mało w nas dokazuie. *Trzecia*, reflexya: Do czego nam ſłuży ſzczycić ſię prawem tak mocnym, gdy względem nas, cała ta moc ieſt nie użyteczna i bez ſkutku. *Czwarta*, Odważenie ſię żyć odtąd po Chrześciańſku, i nieprzeſzkadząć, ażeby w nas całą ſwą moc wywierało to prawo, którego śmy ſię ięli.

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIĘSOPUSTU,

o PROZNOWANIU.

A o iedynaſtey godzinie wyſzedłſzy nalazł drugie ſtoiące, i rzekł im: Co tu ſtoicie cały dzień proźnuiący? u Mat: w Roz: 20.

PRoźnowanie ma ſię zá lekki grzech ná świecie, ále przed Bogiem ieſt arcy ciężkim grzechem. *Po-*

Podział Wszyscy iesteśmy obowiązani do pracy i iáko grzeszni. I. Część. Jáko ludzie przez stan swoy obowiązani do pewnego sposobu życia. II. Część.

I. CZĘSC. Wszyscy obowiązani iesteśmy do pracy iako grzeszni. Bo praca iest kara zá grzech, kara 1. zadosyć czyniąca, kara 2. zachowuiąca nas od grzechow 1. kara zadosyć czyniąca. BOG włożył prace ná pierwszego człowieka iako karę zá grzech iego, á to prawo rościąga się ná całą potomność Adama bez żadnego wyłączenia stanow, dlá tego, że wszyscy iesteśmy grzeszni. Kiedy więc my żyiem w prożnowaniu wpadamy powtornie w odstępstwo od BOGA. Pierwsze odstępstwo było nasz grzech, drugie iest chronienie się od pracy, która iest karą za grzech. Jednakże o to iakie iest życie świata. Z pędzaią lata ná utracie rzeczy naydroższey, iaką iest czas, á czas pokuty. Jestem, mówią, bogaty, á coż mam zá przyczynę pracować? ale iesteś grzesznikiem, acz bogatym. Jestem w tym stanie, gdzie mi nieprzystoi pracować? ia mowię, że pospolicie wszystkim przystoi, bo pospolicie wszyscy są grzeszni. Praca iest przykra; owoż zadaway sobie tę przykrość

krość zá pokutę. 2. kara zachowuiąca nas od grzechu. Ják wielu grzechow prożnowanie iest zrzodłem? owoż praca nas od nich zachowuie. Przykład żydow, którzy ná ten czas do bałwochwalstwa się udali, kiedy tylko iedzeniem, piciem, i grą się zabawiali. Przykład Dawida, który nie w ten czas o uciechách cielesnych myślił, gdy woyną był zabawny. Przykład Salomona. Dlá tego Pustelnicy naybardziey pracę zalecali. Dlá tego prawdziwa pobożność i niewinność naybardziey się widzieć daie w tych stanach, które się ná pracach zasadzaią.

II. CZĘSC. Jesteśmy wszyscy obowiązani do pracy iako ludzie zostaiący w pewnym stanie życia. Bo wszelki stan iest podległy pewnym powinnościom, których wykonanie potrzebuie pracy, á im wyższy iest iaki stan ná świecie, tym więcey ma obowiązkow, którym nie można zadość uczynić bez ustawiczney pilności, to można dostatecznie pokazáć przez szczegulne wyliczenie wszystkich stanow życia.

BOG tak sporządził dlá dwoch przyczyn, zwłaszcza względem stanow wyższych. *Nayprzod* ażeby stan wyższy

ſzy i doſtoieńſtwa nieſtały ſię przyczyną prożności. *Powtore* á żeby nieſłużyły do wzbudzenia pychy.

Wnieśmy więc ztąd dwie rzeczy, że niemaſz ſtanu, w którymby prożnowanie nie było grzechem, i że ono tym bardziey ieſt grzechem w ſtanach wyżſzych, czy ieſtże ſtan taki, gdzieby można było prożnować bez ubliżenia naypierwſzym powinnościom ſumnienia; á iako ſtany wyżſze maią powinności większey wagi, czyż nie tym większy ieſt wyſtępek, gdy ſię one dlá prożnowania zaniedbywaią. Jeſt to przewracać porządek rzeczy, ieſt to bydź niewiernym Opatrzności, ieſt to znieważać ſwoy ſtan, i koniecznie ſiebie potępiać. Przykład Walentyniana Ceſarza, o którym Swięty Ambroży mówi: *Ferebatur Circenſibus delectari: Sic illos abſtulit, ut ne ſolemnibus quidem principum natalibus putaverit celebrandos &c.*

NA

NA NIEDZIELE PRZED MIĘSOPUSTEM

o SŁOWIE BOZYM.

Naſienie ieſt Słowo Boże. u Łukaſza S. w Roz: 8.

JEſteśmy tą ziemią dobrą, ná którey Słowo Boże ſwoy owoc przynoſi? Jeżeli Słowo Boże żadnego w nas nieprzynoſi pożytku, nie ná Goſpodarza żalić ſię potrzeba, tylko ná złe przyimowanie ſłowa tych, którzy ſłuchaią.

Podział. Słowo Boſkie ieſt nam niepożyteczne dlá tego, że go nieprzyimuiemy, iáko Słowo Boſkie I. Część. A gdy z naſzey winy ſtaie ſię nam niepożyteczne ſtanie ſię przyczyną potępienia naſzego II. Część.

I. CZĘSC. Słowo Boſkie ieſt nám nie pożyteczne dlá tego, że go nie przyimuiemy iako Słowo Boſkie. Trzeba nayprzod ugruntowáć ſię w tey prawdzie że BOG mówi przez uſta ſwych Kaznodzieiow. A ponieważ to ieſt Boſkie Słowo, co opowiadaią Kaznodzieie, idą zá tym te trzy prawdy: *Pierwſza,* ieſt

że my winniśmy ſłucháć Kaznodzieiow iáko ſamego Pana BOGA *Druga* że ieżli tylko ſłuchamy ſłowa Bożego, iáko ſłowa ludzkiego, nieczyniemy zadość powinności ſłuchania Słowa Bożego *Trzecia* że ſłuchaiąc Słowa Bożego iako ſłowa człowieka czyniemy ono ſobie niepożyteczne, i to ieſt, czego teraz dowodzę. Dowod tego zaſadza ſię ná dwoch przyczynach niewątpliwych, nayprzod, że wſzechmocna tego ſłowa dzielność nieprzyſtoi mu, ile ono pochodzi od człowieka, ale ile pochodzi od BOGA, powtore, że Słowo Boże nie dokazuie w nas, tylko podług tego, iak bywa od nas przyięte. Nieprzyimuiecie go tylko iako ſłowo ludzkie, niebędzie też w was dokazowáć, tylko iáko ſłowo ludzkie á coż ſłabſzego nád ſłowo człowieka? Przykład żydow i Apoſtołow, których gdy żydzi ſłuchali, iako ludzi z Bogiem złączonych po wzięciu Ducha Swiętego, wielki pożytek odnieśli, gdy záś o Chryſtuſie mniemali, że On ieſt tylko proſtym człowiekiem: *nonne Hic eſt fabri filius?* pogardzali Nim bez ſwego pożytku. Niedziwuymy ſię więc, że tak korzyſtamy z Słowa Bożego ſłuchaiąc

iąc go *Nayprzod* dlá zwyczaiu, i dla zpędzenia czasu *Powtore* z umyslem censurowania *Potrzecie* z ciekawości prożney.

II. CZĘSC. Gdy Słowo Boskie z winy nászey staie się niepożyteczne, staie się przyczyną potępienia nászego. Bo czynić słowo niepożyteczne w sobie samym 1. iest grzech 2. iest to oddaláć od siebie przez ten grzech sposob uchronienia się wymowek z innych grzechow. 1. iest to grzech. Bo Słowo Boskie iest śrzodek do zbawienia, á śrzodek ieden z naypierwszych. Zaczym ponieważ on iest náznaczony do sprawowania nászego zbawienia, pozbawiáć siebie dobrowolnie tego sposobu, iest grzech bez wątpienia. Jákiż był grzech żydow? oto że się niepoddali Słowu Bożemu. Jednak ze wszystkich grzechów, czy iest by ieden, któryby mniey był od ludzi poznany? nieczynią sobie w tym żadnego szkrupułu, acz by się w tey mierze trzeba náybardziey lękáć. 2. Jest to oddaláć od siebie przez ten grzech sposob uchronienia wymowek z innych grzechow. Náczym się zasadzaią wszystkie násze wymowki? albo ná niewiadomości, albo ná ułomności.

Owoż

Owoż Słowo Boskie iest ieden sposob i náuczenia nas, i wzmocnienia. Niemożem więc tego mówić, co się pospolicie mówi, niewiedziałem o tym, albo niemogłem tego. Słowo Boskie było ci sposobem, áżebyś wiedział, i żebyś mogł. Był to sposob náydzielnieyszy náybliższy, do nabycia náyłatwieyszy, bo darmo dany, i nayznakomitszy.

NA NIEZIELĘ MIĘSOPUSTU

o ZGORSZENIU SIĘ z KRZYŻA, i PONIZENIA CHRYSTUSOWEGO.

Wziął z sobą JEZUS Uczniow dwanaście, i rzekł im: oto wstępuiemy do Jeruzalem, á skończy się wszystko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom, i będzie naygrawan, ubiczowan, uplwan, á ubiczowawszy zamorduią go. A oni tego niezrozumieli, i było to słowo zakryte od nich.
u Łuka: S. w Roz: 18.

APostołowie nic niezrozumieli z tego co Chrystus o swoim przyszłym mowił krzyżu. I ten ci to krzyż, i upo-

korzenie BOGA Zbawiciela odraża, i gorszy náwet wpośrzod Chrześciaństwa wychowanych tylu rozwiozłych w życiu wolnego sumnienia ludzi czyli Libertynow.

Podział. BOG obrażony przez zgorszenie ludzkie z upokorzenia się i z krzyża Chrystusowego. I. Część Człowiek zginiony przez to zgorszenie się z Krzyża Chrystusa II. Część.

I. CZĘSC. BOG obrażony przez zgorszenie się człowieka z krzyża i poniżenia Chrystusowego. To zgorszenie obraża 1. wielkość, 2. dobroć, 3. mądrość Boską.

1. Obraża wielkość, bo to iest obrażać BOGA w wielkości iestestwa iego, chcieć w czymkolwiek przyganiać iego woli i rozrządzeniu. Ale mówił Marcyon Kacermistrz ieżeli się ia gorszę z poniżenia i z mąk człowieka BOGA, tedy to czynię dlá honoru i czci Boskiey, ktorego maiestat, aby miał bydź tak poniżony, niemogę znosić. Gorliwość mamiący fałszywą odpowiada mu Tertulian: Do was należy bez roztrząsania poznáć BOGA, w iakim tylko stanie Jemu się podobało wam się ukazać. Bo we wszystkich stanach On iest rownie Bogiem

giem. 2. Obraża dobroć Boſką. My obrażaiąc i gorſząc ſię z Taiemnicy BOGA ukrzyżowanego, gorſzemy ſię, i obrażamy z tego ſamego, przez co BOG nám nayoczywiściey okazał ſwoię miłość. 3. Czyni krzywdę Mądrości Boſkiey. Taiemnica krzyża podług umysłow bezbożnych, ieſt głupſtwo; ale to ieſt náyzacnieyſze dzieło mądrości Boſkiey. Bo nic niebyło przyzwoitſzego urzędowi Zbawiciela, który przyſzedł ſprawowáć Syn Boſki. Trzeba mu było zadość uczynić BOGU zá grzechy náſze, owoż zadość uczynienie ciągnie zá ſobą poniżenie i karę. Trzeba mu było nás ſamych obowiązać do pokuty, czy mogłże by lepiey iák ſwym przykładem? Ale że ſię ta pokuta nam niepodoba, i przeto my poruſzamy ſię przeciw tym taiemnicom, które nam ukazuią oney potrzebę.

II. CZĘSC. Człowiek zginiony przez zgorſzenie ſię z Krzyża Chryſtuſowego. Bo 1. to zgorſzenie cale ſię ſprzeciwia wyznaniu wiary, które powinien czynić każdy Chrześciánin, bo 2. to zgorſzenie ſię ſprzeciwia ſię wſzyſtkim powinnościom i ſprawom Chrześciáńſkim, i oraz 3. że to zgorſzenie ſię ieſt począt-

początkiem powſzechnym nie porządkow wſzyſtkich życia Chrześciańſkiego.

1. To zgorſzenie ſię całe ſię ſprzeciwia wyznaniu wiary Chrześciańſkiey. Bo powinniśmy wierzyć taiemnice Krzyża i czynić wyznanie publiczne wiary w Chryſtuſa poniżonego i ukrzyżowanego. A przez krzyż Zbawiciela nie trzeba rozumieć, tylko ten krzyż zewnętrzny, ná którym On umarł, ale krzyż wnętrzny który go męczył ná duſzy. Jeżeli wiara náſza ieſt zupełna, my powinniśmy chlubić ſię z uczeſtnictwa tego krzyża wnętrznego, przez znoſzenie uciſkow w życiu, ale tego my ſię náybardziey lękamy.

2. To zgorſzenie ſię przeſzkadza wſzyſtkim powinnościom i ſprawom Chrześciańſkim. Wſzyſtkie powinności życia Chrześciańſkiego ściągaią ſię do záprzenia ſamego ſiebie, do ukrzyżowania ciała, do wyniſzczenia pychy, do wſtrzymania ſię od uciech, do wyrzeczenia ſię prożności. Owoż do tego wſzyſtkiego przeſzkadza zgorſzenie ſię z krzyża Chryſtuſa.

3. Jeſt początkiem wſzyſtkich nieporządkow życia Chrześciańſkiego. Jeżeli ſię znayduią Chrześcianie zbiorow

chciwi,

chciwi, to dlá tego, że ſą Chrześcianie gorſzący ſię z uboſtwa Chryſtuſowego. Jeżeli ſię znayduią pyſzni, to dlá tego, że ſię gorſzą z poniżenia Chryſtuſowego. I tak o innych. Szczęśliwy więc ten, któremu ſprawca zbawienia nieſtał ſię zgorſzeniem. Za iednym zgorſzeniem idzie drugie: ieżeli ſię my teraz wſtydziemy BOGA náſzego, BOG ſię też nas wſtydzić będzie.

NA NIEDZIELĘ POSTNĄ.

Patrz w Kazaniach. Tamże ná Niedzielę Wielkanocną i ná ierwſzą Niedzielę po Wielkiey nocy.

NA NIEDZIELĘ II. PO WIELKIEYNOCY.

o POWINNOSCI PANOW WZGLĘDEM SŁUG SWOICH.

Powiedział JEZUS Faryzeuſzom, Jam ieſt Paſterz dobry. u Jana S. w Roz: 10.

PAnowie ſą Paſterze wſzyſtkiey ſwoiey czeladzi, á w ſzczegulności ſwoich domownikow, o których świątobliwość ſtarać ſię powinni.

Po-

Podział. Trzy wielkie interessa władaią ná Panow prawo ściśle ftarania się o domownikow swoich, to iest: interes samychże domownikow. I. Część, interes Boski. II. Część, interes Panow. III. Część.

I. CZĘSC. Interes domownikow. Pan postanowiony iest od BOGA aby rządził swemi domownikami. Wszelki zaś rząd náwet doczesny nie iest ustanowiony ná ziemi, tylko dlá doprowadzenia ludzi do ich ostatniego końca, który iest zbawienie. Prawo to iest powszechne ná Królów i ná wszystkie władze ustanowione od BOGA. Gdyby więc człowiek maiąc pod sobą domownikow, niemiał ná nich inszego względu, tylko ile mu są pożyteczni, ich zaś sprawowanie się, gdyby nic nieobchodziło iego, taki rząd byłby niegodziwy. Władza Pana pochodzi od władzy Boskiey, za tym Pan powinien podobnym sposobem władzy swoiey używáć, iak używa BOG swoiey, BOG zaś nieużywa swey władzy tylko dlá świątobliwości nászey i zbawienia. I ztąd náucza Swięty Paweł. *Bądzcie posłuszni swym Panom* &c. 1. *Cor: C.* 1. *Zá* tym Pan dlá świątobliwości domowni-

kow

kow winien ieſt, dawáć im przykład, náukę, i poprawę z miłości. Ale iák wielu ieſt Panow którzy ich owſzem pſuią. *Nayprzod* przez okazye do grzechu, ná które ich narażaią, czyniąc ich uczeſtnikami i pomocnikami ſwych grzechow. *Powtore* przez ſzkodliwe przykłady, które z ſiebie daią. *Potrzecie* przez niewiadomość o ich poſtępkach *Poczwarte* przez pobłażánie, które dodaie śmiałości, ich wyſtępkom.

II. CZĘSC. Interes Boſki. Wſzelka władza pochodzi od BOGA, i niepowinna bydź używana tylko dlá BOGA. Coż to ieſt używáć iey dla BOGA? ieżeli nieużywáć iey dlá tego, aby ſłużono BOGU, i chwalono go? Ale iaka ieſt w tey mierze nieſprawiedliwość Panow? że oni nie używaią tey władzy tylko dlá tego, aby im ſamym ſłużyli. Tę nieſprawiedliwość i nierząd wymawiał Swięty Auguſtyn urzędnikom Rzymſkim, którzy dopuſzczali naygrawáć ſię publicznie ſwym Rymopiſom z Bogów, á ſurowie zabraniali uymować godności Obywatela Rzymſkiego. Ten nierząd Swięty Bernard gorzko opłakiwał, i gorliwie przeciw nie-

niemu powstawał. Gorliwość która była zawsze cechą sług Boskich i prawdziwych Chrześcián. Przykład pierwszych wiernych, tego Páná, którego Chrystus Syná uleczył, Konstantyná, i Swiętego Ludwika, zkądże u nich pochodziła ta gorliwość, która pobudzała ich do utrzymania w dobrym porządku swych poddanych? z Ducha wiary, którym oni byli ożywieni. Słuchaymy i my słow Apostoła: że ktokolwiek nie stara się o przyuczenie swych domownikow do boiaźni Boskiey, ma bydź miany zá człowieka, który się wyrzekł wiary, owszem zá gorszego á niżeli niewierny. Bo ten niema znakow naypospolitszych Chrześciaństwa, i mniey gorliwości pokazuie o prawdziwego BOGA, á niżeli Poganie o swe fałszywe bostwa. Ciężko iest, przyznać trzeba, odwieść od złego niektóre duchy uporne i rozwiozłe. Kiedy wy Panowie będziecie mowić swym domownikom o BOGU, á to z miłością i powagą, będą oni was słucháć.

III. CZĘSC. Interes Panow w obowiązku, który BOG ná Panow włożył, starać się o swych domownikow, maią oni dwa pożytki: 1. duchowny. 2. doczesny.

1.

1. Pożytek duchowny: Bo ten obowiązek ieſt to mocny ciężar, który poniża Panow pychę, którą ich nadyma powaga. Bo podług zdania Swiętych Auguſtyna, Grzegorza, i Bernarda, Panowie tym ſpoſobem ſtaią ſię niby ſługami ſwychże ſług.

2. Pożytek doczeſny: Bo Panowie ſtanowiąc porządek w obyczaiach ſwoich domownikow, uſtanawiaią poſłuſzeńſtwo, pokoy, zgodę, beſpieczeńſtwo w ſwych domach; á czyliż nie te rzeczy ſzczęście czynią? Ale gdzież widziec takie domy? i zá co ich tak mało ieſt? oto dlá tego, że mało ieſt Panow, ktorzy pracuią około utrzymania czci Boſkiey, i pobożności między domownikami ſwemi. Przykład niewiaſty mężney. *Proverb: Cap:* 31.

NA NIEDZIELE TRZECIĄ PO WIELKIEY NOCY.

o ROZRYWKACH SWIATOWYCH.

Záprawdę zaprawdę powiadam wam, iż wy będziecie płakać, á świat ſię będzie weſelił, á wy ſię ſmucić będziecie, ale ſmutek waſz w radość ſię obroci.
u Jana S. w Roz: 16.

CO zá podział! ſprawiedliwi w ſmutku, świat w weſołości! Ale to jeſt, co cieſzyć powinno ſprawiedliwych, że ich ſmutek zámieni ſię w radość, to ieſt, co powinno zatrwożyć światowych, że ich fałſzywa weſołość, i prożne rozrywki ſkończą ſię ná wiecznym ſmutku.

Podział. Rozrywki świeckie po większey części, ſą złe i godne nagany, bo prawie wſzyſtkie ſą: albo nieczyſte i zakazane z nátury ſwoiey. I. Część. albo zbyteczne dlá ſwey wielkości. II. Część, albo gorſzące dlá ſwych ſkutkow. III. Część.

I. CZĘSC. Rozrywki nieczyſte i źákazane z nátury ſwoiey, iákie ſą? 1. kome-

komedye i tańce, 2 romanſy. Doſyć by było ná iedney tylko przyczynie, byśmy ſtrzegli ſię tego rodzaiu uciech, to ieſt, że te uciechy ſą przynaymniey podeyzrzane, á tym ſamym, iuż nienależy, dlá tak małey rzeczy podawáć w niebeſpieczeńſtwo zbawienie. Ale ieſt więcey przyczyn. Te rozrywki ſą złe, i wyraźnie zakazane.

1. Komedye, i tańce. Mamy przeciw temu ſurowe zakazy Kościoła i Oycow Swiętych, á to ná wſzyſtkie czaſy, i ná wſzyſtkie Oſoby. Sama powaga tak wielkich świadectw, czy niemiałaby nas od tego záwściągać? ale nadto, czyż niedoznaiemy, iák wiele te widoki, i zgromadzenia zoſtawuią w nas zdań i Obrazow ná myśli nieczyſtych.

2. Romanſy. Nic niemaſz ſpoſobnieyſzego, do wyniſzczenia pobożności, i zepſucia ſerca, nád tak zaraźliwe Kſięgi. Doświadczenie to dobrze przeświadcza, i wyznánie tych, ktorzy ie czytali. Do czego álbowiem zmierzaią tákowe hiſtorye? do zapalenia miłości. Ale mowią, że ſię tam po więkſzey części nic niepiſze, tylko o miłości przyſtoyney. Błąd to. Tę wy miłość

názy-

názywacie przyſtoyną, która panuie nad człowiekiem, i omamia go ták, iż czyni go bałwochwalcą ſtworzenia, z uymą Stworzyciela? Ale te Kſięgi, náuczaią światowych rzeczy, więc potrzebne świeckiemu człowiekowi. Czy takaż ieſt potrzeba umieiętności świata, iżby iey trzeba było nábywáć z niebeſpieczeńſtwem niewinności? Upomnienie Rodzicow, którzy pod pretextem náuczaniá ſwych dzieci, dopuſzczaią im takowego czytánia, i prowadzą ich ná takie widoki, gdzie ich ſerca, ieſzcze ſię ſprzeciwiaiące niecnocie, zaczynaią ſię pſowáć.

II. CZĘSC. Rozrywki zbyteczne dlá ſwey wielkości naybardziey gry. Trzy zbyteczności. 1. Zbyteczność w czaſie, który ſię ná grze traci. 2. Zbyteczność w koſztach, ktore ná to czynią. 3. Zbyteczność w ſkłonności i chęci, z którą do tego przyſtępuią.

1. Zbyteczność w czaſie, który ſię ná grze traci. Ják wiele ludzi całe życie ná tym pędzą? Gra nie ieſt złe w ſobie ſamey, ieżli ſię używa miernie dlá rozrywki uczciwey. Ale uſtawiczność czyni ią złą.

2. Zbyteczność w kosztach, które ná to czynią. Koszty, które przeszkadzáią do wypłácenia tym, którym potrzebá, do nádgrodzenia domownikom, do opátrowánia potrzeb domowych, do wychowánia dzieci, do wspomagánia nędznych. Z tym wszystkim mowią, że moy koszt iest dosyć máły, i pospolity. Może bydź mały względem siebie, ále znáczny względem was, i względem wászego stanu. Máią sobie zá uciechę uskarżáć się ná nieszczęście, kiedy nic álbo máło korzystaią z gry. Do czego się nie udáie niewiásta lub młodzian, áżeby sobie przyczynił kosztu ná grę?

3. Zbyteczność w skłonności i chęci, z którą do tego przystępuią. Ztąd nieukontentowánia, zapálczywości, bluźnierstwá. Takowe záś pomieszaniá, ácz się zewnątrz ná twarzy nie ukazuią, ále co zá niespokoyność ná duszy?

III. CZĘSC. Rozrywki gorszące w skutkach swoich. Chrystus chce, ábyśmy wyrywali sobie oko, odcinali sobie rękę, ieżli one są przyczyną zgorszenia. A iákoż dáleko słuszniey powinniśmy siebie pozbawiáć tych rozrywek, które ácz w sobie uczciwe, staią

się

ſię nam przyczyną zgorſzenia? Wiele záś ieſt takich rozrywek: przechadzká náprzykłád. Nic niemaſz oboiętnieyſzego w ſobie, iednákże, iák wiele ieſt podeyzrzánych, i iawnie złych? A to ieſzcze, tym niebeſpiecznieyſze ieſt zgorſzenie takie, im mniey ſię w nim ukázuie niebeſpieczeńſtwá. Ale wiemy my, co o tym myślili Oycowie Kościołá, i co zálecali naybárdziey młodym. Jákby wiele ludzi, gdyby chcieli ſzczerze mowić, wyznało, że ſą pewne przechadzki, które ich zgubiły.

Ale czy o wſzyſtkich rozrywkách ma ſię to rozumieć? Dwoiáka odpowiedź. Nayprzod, iż wſzelka rozrywká, która ma ieden z námienionych znakow, taka ieſt, którey ſię trzebá obawiać. Powtore ſą rozrywki uczciwe, bez zbyteczności i bez niebeſpieczeńſtwa, á to te, które wam ſą przyzwoite. Cieſzcie ſię mowi Apoſtoł, ále cieſzcie ſię w Panu.

NA

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO WIELKIEYNOCY.

O MIŁOSCI Y BOIAZNI PRAWDY.

Gdy przyidzie on Duch prawdy, náuczy was wſzelkiey prawdy. u Janá S. w Rozdz: 16.

NIc niemaſz, czegobyśmy bárdziey źle zażywali, iáko prawdy. Wielka więc potrzebá, ábyśmy ſię nauczyli, iák iey záżywać powinniśmy.

Podział. Jeſt prawdá, która nas upomina, i ieſt prawdá, która nam podchlebuie. Owoż ze wſzyſtkich prawd tę naybardziey powinniśmy kochać, która nas upomina, I. Część. Tey prawdy naybárdziey powinniśmy ſię lękáć, która nam podchlebuie, II. Część.

I. CZĘSC. Ze wſzyſtkich prawd tę naybardziey powinniśmy kocháć, która nas upomina. Cztery tego ſą przyczyny. 1. Bo tá prawdá przynoſi nam poznánie nas ſamych. 2. Bo tá prawdá ieſt nayſpoſobnieyſza do poprá-

wienia nas. 3. Bo tá prawdá ieſt taka, która z trudnośćią bywa powiádana, i którą częściey chcą taić przed nami. 4. Bo ta prawdá pochodzi z gorliwośći ſzczerey, i nieinteresowaney.

1. Bo tá prawdá przynoſi nam poznanie nas ſamych. Aczbyśmy byli doſtatecznie oświeceni, áczbyśmy ſię ſtarali ſiebie poznáć, znaydzie ſię zawſze w nas tyſiąc ułomności, których niepoſtrzeżem. Przez upominanie záś wſzyſtkie ſię odkrywáią. Przykłád Germániká.

2. Ta prawdá ieſt nayſpoſobnieyſza do poprávienia nas, pobudza álbowiem oná nas, ábyśmy w ſiebie ſamych weyzrzeli, á poprawili ſię przez pokutę. Jedná taka prawdá przyſtoynie powiedziána doſtáteczna ieſt, do odprowadzenia nas od złych nałogów. Poruſzáią ſię ná nią z początku ludzie, ále nákoniec prawdá roztarta przez gruntowną uwagę czyni w nich ſkuteczność ſwego czaſu.

2. Tá prawdá ieſt táka, która z trudnością bywa powiádana, i którą częściey chcą taić przed nami. Nic rzadſzego nád przyiacielá tak rzetelnego, któryby nas upomniał, á to ſię naybárdziey prawdzi względem wiel-

kich

kich ludzi. Zaczym tá prawda, co nas upomina, tym droższa u nas bydź powinná.

4. Tá prawdá pochodzi z gorliwości szczerey, i nieinteresowaney. Bo niemász trudnieyszey powinności, iák mowić człowiekowi prawdę, ktora się mu niepodoba. Zkąd idzie, że trzebá iey słucháć tym z większą ochotą i wdzięcznością. Przykład Baltazara *Dan:* c. 5. ále my iák czyniem? gdy prawdá nas upomina, nienawidziem ią, i sprzeciwiamy się iey, przykład Achaba *3. Reg:* c. 22. Niechcemy iey słucháć náwet z ust Kaznodzieyskich &c.

II. CZĘSC. Ze wszystkich práwd, tey naybardziey się mamy lękać, co nam podchlebuie. Dwie przyczyny. 1. Bo ná świecie zawsze to nas oszukiwa, co się nam podoba. 2. Bo to, co nam podchlebuie, psuie nas.

1. Ná świecie zawsze to nas oszukiwa, co się nam podoba. Coż są bowiem po większey części pochwały świata? oto oświadczone kłamstwá. Jednák człowiek przyimuie te kádzenia i mniema, że iest cále innym. Toć był źrzodłem bałwochwalstwá, ápo tym báłwochwalstwie weszło inne, áż mied *z*

Chrześciáńſtwo. Nie mowią iuż teraz bogaczom i wielkim u świátá, że oni ſą bogowie, ále im mowią, że oni nie ſą iak inni ludzie, á oni to ſobie przywłaſzczáią. W tenci ſpoſob czczą niewiáſty przyiaciol, i zwodzą ich. Coż to ieſt ten zwyczay pochwał publicznych, liſtow ofiáruiących kſięgi, mow pogrzebowych ná mieyſcu Swiętym? przez zły zwyczay uroſłá iuż powinność, częſtokroć náiemnicza, dawania pochwał zbytecznych, ktore ludzi omamiaią. Z tym ſię oświadczaią, że nie chcą podchlebnych pochwał. Niechcą bydź omylonemi, ále chcą tego wſzyſtkiego, co ich omyla. Nádewſzyſtko co my odpowiemy BOGU, kiedy On nam będzie wymawiał, żeśmy, ſzukaiąc podchlebuiących prawd, nie znaleźli tylko omamienie?

2. To, co nam podchlebuie, pſuie nas, á to dwoiakim ſpoſobem. Nayprzód wmawiaiąc w nas nieznacznie pychę, ktora niſzczy przed Bogiem náſze zaſługi. Powtore umnieyſzaiąc w nas żądzą doſkonałości, ktora, gdybyśmy iey doſtąpili, więceyby nam pomogłá, á niżeli wſzyſtkie náſze zyſki. Wbiymyż ſobie te dwie ták wielkie práwdy,

ko-

kochaymy prawdę, która nas upomina, brzydźmy ſię prawdą, która nam podchlebuie.

NA NIEDZIELĘ PIATĄ PO WIELKIEYNOCY,

o MODLITWIE.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam. Jeżeli o co będziecie proſić Oyca w Imie moie, da wam. Dotych miaſt niocoście nie proſili w Imie moie. Prośceiż á wezmiecie. u Jana S. w Roz: 16.

OTOż arcy pewna i obſzerna obietnica. Dla czegoż w niey niepożytkuiemy? Podobno ieſzcześmy ſię nienauczyli, iák mamy proſić, i modlić ſię. Nauczmy ſię dnia dziſieyſzego.

Podział. Dwa ſą rodzaie modlitwy: Modlitwa zwyczayna, która ieſt powſzechna Chrześciańſtwa całego. I modlitwa oſobliwſza, która ieſt niektórych ludzi bardziey niby obiaśnionych. Nieuchronna ieſt potrzeba modlitwy zwyczayney zaſadzona ná prawidłach wiary nayoczywiſtſzych. I. Część. Złe używa-

żywanie modlitwy osobliwszey pokazane i odkryte przez prawidła wiary naygruntownieysze. II. Część.

I. CZĘSC. Nieuchronna potrzeba modlitwy zwyczayney, to iest powszechney, ta potrzeba modlitwy zásadzą się ná potrzebie łaski. Niemasz zbawienia bez łaski, więc niemasz zbawienia bez modlitwy, albowiem oprocz pierwszey łaski, która nie zawisła od modlitwy, (bo ona iest początkiem náwet modlitwy,) wiara nas uczy, że modlitwa iest śrzodek skuteczny i powszechny, przez który BOG chce, abyśmy otrzymywali Jego łaski. Proście, mówi Chrystus, á wezmiecie. BOG nic nam nie powinien podług sprawiedliwości, czyż nieprzystoi, abyśmy go prosili, i przez to sprowadzali ná siebie dary Jego miłosierdzia, i drogich łask? Poznaięć On nasze potrzeby bez proszenia naszego, ale niechce ich udzieláć, iedno tyle, ile my się do niego będziem udawáć. Z tąd idzie 1, że nam zbywá ná pewnych i skutecznych łaskach do czynienia dobrego, á strzeżenia się złego. 2. Náywiększy nieporządek, i náywiększe nieszczęście, w które człowiek

wpaść

wpaść może. 3. Dopełnienie nieszczęścia dla Chrześcian.

1. Z tąd idzie, że w życiu Chrześciańskim trafia się często, iż nam zbywa na pewnych skutecznych łaskach, do wypełnienia tego dobrego, do któregośmy obowiązani, do uchronienia się tego złego, które nam iest prawem Boskim zakazane. Ale oprocz tego że nie mamy żadnego prawa do używania naszey ułomności za wymowkę naszych przestępstw, oprocz tego, że niemożemy zadawać przed Bogiem niepodobieństwa do wypełnienia Jego rozkazow, że w pewnych okolicznościach nie możem wypełniać prawa Jego: Obowiązek, który BOG na siebie włożył wysłuchania nás, ile razy prosić go będziem należycie o zbawienie, iest przeciw nam przyczyną niezbitą, która nam zatula usta, i która oświadcza Opatrzność Jego. Mamy zawsze łaskę modlitwy, dość tego.

2. Z tąd idzie że naywiększy nieporządek, i naywiększe nieszczęście, w które człowiek wpaść może, iest zaniechanie modlitwy, bo to iest zaniechanie nayistotnieyszego śrzodka zbawienia. Modlitwa iest to ostatnia pomoc, która nam zostaie, onę więc po-

rzu-

rzucić, ieſt to odiąc ſobie ſamemu środek i pomoc wſzelką. Taki ieſt iednak nieporządek ná świecie.

3. Ztąd idzie, że dopełnieniem nieſzczęścia, dlá Chrześcianina, ieſt utracenie zupełne ducha modlitwy. przez ducha modlitwy rozumiemy ſzacunek modlitwy, pewne wewnętrzne przekonanie o potrzebie modlitwy, pewną ſkłonność do iey używania mamy. Utracić ten ſzacunek, tę ufność, to zdanie, ieſt to utracić życie duſzy.

II. CZĘSC. Złe używanie modlitwy oſobliwſzey. Nie mowię ia tu, że niemaſz ſpoſobu modlenia ſię oſobliwſzego, właściwego duſzom bardziey obiaśnionym, ktoryby niebył Swięty i chwalebny, ale że takowa modlitwa ieſt bardziey podległa złemu używaniu. Cztery ſą ſpoſoby, ktoremi iey ná złe zażywaią, ktorych ſię chronić winniśmy. 1. Mieſzaią w modlitwę oſobliwſzą takie rzeczy, ktore bynaymniey nie ſą modlitwą, i ktore owſzem pod tym pozornym imieniem znieważaią Religią. 2. Przenoſzą modlitwę oſobliwſzą nad zwyczayną. 3. Przedſiębiorą drogę modlitwy oſobliwſzey bez nátchnienia Boſkiego, i owſzem przeciwko woli Boſkiey.

4.

4. Pod pokrywką modlitwy oſobliwſzey pogardzaią, i zaniedbywaią prawideł, których nam Duch Swięty przykazał ściſłe używanie przy modlitwie.

1. Mięſzaią w modlitwę oſobliwſzą takie rzeczy, które bynaymniey nie ſą modlitwą, i które owſzem pod tym pozornym imieniem znieważaią Religią. Przeto powinniśmy mieć zá chimeryczną modlitwę taką, którey nas Chryſtus, i Paweł Swięty nienauczyli, którey co do ſwoich początkow prawdziwa náuka niechwali, która ſię ſprzeciwia dobrym zdaniom, i do którey z uporem prawy rozum przyſtaie, którey ſame ſłowa i wyrazy zdaią ſię ſłużyć tylko do zelżenia pobożności i do podania iey w oſtatnią wzgardę. Nákoniec którey ſpoſob czynienia ieſt wcale niezrozumiany. Owoż takich ieſt wiele modlitw, którym chciano uczynić ſzacunek tych wiekow.

2. Przenoſzą modlitwę oſobliwſzą nad zwyczayną. A iednak modlitwa zwyczayna ieſt przepiſana od ſamego Chryſtuſa, i ta modlitwa acz nayzwyczayníeyſzá ieſt, bez wątpienia naydoſkonalſza i náyſpoſobnieyſza do doſkonałości i świątobliwości ludzkiey.

3. Przedfiębiorą drogę modlitwy ofobliwfzey, bez nátchnienia Bofkiego i owfzem przeciwko woli Bofkiey. Bo oddaią fię nayprzod całe tey modlitwie, nafycaią fię ofobliwfzemi i pięknemi ná pozor imaginacyami zamiaft tego, coby mieli pracowáć z pomocą modlitwy zwyczayney, podług woli Bofkiey, umartwiać fwe námiętności i poprawowáć fwoie błędy.

4. Pod pokrywką modlitwy ofobliwfzey pogardzaią, i zaniedbywaią prawideł, których nam Duch Swięty przykazał ściśle używanie przy modlitwie. Bo ftawaią przed Bogiem bez żadnego przygotowania, ftoią przed nim o nic go nie profząc.

Pofpolicie niepowinniśmy ufać tym drogom nadzwyczaynym. Nieufaymy fobie w modlitwach ofobliwfzych, uważaymy dobrze, abyśmy fię w nich nieomylili.

NA

NA NIEDZIELĘ PO BOŻYM WSTĄPIENIU.

O GORLIWOSCI BRONIENIA SPRAW BOZYCH.

Gdy przyidzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Oycá Duchá prawdy, który od Oycá pochodzi: On ci o mnie świádczyć będzie, i wy świádkami będziecie. u Janá S. w Rozdz: 15.

APostołowie uczynili świádectwo JEZUSA Chrystusa, opowiadáiąc po całym świecie prawo Jego. I my chociaż nie wezwani do tego Apostolskiego urzędu, powinniśmy wszyscy czynić świádectwo Panu i Zbawicielowi naszemu, broniąc sprawy Jego.

Podział. Porzucaią się sprawy Boskie álbo dla niebaczney rostropności, álbo dla ociężałey gnusności. Naganna rostropność pierwszych, I. Część. Szkodliwe niedbalstwo drugich, II. Część.

I. CZĘSC. Naganna rostropność. Bo to iest rostropność którą się 1. Bog znieważa, którey 2. sam świat nie chwa-

li,

li, która 3. czyni pogorszenie religii, która 4. dodaie powagi bezbożności.

1. Rostropność, którą się BOG znieważa. Bo wielkość Jego wyciąga, áżeby mu służyli ludzie, áby mu przez tę usługę czynili chwałę, i áby Jego sprawę nád wszystkie inne sprawy przenosili. Ztąd idzie nieuchronny obowiązek każdego Chrześciánina, wyznánia swey wiáry nawet z uszczerbkiem życia. Tymże pomiarem obowiązani iesteśmy, w tysiącznych okolicznościách zastawiáć się zá BOGA, inaczey czyniemy mu krzywdę, i Słowo Boskie iści się ná nas: *Kto nie iest ze mną, przeciw mnie iest.* Przykład Dawida, *Ps. 68.*

2. Rostropność, którey sam świat nie chwali. Przyiaciel byłby niedbały u świátá, któryby Przyiacielowi w iego sprawie niepomagał; Poddany miany by był zá buntowniká, gdyby ná woynie nie trzymał strony swego Monarchy; do potępienia więc oboiętności w sprawie Boskiey nie trzeba więcey, iak samych prawideł świata.

3. Rostropność, która czyni pogorszenie religii. Bo pospolicie tá oboiętność w sprawie Boskiey, bywa miana zá taiemne odłączenie się od strony Boskiey.

ſkiey. Trudno rozeznać człowieka obojętnego w ſprawie Boſkiey od Libertyná, który ſię oczywiście ſprzeciwia BOGU, z tey przyczyny: że Libertyna wolność, nieśmieiąc zaraz zrzucić maſzkáry, zewnętrznie nieſprzeciwia ſię BOGU inaczey, tylko przez taką obojętność. Zkąd ſłabi biorą przyczynę zgorſzenia; i to było przyczyną i zapałem gorliwości Eliaſzá Proroká. *Czemu wy rozważacie?* mowił on Jzraelitom? *Jeśli Pan ieſt waſzym Bogiem, czemu za nim nie mowicie?*

4. Roſtropność, która dodaie powagi bezbożności. Rozwiozłość nie domaga ſię, áby ią chwalono, dla niey to bardzo wiele, ieźli ią cierpią, tym ona puſzcza ſwoy korzeń i umacnia ſię; ále mowicie, moiá gorliwość tylko ſłużyć będzie do rozdrażnienia złego, gdyby i tak było, wypełnilibyście záwſze ſwoię powinność. Ale trzebá używać pomierności, to prawdá, byleby ta pomierność ściągała ſię do tego celu, do którego gorliwość powinná ſię ściągać. Ale to, co ia powiem, ſprawi zamięſzanie; nie ieſt to záwſze roſtropność chronić ſię zamięſzania, kiedy ono potrzebne. Niebeśpiecznieyſzy iey nie-

niebaczny pokoy, á niżeli zámięszanie? Zadnego nie trzebá mieć względu, gdy idzie o służbę Boską, tak trzymali Swięci Apostołowie.

II. CZĘSC. Bardzo szkodliwe niedbalstwo, ono nas 1. pozbawia naywiększey czci, która nam winná iest, 2. czyni nas nienawistnemi i wzgárdzonemi, 3. Jáwnie nas przekonywaiąc, czyni niespokoyne sumnienie, którego zgryzoty muszą nam bydź nieznośne w tym życiu, 4. przymusza nieiáko BOGA, do odebránia od nas łask swoich, ábyśmy poznali naysurowsze karánie Jego sprá-wiedliwości.

1. Pozbawia nas naywiększey czci, która nam winná iest; á ta iest bydź obrońcami sprawy Boskiey. Przez to bronienie spraw Bożych tylu mężow, stało się tak sławnemi w stárym i nowym práwie. Niemacie podobney mocy w obronieniu sprawy Boskiey, toć BOG was nieużyie do ták chwalebnebnego dzieła, iák ich użył.

2. Czyni nas nienawiści godnemi i wzgardzonemi, nayprzod u ludzi dobrych, którzy ná nászę ku BOGU niewierność z ochydą patrzą: powtore ná-

wet

wet u grzeszników i bezbożnych, którzy widzą, i znaią, że to nasze zaniedbanie iest boiaźliwość i podłość umysłu.

3. Jawnie nas przekonywaiąc czyni nam niespokoyność i zgryzotę sumnienia. Nie zbywa nam ná sposobności i mocy, tylko w ten czas, kiedy iey trzeba użyć w sprawie Boskiey; á w własney sprawie aż názbyt mocy mamy. Jeźli tedy sprawiedliwi iesteśmy, czy możemy, słuchaiąc o tym zdania sumnienia nászego, niewstydzić się siebie samych?

4. Przymusza BOGA do odebrania od nas łask swoich, abyśmy poznali naysurowsze karanie Jego sprawiedliwości. Tak ukarał Helego Kapłana, tak innych.

NA NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

patrz w Kazaniach o Taiemnicach.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO SWIĄTKACH.

o CZĘSTEY KOMMUNII.

Człowiek niektóry ſprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu ich. I poſłał ſługę ſwego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproſzonym, żeby przyſzli, boć iuż wſzyſtko gotowo. I poczęli ſię wſzyſcy wſpołecznie wymawiać. u Łuka: S. w Roz: 14.

OTo ż i my w ten ſpoſob poſtępuiemy ſobie względem kommunii, do którey nas BOG wzywá, á od którey ſię wymawiamy, niby przez pokorę zle tłumaczoną. Niegodzien ieſtem, mawiamy częſto, przyſtępowáć do tego Sakramentu JEZUSA Chryſtuſa, ſerce moie nie ieſt doſyć czyſte. Prożna wymowka, przeciwko którey mówić potrzeba.

Podział. Czyſtość ſumnienia potrzebna przyſtępuiącemu do kommunii, niepowinna bydź przeſzkodą, do czę-

ſtego przyſtępowania do niey I. Część. Częſte przyſtępowanie do kommunii, ieſt owſzem śrzodek náyſkutecznieyſzy nábycia czyſtości życia II. Część.

I. CZĘSC. Czyſtość ſumnienia potrzebna przyſtępuiącemu do kommunii, niema bydź przeſzkodą do częſtego przyſtępowania. Bo Syn Boſki chciał, aby zawſze czyſte były kommunie, ponieważ dał nam ten Sakrament, iako pokarm, iako nápoy, iako chleb. Ze zaś z drugiey ſtrony każe, abyśmy nieprzyſtępowali do tego Stołu, tylko z ſumnieniem czyſtym, ta kondycya nie ma bydź nam przyczyną, dlá którey byśmy niemieli częſto przyſtępować. Niema ſię to rozumieć, że niedbaiąc ná ſtan zły, mamy częſto przyſtępować, dlá wypełnienia woli Chryſtuſowey; ále że dlá tego, abyśmy mogli częſto przyſtępować, powinniśmy ſtarać ſię o czyſtość i świątobliwość życia. Jeźli ten obowiązek ieſt przeſzkodą do częſtey kommunii, tedy dlá tego, że my tey przeſzkody ſami chcemy, ale nie ſami z ſiebie. Bo to do nas náleży, z pomocą łaſki nabydź tego przygotowania potrzebnego. Ale dlá nábycia tey czy-

ſtości trzeba czaſu, prawda byleby tylko ten czas miał ſwoie granice, i gdyby nieſzukać záwſze przeciągania onego, ale zábraniać ſobie przyſtępu do kommunii, ieſt to duchowna wſtrzemięźliwość, która ma bydź zamiaſt pokuty. Co to zá pokuta? odpowiada S. Ambroży, zabraniać ſobie lekarſtwa, z którego powinniśmy brać zdrowie i zbawienie, ále nákoniec niemożna bydź, bardzo ſpoſobnym do kommunii: prawda, ale można wyciągać z początku, wielkiey ſpoſobności od tych, którzy przyſtępuią, álbo którzy żądaią tego. Dlá lepſzego obiaśnienia tey prawdy, trzeba uczynić różnice przygotowánia potrzebnego, i doſtatecznego, od przygotowania przyſtoynego. Acz można mówić: ktokolwiek ieſt w ſtanie łaſki, bez grzechu śmiertelnego, ma przygotowanie doſtateczne, iákiego wyciąga ſurowość prawa do kommunii. Jeźli więc ia ieſtem częſto w ſtanie łaſki, mam częſto ſpoſobność, do przyſtępowania do kommunii potrzebną. To ieſt co nas záwodzi, że my niepoznaiem dobrze záſługi pochodzącey z ſtanu łaſki, i iák wielka ieſt rzecz nábydź tego ſtanu, albo w nim dotrwáć. Z tym

wſzy-

wszystkim nietrzeba przestawáć ná sámey wolności od grzechu ciężkiego przystępuiąc często do kommunii; oprocz tego przygotowaniá, koniecznie potrzebnego, aby nieźnieważyć Sakramentu Chrystusowego, trzeba go ieszcze uczcić, przez insze przygotowánie, przystoyne zácności tey kommunii. Ale upominaiąc wiernych, do tego przystoynego przygotowania, nietrzeba im náznaczáć pewnego stopnia doskonałości, do którego człowiek pospolicie przyiść niemoże.

II. CZĘSC. Częsta kommunia iest sposob náyskutecznieyszy do nábycia życia czystości. Bo ten Sakrament záwiera w sobie samego dawcę wszystkich łask; bo ten Sakrament, iest pokarm Boski, który ná wzor innych pokarmow udziela nám swoich przyzwoitości, swoiey czystości, &c. Im częściey tedy będziemy się posiláć tym pokarmem, tym bardziey On nas oczyszczać i poświącać będzie.

Nád to Chrześcianin, który kommunikuie często, zná się bydź obowiązanym do większey czuyności, i pilności nád sobą samym. Bo pospolicie niemożemy wątpić, áżeby taki czło-

wiek niemiał przynáymniey tyle religii, iżby niechciał znieważać Ciała Chrystusowego. Ale mówią niewidziem tych tak wielkich skutkow z częstey kommunii; błąd! zawsze onych doznáwano i teraz doznaią: Oto trzy pewne, i ná doświadczeniu zásadzone o tym prawdy.

Pierwsza. Náywiększi Swięci w Kościele Bożym, i dusze náywiększey pobożności prawie wszystkie, czynią, i czynili sobie przedsięwzięcia, i prawidła częstey kommunii; i wszystkie dobro, które oni mieli, i maią, szczegulnie przywłaszczali, i przywłászczaią używaniu częstemu kommunii

Druga. Wszyscy ci, którzy używáli częstey kommunii, żyią pospolicie w wielkiey niewinności i w wielkim porządku.

Trzecia. Ile iest ludzi zepsowanych Libertynow, cale świeckich, wszyscy zá niechywali częstey kommunii. Coż iest to wszystko, ieźli nieoczywiste dowody okazuiące potrzebę częstey kommunii? Nieczynić ona nas zaraz doskonałemi, ále pomaga nam do nábycia doskonałości. Nabierzmyż więc nowey żądze do kommunii. Kapłani powinniby do

tego

tego przykładáć ſtarania, aby ten zwyczay chwalebny zákwitnął znowu w Kościele Chryſtuſowym.

NA NIEDZIELE TRZECIĄ PO SWIĄTKACH,

o SUROWOSCI CHRZESCIANSKIEY.

Przybliżali ſię do JEZUSA Celnicy, i grzeſznicy, aby Go ſłuchali, ſzemrali Faryzeuſzowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyimuie grzeſzniki, i iada z niemi. u Łukáſza S. w Roz: 15.

FAłſzywa ſurowość Faryzeuſzow, którzy niechcieli, aby Chryſtus przyimował grzeſzników. Obaczmy my względem każdego z nas własności prawdziwey ſurowości.

Podział. Surowość Chrześciańſka zaſadza ſię ná dwoch rzeczach. Ná powolności umyſłu w poddawaniu zdania. I. Część. Ná umartwieniu ſerca w zwyciężaniu námiętności. II Część.

I. CZĘSC. Ná powolności umyſłu w poddawaniu zdania. Niemaſz nic

wczym-

w czymbyśmy doznawali większego sprzeciwienia, á zatym nie masz nic, w czymbyśmy musieli używać większego zmuszenia, i wczymbyśmy byli surowszemi przeciw nam samym. Surowość tym bardziey Chrześciańska, że ona upokarza człowieka w granicach religii; surowość która wykorzenia sprzeciwiania się, á utrzymuie miłość. Nietaką mieli surowość Farużowie, bo ich surowość była wyniosłością nádęta. Zamiast tyle wstrzęmięźliwości, postow, iałmużn, byliby oni gruntowniey ná się surowemi, gdyby umieli nachylać swoy umysł, swe zdanie, które się sprzeciwiało prawdom nayiaśnieyszym i nayświętszym, które im opowiadał Zbawiciel świata.

Jednak z tey wyniosłości, która się łączy z fałszywą surowością idą dwa wielkie nierządy: 1. że porzuceni swym własnym zdaniom, od surowości aż do błędu przychodzą: 2. Ze używaią surowości, ażeby dodać kredytu błędowi, i wesprzeć go.

1. Przychodzą od surowości do błędu. Surowość ma swoie granice; ale przychodzą aż do surowości niebaczney. Przykład tylu herezyi wstrzemię-

mięźliwych, pokutuiących, biczuiących się: przykład Tertuliana, Pelagianów &c. To iest iedna z naydowcipnieyszych sztuká, nieprzyiaciela zbawienia náſzego. Niemniey on umie ludzi zwodzić przez pozorność surowości, iak przez ponętę uciech. Chce on mieć náwet między Chrześcianami swoich wyznawcow, i męczennikow, á którzyż to są tacy, ieżeli nie owe umysły uparte, o których tu mowiem?

2. Używaią surowości ażeby przez to dodać kredytu błędowi. Ten to iest sekret, którego zawſze używali heretycy, i to dało się widzieć, na herezyi wieku przeſzłego, która wprowadzona iest pod pozornym imieniem odmiany obyczaiow. Gdyby ci, co się dali zwieść tą pozorną náprawą, dobrze byli uważali samych sprawcow tey náprawy, pewnieby nieznalazłſzy w nich tylko zawodne mniemanie, postrzegli prędko omamienie ich surowości. Bądźmy ná się surowi ale ſzczerze, i gruntownie, będąc posłuſznemi, i poddanemi, we wſzystkim Kościołowi.

II. CZĘSC. Ná umartwieniu serca w zwyciężaniu námiętności. Surowość, którey od nas Ewangelia wyciąga, zależy

leży ná zaprzeniu siebie samego. Coż to iest zaprzeć siebie samego, ieźli niesprzeciwiać się swym námiętnościom, skłonnościom? Bo to znaczy wyraz pisma Bożego, przez to słowo siebie samego. A tak abyśmy gruntowniey tę rzecz poięli, kto mówi o surowości, mówi o sprzeciwianiu się właśney woli, która domaga się sobie samey zadość uczynić. I to to iest, co nas podług zdania Swiętego Chryzostoma, od innych dzieli, i przynosi nam zasługę z naszey religii. Były Religie rownie surowe, owszem surowsze iák Chrześciańska co do umartwienia ciała, ale one dozwalały sercu wszelkich námiętności, á samo práwo Ewangeliczne szczegulnie sciąga się do podbicia onych. W czym ono tym iest surowsze, im to zwycięstwo námiętności iest trudnieysze. Zkąd nietrzeba się dziwować, że się tak oparł Syn Boski surowości Faryżów, bo pod tą zasłoną surowości, ukrywali oni naymocnieysze passye, i owszem samey surowości zażywáli do násycenia onych. Taka iest ieszcze surowość ludzi, którzy nawet mniemaią, że przez to czynią przysługę BOGU i Kościołowi. Ale Kościoł miałby z nich większą przysługę,

gdyby

gdyby miał większe zbudowanie, a miałby większe zbudowanie, gdyby miał Chrześcian umartwionych ná sercu, umiarkowanych w námiętnościach. Stosuymy do siebie upomnienie Proroka: nierozdzieraymy nászego odzienia, ale kruszmy násze serca. Zwyciężaymy wszystkie námiętności, á osobliwie, która w nas panuie. A tak będziemy chodzić drogą ciasną zbawienia.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO SWIĄTKACH.

o UCZYNKACH WIARY.

A Szymon odpowiedziáwszy, rzekł mu: Náuczycielu przez cáłą noc prácuiąc niceśmy nie ułowili, wszákże ná Twoie Słowo zápuszczę sieci. u Łukasza Sw: w Rozdz: 5.

CHcemyż, ábyśmy nie prożno prácowáli? wezwiymyż z sobą JEZUSA Chrystusa, á prácuymy według rozkazow Jego, i w Imię Jego, prácuymy według wiáry, i przez wiárę.

Podział. Ginie w nas wiará przez zániechánie dobrych uczynków, I. Część. Wzmacnia się wiará przez pilne wykonánie dobrych uczynków. II. Część.

I. CZĘSC. Ginie w nas wiará przez zániechanie dobrych uczynkow. Utrata wiary pochodzi z dwoch tylko początkow, od BOGA, i od nas samych. 1. Od nas samych, którzy niechowamy z pilnością tego skarbu drogiego wiary. 2. Od BOGA, który uymuie nam łask i obiaśnienia wiary. Oboie te nieprzytrafiaią się tylko przez nasze zaniedbánie dobrych uczynkow, które są owocami wiáry.

1. Od nas samych początek utracenia wiáry, bo my iey nie strzeżemy pilnie, bo co ią ożywia, to są dobre uczynki. Kiedy więc ustáią uczynki, oná słábieie, i podług wyráženia S. Jákubá, *umiera prawda, że sam tylko grzech niewiernośći może ią umorzyć i wcale zepsowáć* ále do tego grzechu powoli przychodzą. Bo gdy iuż więcey w nas wiará nic niedziała, tysiączni nasi nieprzyiaciele zaczynaią w nas czynić przeciwko niey nasze passye, pychá, miłość wolności, świat, ciáło. Jakże się oná bronić będzie, kiedy

nie-

niema poruſzenia áni czynności? Cud by to był, gdyby w życiu rozwiozłym záchowała ſię wiará Swięta i czyſta. Ale czy od nas to záwiſło wierzyć, i mieć wiarę? Ták ieſt Chrześciánie, z pomocą łaſki.

2. Z ſtrony BOGA utracamy wiárę, bo on widząc że my nie czyniem uczynkow należących do wiary, uymuie nam łaſk i oświecenia wiáry. Nic ſię nád to bárdziey niepokazuie w piśmie. Nie ieſtże to rzecz cale naturalna, że, ponieważ nam wiará dana ieſt, ábyśmy podług niey czynili, dopuſzcza BOG, áby ſię ona w nas pſowała, gdy oná nic w nas nie czyni, i my nic z nią nie czyniem? I przeto umyſły owe wyſokie, przenikáiące, oświecone podług świátá, wpadały, i wpadaią w zaślepienie ſtráſzne.

II. CZĘSC. Wzmacnia ſię wiara przez pilne wykonánie dobrych uczynkow. Bo przez dobre uczynki doſkonale czynione, przychodziem do doſkonałości wiáry. Prawdá, że wiará przynaymniey zaczęta ieſt początkiem dobrego, które my czyniem dla BOGA, ale też prawdá i to, że to dobre, co my czyniem dla BOGA, przywodzi nas do

do-

dofkonałey i zupełney wiary, od ktorey zawifła nafza świątobliwość. Tak Korneliufz od wiary ciemney, którą miał o Taiemnicách Bofkich, przychodzi do wiary iafney, która mu dała poznáć Chryftufa, i przyftać do prawá jego. BOG miał wzgląd ná iego uczynki pobożne i miłofierne, które on uftawicznie czynił, iako ieft w dzieiach Apoftolfkich. Ztąd podług Oycow Swiętych, te dzieła dobre nazwane fą dziełami buduiącemi. Ztąd S. Paweł tak mocno upominał Tymoteufzá, áby wfkrzefzał w fobie przez Swięte dziełá tę łafkę, którą był wziął, i to to ieft, do czego zbytecznie nie można napominać wiernych, ále fłabych i chwieiących fię, áby ználeść BOGA, trzebá go fzukać, á fzukaiąc czynić.

Powiecie: że do czynienia tych dzieł, przez które przychodzą do dofkonałości wiáry, ieszcze nie macie tyle wiary. Fałfzywa wymowka, w naywiękfzey nafzey rozwiozłości nie tylko dość mamy wiáry do czynienia tych dzieł, ále też trzebá fię lękać, áby iey w nas nad to nie zoftawało do potępienia nafzego, ieżlibyśmy z nią nie czynili. Jeżli tylko mamy wiarę o BOGU, i o je-

go

go doskonałościách, czy potrzebaż czego więcey, coby nas pobudzało do czynienia tego wszystkiego, czego on od nas wyciąga? czy miał inną wiarę z początku Korneliusz? Chrystus mowił Zydom: *Chodźcie póki światło macie*, ich iednak wiara ná ten czas ustawała. Człowiek światowy, grzesznik, ácz iego wiara prawie zgasła, ma iednak pewne natchnieniá, pewne światła, z których powinien korzystáć.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO SWIĄTKACH.

o POBOZNOSCI PRAWDZIWEY y ZMYSLONEY.

Záprawdę powiádam wam, iż, ieżeli nie będzie obfitowałá spráwiedliwość wászá więcey, niż Doktorow Zakonnych i Fáryzeuszow, nie wniydziecie do Królestwá Niebieskiego. u Mat: S. w Rozdz: 5.

TAmta Faryzeuszow pobożność byłá zmyślona, nasza powinná bydź gruntowna i prawdziwa.

Podział. Naſzá pobożność áżeby była gruntowna i prawdziwa, powinná bydź zupełna, I. Część. Nie intereſſowna, II. Część. Wnętrzna, III. Część.

I. CZĘSC. Zupełna, to ieſt która zawiera wielkie i małe rzeczy, przykazánia i rady. Faruzowie podług upominánia Chryſtuſowego, którym On im to gánił, czynili dzieła wyſokiey doſkonałości, á niewypełniali powinności głownych, co do ſpráwiedliwości i miłoſierdzia. W to złe używanie pobożności, upada wiele ludzi fałſzywie pobożnych. Jeden będzie pilny w pewnym rodzaiu pobożności, ále w poſiedzeniach używa rozmów ſzkaluiących, któremi wolnie ſzarpie ſławę bliźniego. Tak inni. Na iakichże fundamentach zaſadza ſię prawdziwa pobożność? ná zachowaniu przykazań, iako ſam Chryſtus nauczał owego młodziana Ewangelicznego, *Serva mandata.* Możem tu przyſtoſować to, co Apoſtoł mowił o miłości bez wypełnienia przykazań, *wſzyſtko niczym ieſt.* Strzeżmy ſię też, ábyśmy nie upadli w drugą ſtronę, która ieſt, ták przeſtawać na ſamym wykonaniu przykazań, iżby ſię i gorliwość Chrześciańſka zániedbała, á rzecz tá ieſt

ubli-

ubliżaiąca BOGU, szkodliwa nam samym, niebeśpieczna w skutkach swoich. Doskonałość, á zatym prawdziwa pobożność, iest to wypełnienie wierności, która łączy wszystko, przykazanie i radę, przykazanie przez powinncść, rádę przez miłość. Owoż to iest, czego nas Chrystus nauczył, i co sam czynił.

II. CZĘSC. Nie intereffowna. Dwa rodzaie pożytkow przywodziły Faruzów do fałszywey pobożności. Chcieli bydź poważani, i chcieli bydź obficie opatrzeni we wszystko to, co się ściąga do wygod życia, owoż ta pobożność naiemnicza i intereffowna, iest rowule 1. występna przed Bogiem, 2. obrzydliwa przed ludźmi.

1. Występna przed Bogiem, bo iakie zelżenie, mowi S. Chryzostom, iakie świętokradztwo, tak ná złe używáć nie iuż rzeczy Swiętych, ále samey świątobliwości? iest to używać BOGA dla świata.

2. Obrzydliwa przed ludźmi. Niczego się ludzie bardziey nie lękaią w towárzystwie iakimkolwiek, iak pożytku złączonego z pobożnością, álbo pobożności, którą rządzi pożytek. Tego rodzaiu pobożny, iest gotow ná wszystko.

Nay-

Nayprzod, Bo on do wſzyſtkiego, á częſtokroć do naywiękſzych niecnot przynoſi pozor religii, który go ſamego omamia. *Powtore*, bo iakiekolwiek przedſięwzięcie w nim zła namiętność uprzątnie, iego pobożność, álbo raczey wziętość u ludzi, w którey go poſtanowiła tá pobożność mniemana, daie mu ſpoſobność do wykonania tego.

Nie pobłażaymy ſobie nic w tey mierze; Ten pożytek w pobożności ſzukany był po wſzyſtkie wieki z wielkim zgorſzeniem religii, on to przywiodł heretykow do takiey śmiałości w mowieniu przeciw nam. Syn też Boſki poſyłaiąc Apoſtołow ná opowiadanie Ewangelii, chciał, áby to czynili bez żadnego właſnego pożytku, i S. Paweł, áby czynił ſwoie opowiadanie ſkutecznieyſze, bardzo ſię ſtarał to pokazać wiernym, że on ztąd nie ſzuka żadnego właſnego pożytku doczeſnego. Szczęśliwa duſza, która w rzeczách Boſkich ſzuka BOGA, á z nim nic więcey nie ſzuka.

III. CZĘSC. Wnętrzna. Pobożność Farużow była tylko powierzchowna, cała ſię ná twarzach i w uściech koń-

kończyła, á nie przenikała do sercá. Była podług wyrazu Chrystusowego, grobem pobielanym. Czego BOG chce od człowieka? serca. A oprocz sercá, coż iest w człowieku coby godne było BOGA? W starym práwie domagał się BOG od ludu swego tey wnętrzney pobożności, iako pismo świádczy, daleko bardziey domaga się w nowym prawie, kiedy Chrystus przyszedł czynić czcićielow Boskich w Duchu i w prawdzie. Co ieżeli tak iest, roztrząsaymy dobrze sprawy, które czyniem. Co zá pożytek z nich można sobie obiecować? Nauká potrzebna dla sług Chrystusowych, zawsze zabáwnych około urzędow Swiętych, ále bez duchá wnętrznego, náuka niemniey potrzebna duszom pobożnym, álbo przynaymniey w mniemaniu ludzkim pobożnym. Upadaią we dwá rodzaie hipokryzyi, zawodzą cáłą wspołeczność, i zawodzą siebie samych. Náśladuymy więc upomnienia Apostolskiego: Wszystko to, co czyniem, czyńmy dla BOGA.

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO SWIĄTKACH,

o WSTRZEMIĘZLIWOSCI CHRZESCIANSKIEY.

A wziąwszy owo siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał, i dawał Uczniom swoim, aby przed nie kładli, i kładli przed rzeszą. u Marka S. w Roz: 8.

ZBawiciel świata karmiąc rzesze, náucza nás wstrzemieźliwości, którą zachowáć, posilaiąc ciało, winniśmy.

Podział. Przez cud rozmnożenia Chleba, i przez staranie, które Chrystus czyni o świętą rzeszę, która szła zá nim, uczy On nas, abyśmy náprawowali to, co w nászym posilaniu ciała iest nieporządnego. I, Część, náucza też nás, z iáką świątobliwością i doskonáłością mamy używáć posilania ciáłá. II. Część.

I. CZĘSC. Chrystus nás náucza, ábyśmy náprawowáli to, co w nászym posilaniu ciáłá iest nieporządnego. To iest: 1. przywiązanie, 2. zbytek, 3. wymyślność.

1. Przywiązanie, to ieſt myślenie zbyteczne o tym, co ſię ściąga do poſiſilania ciała. A żeby náprawić to przeſtępſtwo, Chryſtus prowadzi lud idący zá nim ná mieyſce puſte, ze wſzyſtkiego ogołocone, á lud on cale rożny od dawnych żydow, iedynie pragnący ſłuchać náuki iego, dopuſzcza ſiebie prowadzić bez mruczenia. Ale iák wiele ieſt teraz w Chrześciańſtwie tych ludzi, o których mówi Paweł Swięty, że czynią ſobie Boſtwo z ciała ſwego, niebawiąc ſię, ani myśląc o żadney inney rzeczy? zwyciężaymy to niezmierne przywiązanie, iáko ſam z ſiebie Swięty Auguſtyn przykład daie, który zawſze muſiał ſię ſprzeciwiáć tey ſkłonności.

2. Zbytek: nátura má doſyć ná potrzebnych rzeczach: ále pożądliwość ſzuka zbytecznych, Chryſtus ſam niemyślił o nákarmieniu ludu, który miał pod ſwoią opieką, tylko w ten czas, kiedy go widział w wielkiey potrzebie. Ale u nás poſpolicie wyſtępuią zá granice tey potrzeby ták dalece, że ſłowo Piſma Bożego ná nás ſię náywłáściwiey iści, które mówi, że *człowiek ſtał ſię podobny bydlętom.* Owſzem bydlęta w tey mierze maią coś więcey, że przeſtaią

ná rzeczach tylko potrzebnych. Co zá zniewága dlá nás.

3. Wymyślność. Chrystus tylko chlebem karmił lud swoy. BOG iako uważa Rupertus, dodawał Izràélitom ná puszczy náywymyślnieyszych potraw. *Et pluit super eos volatilia pennata.* Ale to niebył skutek iego hoyności, lecz kara iego sprawiedliwości zá ich szemranie. Bo niemasz nic niebespiecznieyszego i szkodliwszego nád tę w potrawach wymyślność. Oná dodaie siły ciału do sprzeciwiania się i zrzucenia iarzma. Swięci zawsze iey się wystrzegali z boiaźnią &c.

II. CZĘSC. Chrystus uczy nás z iáką świątobliwością mamy używáć ciała, i iák mamy czynić doskonále to posilánie, to iest. 1. przez błogosławienie potraw i dziękczynienie, 2. przez swoię przytomność czci godną. 3. przez uczynki miłosierne.

1. Przez błogosławienie potraw i dziękczynienie. Błogosławił On chleb, i dzięki czynił Oycu swemu. Przystoi też, abyśmy się wypłacali z tych dwoch powinności, bo od BOGA bierzemy nász pokarm. Przez to się rożnili pierwsi Chrześcianie. Swięty Ambroży u-

waża, że owi dway podróżni, do których się przyłączył Zbawiciel w drodze do Emmaus, poznali go w łamániu chleba, i błogosławieniu przed iedzeniem. Nie ieſtże to dziwna, że my używamy dobrodzieystw Boskich niemyśląc o BOGU, ani mu dziękuiąc.

2. Przez swoię przytomność czci godną. W przytomności Chrystusa używał lud pokarmu, który On mu rozdał. BOG ieſt przytomny wszędy, ażeby widział wszystko; ale można mówić, że On powiększa nieiako swoię przytomność ná mieyscach tych, gdzie my wespoł zebrani możem łacno wykroczyć iako to u stołu. Ná tych więc mieyscach tym bardziey niemamy ná iego przytomność zapominać. Poganie náwet wystawowáli swoie bałwany przed stołami swemi, ażeby wyrażenie tych fałszywych Bogów utrzymywáło ich w pomiarkowaniu. A czemuż my zapominamy ná BOGA nászego, acz On ieſt przytomny? co się często u nas trafia, w naszym posilaniu ciała? Sądźmy o tym z przykładu Baltazara. Jeźli BOG nieprzeraża nás oczywiście, tak iáko przeraził owego Monarchę

narchę, iego ſądy taiemne nie przeto maią bydź u nás mnieyſzey wagi.

3. Przez uczynki miłoſierne. Chryſtus kazał zebrać ułomki pozoſtałe dlá tych, którzy mogli przyyść. Ták bogaci powinni żywić ubogich tym, co od nich ſchodzi. Swięty Ludwik takim ſpoſobem karmił zawſze ná pałacu ſwym pewną liczbę ludzi ubogich. Dopuſzczaią w domu ginąć wiele rzeczy, którymi by ſię mogli náſycić ubodzy, i dopuſzczaiąc, przez to gubią ſiebie ſamych, obieraiąc ſobie cząſtkę owego złego Ewangelicznego bogacza, co był pogrzebiony w piekle. Cały pożytek mowy do tego ma ſię ściągáć, abyśmy ſię uwolnili z niewolniczey ſłużby ciał náſzych.

NA

NA NIEDZIELĘ SIODMĄ PO SWIĄTKACH,

o OBŁUDNEY POBOZNOSCI.

Rzekł JEZUS Uczniom ſwoim. Strzeżcie ſię pilnie fałſzywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, ale wewnątrz ſą wilkámi drapieżnemi. u Mat: S. w Roz: 7.

OTo w krotkich ſłowach właſność hipokrytow, czyli zmyślenie pobożnych. Ale nie tak tu idzie o náſzą hipokryzyą, iáko o hipokryzyą drugich.

Podział. Chcę zachowáć od nieſzczęśliwych ſkutków hipokryzyi, czyli fałſzywey pobożności tych, którzy nie ſą hipokrytami, pokazuiąc, człowiekowi rozwiozłemu, iáko ſię On ná złym fundamencie zaſadza, kiedy dlá umocnienia ſię w ſwey rozwiozłości, używa hipokryzyi drugiego. I. Część. Chrześcianinowi ſłabemu, iáko On ieſt podły i winny, kiedy dlá hipokryzyi drugiego, daie ſię odprowadzáć od drogi prowadzącey do BOGA. II. Część. Chrześciani-

ścianinowi niewiadomemu i proſtemu, iáko On nie ieſt wymowiony przed Bogiem, kiedy ſię dopuſzcza oſzukiwáć fałſzywym innych nábożeńſtwem. III. Część.

I. CZĘSC. Rozwiozły człowiek ná złym fundamencie zaſadza ſię, kiedy dlá umocnienia ſię w ſwey rozwiozłości, używa hipokryzyi drugiego. Ponieważ prawdziwa pobożność potępia rozwiozłego. Coż on czyni? uſiłuie w ſiebie wmówić, że wſzyſtko, co ſię zda bydź pobożnością ná świecie, ieſt fałſzywą, pobożnością, albo przynaymniey bardzo podeyzraną. Ztąd tak wnoſi: że inni nie ſą lepſi nád niego, i że mu nietrzeba żyć inaczey, tylko iák zawſze żyie. Owoż ta iego perſwazya zbiia ſię dwoiakim ſpoſobem. *Nayprzod* gdyby niebyło ná świecie prawdziwey pobożności, BOG iednak nie przeto byłby mniey Bogiem, á zatym i my nie mniey bylibyśmy winni ſłużyć iemu, prawo nie przeto byłoby mniey prawem, á zatym i my niemniey bylibyśmy winni ono pełnić. Niebędziem ſądzeni o ſprawowaniu ſię innych, ale o náſzym. Przykład Dawida *Pſal:* 13. & 118. Tobiaſza. *Tob: Cap:* 1. *Powtore* aczby mogli

gli to mówić rozwiozli, że wſzędy ſą zli, ſą iednak ieſzcze w każdym ſtanie przynaymniey u niektórych prawdziwe cnoty. Złość to ieſt, że rozwiozli nie chcą onych zá prawdziwe uznáć.

II. CZĘSC. Chrześcianin ſłaby winien ieſt, kiedy dlá drugiego hipokryzyi uſtępuie z drogi wiodącey do BOGA. Tá pokuſa czyni trzy ſzkodliwe ſkutki w Chrześcianinach ſłabych.

Nayprzod. Ona ſprawuie w nich podłą boiaźń, aby niemiano ich za hipokrytow i ná pozor tylko pobożnych, á ta boiaźń ieſt im ná przeſzkodzie do wypełnienia náyświętſzych powinności religii.

Powtore. Sprawuie w nich nieſmak pobożności zaſadzaiącey ſię, iáko oni mówią, ná tymże, pobożność acz w ſobie gruntowna, podlega cenſurze ludzkiey.

Potrzecie. Przeto upadaią oni w podłość umyſłu i ſerca, aż do porzucenia ſtrony Boſkiey raczey, á niżeli ponoſić zá to prześladowanie ludzkie. Owoż to zgorſzenie ſię ieſt bardzo nierozumne, i względem Chrześcianina niemoże bydź uſprawiedliwione w żadney z tych trzech rzeczy. Bo náyprzod do

ſame-

ſamego Chrześcianina należy żyć tak, iżby niemożna mu było zarzucić hipokryzyi, bo ſą pewne cechy cnot, które niemogą bydź podeyzrzane. *Powtore* Podleganie cenſurze ludzkiey nietylko niepowinno Chrześcianinowi ochydzáć pobożności, ale owſzem powinno zapaláć iego gorliwość i pobudzáć go do bronienia pobożności.

Nakoniec. Zámiaſt tego coby miał upadáć ná umyśle Chrześcianin, powinien ſiebie zachęcáć, i przypomináć ſobie iák mu to będzie chwalebná i zyſkowna rzecz, walczyć, i bydź prześladowanym zá ſprawę Boſką. Swiat ſam nie będzie mogł wſtrzymáć ſię od dawania mu ſprawiedliwości.

III. CZĘSC. Chrześcianin niewiadomy i proſty nieieſt wymowiony przed Bogiem, kiedy ſię dopuſzcza oſzukiwáć innych hipokryzyą. Dopuſzcza on záwſze ſiebie omamiáć aż do opuſzczenia prawdy, dlá uięciá ſię błędu, aż do ſprzeciwienia ſię dobrym prawom, dlá utrzymania nieſprawiedliwości. Czy możeż bydź wymowiony, kto ſię ták da omamić? nie, á to dlá dwoch przyczyn. *Pierwſza*, Chryſtus nic nám bardziey nie zalecił w Ewangelii ſwoiey.

iák

iák abyśmy fię ftrzegli od fałfzywey pobożności, i żebyśmy w tym wielką mieli czułość. A o czym zaś my mniey myślemy. *Drugie*, Chryftus nam dał potrzebne prawidła do uftrzeżenia fię od fałfzywey pobożności. Naprzykład: oznaymił nam, iż niezawodny znak prawdy ieft, fzczere poddanie fię Kościołowi. W refzcie uciekaymy fię do BOGA, i prośmy go, aby nám odkrył drogi fwoie.

NA NIEDZIELĘ OSMĄ PO SWIĄTKACH,

o JAŁMUZNIE

A Ja powiadam wam, czyńcie fobie przyiaciele z mammony niefprawiedliwości, aby, gdy uftaniecie, przyięli was do wiecznych przybytkow. u Łuka: S. w Roz: 16.

TAkci my używać dobr doczefnych, i ten pożytek odnofić przez iałmużnę winniśmy.

Podział. W uftanowieniu iałmużny Opatrzność Bofka rownie fię dobroczynną pokazałá ku ubogim i ku bo-

gatym. Dobroczynna ku ubogim, opatruiąc im osobliwsze prawo do wspomożenia ich ubostwa. I. Część. Dobroczynna ku bogatym, daiąc im sposob niepochybny do ubłagania BOGA zá grzechy ich. II. Część.

I. CZĘSC. Opatrzność Boska dobroczynna ku ubogim, ustanawiaiąc prawo o iáłmuznie. Ubodzy maią w swym stanie trzy krzywdy, sądząc o nich według przyrodzenia i świata. 1. Nierowność dobr, dlá którey zbywa im náwszystkim, gdy bogaci są w obfitości wszystkiego. 2. nierowność wygod, że ich stanowi właściwe są nędze i utrapienia, gdy tym czasem bogacze używaią wszelkich wygod i słodkości życia. 3. Nierowność powagi, że ubogiemi pogardzaią, á bogaci w wyniosłości iaśnieią. Owoż nádgradza im to Opatrzność Boská prawem miłosierdzia, osobliwie przykazániem iałmużny.

1. Nierowność dobr potrzebna iest dla utrzymania porządku i związku náświecie. Ale w reszcie BOG przez prawo iałmużny każe bogatemu dawać rzeczy zbywaiące ubogim, i tak staie się wszelka rowność podług nauki S. Pawła, *ut fiat aequalitas*. Bogaci więc

są

ſą iako ſzafarze Boſcy, i maią obowiązek ściſły, doſtarczać całey iego czeladzce potrzebnego wyżywienia. Za tym ubogim nadgradza ſię tá krzywda, kiedy przez to prawo ſtaią ſię z pomiędzy domowników Boſkich.

2. Prawda, że niedoſtatek wygod czyni ich, iako nam ſię zda, bardzo nędznemi, ále ieżli ubodzy niedoſtatek cierpią, Opatrzność Boſka zabiega temu. Rozkazuie wyraźnie bogatym, áby ich wſpomagali, i owſzem do rozkazu przydał ſtraſzną pogróżkę potępienia wiecznego. Czegoby ſię niemieli obawiać zá to bogacze niemiłoſierni?

3. Jeżli świat gardzi ubogiemi, BOG ſwym przykazaniem uczy nas, ábyśmy ich ſzanowali, pokazuiąc nam, iák on ich kocha, i zoſtawuiąc ich przy nas, niby na mieyſcu ſwoim, w których, chce, ábyśmy uznawali i czcili Jego ſamego. Tak to tedy ſtan ubogich ieſt wynieſiony, á iakoż ieſzcze będzie chwalebny na owym zebraniu powſzechnym ludzi, ieżli oni byli ná ziemi, w ubóſtwie cierpliwi i wierni?

II. CZĘSC. Opatrzność Boſka dobroczynna ku bogatym w uſtanowieniu przykazania o iałmużnie. Bo daie

im

im przeto ſpoſob, 1. iak nadgradzać ſprzeciwienia ſię ich ſtanu, z ſtanem ubogiego Chryſtuſa, 2. iák nadgradzáć tyle grzechow, do których ich przywodzi używanie świata, i dobr iego. 3. Jak ſobie uczynić beśpieczność o zbáwieniu przeciw odrzuceniu nieſzczęśliwemu, którym im pogrożono.

1. Ják nadgrodzić ſprzeciwienie ſię ich ſtanu ſtanowi ubogiego Chryſtuſa, bo kiedy podzielicie waſze dobrá z Chryſtuſem w oſobie ubogich, waſze dobra tak poświęcone, iuż nie maią żadney przeciwności z uboſtwem Chryſtuſa, ponieważ on iuż wchodzi z wami w towarzyſtwo dobr.

2. Jak nadgradzać tyle grzechow, do których przywodzi używanie dobr świata. Podług piſma nic BOGU bárdziey zadoſyć nie czyni, iák iałmużna. Dla tego Daniel tę dał radę zbawienną Królowi Babilońſkiemu. *Odkupuy twoie grzechy przez iałmużny.* Bogaty ma więc czym ſię wypłacić BOGU, ma w tychże ſamych bogactwach, co mu były narzędziem do grzeſzenia, materyą do wypłacenia ſię za grzech, ma przez co ſobie naczynić mocnych obrońcow przed Bogiem.

3. Jak ſobie ubeśpieczyć zbawienie. Oto przez co tyle bogaczow zbáwionych zoſtało, oto przez co oni otrzymali u BOGA łaſkę ſkuteczną, która ich ſprowadziwſzy z drogi błędney, przywiodła do brzegu ſzczęśliwey wieczności. Ale do tego trzebá iałmużn takich, któreby miały miarę ſtoſowną do tak wielkich ſkutkow.

NA NIEDZIELE DZIEWIĄTĄ PO SWIĄTKACH.

o ZGRYZOTACH SUMNIENIA.

Gdy ſię przybliżał JEZUS do Jeruzalem, uyzrzáwſzy miáſto, płakał nád nim mowiąc: iż gdybyś i ty poznáło, á zwłaſzczá w ten to dzień twoy, co ieſt ku pokoiowi twoiemu. u Łuk: S. w Roz: 19.

POdobnie mowi BOG wewnętrznie do duſzy grzeſzney, i przez zgryzoty ſumnienia uciſka grzeſzniká,

Podział. Nieſpokoyność ſumnienia ieſt to łaſka Boſka. Wielkie miłoſierdzie Boſkie kiedy nam daie łaſkę ſprawuiącą zgryzotę ſumnienia, I. Część.

Wiel-

Wielka złość i nieſzczęście ludzkie, kiedy ſię ſprzeciwia tey łaſce, utrzymuiąc ſię w grzechu, II. Część.

I. CZĘSC. Wielkie miłoſierdzie Boſkie, kiedy nam daie łaſkę ſprawuiącą zgryzotę ſumnienia. *Nayprzód*, Jeſt to łaſka: bo to ieſt pomoc, którą nam BOG daie do náwrocenia ſię. *Powtore*, Jeſt to łaſká wnętrzna, bo to ieſt głos ſam Duchá Boſkiego, który ſię daie ſłyſzeć w ſercu naſzym. *Potrzecie*, Jeſt to łaſka pierwſza ze wſzyſtkich, które Bog daie grzeſznikowi zaczynaiąc dzieło náwrocenia iego, przez tę álbowiem naypierwey go dotyka. Przykład Dawidá i Kaimá. *Poczwarte*, Jeſt to łaſka między innemi naycudownieyſza co do ſpoſobu, ten zaś cud na tym zależy, że ſam grzech rodzi tę łaſkę, *Popiąte*, Jeſt to łaſká ze wſzyſtkich naygodnieyſza wielkości i Maieſtatu Boſkiego, bo przez te zgryzoty wnętrzne nawraca BOG grzeſznika, nie iuż proſząc go, ále iako Sędziá grożąc, i przerażáiąc go boiażnią ſwych ſądow. Przykład Achabá. *Poſzoſte*, Jeſt to ta łaſká nayſtateczniеyſza, idzie zá nami wſzędy, á im bardziey uſiłuiemy onę oddalić, tym bardziey oná do nas przybliża ſię. *Po-*

ſiod-

ßodme, Jeſt to łaſká naypowſzechniey-ſza, niemaſz żadnego, coby niepodlegał tym zgryzotom po popełnionym grzechu. *Pooſme*, Jeſt to łaſká naybeśpieczniey-ſza dla grzeſznika i naymniey niepodległa omamieniu. Duch ciemności przemienia ſię czaſem, áby nas omamił w ducha światłości, ále wyſtrzega ſię ukazowánia grzeſznikowi zgryzot z grzechu pochodzących. *Podziewiąte*, Bez tey łaſki wſzyſtkie dary Boſkie ſtaią ſię niepłodne względem nas, á z nią ſtaią ſię ſkuteczne, bo ieżeli naſze ſumnienie niema tey zgryzoty, *peccavi*, zgrzeſzyłem, w reſzcie wſzyſtko niepożyteczne, gdy ſię zaś wznieci ta zgryzota, tá iedna dodaie mocy innym ſpoſobom nawrocenia ſię. *Podzieſiąte*, Jeſt to łaſká naybardziey przekonywaiąca człowieka o potrzebie pokuty, bo o tym ſamo ſumnienie świadczy, i widzi ſię bydż przymuſzonym do oſkarżenia ſamego ſiebie. *Poiedenaſte*, Zatym ta łaſka ma náywiękſzą moc nad ſercem ludzkim, bo tak człowieka przeſzywa, i pobudza, że on chcąc ſię uwolnić od tey wnętrzney męki, muſi ſię nákoniec poddać. I to to ieſt początek nawrocenia

S nay-

naywiękſzych grzeſznikow. O iak wiele ſkarbow w tey iedney łaſce zawartych! o iakoż niemamy w niey uznáwać wielkiego miłoſierdzia Boſkiego.

II, CZĘSC. Wielka złość i nieſzczęście grzeſzniká, który ſię ſprzeciwia tey łaſce, chcąc ſię utrzymać w grzechu. Dla czego? Bo nieſpokoyność ſumnienia, ieſt to łaſká, á zatym ſprzeciwiać ſię tey nieſpokoyności, ieſt to ſprzeciwiáć ſię łaſce, i Duchowi Swiętemu. *Powtore*, Bo to ieſt naypierwſza łaſká dla grzeſznika do zbawienia i nawrocenia, zatym, ſprzeciwiać ſię iey, ieſt to tamować ſobie żrzodło miłoſierdzia Boſkiego. *Potrzecie*, Bo to ieſt łaſka cudowna, zátym winnieyſi ieſteśmy zá ſprzeciwienie ſię oney, im przekonanie iey ieſt nam niepodobnieyſze. *Poczwarte*, Jako tá łaſka ieſt naygodniey za Maieſtatu Boſkiego i wielkości, tak bunt przeciwko oney podnieſiony od podłego ſtworzenia, czyni mu wſzelką krzywdę. Bo im bárdziey Bog poſtępuie iako BOG, tym bárdziey my wykraczamy, ieźli ſię opieramy takim Jego poſtępkom. *Popiąte*, Jeſt to łaſka nayſtatecznieyſza i naytrwalſza, á za tym ſprzeciwianie ſię oney znáczy

złość

złość zaſtarzałą, i nieprzekonaną. *Poſzoſte,* Jeſt to łaſká naypowſzechnieyſza, która i nayniezbożnieyſzemu dana bywa, cóż więc zoſtaie iuż grzeſznikowi, ieżeli ſię pozbawia tey oſtatniey nádziei? *Poſiodme,* Jeſt to łaſká naybeſpiecznieyſza dla grzeſzniká, ále ztąd wnoſi S. Bernard, że ſprzeciwianie ſię oney, ieſt też naybliżſze przyſpoſobienie ſię do roſpaczy. *Pooſme,* Straſzliwa roſpacz, którą powiękſzy ná ſądzie Boſkim toż ſamo ſumnienie, któregośmy zbawienne poſtępki tylekroć wyśmiali. Jego zgryzoty ſą teraz nam łaſką przekonywaiącą, ále to przekonánie, z którego my teraz niekorzyſtamy, będzie ſłużyło przed Bogiem ná uczynienie oſtatniego dekretu na naſze potępienie. Mamy więc ſłucháć zgryzoty ſumnienia, więcey nas będzie koſztowało ſprzeciwienie ſię tey łaſce, á niż iey poddanie ſię. Tego ſię my mamy naybardziey obawiáć, że przez nałog i przez ſprawiedliwe ukaranie Boſkie, ſumnienie przychodzi do tego, że, nie iuż, nic nie czyni w nas, ále, że bárdzo ſłabo czyni.

NA NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ PO SWIĄTKACH.

O STANIE ZYCIA, i ſtaraniu ſię w nim o doſkonałość.

Fáryzeuſz ſtoiąc, ták ſię ſam u ſiebie modlił: Dziękuię tobie Boże, żem nie ieſt iáko inni ludzie. u Łuk: S. w Rozdz: 18.

OTo duch pychy, zawſze on ſię chce wynośić, i nad drugich przenośić, zamiaſt tego, coby miał roſtropnie ná ſwoim przeſtawáć ſtanie, i w nim ſtarać ſię o doſkonałość.

Podział. Pychá nas podnośi do ſtopnia takiego, któregośmy niepowinni żądać przeto, że on ieſt nad ſtan naſz, i oraz utrzymuie nas w niedbálſtwie wypełnienia obowiązkow ſtanu naſzego, w którym my powinniśmy żyć i wydoſkonalać ſię. Owoż rzecz cała, chcą bydź tym, czym nie ſą, I. Część. Ani chcą bydź tym, czym ſą, II. Część.

I CZĘSC. Chcą bydź tym, czym nie ſą, żądaiąc podnieść ſię nad ſtan ſwoy. Pycha to ieſt, którą nawet pogańſcy Filozofowie potępiali. Ale my trzy-

trzymaymy się prawd wiáry, która naucza, że niemasz nic szkodliwszego do zbáwienia, iak ta żądza podniesienia się. Pięć przyczyn. *Pierwsza*, Bo nic niemasz trudnieyszego ná świecie, iak wynosić się nád stan swoy. *Druga*, Wynosząc się zawsze nad stan, musiemy przyimowáć prawie nieskończone obowiązki, które álbo niedoskonale wypełniem, álbo nigdy niewypełniemy. W tym życiu, mowił Kassiodorus, władza i powinność są to dwie rzeczy nierozdzielne. Bydź coś więcey, á niżli iesteśmy, iest to zabieráć obowiązek większy, á niżeli mamy. Jakie są na przykład: obowiązki w Kościele Prałatá, nie dziwuymyż się, że Swięci uciekali od tych dostoieństw Swiętych, których blask wzrok nasz razi, ále owszem temuby się trzeba dziwowáć, że tyle ludzi niesposobnych do wypełnienia swych obowiązkow, szuka ich chciwie. *Trzecia*, Bo chcąc się podwyższyć ná świecie, trzeba pierwey nábyć takich cnot i przymiotow, iákie rzadko kto ma, i których sam niedostatek w podniesionym na urząd iest winą. Nad tę regułę nic rozumnieyszego. Ale mowią, samo używánie tego urzędu uczyni

mnie

mnie ſpoſobnym, błąd! używanie powinno iuż ſpoſobnego wydoſkonaláć, á nie ſpoſobić. Czy myśląż ludzie o wyprobowaniu ſiebie ſamych, niż zaczną ſtaráć ſię o ſwe podwyżſzenie. *Czwarta*, Bo chociażby miáł wſzyſtkie zaſługi potrzebne do podwyżſzenia ſtopniá ſwego, ſamo ſzukanie podwyżſzenia czyni go niegodnym, bo naypierwſzy przymiot do tego potrzebny ieſt pokorá, i iuż to ieſt nieprzyſtoyność rzeczywiſta, chcieć bydź wyżſzym nad innych. Rzecz to ieſt tak prawdziwa, że ci, co przez ſwe zabiegi przychodzą do iakiego ſtopnia, tego naybardziey żądaią, áby inni nie rozumieli o nich, że ſię oni o to ſtaráli. Chryſtus náſz Nauczyciel, nieprzywłaſzczał ſobie godności, iako mowi S. Paweł, á my grzeſzni ubiegamy ſię o doſtoieńſtwá świátá. Iakoż my ſię pokażemy przed Bogiem poniżonymi i wyniſzczonymi? *Piąta*, Bo ta żądza wynieſienia ſię ieſt żrzodłem nieporządku, który znoſi miłość, i ſprawiedliwość. Ztąd bunty, niewierności, uſkarżania ſię, zemſty, i tyſiąc złego, którego co dzień doznaiemy. Iednákże to ieſt wielka zaraza naſzego wieku.

II. CZĘSC. Niechcą bydź tym, czym ſą. To ieſt zániedbywaią doſkonałości ſwego ſtanu. Chociażże wſzelka roſtropność nawet w materyi zbáwienia każe przyczyniáć doſkonałości, chronić ſię tego, coby było álbo przeciwne oney, álbo przeſzkadzáiące. Owoż dowody tey prawdy. *Pierwſzy*. Bo doſkonałość naſzego ſtanu ieſt ta, którey BOG chce od nas; bo On nie dla czego innego nas powołał do niego, tylko ábyśmy wypełniali Iego powinności, i świętemi byli, oprocz tego cokolwiek czyniem, nie ieſt to właściwa wola Boſka. Gdyby każdy ſtárał ſię bydź tym, czym powinien, świat byłby doſkonały. Ale że idziem tylko za ſwą ſkłonnością, dla tego taki nierząd ná świecie. *Drugi*. Bo BOG z łaſkami ſwemi ſtoſuie ſię do ſtanu náſzego, i do doſkonałości iego. Náuká to ieſt S. Pawłá, wiará też naucza, że my nie możem uczynić nic dobrego chyba z łaſką Boſką. *Trzeci*, Bo cáła naſzá świątobliwość zawiera ſię w doſkonołości ſtanu náſzego, á zatym do tey doſkonałości, przywiązane ieſt náſze przeznáczenie. Tym ſpoſobem Swięci Swiętemi zoſtali, tego ſpoſobu uży-

wał sam Chrystus. To S. Paweł wiernym zálecał. Ztąd wnieś trzy náuki, *Nayprzód*, Obrzydzić gorliwość stárania się o doskonáłość chimeryczną, którey BOG od nas niechce. *Powtóre*, Umiárkować gorliwość o doskonałość drugiego, zaniedbywáiąc własney. *Potrzecie*, Odmienić gorliwość onę pogáńską, którą mamy bydź doskonałemi w swym stanie tylko podług świata, niestaráiąc się áby bydź podług BOGA.

NA NIEDZIELE JEDENASTĄ PO SWIĄTKACH,

o OBMOWIE.

I przywiedli mu głuchego i niemego, á prosili go, aby nań rękę włożył.
u Marka S. w Roz: 7.

JEZUS Chrystus przywraca mowę niememu, ále częstokroć nám trudniey i przyzwoiciey milczeć.

Podział. Między grzechami niemasz podleyszego, i obrzydliwszego nad obmowę. I. Część. Niemasz grzechu któryby bardziey obowięzywáł sumnienie nad obmowę. II. Część. I.

I. CZĘSC. Niemaſz grzechu podleyſzego i obrzydliwſzego nad obmowę. Dwie ſą pobudki, któremi poſpolicie Duch Swięty wraża nam boiaźń grzechu. *Pierwſza,* Niemaſz grzechu podleyſzego nád obmowę. Ten, którego obmawiaſz, albo ieſt twoy przyiaciel, albo nieprzyiaciel, albo oboiętny względem ciebie. Jeźli nieprzyiaciel, więc albo nienáwiść, albo zazdrość pobudza cie do obmawiania, á to ieſt podłość wielka. Jeźli zaś ieſt przyiaciel, co zá podłość tak prawo przyiaźni gwałcić? á ieźli ieſt oboiętny, zá coż go nieprzyiacielem czynić? i obrażać, nie będąc od niego obrażonym? Obmowca powſtaie ná honor ludzki, iakieyże do tego broni używa, o to tey, która zawſze miana była zá rzecz podłą, to ieſt ięzyka. Jakiegoż czaſu używa do przekonania? oto kiedy drugi náymniey ſię niemoże bronić, ba owſzem, kiedy ieſt nieprzytomny. Aby zaś beſpieczniey mogł poſtępowáć obmowca, innych trzech podłości ſię dopuſzcza, o pewnych dziełach niemowi iedno ſekretnie. Uſiłuie przypodobáć ſię, uſiłuie pokryć ſiebie tyſiącznemi wymowkami, któreby go uſprawiedliwiły. *Druga,* Niemaſz grze-

chu

chu obrzydliwszego i BOGU i ludziom. BOGU, który iest miłością, i miłosierdziem, ludziom, ná których obmowca powstaie tak wolnie. Pismo też Swięte opisuie obmowcę, iako człowieka takiego, którego się trzebá lękáć dlá wiela złego, które on sprawuie. Ale rzeczecie, słuchaią go chętnie. Prawda, lecz ná ten czas, kiedy z uciechą go słuchaią, samym się obmowcą brzydzą. Bo acz mamy ukontentowanie słucháć o drugich, boiem się iednak o sobie samych, i sądziem, że gdy się nadarzy okazya, i o nas nielepiey gadać będzie. Co ieźli tak iest niedziwnáż to rzecz, że obmowa iest grzechem ták pospolitym i powszechnym, była ona grzechem wszystkich wieków, iest grzechem wszystkich stanów &c.

II. CZĘSC. Niemasz grzechu, któryby cięższe obowiązki wkładał ná sumnienie. Jest to grzech przeciw sprawiedliwości. Każda sprawiedliwość przeciw bliźniemu ciągnie zá sobą niebespieczne skutki względem zbawienia, ále ze wszystkich rodzaiow niesprawiedliwości żadney niemasz, któraby miała obowiązek ściśleyszy, i strasznieyszy przed Bogiem, nád obmowę, á to dlá trzech przyczyn. *Pier-*

Pierwsza. Bo ma za cel náprawienie rzeczy náydelikatnieyſzey i náywiękſzey wagi, to ieſt ſławy, albowiem trzeba náprawić tę ſławę którąś odebrał bratu twemu, i żadna władza od tego cię uwolnić niemoże. Naprawy tey tym ieſt większa potrzeba, im większy ieſt rzeczy zepſowaney ſzacunek. Nakładać trzeba nákładem właſney ſławy. Wiemy zaś iak ieſt trudno odważyć ſię ná takie ſiebie ſamego zawſtydzenie.

Druga. Bo od tego obowiązku naytrudniey ſię wymówić, kiedy nam mowią o wroceniu dobr zle nábytych, możemy ſię czaſem od tego wymówić nieſpoſobnością, ále kiedy idzie o ſławę, co możem zarzucić? Wyliczenie oſobne wymowek fałſzywych.

Trzecia. Bo to ieſt obowiązek, który ſię bardzo obſzernie rozciąga, którego każde ſumnienie ma ſię obawiać, krom ſławy, którą odbiera obmowca, ſprawuie inne ſzkody. Ten młodzian ná przykład, niemoże iuż zamyślać o obraniu ſtanu ná świecie, kiedyś ty go oſławił. Cała drugiego fortuná ginie dlá twego iednego ſłowa. Owoż do czego obowiązany ieſteś! Nie ieſtże to dziwna rzecz, że tak mało wážą ten

grzech

grzech, który zá sobą ciągnie takie obowiązki? To nás ma náybardziey przerażáć i zadziwiáć, że ludzie náwet czyniący przedsiewzięcie naysurowszego życia, náywolniey siebie rezolwują względem przywrocenia sławy. Uczmy się milczeć, gdzie idzie o sławę bliźniego, á uczmy się tam mówić, gdzie idzie o przywrocenie sławy, którąśmy mu odebrali.

NA NIEDZIELĘ DWUNASTĄ PO SWIĄTKACH.

o MIŁOSCI BLIZNIEGO.

A Samarytan niektóry idąc przeszedł wedle niego, i uyzrzawszy go ulitował się. A przystąpiwszy zawiązał rany iego, nálawszy Oliwy i wina, á włożywszy go ná bydlę swoie, prowadził go do gospody, i miał pieczą o nim.

u Łukasza S. w Roz. 10.

TAka iest miłość bliźniego, którą Samarytan ku pewnemu okazał żydowi, takáć i násza bydź powinna w

Chrze-

Chrześciańſtwie, którą ieden ku drugiemu wyświadczać winni ieſteśmy.

Podział. Wſzelki pożytek właſny powinien uſtąpić miłości bliźniego. I. Część. Wſzelki pożytek bliźniego powinniśmy poważać dlá dobra miłości bliźniego. II. Część.

I. CZĘSC. Wſzelki pożytek właſny ma uſtąpić dlá miłości bliźniego. Bez tego niemożna zachowáć miłości. Cztery dowody tego. 1. Natura. 2. Właſności. 3. Obowiązki. 4. Nieporządek.

1. Sama nátura wſzelkiey miłości. Bo miłość ieſt z iednoczenie ſerc i woli; pożytek zaś właſny utrzymuie nás przy nás ſamych, á zátym przeſzkadza do tego ziednoczenia z bliźnim. Jeſt to więc omamienie mówić, co mówią poſpolicie, kocham tę oſobę przeto, że BOG każe, ále nadto niechcę z nim mieć żadnego towarzyſtwa, niech ſię on trzyma ſwego, á ia ſwego. Jákby ſię cała miłość do tego tylko ściągała, aby nieżyczyć áni czynić drugiemu nic złego, i iákby ona nieobowięzywáła do weyścia w interes z bliźnim, niezawieraiąc ſiebie całego w ſobie ſamym. Prawo Boſkie tego nás uczy. Chce abyśmy mieli iedno

dno

dno serce wespoł, á że nic tak nierozłącza serc, iák własny interes, chce po nas prawo, abyśmy się wyrzekali tego przywiązania do własności, dlá utrzymania miłości bliźniego.

2. Szczegulne własności miłości Chrześciańskiey. Wszelka miłość nie iest miłość Chrześciańska, i miłość przykazana od Chrystusa ma niektóre rzeczy osobliwsze. On chce, abyśmy drugich kochali tak, iák on nas kochał. Oto Jego rozkaz, On nas záś kochał náwet z ubliżeniem dlá dobra nászego wszelkich swych pożytkow. I po tey miłości nie interesowney chciał poznawáć swych Uczniow. O iako trudno teraz po tym znaku poznać Uczniow Chrystusa!

3. Ściśle obowiązki, które wkłada miłość podług rożności stanow. Bo zdarzaią się okazye gdzie one nas obowięzuią koniecznie do porzucenia życia, do porzucenia honoru, sławy, dobr nászych, i prawa do nich. Wyłożenie moralne.

3. Nieporządek, który bez wyrzeczenia się własnego pożytku, przewraca, i rwie wszelkie zgromadzenie, i niszczy miłość. Zá co ieden drugiego

nie-

nienawidzi, zá co powstaie ieden na drugiego? dlá własnego interesu. Odłącz własny pożytek, á można cię będzie upewnić o miłości. Dopuść zaś szerzyć się iemu; ztąd porożnienia w pokrewieństwie, ztąd zdrady w stanach, rozerwanie w Kościele.

II. CZĘSC. Wszelki interes bliźniego mamy wielce ważyć, dlá miłości. Trzy przyczyny. *Nayprzod*, Bo wszelki pożytek drugiego iest istotnym celem miłości, która w nas bydź powinna. A zatym z tey miary ma On nám bydź nietylko miły, ale też, iż tak rzekę, szacowny.

Powtore. Bo każdy pożytek bliźniego, acz nám się zda bydź małym w samym sobie, względem miłości iest zawsze wielkiey wagi, w swoich skutkach. Podług tych tedy skutkow mamy patrzać ná pożytek bliźniego, abyśmy dobrze sądzili o obowiązkach, które ná nas ta miłość wkłada podług BOGA.

Potrzecie. Bo niemasz żadnego pożytku bliźniego, któregoby pogarda, albo małobaczność niebyła szkodliwa miłości. Zatym niemożem się wymowić, ieżli pogardzamy onym, i ieżli nie ze wszelką pilnością do niego się przykładamy.

damy, iakiey pilności wyciąga od nas roſtropność Chrześciańſka. Im ieſt ſłabſzy náſz bliźni, tym więkſzy náń wzgląd mieć powinniśmy.

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ PO SWIĄTKACH,

o SPOWIEDZI.

Które uyzrzawſzy rzekł, idzcie, ukażcie ſię Kapłanom. u Łuka: S. w Roz: 17.

CI Trędowaci których uzdrowił Chryſtus, á kazał im ſię pokazać Kapłanom, wyrażaią grzeſznikow wezwanych do Sakramentu pokuty, aby tam wyznali grzechy ſwoie przed Kapłanem, i rozgrzeſzeni zoſtali.

Podział. Co do czaſu przeſzłego, ſpowiedź ieſt ſpoſob nayſkutecznieyſzy i náymocnieyſzy do zgładzenia grzechu. I. Część. Co do czaſu przyſzłego, ſpowiedź ieſt ſpoſob nieomylny przeciwko wpadnieniu w grzech. II. Część.

I. CZĘSC. Co do czaſu przeſzłego, ſpowiedź ieſt ſpoſob náyſkutecznieyſzy do zgładzenia grzechu. Zkąd ona ma

tę

tę moc? 1. Z woli Boſkiey. 2. z ſiebie ſamey.

1. Z woli, i z dáru Boſkiego. Sposob pokuty, i zbawienia, tyle ieſt ſkuteczny, ile go BOG przyimuie. Owoż on i chciał, i chce mieć zá ſpoſob odpuſzczenia grzechow, ſpowiedź. W czym oſobliwie BOG pokazał ſwoie dwa Boſkie przymioty, ſwoię wielkość, i dobroć. Wielkość, odpuſzczaiąc grzechy wſzechmocnie, i niepoſtępuiąc z nami podług ſurowey ſprawiedliwości. Dość Jemu, że ſię przyznamy do winy. Dobroć, wyciągaiąć po nás ták mało, i kontentuiąc ſię ſamym wyznaniem, i żalem. Ale mowią, wſzakci to człowiekowi trzeba wyznanie czynić á nie BOGU. Prawda, ále człowiekowi ſiedzącemu ná mieyſcu Bożym, i ſzafarzowi łaſk Boſkich. Czy ieſtże to trudna kondycya względem tak wielkiey łaſki?

2. Z ſiebie ſamey. Bo ſpowiedź czyni trzy rzeczy náyſpoſobnieyſze, do ziednania ſerca Boſkiego. A to ieſt, iż upokarza grzeſznika, á przeto wyrywá mu ſam korzeń grzechu, to ieſt pychę. Rożność umyſłu heretyckiego od prawey Religii, umyſł heretycki, iż ieſt u-

myślem pychy, przeto niemogł ścierpieć wyznania grzechow Kapłanowi. Ztąd idzie błąd tych, co ftronią od fpowiedzi dlá wftydu, i tych, co chcą uniknąć tego wftydu. Potym iż fpowiedź wzbudza w nas żal zá grzechy; bo my nigdy niepoznaiem tak żywo złości grzechu, iák kiedy go ogłaſzamy ná Trybunale pokuty. Oprocz tego, my o nim, albo niemyślem, álbo mało co myślem. Nakoniec z náſzey to winy ieft, że fpowiedź náſza niewypłaca zadość czynienia zá grzech, i że nie umnieyſza nam kary doczefney. Bo kiedy oná nám ieft trudna, i kiedy czuiem fprzeciwienie fię, które zwyciężyć wiele nas kofztuie, możem przez to famo zafłużyć przed Bogiem. Tak Swięty Ambroży mowił: że fpowiedź grzechu, ieft to zebranie wſzyftkich kar náznaczonych od BOGA zá grzech. *Omnium pœnarum compendium.* Wykład tych fłow.

II. CZĘSC. Co do czafu przyſzłego Spowiedź ieft fpofobem naypewnieyſzym przeciwko wpadnieniu w grzech. To fię pokazuie zważáiąc Sakráment pokuty, względem trzech rzeczy: 1. Co do Chryftufa, który ieft onego

go ſprawcą: 2. Co do Kapłaná, który ieſt onego ſzafarzem: 3. Co do nas ſamych, którzy go przyimuiem.

1. Względem Chryſtuſa: Co to ieſt Sákrament pokuty? Jeſt to iedno z tych źrzodeł łaſki, które z boku umieraiącego Zbawicielá wypłynęły. Ale iakie łaſki, oſobliwie przywiązane ſą do Sakramentálney Spowiedzi? łáſki obrony i wzmocnienia. BOG chce, ábyśmy zbierali te łaſki w Jego Sakramencie, á ztąd idzie, że Chrześciánin zániedbywaiąc używania Spowiedzi, zániedbywa łaſk zbawienia nayiſtotnieyſzych, które ſą łaſki uſtrzeżenia ſię grzechu, á im częściey przyſtępuie do tego Sákramentu, tym mocnieyſzym ſię ſtáie przeciw pokuſom.

2. Względem Kapłaná. Kapłan ile ieſt ſzafarzem obranym od BOGA, ma łaſkę oſobliwſzą rządzenia duſzami, dla utrzymánia onych ná drodze ſpráwiedliwości. Jakoż w rzeczy ſamey iak wiele w nas dokazuie Spowiednik roſtropny i gorliwy, do którego ſię pouſale udaiem? Błąd tych! którzy niechcą od Spowiednika brać nápomnienia.

3. Względem nas ſamych. Do-

świadczenie nas uczy, że Spowiedź ieſt wędzidło do powściągnienia niecnych żądz. Ta iedná myśl, muſzę ſię iutro lub po kilku dniach ukazáć przed Trybunałem pokuty, ieſt doſtateczna do záchowánia od grzechu w okazyách nayniebeśpiecznieyſzych. Przeciwnie, kiedy kto by raz zrzuci iárzmo ſpowiedzi, w iakie przepaści niecnot nie wpada? Heretycy tego naylepiey doznali. Powiedzą mi, że częſtokroć ná złe używaią Spowiedzi, ále czegoż nie można ná złe użyć? Poprawmy złe używánie, á uczęſzczaymy do Spowiedzi.

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO SWIĄTKACH.

o ODDALENIU SIĘ OD SWIATA.

Mowił JEZUS Uczniom ſwoim, żaden niemoże dwiemá Pánom ſłużyć, bo álbo iednego będzie nienáwidził, á drugiego będzie miłował, álbo przy iednym ſtać będzie, á drugiego wzgárdzi. u Mat: S w Rozdz: 6.

BOG i świat ſą dway Panowie, ieżeli chcemy ſłużyć BOGU, potrzebá ſię wyrzec świátá.

Po-

Podział. Swiat álbo nam Duchá rozpraſza, álbo nas wcale pſuie. Owoż zabawy, i fraſunki świeckie niemogą nigdy wymowić Chrześciánina, áby ſię niemogł oddalić czaſem od świata, który mu duchá rozpraſza, i naznaczyć czas oſobliwſzy ná ſprawę Zbawienia, I. Część. Wſzyſtkie zabawy i obowiązki świeckie nie wymowią przed Bogiem grzeſzniká, że ſię wcale nie oddalił od świátá, który go pſuie, i że nie wyrzekł ſię go, dla up. wnienia ſpráwy zbáwienia. II. Część.

I. CZĘSC. Zabáwy świeckie niemogą nigdy wymowić Chrześcianina, áby ſię nie mogł oddalić od świata, który mu duchá rozpraſza, i naznáczyć czas oſobliwſzy ná ſprawę zbawienia.

Bo bez tego oddalenia ſię niepodobna poznáć ſwych powinności, poſtrzedz w tey mierze niedoſtatki, i uzbroić ſię ná wſzyſtkie niebeśpieczeńſtwá, którym podlega, to ieſt, prawie nie można bydź zbawionym. Owoż kiedy idzie o zbáwienie, ta ſpráwa ma bydź mu więkſzey wagi nád wſzyſtkie inne. I tego to chciał nauczyć Chryſtus, kiedy mowił do Marty: *Marto troſzczeſz ſię około wielá, áleć iedno ieſt*

po-

potrzebne. Jednak my ieſteśmy bárdzo záślepieni, kiedy chcemy uſprawiedliwić naſze niedbalſtwo w tey ſprawie tą pilnością, którey od nas wyciągaią ſprawy świata. Mowią że ſą zaprzątnieni zabawami: ále w tym ſamym ieſt nieporządek. BOG niechce, ábyście dopuſzczáli tak ſiebie záprzątać z uymą zbáwienia. Uymiycie ſobie częściey tych zabaw, które nie mogą ſtać z ſpráwą naypierwſzą, która was zábawiáć powinná. Piękne zdanie Bernarda S. piſzącego o tym do Eugeniuſzá, Spoſob przeciw temu ieſt, mieć czas taki, któregoby można było pilniey z ſobą ſię tylko ſamym zabáwić.

Ale mowią ieſzcze: ia nie ieſtem ſwoiey władzy, ábym ſobie mogł iaki czas obieráć, trzy odpowiedzi. Pierwſza. Jeźlić twoy ſpoſob życia przeſzkadza, porzuć go, nie ieſt ci potrzebna, ábyś ſię go trzymał, ále żebyś zbawionym był. Druga. Drudzy w takimże ſpoſobie życia, lub w trudnieyſzych ieſzcze zabáwach umieli znaleść czas ná myślenie o ſwey świątobliwości. Trzecia. Te zabáwy pozwaláią ci czáſu ná myślenie o zdrowiu, ná rozrywki, ná intereſa. Trzeba uważáć, że w náſzych ſta-

nach

nach dwoiakie ſą zabáwy: iedne te, które BOG naznáczył, á drugie, które my ſami. Jeźli pilnować będziem tylko tych, które BOG naznaczył, te pozwaláią nam dość czaſu ná ſprawę zbawienia. Uznaymy naſzą nieſprawiedliwość, i poprawmy ią.

II. CZĘSC. Wſzyſtkie zabawy świeckie nie wymowią przed Bogiem grzeſznika, że ſię wcale nie oddalił od świata, który go pſuie, i że ſię go nie wyrzekł dla upewnienia ſpráwy zbáwienia. Nic niemaſz zaráźliwſzego nád świat, ſami to wyznaiem. Záczym idzie, że trzebá ſię go wyrzec, chcąc ſię uchronić iego zarazy, zwłaſzczá gdy doznaiem, że oná nam naybárdziey ſzkodzi. Oto lekarſtwo potrzebne, inaczey nieſpodziewaymy ſię łaſk Boſkich. Ale ſię wymawiamy obowiązkami, które nas nie puſzczáią od świata. Owoż dowody zbiiaiące tę wymowkę.

1. Niech będzie niewiem iaki obowiązek większy nad wſzyſtkie. Jeżeli waſzá wymowká ważna ieſt broniąca życia cieleſnego, iakoż moy dowod nie więcey ma ważyć, który ieſt z ſtrony życia duſznego? Ale iuż poſtano-

śtánowiłem, ostrożnie postępowáć w niebeśpieczeństwách świátá: wy to tak mowicie: ále to przedśięwzięcie iest próżne i nie skuteczne. Przeszły czas powinien wam w tym wątpliwość uczynić, á przyszły ná oko pokaże, że fałszywe to przedśięwzięcie.

2. Gdybyście śię pilniey przypatrzyli tym obowiązkom świeckim, poznalibyście, że wiele iest niepotrzebnych, ále pochodzą ráczey z namiętności, z pychy, z ciekáwości, z zmyślności, i miłości świata, á takie obowiązki máiąż was záwściągać? Swiat będzie mowić o tym, tak nagłym rozłączeniu: Dobrze dopuścić mu o tym mowić; iuż on wiele o tobie gadał w innych máteryach, á ciebie to nie obchodziło. Uciekaymy więc od świátá, wychodźmy z tego Babilonu; znaydziem inny świát, którego towárzystwo może bydź niewinne, i z którym będziem mogli obcowáć.

NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO SWIĄTKACH.

o BOIAZNI SMIERCI.

A gdy ſię zbliżyli ku bramie mieyſkiey, á ič wynoſzą umárłego ſyná iednego Mátki iego, á tá byłá Wdową, á rzeſzá mieyſka wielka z nią, którą uyzrzáwſzy Pan, ulitował ſię nád nią, i rzekł iey, nie płácz. u Łuk: S. w Rozdz: 7.

SAm obraz śmierci zaſmuca nas, i trwoży, áleć my powinniśmy w tym przezwyciężać ſię, álbo przynaymniey miarkować tę boiaźń.

Podział. Nic niemaſz nieſzczęśliwſzego nad ſtán bezbożnego Libertyna, który ſię lęka śmierci przeto, że wpadł w rozwiozłość i niewierność, I. Część. Nic nędznieyſzego nad ſtan światowego człowieká, który ſię lęka śmierci przeto, że ſię przywiązał do świata, II. Część. Nic nierozumnieyſzego nád ſtan każdego człowieká, á zwłáſzcza Chrześciánina, który ſię lęka śmierci przeto, że do uśmierzenia przyrodzoney boiaźni nie używa pomocy ſwoiey Religii, III. Część.

I.

I. CZĘSC. Nic niemaſz nieſzczęśliwſzego nad ſtan bezbożnego Libertyna, który ſię lęka śmierci przeto, że wpadł w niewierność i rozwiozłość. Ponieważ on niewierzy o życiu przyſzłym, tym ſamym muſi bydź bárdziey przywiązany do teraźnieyſzego, á zátym nayſtraſzliwſza to dla niego rzecz, patrząć ná śmierć, iako ná zepſowanie całego człowieka. Sprawiedliwy pátrzy ná nią z pociechą, wiedząc, że po niey ſzczęśliwa nieśmiertelność náſtąpi.

Stan bezbożnego tym ieſzcze ieſt nieſzczęśliwſzy, że iego niewierność odiąwſzy mu wiarę o przyſzłym życiu, nie odięłá owey okrutney wątpliwości, która w nim zoſtaie, czy ieſt przyſzłe życie, czy niemaſz? Bo niema on nic, coby go upewniło, á muſi ſię lękać tego, czego przedſięwziął niewierzyć. Smierć tedy ſtoi mu ná umyśle dwoiakim ſpoſobem, ále ſtraſzliwym: álbo iako zniſzczenie całey iego iſtoty, álbo iáko wſtęp do potępienia wiecznego. Lękaymy ſię śmierci, ále podług zdánia Apoſtołá lękaiąc ſię iey, cieſzmy ſię nádzieią przyſzłych rzeczy. Mowmy z Jobem: *Wiem, że Odkupiciel moy żyie,*

i że

i że ia wſtánę ze wnętrznośći ziemi. Mowmy z Dawidem: *Pánie śmierć, ná którąś nas ſkazał, nie ieſt prawdziwie śmiercią, ieſt tylko cieniem śmierci.* Uzbraiaymy ſię przeciw wſzyſtkim nátarczywościom, i pokuſom niewierności temi myślami.

I. CZĘSC. Nic nędznieyſzego nád ſtan światowego człowieka, który ſię lęka śmierci, że ieſt zbytecznie przywiązanym do świata. Niewſzyſcy bogaci, i wielcy u świata zbytecznie ſię lękaią śmierci, ale bogáci przywiązani do ſwych bogactw, i wielcy do ſwoiey wielkości. Ják ieſt rzecz nieznośna człowiekowi zakładaiącemu całe ſwe ſzczęście ná dobrach docześnych, widziec ſiebie ſamego ná utratę razem wſzyſtkich ſkazanego. To nam dał znać Duch Swięty w kśięgach mądrości. *O mors! quam amara eſt memoria tua homini pacem habenti in ſubſtantiis ſuis.*

Stan światowego człowieka, nietylko z tey miary nędzny ieſt, że ſię lęka śmierci dlá zbytniego przywiązania do dobr ziemſkich, ale też że patrząc ná śmierć był tak ślepy, iż ſię do tego przywięzywał, co tak prędko upłynąc miało. Gdyby on miał żyć

przy-

przynaymniey tak długo, iák owi pierwsi Patryarchowie, ieszczeby iego przylgnienie do świata znośnieysze było: ale gdy życie násze okryślone iest ták małą liczbą dni, nie iest że to gruby błąd zasadzać się ná szczęściu tak prożnym? To nam trzeba sobie często przekładáć, ale my o tym niemyślem. Co za widok bogaczowi światowemu widzieć, iáko śmierć wszystkie iego machiny i układy iednym zamáchem obala! Co tam zá sroga w nim wálka! Umieraymy teraz wcześnie w duchu, abyśmy się potym nielękali umieráć.

III. CZĘSC. Nic nierozumnieyszego nád stán każdego człowieka, á zwłascza Chrześcianina, który się lęka śmierci przeto, że przeciw tey boiaźni nieużywa sposobow swoiey Religii. Mędrcy Pogańscy náydowali, álbo mniemáli, że náydowali w swoiey Filozofii to, czym boiaźń śmierci odpędzić. Czytáć tylko ich Pisma. Religia záś násza podaie sposoby, nierownie potężnieysze do odpędzenia boiaźni śmierci, do osłodzenia iey, do patrzenia ná nią okiem bespiecznym. Pobudki do tego są, 1. Widok Chrystusa umieraiącego. 2. Uważanie Królestwá Bożego.

3. Przykład tylu ſpráwiedliwych. 4. Skarby wielkie łaſk, które przy śmierci nabydź możem. Jákie wyrażenia te uwagi uczynićby mogły? Ale my ich nieużywamy. Nie boię ſię, mówią, śmierci ſamey, ále tego, co po niey náſtąpi: bo nie wiem co mie ná wieki czeka. Prawda, że trzeba iey ſię obawiáć z tey miary, ale boiaźnią mierną, złączoną z miłością, i nádzieią, ſtoſuiąc ſię w tey miarze do BOGA ſamego, iáko uważa Auguſtyn Swięty, BOG ieſt ſtraſzliwy, i oraz miłości godny, á owſzem bardziey miłości godny niż boiaźni, zátym, acz z iedney ſtrony, muſiem ſię obawiáć śmierci, z drugiey iednák mamy iey bardziey żądać. Zdaniá to ſą Swiętego Páwła, Hieronima, Dawida. Mieymy záwſze śmierć przed oczyma, bawmy ſię dobrowolnie tą myślą, bo niemaſz nic ſkutecznieyſzego, tak do zachowaniá ſię od grzechu, iáko i do powſtaniá z niego.

NA

NA NIEDZIELĘ SZESNASTĄ PO SWIĄTKACH,

o WYNIOSŁOSCI.

I Powiedział też podobieństwo ku tym, którzy byli wezwani, bacząc, iako pierwsze siedzenia obierali.
u Łukasza S. w Roz: 17.

TAk ci wyniosłość sobie pierwszego szuka mieysca, i chce we wszystkim prym trzymáć.

Podział. Pycha, gdy czego dopiąć usiłuie, ślepa iest I. Część. Gdy sądzi o czym, zuchwała iest II. Część. Gdy czego dokaże, obrzydliwa iest, III. Część.

I. CZĘSC. Pycha, gdy czego dopiąć usiłuie, ślepa iest. Bo 1. w wyniosłości, i honorze, którego szuka, zakłada sobie náyprzod swoie uszczęśliwienie, á nienáyduie w nim iedno przykrości, i krzyże. 2. zákłada sobie ná tym prawdziwą wielkość, á nayduie iedno prożność, owszem częstokroć zniewagę, i poniżenie.

1. Pycha zákłada sobie w honorach szczęście, á nie nayduie w nich ie-

dno krzyże i ucifki. Bo chcąc przyiść do tego pozoru fzczęścia, do którego pyfzny ufiłuie, trzeba ponieść tyfiączne prace i umartwienia, dlá náſycenia iedney wynioſłości, trzeba ftać fię igrzyſkiem wſzyftkich paffyi, chcąc przyiść do tego ftanu, do którego pycha unofi, trzeba, przekonáć tyfiąc przefzkod, i wytrzymáć tyle utarczek, ile ieft innych rownie pyfznych. A czekaiąc tego, trzeba wycierpieć przeciąg czaſu który fię przytrafia w tey mierze, i w iednym fercu trzeba záwrzeć wfzyftkie przykrości &c. Owoż co pycha tai przed ludźmi, to aż poźno poznaią.

2. Zakłada ſobie pycha prawdziwą wielkość, á nienayduie iedno prożność i hańbę. Proźna wielkość, w ſobie ſamey, bo niema prawdziwey zaſługi. Proźna w ſpoſobach, któremi fię nábywa, bo przez tyfiączne poniżenia. Proźná w fwey trwałości, bo wielkość ta znikoma, i śmiertelna. Proźna w odmianach, którym podlega: iak częfte bywaią i nagłe upady. Owoż w tym ieft záślepienie pyfznego, że nieuważa żadney z tych rzeczy.

II. CZĘSC. Pycha, gdy fądzi o czym, zuchwała ieft. Wfzyſtkiego chce

dopiąć, á zatym ſądzi ſię bydź. 1. Spoſobnym do wſzyſtkiego, 2. ſądzi ſię bydź ſpoſobnym nie doświadczywſzy ſiebie.

1. Sądzi ſię bydź ſpoſobnym do wſzyſtkiego. Pytaycie go, ieźli będzie mogł wypełnić takie powinności, znieść táki ciężar bez namyſłu? odpowie iako owi ſynowie Zebedeuſza, *możemy;* á co náydziwnieyſza, że tacy bywaią nayniespoſobnieyſi, którzy ſobie tak duſaią, i w tyſiączne ſię wdaią trudności, żeby ſię tylko wciſnąć ná pierwſze mieyſca.

2. Sądzi ſię bydź ſpoſobnym, niedoświadczywſzy ſiebie. Byleby tylko miáł zá co nábydź iakiego urzędu, już dość ieſt ſpoſobności do ſprawowania onego, nic ſię niepomiarkowawſzy, ani z ſwoiemi przymiotami, ani z ſwoią náturą. Pnie ſię nawet ná godności takie, do których náypierwſza kondycya ieſt, aby niebył podległy żadney wadzie. Idźmy zá prawidłem roſtropności Chrześciańſkiey, która ieſt, abyśmy albo mało ſobie duſali, albo nic zgoła.

III. CZĘSC. Gdy czego dokaże, obrzydliwa ieſt w ſkutkach ſwoich. Dwa ſą rodzaie wielkości, iedna ieſt porządna, i przyrodzona, iaka ieſt Krolów; druga ſztu-

ſztuczna i nábyta, iaka ieſt wſzyſtkich, którzy ſię wynoſzą przez ſame zabiegi, i wymyślne ſpoſoby. My pierwſzych kochamy, ále drudzy ſą nam nieznoſni. Dlá lepſzego zrozumienia trzeba uważyć pyſznego w dwoiakim ſtanie.

Nayprzod, Kiedy ſię ſtara o doſtoyność, do ktorey ieſzcze nieprzyſzedł. Jákich on uſilności nieczyni? iákich ſię niecnot, i przewrotności niedopuſzcza? czego niełoży dlá nabycia fortuny, i dopięcia ſwych zamyſłow? á ieſtże, coby mogło bardziey wzbudzić ochydę w ludziach?

Powtore, Kiedy iuż używá nábytey wielkości, iáká w nim dzikość, i wynioſłość? Tu ſię wydaie rożność owych dwoch rodzaiow wielkości. Wielkość porządna, iaka ieſt Monarchow, i tych, co ią ze krwi i urodzenia máią, ta wielkość, poſpolicie bywa przyſtępná, dobroczynna, i te rzeczy ſprawuią dlá niey powagę. Ale druga, ktorey iedynym gruntem, ieſt wynálazek i przemyſł, bywá nieludzka, nieprzyſtępna, ſroga &c. A to czyni ią obmierzłą wſzyſtkim. Szczęśliwi pokorni, oni razem Serce Boſkie, i ſerca ludzkie ſobie przychylne maią.

NA NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO SWIĄTKACH,

o ZNAKU CHRZESCIANINA.

A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich JEZUS mowiąc: Co się wam zda o Chrystusie. u Mat: S. w Rozdz: 22.

NIe pytaymy się dzisiay, czym iest Chrystus? Wiara nas o tym dostatecznie naucza, ále zważmy, co to iest bydź Chrześciáninem, który Chrystusa wiernym naśládowcą bydź powinien.

Podział. Co to iest Chrześcianin? iest to człowiek przez stan swoy odłączony od świata, I. Część. Jest to człowiek poświęcony BOGU. II. Część.

I. CZĘSC. Jest to człowiek przez swoy stan odłączony od świata. Dwie są rzeczy istotnie potrzebne do uczynienia Chrześcianina, łaská, lub powołanie z strony BOGA, i wierne posłuszeństwo temu powołaniu z strony człowieka. Oboie to nie ma cechy bárdziey oznaczaiącey nad odłączenie od świata. Owoż tak my winniśmy sobie wnosić, łaská po-

powołania do Chrześciańſtwá, ieſt to łaſka odłączenia. Tak po Chryſtuſie i Pawle S. nauczył nas S. Auguſtyn. Połuſzeńſtwo tedy łáſce, ma bydź ſtoſowne do tey łaſki. A zatym poſłuſzeńſtwo łaſce Chrześciańſtwá, ma bydź ſtoſowne do odłączenia od świata. Otoż iakim ſpoſobem ieſteśmy Chrześciáninami. Ztąd idą trzy prawdy.

1. Dość ieſt bydź tylko Chrześciáninem do zobowiązania człowieka, áby żył w odłączeniu od świátá. Tak wyrzekliśmy ſię na chrzcie świátá, i Oycowie Swięci odwodząc Chrześcian od rozrywek i zbytkow świeckich, nie innych zażywali przyczyn, tylko że byli iako Chrześcianie odłączeni od świátá. Nie mowmy więc, ieſtem człowiek świátowy, á zatym muſzę żyć podług świata, ále odmieńmy rzecz, i mowmy, ile ieſtem Chrześcianin, iuż nie ieſtem z świátá, á zatym nie wolno mi żyć podług świata.

2. Im bardziey ſię człowiek odłącza od świata, tym bardziey ieſt Chrześcianinem, á im większą ma z nim ligę, ále to krom potrzeby i nad ſtan ſwoy, tym mniey ieſt Chrześcianinem. Albowiem podług rożności tych dwoch

ſtanow, ieſt mniey lub bardziey uczeſtnikiem tey łaſki odłączenia, która czyni Chrześcianinem. I przeto ci, co ſię naybardziey ſtarali o doſkonałość Chrześciańſką, odłączali ſię od niego, áż w Zakonach ſię zamykaiąc.

3. Niepodobno, áby ſię Chrześciánin ſzczerze nawrocił do BOGA, nie będąc przynaymniey rezolwowanym uczynić iakikolwiek rozbrat z świątem, którego ieſzcze nie uczynił. Bo to ſię ſobie ſprzeciwia, chcieć bydź rownie złączonym z świátem iak pierwey, i oraz chcieć iść drogą pokuty i odmiany życia wiodącey do zbáwienia. Swiat was tylekroć zgubił, trzeba więc przyznać, że chcąc ſiebie zbawić, trzeba świat porzucić. Nie mowię w powſzechności o świecie, ále mowię w ſzczegulności o tym świecie, ktorego wy niebeśpieczeńſtw doznaliście względem was. Jeźli to odłączenie ſię ieſt wam przykre, ofiaruycie to BOGU za waſze zbyteczne przywiązanie. Jeźli świát o to gadać będzie, pogardzaycie iego mową. Zabawiaycie ſię Bogiem, i powinnościami waſzego ſtanu. Ale iakiegoż to odłączenia od świátá wyciąga imie Chrześcianina prawdziwego?

odłą-

odłączenia wnętrznego, to ieſt ducha i ſerca, i oraz odłączenia zewnętrznego, to ieſt ciała. Bez wnętrznego zwierzchne odłączenie na nic ſię nie przyda, ále też bez zwierzchnego przynaymniey przez czas nieiaki wnętrzne nie może ſię utrzymać. Na to używanie Rekollekcyi umyſłu. Odłączaymy ſię od świata, nim ſię on od nas odłączy, odłączaymy ſię, poki to odłączenie ſię może bydź zaſługą przed Bogiem, odłączaymy ſię od niego, áby BOG ná ſądzie ſwym nie odłączył nas od wybranych. Naydziemy w tey oſobności większe pociechy, á niżeli świat dáć może.

II. CZĘSC. Człowiek poświęcony BOGU. Nad tym trzy uwagi. 1. Zacność poświęcenia Chrześciáńſkiego. 2. Obowiązek świątobliwości, który to poświęcenie wkłada na Chrześciánina. 3. Zmaza oſobliwſza, która ſię czyni temu poświęceniu grzechami Chrześciánina.

1. Zacność poświęcenia. Przez Chrzeſt ieſteśmy poświęceni BOGU, á poświęceni, iako piſmo i Oycowie znać daią, iako Królowie, iako Kapłani, iáko Kościoł Boży, iako Synowie Boſcy, iako członki Chryſtuſa. 2.

2. Obowiązek świątobliwości, który wkłada ná Chrześcianiná to poświęcenie. Bo trzeba wypełniać wszystkie te tytuły wyrażone, á to nie inaczey tylko przez świątobliwość. Przeto Apostoł nie ináczey nazywa wiernych, iedno Swiętemi. W nas to podług tegoż Apostoła, ma bydź zbudowany Kościoł Boży, á toż iak? ieżeli nie przez świątobliwość? Jeźli Kapłani dawnego prawa powinni byli bydź Swiętemi, iakoż nie rownie słuszniey my starać się o to winniśmy, poniewaź ofiaruiem ofiárę nie rownie zacnieyszą, to iest Baranká Boskiego.

3. Zmaza osobliwsza która się czyni temu poświęceniu grzechami Chrześciánina. Bo każdy grzech Chrześcianiná ma w sobie nieiakie świętokradztwo, ponieważ to iest zelżenie rzeczy BOGU poświęconey i złączoney z Nim. Prawdę tę ukazywał S. Paweł pierwszym Chrześciánom. Nic iednak pospolitszego w Chrześciáństwie iako grzech. Czegoż się za to obawiáć? oto, áby BOG, który zatopił świat cały karząc grzechy ludzkie, nie ukarał nas zgaszeniem wiáry między nami.

NA NIEDZIELĘ OSMNASTĄ PO SWIĄTKACH.

o WRACANIU SIĘ DO GRZECHOW.

A widząc JEZUS wiárę ich, rzekł powietrzem ruſzonemu. Ufay Synu, odpuſzczaiąć ſię grzechy twoie. u Mateuſz S. w Rozdz: 9.

TOć ieſt, co BOG także mowi do grzeſznika pokutuiącego, ále ieden z znakow prawdziwey pokuty, ieſt ſtateczność i trwałość w pokucie.

Podział. Wpadnienie w grzech znaczy fałſzywą pokutę przeſzłą, I. Część. Przeſzkadza do prawdziwey pokuty przyſzłey, II. Część.

I. CZĘSC. Wpadnienie w grzech znaczy fałſzywą pokutę przeſzłą. Jeżeli twoia pokutá była, iák mniemaſz, prawdziwa, muſiałeś ſię ná ten czas obowiązać BOGU, że nigdy niemaſz powracać do tego, czymeś BOGA uraził. To oświadczenie ſzczere muſiało ſpráwić wolą ſzczerą. Owoż rzecz niepodobna, áby człowiek miał wolą zupełną

ną porzucić grzech, i áby záraz potym bez wſtrętu do grzechu powracał. Wola ſzczera i zupełna bywa ſkuteczniey-ſza, ták dowodził tego S. Bernard.

Przeciw temu można zarzucić trzy rzeczy: *Nayprzod* czy to niepodobna, żeby ſię wola nie odmieniła? prawdá, że tá odmiana może bydź, ále też trzebá przydać, że kiedy odpadnienia ſą nagłe i częſte, niemaſz podobieńſtwá, żeby to pochodziło z nieſtateczności woli, bo w innych ſprawach życia naſzego niedaie ſię widzieć taka nieſtateczność. *Powtore*, mowią, ieſteśmy ſłabi, á częſto przeciw ſzczerey rezolucyi gwałtowność namiętności nas uwodzi, prawda, że namiętności ſą to nieprzyiaciele potężni, ále ieżli ta obietnicá naſzá była zupełna i prawdziwa, powinná była bydź mocnieyſza nad wſzyſtkie nieprzyiacioły, á iakoż ia mam trzymać, że ona miałá tę moc, kiedy ſię tá moc nigdy niepokazała? bierzcie w tym pomiar z ſiebie ſamych. Powſtaiecie z iakiey choroby, boicie ſię odpadnienia, á czegoż nie czynicie dla záchowania ſiebie! Owoż przedſiewzięcie nie wpadnienia w grzech ma bydź ieſzcze ſkutecznieyſze nád żądzą przy-

rodzoną zachowánia życia. *A na oſtatek* też ſame namiętności, iákbyście łacno zwyciężyli, gdyby ſzło o fortunę, o dobra ziemſkie. Nakoniec mowią, ięczeliśmy, i płakali, u trybunału pokuty obfite łzy żal ſerdeczny oświadczáły á nie ſąż to znaki pokuty? fałſzywe znaki. Bywaią te rzeczy ſkutkami prawdziwey pokuty, ále nie ſą iey znakiem. Zydzi ciſnęli ſię do Chryſtuſa widząc cuda Jego, ále Chryſtus nie ufał im dla tego. Może to pomięſzáć waſze ſumnienia, ále to pomięſzanie zbawienne ieſt dla ocucenia duſz z letargu, w którym zoſtaią.

II. CZĘSC. Odpadnienie w grzech przeſzkadza do prawdziwey pokuty przyſzłey. Nie ieſt to przeſzkoda nieprzekonana, kiedy Swięty Páweł mówi, że niepodobna ieſt, aby ci, co raz ſą oświeceni, á potym upadli, mogli powſtáć przez pokutę, przez to niepodobieńſtwo trzeba rozumieć wielką trudność.

Cztery rzeczy czynią pokutę bardzo trudną po odpadnieniu. *Pierwſza.* Ze odpadnienie oddala BOGA od nas. Przykład Samſona, któremu, gdy ogoliła włoſy Dalila, mniemał ſię bydź mocnym

cnym iak pierwey, á niewiedział, mówi Pismo, że BOG odstąpił go, *Druga.* Ze odpadnienie umacnia złe skłonności nász, woła się psuie, á staie się nałog, *Trzecia.* Ze odpadnienie umnieysza w nás moc łáski. Náywiększe prawdy nieczynią prawie żadnego wyrażenia w sercu takiego grzesznika. Usłyszał on iuż to pokilakroć, á iednak tym pogardziwszy, grzech obrał, *Czwarta.* Ze odpadnienie z istoty swey sprzeciwiá się łasce náwrocenia, bo dodaie do grzechu nową złość wzgardy, i niewdzięczności ku BOGU.

Koniec stosuie się do dwoiakiego rodzaiu ludzi, *Nayprzod.* Ażeby ci, co trwaią w pokucie, strzegli się, i czuli nad sobą, ci zaś, co odpadli w grzech, aby nietracili wcale nadziei. Náwrocenie ich trudne, ale nie niepodobne. A ponieważ nie iest niepodobne, trzeba się go uiąć, á że iest trudne, trzeba usilności dokładáć.

NA

NA NIEDZIELĘ DZIEWIETNASTĄ PO SWIĄTKACH,

o WIECZNOSCI NIESZCZĘSLIWEY.

Tedy rzekł ſługom, związawſzy ręce i nogi iego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębow. u Mate: S. w Roz: 22.

TO, co ieſt náynieznośnieyſzego w mękach piekielnych, ieſt wieczność mąk.

Podział. Obaczmy, Ják wiara ma nas utwierdzać, ábyśmy wierzyli o wieczności nieſzczęśliwey. I. Część. Jak wierzenie o wieczności nieſzczęśliwey ma nás pobudzáć do uczynkow wiary. II. Część.

I. CZĘSC. Ják wiara ma nás utwierdzáć, abyśmy wierzyli o wieczności nieſzczęśliwey. Ona 1. poprawiá náſze o tey wieczności błędy, 2. wydoſkonálá náſze światła.

1. Poprawia náſze błędy. Trzy ſą błędy uſtanowione fałſzywie ná fundamencie dobroci Boſkiey, ſprawiedliwo-

ści

ści i mocy. BOG iest bardzo dobry, á iákoż má trapić ná wieki duszę grzeszną? pierwszy błąd. Dlá tego, że BOG dobry, odpowiada Tertulian i owszem náywiększe dobro, powinien nienawiedzić złe nienáwiścią náywiększą, i káráć. Ale my się trzymaymy wiary. Toż samo pismo, co uczy nás, że BOG iest dobry, uczy oraz, że karze ná wieki grzeszników. Niemoże się pismo mylić, iák w pierwszey prawdzie, ták i drugiey, kara więc wieczna może się pogodzić z nieskończoną Dobrocią Boską, BOG iest bardzo sprawiedliwy á iákby miał káráć przez wszystkie wieki to, co się stało w iednym momencie? drugi błąd. Możná mówić, że ieźli między wiecznością nieszczęśliwą i grzechem niemoże bydź pomiar co do przeciągu czasu, może bydź iednak co do złości grzechu. Możnáby iescze mówić, że ludzka náwet sprawiedliwość zá grzech iednego momentu karze długim więzieniem, życie ná zawsze odbiera. Ale powroćmy do prawideł wiary. Náucza nás oná dwoch rzeczy, ná których nás zawieść niemoże, to iest: że BOG iest sprawiedliwy, i że zemsta iego granic niema. A zátym

tym te dwie prawdy niesprzeciwiaią się sobie. BOG niemoże tego uczynić, aby stworzenie mogło trwáć ná wieki, cierpiąć záwsze męki i katownie? trzeci błąd, ten náysłabszy, á który obalá wiara samym pokazaniem Wszechmocności Boskiey.

2. Ona wydoskonalá násze świátła. Albowiem niezbywa nám ná przyczynach usprawiedliwiaiących rząd Boski względem wieczności nieszczęśliwey. *Pierwsza* iest z samey woli grzesznika, który, iáko uwáża Swięty Hieronym i Swięty Augustyn, zawszeby chciał grzeszyć, gdyby go BOG ná zawsze zostawił ná ziemi. *Druga* z samey nátury grzechu, który, ponieważ nigdy niemoże bydź náprawiony przez duszę grzeszną, musi trwáć ná zawsze, i musi záwsze bydź karany. *Trzecia*, tákże z samey nátury grzechu, który obraża wielkość nieskończoną. Zkąd wnosi S. Augustyn i inni, że powinien bydź karany nieskończenie, á że kara nie może bydź nieskończona co do wielkości, musi tedy bydź co do wieczności. Takie są świátła násze o wieczności nieszczęśliwey, ale one wiara wydoskonala i wzmacnia. Jest to owa prawda u-

kryta

kryta, którą poznaią same tylko dusze pokorne i prawowierne. Bo ieźli wiara daie wszelkiemu poznaniu wydoskonalenie i moc osobliwszą, tedy to czyni niepodnosząc umysłow ludzkich, ale poniżaiąc i poddaiąc powadze Słowa Bożego. I ná ten czas my, poddaiąc i ofiaruiąc nasz rozum, możem náylepiey sądzić. Owe wielkie mniemanie o maiestacie Boskim, o złości grzechu, nieosłabione ani zdaniami uprzedzonemi umysłu nászego, czynią bez przeszkody całe swoie wyrażenie w nas, i BOG onym ieszcze pomaga łaskami i nátchnieniami swoiemi. Náyprostsi, i náypowolnieysi náyiaśnieysze maią tych rzeczy poięcie. Taka była wiara świątowych, i tylu Swiętych znamienitych, iuż wielkością náuki, iuż dowcipem.

II. CZĘSC. Jáko wierzenie o wieczności nieszczęśliwey ma nás pobudzáć do czynienia uczynkow wiary, nietylko abyśmy kochali siebie miłością rozumną i Chrześciańską, ale też abyśmy się náybardziey lękali tey wieczności nieszczęśliwey, i abyśmy się starali, oney się uchronić. Niemożem zaś oney się uchronić, tylko przez uczynki wiary, to iest, przez niewinność i świątobli-

tobliwość życia náfzego. Zá tym wierzyć wieczność mąk, ieſt to mieć pobudkę náymocnieyſzą do życia Chrześciańſkiego, i podług praw wiary. Dwie właśności tey pobudki, to ieſt, 1. że ta pobudka ieſt naypowſzechnieyſza, 2. że ieſt náybardziey nás ſię dotykaiąca.

1. Pobudka náypowſzechnieyſza. Lepieyby było, gdyby wſzyſcy ſamą miłością Boſką pobudzali ſię do dzieł Chrześciańſkich, ale ta pobudka właściwa ieſt Swiętym tylko i doſkonałym. Boiáźń zaś BOGA i karania wiecznego, i ſprawiedliwych i ſłabych i złych rownie dotyka. Przykład tylu światowych, co ſię przez to náwrocili, i tylu Swiętych, co ſię przez tę boiaźń utrzymáli, i obronili od pokuſy.

2. Pobudka náybardziey dotykaiąca. Co náyżywiey nás dotyka w tym życiu ieżeli nie kara? á ieźliż to prawda ieſt, co do złego doczeſnego, iákoż nierownie bardziey względem złego wiecznego? Wieczność, rzecze kto, ieſt rzecz niepoięta, á iákoż ſię obawiáć tego, co ſię niepoymuie? Owſzem to powinno nás przerażáć. Wiem, że złe ieſt wielkie, á granic wielkości niewidzę, o! trzebaż ſię lękać, i ſtaráć, aby ſię tego uchronić.

Nie-

Nieporządek to, że tak niemyślą, i że niezbożność do tego przyszła, iż pogardza myślącemi otym i lękaiącemi się wieczności. Ale niech sobie, co chce mówi rozwiozły, iá się lękam tey strasźliwey wieczności, lękam się bardzo, á day Boże, abym się lękał skutecznie.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO SWIĄTKACH,

o GORLIWOSCI I CZCI RELIGII.

I uwierzył sam i wszystek dom Jego. u Jana S. w Roz: 4.

TEn Król, o którym Ewangelia, nieprzestaie ná tym, że sam uwierzył, ale głosi wiarę swoię, i wyznaie JEZUSA Chrystusa, i słowy i uczynkami zachęca cały dom swoy do wierzenia tak, iáko on wierzy. Táką i my gorliwość mieć powinniśmy o cześć religii nászey.

Podział. Wnaszey religii uznaiem dwie własności istotne: prawdę i świątobliwość, prawdę iey náuki, á świątobliwość

bliwość iey obyczaiow. Ztąd idą dwie prawdy. Naſza religia ieſt prawdziwa, mámy więć ią czcić wyznaniem wiáry náſzey I. Część. Náſzá religia ieſt Swięta, mamy więc ią czcić niewinnością obyczaiow náſzych. II. Część.

I. CZĘSC. Naſza religia ieſt prawdziwá, mamy więc ią czcić wyznániem wiary. Taki rozkaz Apoſtoła, że dlá nábycia ſprawiedliwości Chrześciańſkiey i zbawieniá, potrzeba dwoch rzeczy, wierzyć w ſercu, i okazywáć zewnątrz wyznawánie ſwego wierzenia, táką cześć oddawali ſwey wierze pierwſi wierni, i podług Tertuliana, nic bardziey nierozſzerzyło iey ná świecie, iák ſtateczność Męczennikow w wyznawániu iey, z nákładem właſnego życia. To wyznánie wiary, i ta cześć, którą ma ztąd religia, ieſt dlá nas obowiązkiem tak ściſłym, że niemożem tego opuścić bez przewinieniá 1. BOGU, 2. Kościołowi, 3. całemu zgromadzeniu wiernych.

1. Muſiem odpowiedzieć za to BOGU, który powinien bydź czczony nie tylko czcią wnętrzną, ále też zewnętrzną, i oczywiſtą.

2. Kościołowi, który má prawo dopominác się od nás wyznaniá publicznego, iáko wykonania obietnicy náſzey, którąśmy czynili ná chrzcie.

3. Całemu zgromadzeniu wiernych, którym niedaiem przykładu, i że niewſpieramy ieden drugiego przeciwko ludziom rozwiozłym i niewiernym.

Otoż mocne przyczyny, ale co zá nieporządek? zamiaſt tego, cobyśmy mieli czcić religią wyznaniem náſzym, hańbiem ią náſzym zgorſzeniem. Zgorſzenia 1. iawne, á te ſą Libertynow, i niewiernych, 2. taiemne, á te ſą oboiętnych. 3. niedbałych, 4. uwodzących ſię względem ludzkim w materyi religii. 1. Zgorſzenia oczywiſte libertynow i niewiernych, żarty z rzeczy Swiętych, uwłoczenie Kościołowi, zbiianie artykułow wiary, kſięgi dowcipne zarażaiące i pſuiące wiarę, związek ściſły z niewiernemi i bezbożnemi &c. 2. Zgorſzenie ukryte. Zgorſzenie oboiętnych, którzy gdy idzie o oświadczenie wiary, mowią, że żadney nietrzymaią ſię ſtrony, 3. zgorſzenie niedbałych, którzy niewykonywaią żadnych dzieł religii. 4. Zgorſzenie uwodzących ſię względem ludzkim, którzy nieśmieią bronic reli-

gii

gii słowy w przytomności osoby, którą poważaią. Bądźmy wierni BOGU, i pokazuymy mu, że tacy iesteśmy.

II, CZĘSC. Nasza religia iest Swięta, więc mamy ią czcić niewinnością obyczaiow. Ze religia iest Swięta, pokazaliśmy tę prawdę w przeszłey mowie. Ze wszystkich iey znakomitych własności náyzacnieysza iest świątobliwość. Ztąd idzie, że to, co iey dodaie czci, powiększa światło iey Swiątobliwości. Owoż przez żadną rzecz tak się niepokazuie świątobliwość religii, iák przez Swięte obyczaie Chrześcian. Bo naylepiey sądzę o drzewie z owocow iego, o przyczynie każdey z skutkow iey. Nie ma się to rozumieć, że religia bez nászey świątobliwości nie iest Swięta w sobie samey, ále tylko, że násze dobre życie pokazuie ią bydź bardziey Swiętą, i dlá tego to Swięty Paweł i Swięci Oycowie upominali wiernych, aby byli nienagannemi w życiu swoim. To nawet w poganach sprawiło, wielkie poważanie Chrześcian.

Ale coż się stało w nástępie wiekow? oto żeśmy się odrodzili od pierwszey świątobliwości, którą kwitnęła

religia, i którey używali obrońcy religii dlá ziednania iey większego szacunku. Owoż iáko my hańbiem religią. Bo acz iey ani trzeba, ani można przypisowáć złego, które my czyniem, albowiem ona to potępia, pospolicie iednak iey nieprzyiaciele biorą ztąd okazyą do nagany religii, czy niemożna o niey mówić tego, co mowiono niegdyś o Jeruzalem spustoszonym. *Hæccine est urbs perfecti decoris?* Czy takaż iest religia, przedtym tak kwitnąca i ozdobna?

Z tym wszystkim trzebá uznać, że są ieszcze w niey dusze wierne, i Chrześcianie pobożni, których postępki zdáią się cieszyć Kościoł Boży. Ale coż to zá pociechá ta? kiedy my weyzrzem *Nayprzod* ná nieskończone prawie mnóstwo grzesznikow, którzy háńbią swą wiárę, *Powtore* na niesprawiedliwość ludzką, zwłaszczá nieprzyiacioł prawey wiáry, którzy zamykaią oczy na te uczynki, coby ich zbudować mogły, á pátrzą ná same tylko występki. Dałby to BOG, áby się zápaliłá naszá gorliwość o cześć wiáry. A tak nie záchodząc w odległe kráie moglibyśmy stać się uczestnikami urzędu Apostolskiego. Tak iesteśmy troskliwi o cześć

imie-

imienia naſzego, w którymeśmy ſię urodzili, á za coż nierownie gorliwi bydź mamy o cześć religii, w którey odrodziliśmy ſię?

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ PO SWIĄTKACH.

o DAROWANIU KRZYWD.

Tedy wezwáwſzy go Pan iego, rzekł mu: ſługo złośliwy wſzyſtek dług odpuściłem ci, żeś mnie proſił. Izali tedy i ty niemiałeś ſię zmiłowáć nád towárzyſzem twoim, iákom ſię i ia zmiłował nád tobą? i rozgniewáwſzy ſię Pan Jego, podał go kátom. u Mat: S. w Rozdz: 18.

Niemniey ſurowego ſpodziewaymy ſię obeyścia znami Paná i BOGA náſzego, ieżeli nie daruiemy bliźnim náſzym krzywd, któreśmy od nich odebrali.

Podział. BOG ma prawo dla pożytku bliźniego rozkazáć nam krzywd odebranych darowanie, I. Część. A ieżeli my niechcemy darowáć bliźniemu, daiem przez to oſobliwſze prawo BO-

GU

GU, áby On i nam nigdy nieprzebaczył, II. Część.

I. CZĘSC. BOG ma prawo dla pożytku bliźniego rozkazáć nam dárowánie krzywd, i ſłuſznie od nas tego ſię domaga, 1. iáko Pan, 2. iako Oyciec, 3. iáko przykład naſz, 4. iáko Sędzia.

1. Jako Pan naſz. Jeſt przykazanie o dárowaniu krzywd, przykazanie zaſadzone na gruntownych przyczynach. Ale gdyby nie było innych przyczyn, tedy ſama powagá Boſka miałaby nam bydź doſtateczna. Odpowiedź naykrotſza, naydoſtatecznieyſza ná wſzyſtkie naſze zarzuty, BOG tak chce, dość tego.

2. Jáko Oyciec i Dobrodziey. Ten człowiek niegodzien, ábyś mu darował, ále BOG godzien, ábyś dla niego darował, bo zaſłużył ná to tylu łáſkami ſwemi. Jakoż w rzeczy ſamey nie człowiekowi to czyniſz, ále BOGU, który chce iego mieyſce zaſtąpić. Coż to zá ſzczęście dla ciebie, że możeſz BOGU oświadczyć wdzięczność twoię, i miłość ku Niemu.

3. Jako przykład. Czego On nie odpuſzcza ná całym świecie tylu grzeſznikom, i czego nie odpuścił tobie ſame-

memu? á niemożeż on teraz słusznie mowić! *Omne debitum dimisi tibi, nonne oportuit & te misereri? Ja darowałem tobie, za coż i ty nie daruiesz iako ia?*

4. Jako Sędzia. Może wątpisz, że BOG ci przebaczał dotąd. Owoż sposob nábywánia odpuszczenia wszystkich występkow nawet tych, o których odpuszczeniu nie iesteś pewien. BOG Sędziá mowi do was: *Odpuszczaycie wy, á ia też wam odpuszczę. Dimittite & dimittemini.*

II. CZĘSC. Jeźli my nie odpuszczamy bliźniemu, co nam BOG przykazuie, daiem BOGU prawo osobliwsze, áby on też nam nie odpuszczał. Bo ná ten czas staiemy się osobliwie winnemi, á to czworakim sposobem: 1. Winnemi przeciw BOGU, 2. przeciw Chrystusowi Synowi Boskiemu, 3. przeciw bliźniemu, który iest na mieyscu BOGA, 4. przeciw nam samym.

1. Przeciw BOGU. Przestępuiem z Jego praw nayistotnieyszych, á iakoż możem się spodziewać, że się On nad takiemi przestępcami zlituie? *Niemasz miłosierdzia temu, który nie czyni miłosierdzia.*

2. Prze-

2. Przeciw Chrystusowi. Opuszczamy go nieiako, kiedy opuszczamy znák naypierwszy Chrześciaństwá, który iest darowanie urazy, i miłość nieprzyiacioł. A przez to czyż nieprzywodziem Zbáwiciela naszego, áby i on nas opuścił, i obrocił się przeciw nam? á ieźliż ten nasz pośrzednik opuści nas, do kogo się udamy?

3. Przeciw bliźniemu, który iest ná mieyscu BOGA, my broniem bliźniemu tego, ná co on ma prawo, którego mu BOG ustąpił, oraz z swemi sprawiedliwemi pretensyami przeciwko nam.

4. Przeciw sobie samym. Kłámiem przeciw sobie samym, i czyniem fałszywą prozbę, którey co dzień używamy do BOGA mowiąc: *Odpuść nam nász e winy iáko i my odpuszczamy.* Tak my sami ogłaszamy dekret potępiaiący nas. Odpowiada nam BOG: *Z ust twoich sądzę cię*, żeś ty nieodpuścił, nie spodziewáy się też, ábym ia ci odpuścił. Ważaymy dobrze ten nieszczęśliwy dekret, á myślmy w tey mierze o sobie.

NA

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ DRUGĄ PO SWIĄTKACH.

o WROCENIU CUDZEY RZECZY.

Tedy powiedział im, więc oddawaycie Cesarzowi. co iest Cesarskiego, á BOGU, co iest Bożego. u Mat: S, w Rozdz: 22.

MY powinniśmy naypierwey Cesarzowi, álbo raczey bliźniemu naszemu wrocić sprawiedliwie tę rzecz, którąśmy niesłusznie sobie przywłaszczyli.

Podział. Nic łacnieyszego, iako stać się winnym przed Bogiem dla niesprawiedliwego przywłaszczenia cudzey rzeczy, á nic trudnieyszego iak ią nádgrodzić, I. Część. Nic fałszywszego, iako wymowki ludzkie, że niemogą krzywdy nadgrodzić, á nic prawdziwszego, że nie można bydź zbawionym bez tego nadgrodzenia, II. Część.

I. CZĘSC. Nic łacnieyszego iak stać się winnym przed Bogiem zá niesprawiedliwe przywłaszczenie cudzey rzeczy, á nic trudnieyszego, iak za nią nadgrodzić, 1. dla łacności popełnienia

nie-

nieſprawiedliwości w tey mierze, 2. dla trudności w nadgrodzeniu nieſprawiedliwości, i wroceniu dobrá cudzego.

1. Łacność popełnienia nieſprawiedliwości w tey mierze. Dwie przyczyny daie S. Chryzoſtom: chciwość, która ieſt w nas, i okazye częſte, które ſą około nas. Chciwość ieſt nienaſycona, i chce zawſze mieć ztąd tyle ſztucznego podeyścia, tyle lichwy, świętokupſtwá, kontraktow zmyślonych. Dodayże ieſzcze do tey żądzy tak częſte okazye do náſycenia oney. Domownik ma dobrá Paná ſwego w ręku ſwoich, kupiec kupczy, daie, i odbiera, człowiek maiący iakie zlecenie, kędy może co ná ſwoy pożytek obrocić, bogacz ma długi, á może ſię przez kredyt od wypłacenia uwolnić, i innych tyſiąc okázyi, á co drugie tyle niebeſpieczeńſtwá przydaie, tych okazyi nie tylko ſię nie chronią, ále dobrowolnie ſzukaią, ſtaraią ſię takich urzędow, gdzie co cudzego przywłaſzczyć można, urzędow zyſkownych podług światá, ále niebeſpiecznych podług ſumnienia.

2. Trudność w nadgrodzeniu nieſprawiedliwości, i wroceniu dobra cudzego. Gdzie my widziem wracaiących

cych dobra cudze dobrowolnie? owſzem iakiey trudności niepokazuią bogacze, kiedy im idzie o oddanie długow, które podług opiſow oddać muſzą. I to ieſt iedná naytrudnieyſza do przekonánia przeſzkoda w nawroceniu grzeſznikow. Jak ſię tylko im wſpomni o wroceniu cudzego, wſzyſtkie w nich zbáwienne przedſiewzięcia natychmiaſt nikną, dla czegoż to? oto, że niemaſz nic w człowieku, coby ſię bárdziey ſprzeciwiało naturze iego, iák oderwanie ſię od tego, co wzbudza iego chciwość.

II. CZĘSC. Nic fałſzywſzego iak wymowki ludzkie, 1. że niemogą krzywdy nadgrodzić, á nic prawdziwſzego iak, że 2. niemogą bydź zbawieni bez tego nadgrodzenia.

1. Niemożność wrocenia poſpolicie fałſzywa i uprzątniona. Mowią, ieżli wrocę cudze, upadnie moia familia. Lepiey niech upadną ná fortunie potomkowie waſi, á niżelibyście wy i oni potępieni bydź mieli. Mowią, utrzymywać muſzę ſtan moy, naypierwſza twoiá powinność ieſt oddać bliźniemu co iemu winno ieſt. Mowią ieſzcze. Nie będę miał czym żyć. Odpowiáda ná to S. Auguſtyn, że takową

rze-

rzeczą każdy łotr mogłby uſpráwiedliwić ſwoie łotroſtwo. Ufaycie w Opátrzności Boſkiey, Ona wam ſpoſob poda. Mowią, znieważę ſiebie wracaiąc cudze, ſą ſpoſoby táiemne wrocenia bez naruſzenia ſławy. Mowią, ále gdzie ia znaydę wſzyſtkich, którym winienem wrocić? *Nayprzod*, miey ſzczerą żądzą czynić to, co zawiſło od twego ſtarania. *Powtore*, ſzczerze ſzukay do tego ſpoſobow. *Potrzecie*, ieźli niemożeſz wrocić wſzyſtkiego, wroć część. *Nakoniec*, poradź ſię człowieka mądrego i roſtropnego. Ale że w was chciwość przemaga, dla tego przeſtaiecie ná roztrząſaniu tego intereſu powierzchownym tylko.

2. Niemożność rzeczywiſta i prawdziwa doſtąpienia zbawienia bez wrocenia cudzego. Bo to wrocenie ile od nas záwiſło ma obowiązek nieuchronny. Ani Kapłani nie mogą od tego uwolnić, áni BOG ſam podług nayzacnieyſzych Teologow. Ale bądź, może, bądź nie, to pewna, że niechce. Ináczey świat byłby ſamym zgiełkiem łotrow. Powiedzą, że ſkruchá prawdziwa á zwłaſzczá złączona ze Spowiedzią doſtateczna ieſt do poiednánia ſię zupełne-

pełnego z Bogiem, pozwalam ná to, ále bez skuteczney woli nádgrodzenia bliźniemu nie może bydź prawdziwa skrucha. Uważaycie na to, że te dobrá źle nábyte, opuszczą was kiedykolwiek, ále występki przez nabycie onych popełnione, nigdy was nieopuszczą. Trzebá, álbo one teraz utracić, álbo duszę utracić na wieki. Co odpowiecie BOGU, kiedy staniecie przed Nim, i gdy wam będzie wyrzucać ná oczy wasze występki? Samá restytucya prędka i zupełna, może was zachować od przeklęctwa Boskiego.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ PO SWIĄTKACH.

o ZĄDZY do S. KOMMUNII, i odwroceniu sercá od Niey.

Bo mowiłá samá w sobie: Bym się tylko dotchnęłá szaty Jego, będę zdrowa. u Mateusza S. w Rozdz: 9.

SAma tylko szata JEZUSA Chrystusa uzdrowiłá tę niewiastę od długiey á naprzykrzoney niemocy. Coż daleko bár-

bardziey ſprawić niema ná poświęcenie duſzy naſzey ten Sakrament Stołu Páńſkiego naywiękſzey czci godny, w którym my przyimuiemy do ſiebie tegoż ſamego JEZUSA Chryſtuſa pod czas Kommunii.

Podział. Dwá ſą przygotowaniá do Kommunii, którego poſpolicie używaią, żądza, i nieſmák, o tych dwoch rzeczach potrzebna náuká. Ządza Kommunii, I. Część. Nieſmak w Kommunii, II. Część.

I. CZĘSC. Ządza Kommunii. 1. Pobudki do tey żądzy. 2. Pożytki z niey. 3. Spoſoby do niey.

1. Pobudki do tey żądzy ściągaią ſię wſzyſtkie do iedney powſzechney, to ieſt: że każda duſzá Chrześciáńſka powinná żądać uſilnie, i nad wſzyſtko złączyć ſię z Chryſtuſem, bo w Nim znayduie wſzelkie dobrá ſwe. Owoż Kommunia nas łączy rzeczywiście z Chryſtuſem. Ale ta żądza czy może ſię zgodzić z ſtanem grzeſznika będącego w grzechu? może: bo ácz on niema przyſtępu do Stołu Swiętego, może iednák żądáć przypuſzczenia, nie w grzechu, ále gdy ſię oczyści. Owſzem im więkſzy ieſt który grzeſznik, tym bárdziey

powi-

powinien żądać do S. Kommunii tym fpofobem, iakom namienił; bo im więkfzy ieft grzefznik, tym więkfzą ma chorobę i ſłábość dufzną, á zatym powinien tym bárdziey żądać zleczenia.

2. Pożytek tey żądzy, *Nayprzod.* To ieft pierwfze przygotowanie do kommunii, acz nie ieft doftateczne. Sakrament ten ieft pokarmem, á pokarm nieczyni nigdy lepfzego pożytku, iak kiedy fię ie z appetytem. Chryftus odbiera cześć z tey żądzy, bo oná ieft znakiem, że mamy wielki fzacunek tego pokarmu, który On nám daie, *Powtore.* Jeft początkiem innych przygotowań. Bo chcąc kommunikowáć á niechcąc zle kommunikowáć, mufzę fię ftarać, abym nic niezaniedbał z tych rzeczy, które potrzebne fą do godnego kommunikowania. Złe używanie ninieyfzych czafow. Zamiaft tego, coby mieli wzbudzáć w fobie tę żądzą, ufiłuią onę przytłumić, i przeto używanie tego Sakramentu tak rzadkie ieft u Chrześcian po większey części.

3. Spofoby do tey żądzy. Trzeba, aby ta żądza była pokorna, żądza oświecona, roftropna, i mądra, powolna, ſłowem żądza Chrześciańſka, á nie żą-

dza

dza wyniosła, záślepiona, niebaczna uparta &c. Kiedy tą żądza będzie miała takie własności, zachowaymy ią przeciwko przeciwnym świata námowom.

II. CZĘSC. Niesmak i oschłość w kommunii. Jedna iest oschłość, co pochodzi od BOGA, druga od nas. Pierwsza iest doświadczenie Boskie, albo ukaranie, o czym tu nie będę mówić; ale druga pochodzi ze złego przygotowania serca nászego, o czym mam mówić. Obaczmy, 1. iey początek, 2. skutki nieszczęśliwe, 3. sposoby przeciwko oney.

1. Początek tey oschłości. Jest osłabienie w duchownym życiu. Porzucaią pewne uczynki pobożne, niechcą siebie zwyciężáć, i czuć nád sobą, przyzwyczaiaią się do życia zmyślnego i wygodnego, do życia rozwiozłego i świátowego, maią upodobanie w takim życiu, i to, co ich w tym mięsza, nieznośne im bydź się zdaie. Ztąd więc zaczynaią się oddaláć od uczęszczania do kommunii, która wyciąga innego życia. Na co ták częste kommunie? mówią; ále mowili inaczey i czynili, gdy żyli Duchem Boskim.

2. Skutki tey ofchłości. Jako oziębłość życia fprawuie tę ofchłość, tak wzaiem ofchość ta i niefmak prowadzi do większey oziębłości i rozwiozłości. Bo im rzadzey kto przyftępuie do kommunii, tym mniey odbiera łafk Bofkich, mniey mocy, mniey ma czuyności nád fobą famym, gorliwości o poftępek, á zatym ftaie fię bardziey rozwiozłym. Owoż iak fię pfuią Ofoby czafem náypobożnieyfze, i iako towarzyftwa náyświętfze ftaią fię zgorfzeniem dlá innych.

3. Spofoby uchronienia fię tey ofchłości, *Pierwfzy*. Starać fię o poznanie przyczyny, i fkutkow iey niefzczęśliwych, *Drugi*. Nie ulegáć iey, ále fię owfzem fprzeciwiać, *Trzeci*. Radzić fię mądrego rządzcy fumnienia, i fłucháć rady iego, *Czwarty*. Uciekáć fię do BOGA, i profić go o náklonienie ku niemu ferca.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ PO SWIĄTKACH,

o SĄDZIE BOSKIM.

I uyzrzą Syná człowieczego przychodzącego w obłokach Niebieſkich z mocą wielką i Maieſtatem.

u Mateuſza S. w Rozd: 24.

KOściołSwięty poczyna, i kończy rok ſwoy Ewangeliczny ná opiſywániu Sądu Bożego. Niemaſz albowiem żadney rzeczy, w którey byśmy użyteczniey mogli zabawiáć myśli náſze.

Podział. Prawda nieomylna Sądu Boſkiego poſtanowioná przeciw náſzym błędom i obłudom. I. Część. Sprawiedliwość nieprzeiednaná ſądu tego poſtanowioná przeciw náſzym ſłabościom i leniſtwu II. Część.

I. CZĘSC. Prawdá nieomylna Sądu Boſkiego poſtanowiona przeciw náſzym błędom i obłudom. Zawodziem ſiebie ſamych, i niechcemy ſiebie poznáć, oto náſze błędy. Zawodziem drugich, i niechcemy bydź uznani, zá zwodzicielów, oto náſze omamie-

nie.

nie. Ale BOG przez światło prawdy. 1. odkryie náſze błędy, 2. pokaże świátu náſze omamienia.

1. Odkryie nám náſze błędy, i da nam poznać ſiebie ſamych. Poznanie to będzie nam nieznośne, i przerazi nás. Rozbierzmy z oſobna. Dwa mamy błędy, które ſię ściągaią do BOGA, i zbawienia. Błędy uczynku, i błędy prawá. Błędy uczynku, które nám odbieraią poznanie náſzych dzieł. Ale BOG wſzyſtkie przed oczyma nám poſtawi. Ják wiele grzechów, o których my teraz niewiemy, albo żeśmy onych nieprzypominali, álbo żeśmy ná nie zápomnieli? A ieźli wiemy o nich, iák wiele ieſt okoliczności w nich, ná któreśmy żadnego baczenia niemieli? Owoż z tych rzeczy żadna ſię nieutai przed Bogiem, i to to ieſt, ná co my patrzać poniewolnie będziem. Błędy prawa, które przed námi taiły náſze náyiſtotnieyſze obowiązki. Coż uczyni BOG? zbiie fałſzywe przyczyny, któremiśmy ſię rządzili, i te ſumnienia, któreśmy ſobie poczynili, ná których my beśpiecznie polegali, pokaże, że one były pełne nieſprawiedliwości, zdań zawodnych, i niegodne wiary. Co

tam zá potrwożenie będzie, i co tam odpowiemy ku náſzemu uſprawiedliwieniu? 2. Zedrze maſzkarę náſzey obłudy, i da poznáć światu, żeśmy go zwodzili powierzchną poſtawą. Tym nám wyraźnie grozi przez Proroka. *Odkryię przed całą ziemią hańbę twoię.* To ieſt twoie ſztuki, twoie zdrady &c. Taki miałby ſiebie zá zginionego, i zniewagą przywalonego, gdyby to, co on ták troſkliwie tai, było wiadomo nietylko wſzyſtkim, ale przynaymniey iedney lub drugiey oſobie w ſzczegulności: á coż będzie, kiedy przyidzie pokazáć ſię z tym przed wſzyſtkiemi, i ſtać ſię widokiem całego świata? Uſiłuymy teraz ſiebie ſamych poznáć, i pokazuymy ſię drugim ták, iakiemi ieſteśmy, zwłaſzcza námieſtnikom Chryſtuſa przy pokucie. Oto náylepſzy ſpoſob, i náypewnieyſzy do uchronienia ſię.

II. CZĘSC. Sprawiedliwość Sądu niczym nienákłoniona przecim náſzym ſłabościom i niedbalſtwom. Trzy ſą ſłabości rodzaie, które my w ten czas náwet mamy, kiedy ſiebie zdaiemy ſię potępiać. Potępiamy my ſiebie, ale oraz czyniemy ſobie łaſkę, i chcemy, áby nam ulegano náwet u ſądu pokuty.

Uzna-

Uznaiem ſiebie bydź grzeſznikami przed Bogiem, ale oraz uważamy, czym ieſteśmy u świata, i domagamy ſię, aby ná náſzę oſobę wzgląd miano. Uznaiem ſiebie winnemi, i kary godnemi, ale oraz chcemy, aby miano wzgląd ná naſzę ſłabość, albo raczey wymyślną delikatność. Owoż BOG będzie nas 1. Sądził nieczyniąc nám łaſki, będzie 2. Sądził nieczyniąć rożności dlá nás, i dlá náſzych godności, owſzem użyie ich przeciw nam, będzie 3. nas ſądził, nieradząc ſię náſzey ſłabości.

1. Będzie ſądzić nieczyniąc nam łaſki, dlá czego? bo ná ten czas ſprawiedliwość czynić będzie, á coż nám ná ten czas pomogą owe łaſki, i rozgrzeſzenie, któreśmy wymogli od ſług Chryſtuſowych?

2. Będzie ſądzić bez względu ná náſze godności, bo niemaſz u Niego względu na oſoby. Co mówię? będzie miał wzgląd ná ſtan każdego, ale aby bardziey ſądził, i karał wielkich u świata, á niżeli innych. Dowody dalſze z piſma.

3. Będzie ſądził nieradząc ſię náſzey ſłabości, ba owſzem onę ſamę náy-

bardziey ſądzić będzie pokazuiąc nám, że ſłabość wymyślona, á zatym kary godna. Kochaymy ſiebie ſamych, ale miłością gruntowną, poſtępuiąc podług ſurowości Ewangeliczney dlá ukarania grzechów náſzych. Oto, przez co możem doſtąpić miłoſierdzia, i zobowiązáć BOGA, aby z námi poſtępował podług dobroci ſwoiey.

KONIEC.

Pierwſzego Tomiku.

Ad M. D. Gloriam.

REIESTR

Krotkich Zebranych Kazan Postnych i na Niedziele

Całego Roku zawartych.

w Tomiku Pierwſzym.

Na

Na

Na

1